

Zeszyty *Siemczyńsko-Henrykowskie*



TOM XVII



HENRYKOWSKIE
STOWARZYSZENIE W SIEMCZYNIE



Program Społecznik 2022-2024 zainicjowany przez Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego

Projekt:

Śladami historii Siemczyna po II wojnie światowej –
Skład i publikacja Tomu III Specjalnego
Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich

dofinansowany ze środków budżetu
Województwa Zachodniopomorskiego

FIRMY WSPIERAJĄCE FINANSOWO DZIAŁALNOŚĆ
Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie



Konsorcjum Andziak sp.j.
78-100 Kołobrzeg,
ul. Jedności Narodowej 18

Skład maszyn:
78-123 Siemysł, Białokury 14
andziak@andziak.com
www.andziak.com



Pałac Siemczyno Adam Andziak
78-551 Siemczyno,
Siemczyno 81

Henrykowskie Stowarzyszenie
w Siemczynie
hss@palacsiemczynno.pl
www.palacsiemczynno.pl

Zeszyty
Siemczyńsko-Henrykowskie

TOM XVII



HENRYKOWSKIE
STOWARZYSZENIE W SIEMCZYNIE

2023

© Copyright by Henrykowskie Association in Siemczyno and authors, 2023

Wydawca:

Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie

Okladka przód zdjęcie 1: Uczestnicy XX. Henrykowskich Dni w Siemczynie na schodach barokowego pałacu w Siemczynie. Lipiec 2023.

Okladka tył zdjęcie 2: Uczestnicy 29.Pol'and'Rock Festival w trakcie tańczenia Poloneza. Prowadzi Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz z Ewą Kilian w stroju barokowym, w drugiej parze Wiceprezes HSS Bogdan Andziak w stroju szlachcica z małżonką Pana Marszałka. Sierpień 2023.

Okladka tył zdjęcie 3: Wiceprezes HSS Bogdan Andziak, w stroju szlachcica, wraz z Członkiem Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego Stanisławem Wziątkiem oraz jego małżonką w trakcie 29.Pol'and'Rock Festival w Broczynie. Sierpień 2023.

ZESZYTY SIEMCZYŃSKO-HENRYKOWSKIE

Kolegium redakcyjne:

Redaktor naczelny: Bogdan Andziak;

Z-ca redaktora naczelnego: Wiesław Krzywicki;

Członkowie redakcji: Maria Witek, Zbigniew Januszaniec, Kamil Połeć, Waldemar Witek, Adam Kośmider, Krzysztof Andziak (sekretarz)

Adres redakcji:

Siemczyno 81,

78-551 Siemczyno,

tel.: (94) 37 58 621

<https://hss.siemczyno.pl>

e-mail: hss@palacsiemczyno.pl

ISBN 978-83-952697-5-2

Spis treści

I.	CZEŚĆ WPROWADZAJĄCA	5
1.	Bogdan Andziak – Słowo wstępne.....	5
II.	WYDARZENIA SPRAWOZDANIA.....	8
2.	Zdzisław Andziak – Sprawozdanie Zarządu z działalności Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie w 2022 roku	8
3.	Bogdan Andziak, Krzysztof Andziak – Wydarzenia Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie w 2023 roku	17
4.	Maria Witek, Waldemar Witek – „Detal wieńczy dzieło” – konferencja w Siemczynie	31
4.1	Dr Anna Bartczak – Zagubione piękno. Anioły	32
4.2	Dr inż. arch. Aleksandra Hamberg-Fedorowicz – Beton historyczny	33
4.3	Kamila Wójcik – Stolarki w zabytkowych obiektach Pomorza Zachodniego	35
4.4	Waldemar Witek – Detal w architekturze folwarcznej – dziedzictwo niedostrzegalne	36
5.	Wiesław Krzywicki – Doniosły dorobek Henrykowskich Dni w Siemczynie	38
III.	HISTORIA.....	43
6.	Zbigniew Januszaniec – Potop szwedzki rozpoczął się w okolicach Siemczyna (część 2)	43
7.	Wiesław Krzywicki - Berlinka.....	50
IV.	NAUKA	56
8.	Stanisław Tuzinek – Strategia aktywności i optymizmu drogą do pogodnej jesieni życia	56
9.	Wiesław Krzywicki – Wspomnienie o Andrzeju Malinowskim	68
V.	ZASŁUŻENI I WYBITNI MIESZKAŃCY REGIONU	73
10.	Dr Zbigniew Mieczkowski – Pro memoria księdza kanonika Mariana Wojnickiego – drawskiego proboszcza, kapelana „Solidarności” i patrona Związku Sybiraków	73
11.	Dr Zbigniew Mieczkowski – Znad Niemna przez Syberię do „babskiego dołka” pod Siemczynem	85
12.	Wiesław Krzywicki – Jan Gąszcz – wybitny rolnik i działacz społeczny	109
VI.	KULTURA	117
13.	Wiesław Krzywicki – Dziesięciolecie Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich.....	117
14.	Zbigniew Januszaniec – Moje publikacje	128
15.	Zbigniew Januszaniec – Z dziejów regionalnych wydawnictw książkowych.....	139
16.	Lucy von Schickendantz - Wiersze	145
17.	Irena Gałązkiewicz - Wiersze	148
VII.	RECENZJE	151
18.	Redaktor Naczelny poleca.....	151

I. CZĘŚĆ WPROWADZAJĄCA

1. Słowo wstępne

Bogdan Andziak

Ten XVII tom Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich rozpoczyna kolejne dziesięciolecie istnienia naszego periodyku. Ten tom otwiera dział WYDARZENIA poświęcony wydarzeniom, które miały miejsce w Siemczynie w 2023 roku, a w szczególności Henrykowskim Dniom w Siemczynie oraz konferencji "Detal wieńczy dzieło". Przypominamy też o konferencji ANTIKON oraz wyjątkowo licznych przedsięwzięciach kulturalnym organizowanych przez Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie i zaprzyjaźnione organizacje. Wymienię tu:

- Międzynarodowy Przegląd Sztuki „Od gór Po morze”,
- Koncert zespołu Stare Dobre Małżeństwo,
- Wernisaż witraży niemieckiego artysty Uwe Fossemmera,
- VI Międzynarodowy Plener Artystyczny,
- III Zlot Poszukiwaczy-Detektorystów „Tropem Wojsk Szwedzkich”.

W dziale tym zdajemy także relację ze statutowych działalności Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie w 2022 w tym z realizacji głównego celu statutowego jakim jest remont oraz przystosowanie na cele wystawiennicze barokowego pałacu w Siemczynie.

W dziale Zeszytów – HISTORIA prezentujemy opracowania:

- Zbigniewa Januszańca, członka naszej redakcji, regionalnego historyka – *"Potop szwedzki rozpoczął się w okolicach Siemczyna"* (cz. 2). To dramatyczne wydarzenie historyczne odcisnęło głębokie piętno na tych ziemiach powodując katastrofę gospodarczą i demograficzną której skutki, dopiero po wielu latach, uległy wyrównaniu.
- Wiesława Krzywickiego – *"Berlinka"*. To krótka relacja o jednej z największych infrastrukturalnych inwestycji III Rzeszy – autostradzie Berlin – Królewiec, której pozostałości można dotąd oglądać na Ziemi Drawskiej

W dziale NAUKA prezentujemy referaty:

- – Dr Stanisława Tuzinka – *"Strategia aktywności i optymizmu drogą do pogodnej jesieni życia"*
Autor pisze o wpływie ruchu, w tym ćwiczeń gimnastycznych na organizm, które go usprawniają oraz wspierają jego odporność. Celem opracowania jest wskazanie tego kierunku i propozycja podążania nim dla osiągnięcia zdrowej i pogodnej starości. Zadanie to może zostać spełnione jeżeli nie usiádziemy na kanapie z założonymi rękami. Jesteśmy szybko starzejącym się społeczeństwem i wiedza jak opóźnić ten proces przyda się każdemu z czytelników Zeszytów.
- Wiesława Krzywickiego – *"Wspomnienie o prof. Andrzeju Malinowskim"* Z żalem i smutkiem przyjął Zespół Redakcyjny informację, że 25 lutego 2023 r. zmarł w wieku 89 lat ś. p. profesor Andrzej Malinowski. Był to wielki autorytet moralny, wybitny naukowiec i wspaniały dydaktyk. Był jednym z inicjatorów powstania naszego periodyku i członkiem zespołu redakcyjnego naszego. W Zeszytach ukazało się 13 publikacji profesora. A redakcja dysponuje kolejnymi 16-toma opracowaniami, które zamierzamy w przyszłości opublikować.

W dziale ZASŁUŻENI I WYBITNI MIESZKAŃCY REGIONU publikujemy dwa opracowania dr Zbigniewa Mieczkowskiego, wybitnego, nieustraszonego historyka regionalisty:

- *"Pro memoria księdza kanonika Mariana Wojnickiego - drawskiego proboszcza, kapelana „Solidarności” i patrona Związku Sybiraków”* – to wzruszająca opowieść o zasłużonym dla Ojczyzny i Ziemi Drawskiej księdzu kanoniku. W trakcie jednego ze spotkań z autorem ks. kanonik wypowiedział:
*Coraz jaśniej i wyraźniej czuję,
że umieram.
I z ufnością bez bojaźni,
o krzyż się opieram.*
Jak pisze dr Z. Mieczkowski: *"Myślałem, że to jego własne słowa. Dopiero w domu zorientowałem się, że to cytat za Antonim Edwardem Odyńcem. Dziś już kanonika Mariana Wojnickiego nie ma wśród nas. Człowieka skromnego, pokornego i ciągle zatroskanego, który w Drawsku Pomorskim pozostawił tyle dobra. Czuję się w obowiązku, by Jego postać utrwalić w zbiorowej świadomości drawszczyzan. Stąd ten tekst."*
- *"Znad Niemna przez Syberię do „babskiego dołka” pod Siemczyńnem"* – Najlepszą rekomendacją dla przeczytania tego tekstu są słowa samego autora wypowiedziane na wstępie: *"Do napisania tego tekstu skłaniają mnie cztery przesłanki. Pierwsza, że ten wątek nie znalazł się w mojej monumentalnej książce pt. „Drawska Odyseja Osadnicza 1945-1947”, która ukazała się w 70-rocznicę polskiego osadnictwa na Pojezierzu Drawskim. Nie znałem wówczas niesamowitej historii głównej bohaterki tego opowiadania. Irenę Gałązkiewicz poznałem dwa lata później, gdy jako matka chrzestna sztandaru dla Nadleśnictwa Drawsko zaistniała w mojej jubileuszowej monografii tej instytucji. Drugą przesłanką jest ta, że pani Irena mieszkała zaraz po wojnie na kolonii nieopodal Siemczyna, do której przylgnęło określenie „babski dołek”. Wreszcie trzecia przesłanka ma związek z faktem, że ta sędziwa, ale dziś niebywale sprawna fizycznie i intelektualnie kobieta obchodziła w bieżącym roku swe 90. urodziny (10 stycznia). Wreszcie czwarty powód ma związek z bohaterem zamieszczonego powyżej opowiadania. Zarówno ks. kanonik Marian Wojnicki, jak i Irena Gałązkiewicz wywodzili się z tej samej gminy – Krewa na Wileńszczyźnie."*
- Wiesława Krzywickiego – *"Jan Gąszcz - wybitny rolnik i działacz społeczny"* – w krótkim tekście autor przypomina postać wybitnego czaplineckiego rolnika, działacza gospodarczego i społecznego Jana Gąszcza. Czaplinek zawdzięcza mu bardzo wiele. To co autor wymienił w swym opracowaniu to tylko niewielka część jego pracy na rzecz miasta i gminy. Był to człowiek o ogromnym autorytecie, konsekwencji i uczciwości, potrafiący rozmawiać i wsłuchiwać się w opinie innych ludzi.

W dziale KULTURA publikujemy:

- Wiesława Krzywickiego – *Dziesięciolecie Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich*
- Zbigniewa Januszańca – *Moje publikacje*
- Zbigniewa Januszańca – *Z dziejów regionalnych wydawnictw książkowych*
- Lucy von Schickendantz – *Wiersze*
- Ireny Gałązkiewicz – *Wiersze* – autorka jest bohaterką opowieści dr Zbigniewa Mieczkowskiego *"Znad Niemna przez Syberię do „babskiego dołka” pod Siemczyńnem"* opublikowanej w tym tomie Zeszytów.

W dziale RECENZJE gorąco polecam Szanownym Czytelnikom publikacje, które ukazały się w 2023 roku związane z naszą działalnością i naszą Ziemia Drawską:

1. Wydanie Specjalne III Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich
2. Dr Zbigniew Mieczkowski – Leśny cmentarzyk z Białego Zdroju
3. Dr Zbigniew Mieczkowski – "NOWY ŁOWICZ w centrum Poligonu Drawskiego od średniowiecza do dziś".

Czytelnikom XVII tomu Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich życzę przyjemnej lektury. Zespołowi redakcyjnemu oraz autorom dziękuję za duży wkład pracy.

II. WYDARZENIA, SPRAWOZDANIA

2. Sprawozdanie Zarządu z działalności Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie w 2022 roku

Zdzisław Andziak

Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie w roku 2022 wykonało szereg działań, które bezpośrednio powiązane są z celami statutowymi. Był to rok, w którym zrealizowaliśmy kolejny etap remontu barokowego pałacu w Siemczynie, zorganizowaliśmy szereg spotkań, prelekcji oraz wydarzeń kulturalnych. W poszukiwaniu szerszej rzeszy odbiorców – turystów, aplikowaliśmy do wielu programów realizowanych przez instytucje samorządowe i rządowe. Zrealizowaliśmy kolejną historyczną publikację książkową. W ramach aktywizacji społecznej nawiązywaliśmy współpracę z innymi stowarzyszeniami oraz lokalną społecznością. Braliśmy udział w wydarzeniach organizowanych przez inne stowarzyszenia oraz instytucje.

W roku 2023 Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie kontynuowało dynamiczną działalność, obejmującą remont pałacu, spotkania kulturalne, wernisaże, wydarzenia kulturalne, wystawy, koncerty. Poprzez te różnorodne inicjatywy, Stowarzyszenie stało się centralnym punktem kulturalnym, integrującym społeczność i promującym dziedzictwo kulturowe. Spotkania kulturalne stanowiły forum wymiany inspiracji, remont pałacu to dbałość o materialne dziedzictwo, a wernisaże oraz wydarzenia kulturalne otwierały przestrzeń dla dialogu między sztuką a społecznością.

W dodatku do organizowanych wydarzeń, Henrykowskie Stowarzyszenie angażowało się w działalność wydawniczą, dokumentując nie tylko własne przedsięwzięcia, lecz także historię społeczności. Poprzez publikacje III Tomu Specjalnego, Stowarzyszenie nie tylko utrzymywało dziedzictwo kulturowe, ale również inspirowało do twórczego zaangażowania, stanowiąc istotny element kulturowego krajobrazu regionu.

Artykuł ten przybliży Tobie, Drogi Czytelniku, inicjatywy i przedsięwzięcia podejmowane przez Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie w tym roku, rzucając światło na bogactwo działań kulturalnych, społecznych i renowacyjnych, które sprawiają, że stowarzyszenie jest istotnym ogniwem w kształtowaniu lokalnej tożsamości oraz wspieraniu rozwoju naszej społeczności.

W ramach realizacji głównego celu statutowego jakim jest remont oraz przystosowanie na cele wystawiennicze barokowego pałacu w Siemczynie, wykonano następujące działania:

- Wykonano częściowy remont dachu skrzydła północnego wraz z remontem więźby dachowej w ramach projektu „Siemczyno, pałac barokowy (XVIII w.): remont dachu wraz z remontem więźby dachowej oraz stropu pierwszego piętra skrzydła północnego (XIX./XX.w)”. Projekt realizowany był w ramach programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Odbudowa zabytków 2022”. Całkowita wartość inwestycji wyniosła 212 096,44 PLN. Dofinansowanie 157 000 PLN
- Wykonano wymianę 8-okien w budynku pałacu w ramach zadania dofinansowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego w Szczecinie. Całkowita wartość inwestycji wyniosła 84 869,99 PLN, natomiast dofinansowanie 60 000 PLN.
- W listopadzie 2022 złożono wniosek na dofinansowanie prac konserwatorskich, restauratorskich oraz robót budowlanych do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa

Narodowego. Dofinansowanie ma pokryć koszty dokończenia remontu dachu i stropów I piętra oraz odtworzenie stolarki okiennej w skrzydle północnym oraz północnej klatce schodowej. Wnioskowana kwota to 306 051,27 PLN.



Rys. 1. Grafika sprawozdawcza ukazująca działania w ramach odbudowy barokowego pałacu w Siemczynie w 2022 roku.

W 2022 roku na terenie zespołu pałacowo-folwarcznego w Siemczynie odbyło się szereg spotkań o charakterze historycznym i kulturalnym. Zrealizowaliśmy 6 edycji Henrykowskich Spotkań Kulturalnych, w tym Europejskie i Zachodniopomorskie Dni Dziedzictwa oraz coroczne, główne wydarzenie, a mianowicie XIX. Henrykowskie Dni w Siemczynie.

Tematy Henrykowskich Spotkań Kulturalnych dotyczyły Pomorza Zachodniego, jego historii i kultury i były to:

- Ucieczki i konspiracje w obozie jenieckim Oflag II D Gross Born – Prelekcja Dariusza Czerniawskiego z Izby Muzealnej w Bornem Sulinowie,
- Résumé Henrykowskich Spotkań Kulturalnych – retrospektywna prezentacja 49. Henrykowskich Spotkań Kulturalnych w Siemczynie,
- Winnice Pomorza Zachodniego – prelekcja Mirosława Krasnowskiego, właściciela winnicy w Zagoździe
- Tropem Wojsk Szwedzkich – prelekcja Zbigniewa Januszańca,
- Potop Szwedzki w świetle badań archeologicznych – prelekcja mgr Krzysztofa Sochy,
- Stosunki polsko-serbskie na przestrzeni wieków – prelekcja Andrzeja Szutowicza,
- Kamienne kręgi Gotów w Pławnie – prelekcja dr Andrzeja Kasprzaka, kustosa w dziale Archeologii Muzeum w Koszalinie,

Każdej edycji Henrykowskich Spotkań Kulturalnych towarzyszyła wystawa artystyczna, a mianowicie:

- Wystawa fotografii „Folk’n’Roll” oraz „Futurama” – wystawa fotografii Marty Gruszeckiej oraz Daniela Graszki z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bornem Sulinowie,

- Życie zakłęte w miniaturze – Wystawa miniatur z kolekcji Czesławy Hamerskiej, lokalnej kolekcjonerki, donatorki wystawy ceramicznej w siemczyńskim pałacu,
- Wystawa V Międzynarodowego Pleneru Artystycznego Stacja Kultura 2022
- Wystawa artystycznych tablic ceramicznych wykonanych przez mieszkańców Powiatu Drawskiego – kuratorką wystawy była artystka prac ceramicznych Krystyna Maśkiukiewicz, która pracuje w Kuźni Ceramicznej na terenie folwarku w Siemczynie.

Na zwieńczenie Henrykowskich Spotkań Kulturalnych, zgromadzona publiczność, była świadkiem występów tanecznych, sztuk teatralnych i koncertów muzycznych:

- Sztuka słowno-muzyczna „Mieszały im w życiu i w farbach” autorstwa Lucy von Schickendantz w reżyserii Giny Malinowski,
- Koncert Chóru Politechniki Morskiej w Szczecinie pod dyktando dr Sylwii Fabiańczyk-Makuch,
- Występ zespołu tanecznego „Czarna Mamba” pod kierownictwem Dzikki Harańczyk,
- Koncert Małgorzaty i Waldemara Czyżyków,
- Koncert Chóru Canto Libero pod dyktando Ewy Gadziń z akompaniamentem fortepianowym Agnieszki Chwastek,
- Występ zespołu śpiewaczego „Biadule” – działającego przy GOK i Bibliotece w Rymaniu.



Rys. 2. Grafika sprawozdawcza dotycząca zrealizowanych przez HSS wydarzeń kulturalnych w 2022 roku.

W trakcie Henrykowskich Spotkań Kulturalnych w roku 2022 doszło do dwóch wydarzeń wartych szczególnego odnotowania. Pierwszym z nich jest Odznaczenie Henrykowskiego Stowarzyszenia Złotą Odznaką Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego w uznaniu zasług dla rozwoju regionu. Odznaczenie na ręce Prezesa HSS Zdzisława Andziaka złożyła Członkini Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego Anna Bańkowska oraz Radny Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego Wojciech Dorżynkiewicz.

Drugim, jest Odznaczenie w trakcie 53. Edycji Złotą Odznaką Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego Wiesława Krzywickiego, regionalisty, pasjonata historii, Członka

Honorowego Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie oraz Zastępcy Redaktora Naczelnego Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich. Odznaczenie przekazał Członek Zarządu



Rys. 3. Grafika sprawozdawcza dotycząca Odznaczeń Honorowych Gryfa Zachodniopomorskiego dla Członków HSS w 2022 roku.

Województwa Zachodniopomorskiego Stanisław Wziątek w asyście Radnego Wojciecha Dożynkiewicza

Najważniejszym historyczno-kulturalnym wydarzeniem HSS w roku 2022 były Henrykowskie Dni w Siemczynie. To interdyscyplinarne wydarzenie organizowane było wspólnie z Sołectwem Siemczyno, Kołem Gospodyń Wiejskich w Siemczynie oraz Ochotniczą Strażą Pożarną w Siemczynie. Partnerem wydarzenia było Pomorze Zachodnie oraz Urząd Miejski w Czaplinku

W roku 2022 wydarzenie odbyło się w wyjątkowych okolicznościach, ponieważ obchodziliśmy 730-lecie wsi Siemczyno oraz 300-lecie barokowego pałacu w Siemczynie.

W ramach wydarzenia:

- Zorganizowano historyczną konferencję naukową, której współorganizatorem był Narodowy Instytut Dziedzictwa. Tematem głównym konferencji była „Ochrona dziedzictwa kulturowego miasta i gminy Czaplinek”. Moderatorem konferencji była Maria Witek – Dyrektor Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie. Wśród prelegentów znaleźli się pracownicy Pracowni Terenowej NID w Szczecinie: Waldemar Witek – Kierownik Pracowni Terenowej NID w Szczecinie, Marta Żukowska-Bosy, Radosław Walkiewicz i Maciej Słomiński oraz Mateusz Olesiak z BDZ w Szczecinie
- Zorganizowano Aleję Artystów i Rzemieślników – wystawiali się lokalni Rękodzielnicy: Helena Brożek, Anna Szepietowska, Delfina Garbacz-Adametz, Pod Burym Kotem – Joanna Bienias, Agnieszka Miszke, Dorota Kowalska, Zygmunt Słomiński, BiJak Atelier – Izabela Bijak, Bionic Art - Katarzyna Worobiej, Garcia Art Space – Magdalena Garcia, Sznurowadła Przydasie - Magdalena Grochowska, Małgorzata Banach, Marta Graduszevska, Barbara Rejmann-Miedziak, Adam Borowski, Małgorzata Banach,

Joanna i Jacek Fajarscy, Michał Galas i Ryszard Kowalski, Roman Mroczo, Jan Bielał oraz Jan Kowalski z Santoka.

Wśród rękodzieła można było odnaleźć – haft, szycie, biżuterię, ceramikę drewniane zabawki, kosmetyki naturalne, miody, koszulki okolicznościowe, szable jak również terapię sztuką, wybijanie monet oraz lody tradycyjne.

- Zorganizowano rekonstrukcje historyczne – realizowano pokazy historyczne oraz prezentowano się w strojach z epoki. Autorami rekonstrukcji było Stowarzyszenie Historyczno-Kulturalne Tempelburg z Czaplinka – bitwy oraz stroje rycerskie Templariuszy oraz Stowarzyszenie Stacja Kultura z Bornego Sulinowa – stroje barokowe
- Zorganizowano stanowiska promocyjne:
 - o Miasta i gminy Czaplinek,
 - o Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego
 - o Parku Dendrologicznego Przelewice
 - o Lasów Państwowych Nadleśnictwa Czaplinek.
- Zorganizowano scenę letnią dla lokalnych artystów sztuki tanecznej i muzycznej. Wystąpiły zespoły Styl, Gracja, Diabaz, Czarna Mamba, Ontis, Torney oraz wokaliści Patrycja Jędraszek, Tymek Rumak, Małgorzata i Waldemar Czyżyk, Edyta Mech, Katarzyna Więckowska i Hania Tomczak. Moderatorem sceny letniej była Alina Karolewicz
- Zorganizowano gry i zabawy dla dzieci oraz zamek dmuchany. Organizatorem był Czaplinecki Ośrodek Kultury, dzięki uprzejmości Aleksandry Łuczyńskiej Dyrektorki CZOK,
- Odbыл się Koncert Chóru Politechniki Morskiej w Szczecinie pod dyrekcją dr Sylwii Fabiańczyk-Makuch jako główna atrakcja sobotniego wieczoru.
- W niedzielę odbyła się Msza Św. w siemczyńskim kościele pw. Matki Bożej Różańcowej celebrowana przez ks. proboszcza Andrzeja Naporowskiego,
- Udostępniono do zwiedzania Interaktywne Muzeum Baroku oraz Uniwersalium Rzemiosł Różnych.



Rys. 4. Grafika sprawozdawcza dotycząca wydarzeń w trakcie XX. Henrykowskich Dni w Siemczynie w 2022 roku.

Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie było również partnerem lub brało udział w wydarzeniach organizowanych przez inne stowarzyszenia i instytucje, a mianowicie:

- V. Międzynarodowy Plener Artystyczny Stacja Kultura 2022, organizowany w sierpniu na terenie zespołu pałacowo-folwarcznego w Siemczynie przez Stowarzyszenie Stacja Kultura z Bornego Sulinowa – komisarzem pleneru była Gina Malinowski – Prezeska Stowarzyszenia Stacja Kultura. 16-stu artystów sztuki malarskiej, rzeźbiarskiej i instalacji artystycznych przez 10 dni tworzyło swoje dzieła sztuki współczesnej. W ramach pleneru odbył się koncert brytyjskiego zespołu Chasing Embers,
- Dożynki Sołeckie organizowane przez Sołectwo Siemczyno. Wśród przybyłych gości oprócz władz samorządowych znaleźli się m.in. przyjaciele z miast partnerskich Bad Schwartau, Marlow i Grimmen. Zorganizowano gry i zabawy dla dzieci, były tradycyjne dożynkowe wieńce. Grały zespoły La Bazuna oraz Odnova,
- II Złot Poszukiwaczy-Detektorystów „Tropem Wojsk Szwedzkich” organizowany przez Stowarzyszenie Historyczno-Kulturalne Tempelburg z Czaplinka na czele z prezesem Mariuszem Kapczukiem. Blisko 100-tu poszukiwaczy, 15 stowarzyszeń, 90 hektarów do weryfikacji, ponad 250 odnalezionych artefaktów, to tylko kilka liczb z tego wydarzenia. Celem projektu było odnalezienie pierwszego obozu wojsk szwedzkich na ziemiach Rzeczypospolitej. Uczestnicy mieli zorganizowane wieczorne zwiedzanie Interaktywnego Muzeum Baroku oraz Uniwersalium Rzemiosł Różnych z Wiceprezesem HSS Bogdanem Andziakiem,
- Pol’and’Rock Festival 2022. HSS wzięło czynny udział w tzw. Akademii Sztuk Przepięknych organizowanej na Pol’and’Rock Festival przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Mieliśmy okazję zaprezentować walory turystyczne ziemi czaplineckiej oraz Siemczyna. Mówiliśmy o działalności HSS. Festiwalowicze chętnie przebierali się w barokowe okrycia i robili sobie zdjęcie w ramce. Prezentacja na stoisku gminnym odbyła się dzięki uprzejmości Urzędu Miejskiego w Czaplinku.

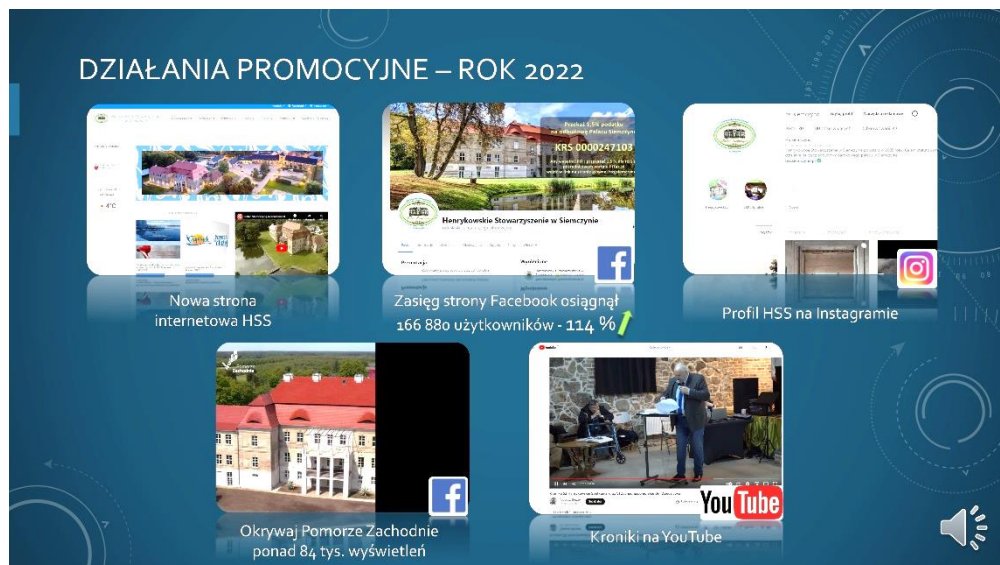
W roku 2022 Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie wykonało szereg działań dotyczących promocji regionu oraz dbałości o atrakcje turystyczne, a mianowicie:

- Została opublikowana nowa strona internetowa HSS. Wszystkie materiały publikowane na starej stronie zostały skatalogowane i na nowo w sposób uporządkowany umieszczone na nowej stronie hss.siemczynno.pl. Strona informuje nie tylko o działalności HSS, ale również o atrakcjach turystycznych wokół Siemczyna. Na stronie głównej witryny HSS znajduje się również informacja o najbliższych wydarzeniach organizowanych w regionie,
- Zasięg strony Facebook HSS w 2022 osiągnął 166 880 użytkowników i jest to o 114% więcej niż w roku ubiegłym,
- Utworzono profil HSS na Instagramie, aby ze swoimi treściami dotrzeć do szerszej grupy odbiorców,
- W ramach cyklu „Odkrywaj Pomorze Zachodnie” realizowanego przez Urząd Marszałkowski w Szczecinie zrealizowano 2 minutowy film na temat pałacu i jego historii. Do tej pory film osiągnął 84 tysiące wyświetleń.
- Na kanale YouTube Pana Tadeusza Brożka ukazywały się kroniki z wszystkich wydarzeń organizowanych przez HSS.
- W pałacu odbył się Dzień Otwarty Funduszy Europejskich. Stoisko i obsługę zorganizowali Pracownicy Lokalnego Punktu Informacyjnego Funduszy Europejskich prowadzonego przez Gabinet Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego w Koszalinie. Odwiedzający otrzymali zniżkę na zwiedzanie pałacu w wysokości 20% oraz mieli

możliwość zaznajomienia się z możliwościami współfinansowania zadań prywatnych i publicznych z środków europejskich

- Dokonałiśmy całkowitego przeglądu tablic na Henrykowskim Szlaku w Siemczynie. Całkowicie odnowionych zostało dwanaście tablic. Koszt odnowienia tablic zasponsowało Konsorcjum Andziak Sp. J z Kołobrzegu, a prace fizyczne wykonali członkowie HSS ze wsparciem sołtysa Michała Olejniczaka.
- Produkt turystyczny jakim jest Interaktywne Muzeum Baroku oraz Uniwersalium Rzemiosł Różnych wziął udział w programie „Polska zobacz więcej – Weekend za pół ceny” realizowanym przez Polską Organizację Turystyczną oraz Ministerstwo Sportu i Turystyki.
- Pałac Siemczyno, Interaktywne Muzeum Baroku oraz Uniwersalium Rzemiosł Różnych weszło do programu Urzędu Marszałkowskiego „System rekomendacji Miejsc Przyjaznych Rowerzystom”
- Zespół pałacowo-parkowy w Siemczynie został wpisany na listę programu „Poznaj Polskę” prowadzonym przez Ministerstwo Edukacji i Nauki, w ramach którego szkoły otrzymują refundację na organizację wycieczek szkolnych.
- HSS aplikowało ze swoim produktem do partnerstwa w szeregu programów lojalnościowych organizowanych przez instytucje samorządowe dla lokalnych społeczności takich jak:
 - o Zachodniopomorska Karta Rodziny,
 - o Zachodniopomorska Karta Seniora,
 - o Kołobrzaska Karta Mieszkańca,
 - o Karta Mieszkańca Koszalina „Kocham Koszalin”,
 - o Stargardzka Karta Mieszkańca,
 - o Międzyzdrojska Karta Mieszkańca

Posiadacze wymienionych kart otrzymują zniżkę 20% na zwiedzanie muzeum w Siemczynie.



Rys. 5. Grafika sprawozdawcza dotycząca działań promocyjnych Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie w 2022 roku.

W ramach działalności popularyzacji historii Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie w roku 2022 wydało kolejny XVI Tom Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich. Wszystkie ilustracje w tym tomie są na powrót kolorowe. W XVI Tomie znalazły się sprawozdania z wydarzeń 2022 roku oraz opracowania tekstów na podstawie prelekcji historycznych, które były tematem konferencji w trakcie Henrykowskich Spotkań Kulturalnych oraz XIX. Henrykowskich Dni w Siemczynie. Opublikowano również wspomnienia o Eugeniuszu Andziaku. W ramach rozdziału „Zasłużeni i wybitni mieszkańcy regionu” opublikowano artykuły dr Zbigniewa Mieczkowskiego – „Przez Syberię na Naczelnika Drawskiego Pomorskiego, a po śmierci pod kuratelę IPN” – o Leopoldzie Kuczerawym oraz Wiesława Krzywickiego – „Czaplinecki nauczyciel i społecznik Stanisław Kostka-Czajka”. XVI Tom ZSH powstał przy wsparciu finansowym Miasta i Gminy Czaplinek.



Rys. 6. Grafika sprawozdawcza dotycząca publikacji Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich Tomu XVI przez Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie w 2022 roku.

Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie w roku 2022 otrzymało następujące darowizny rzeczowe i nierzeczowe:

- Stałe uzupełnianie ekspozycji kolekcji ceramiki w sali muzycznej przez Panią Czesławę Hamerską – w roku 2022 była to m.in. ekspozycja miniatur i „bibelotów” ceramicznych,
- Państwo Anna i Bernard Bubacz z firmy Beneko z Czaplinka, przekazali cztery dorodne agawy ze swojej hodowli. Agawy zostały umiejscowione przy pałacowych schodach oraz przy kolumnach tarasu od strony pałacowych błoni,
- Firma „SANIMAX” z Pułtuska Pana Janusza Sosnowskiego podarowała HSS mechaniczną, wielofunkcyjną zamiatarkę, która przysłuży się szczególnie przy utrzymaniu porządku w przypałacowym parku. Wartość tej darowizny oszacowano na 32 000 PLN,
- Pan Wojtek Bieniaszewski z Radomia w ramach wolontariatu naprawił i zakonserwował maszynę elektrostatyczną, która jest jednym z eksponatów w gabinecie wynalazcy Interaktywnego Muzeum Baroku,
- Na cele ekspozycyjne do muzeum w Siemczynie przekazano:

- o śrutownik żarnowy holenderski, dwie halabardy i ściągacz do butów office-
rek – Pan Wiesław Piotrowski,
- o przedwojenną maszynę do pisania i radio – Pan Czesław Sarach
- o Cztery przedwojenne figurki porcelanowe – Pani Elżbieta Latosińska
- o Cztery przedwojenne bańki ceramiczne, dwa kamienne garnki, dwie formy
do masła, trzy lampy naftowe – Pan Maciej Marciszewski

W roku 2022, 14.05, odbyło się XVI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków HSS. Zarząd Stowarzyszenia otrzymał absolutorium za działania w roku 2021, a pozytywny wynik finansowy za rok 2021 został przeniesiony na działania HSS w roku 2022.

W 2022 roku Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie otrzymało również odznaczenie „Organizacja na medal” przyznane przez Zachodniopomorskie Forum Organizacji Społecznych. Odznaczenie to zostało wręczone w trakcie obchodów dwudziestolecia istnienia ZaFOS. Na ręce wiceprezesa Bogdana Andziaka medal wręczyła Prezeska ZaFOS Iwona Żukiert.

W 2022 roku odwiedziła nas również 9-cio osobowa delegacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy z Panem Jerzym Owsiakiem na czele. Spotkanie to miało związek z organizacją w tym roku Pol'and'Rock Festival na terenie byłego lotniska w Broczynie. Mieliśmy okazję zapoznać gości z historią miejsca i wystawami muzealnymi. Całość zrobiła na gościach wielkie wrażenie. A już to, że od Siemczyna rozpoczął się potop szwedzki było dla nich kompletnym zaskoczeniem. Spotkanie zainicjował burmistrz Czaplinka Marcin Naruszewicz. Było to tuż przed podjęciem decyzji przez WOŚP oraz Gminę Czaplinek o organizacji festiwalu na terenie gminy.

3. Wydarzenia Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie w 2023 roku

Bogdan Andziak, Krzysztof Andziak

W roku 2023 Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie kontynuowało dynamiczną działalność, obejmującą remont pałacu, spotkania kulturalne, wernisaże, wydarzenia kulturalne, wystawy, koncerty. Poprzez te różnorodne inicjatywy, Stowarzyszenie stało się centralnym punktem kulturalnym, integrującym społeczność i promującym dziedzictwo kulturowe. Spotkania kulturalne stanowiły forum wymiany inspiracji, remont pałacu to dbałość o materialne dziedzictwo, a wernisaże oraz wydarzenia kulturalne otwierały przestrzeń dla dialogu między sztuką a społecznością.

W dodatku do organizowanych wydarzeń, Henrykowskie Stowarzyszenie angażowało się w działalność wydawniczą, dokumentując nie tylko własne przedsięwzięcia, lecz także historię społeczności. Poprzez publikacje III Tomu Specjalnego, Stowarzyszenie nie tylko utrzymywało dziedzictwo kulturowe, ale również inspirowało do twórczego zaangażowania, stanowiąc istotny element kulturowego krajobrazu regionu.

Artykuł ten przybliży Tobie, Drogi Czytelniku, inicjatywy i przedsięwzięcia podejmowane przez Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie w tym roku, rzucając światło na bogactwo działań kulturalnych, społecznych i renowacyjnych, które sprawiają, że stowarzyszenie jest istotnym ogniwem w kształtowaniu lokalnej tożsamości oraz wspieraniu rozwoju naszej społeczności.

55. Henrykowskie Spotkania Kulturalne – 21 stycznia

Inauguracja Henrykowskich Spotkań Kulturalnych w styczniu 2023 była ich 55-tą edycją. Było historycznie, za sprawą 10-lecia Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich. To już dziesięć lat minęło od kiedy zawiązała się redakcja. W tym czasie wydaliśmy 16 Tomów Zeszytów oraz 2 Tomy Specjalne. Spotkanie to stało się okazją do podziękowania wszystkim zaangażowanym członkom Zespołu Redakcyjnego oraz donatorom.

Artystyczną część wieczoru wypełniła wystawa artystek zaproszonych przez kurator wystawy Ginę Malinowski, prezeskę Stowarzyszenia Stacja Kultura z Bornego Sulinowa. Wystawa "Światło i Mrok" pod patronatem Fundacji Pałac Struga, zachwyciła przybyłych gości. Wystawiano prace ceramiczne Agnieszki Chmury-Wieczorek, batiki Agnieszki Cecylii Każały oraz malarstwo Aurelii Tymińskiej.

I oczywiście, już tradycyjnie, na koniec wydarzenia, było muzycznie za sprawą zespołu „Sweet Four” ze Szczecina. Panowie we frakach, z należytyim szacunkiem dla wykonywanych utworów, zaprezentowali nam tradycje śpiewacze okresu międzywojennego oraz powojennego XX. wieku. Nie brakowało utworów znanych nam wszystkim, dlatego nie raz publiczność dołączała do śpiewania. A na koniec, owacje na stojąco, nie mogło być inaczej, ponieważ wszyscy byli zachwyceni koncertem.



Rys. 7. Występ zespołu „Sweet Four” w trakcie 55. Henrykowskich Spotkań Kulturalnych.

56. Henrykowskie Spotkania Kulturalne – 11 marca

Dzięki współpracy ze stowarzyszeniem Stacja Kultura udało nam się znowu przenieść widzów do Bornego Sulinowa. Podobno jest to miasto, którego nie było, ale udowodniliśmy, że to miasto jest i jest mocne swoimi mieszkańcami, którzy tak wiele robią w zakresie kultury, historii i sztuki. Pasjonaci historii, artyści, fotografowie. To piękna historia w jaki sposób od lat 90 rozkwita to miejsce, a my cieszymy się, że już po raz kolejny mogliśmy ich gościć w murach.

A zaczęło się od historii małej wsi Linde, o której pierwsze wzmianki pochodzą z 1577 roku. Burzliwą historię Bornego Sulinowa poznajemy dopiero w XX-leciu międzywojennym, kiedy to powstają "Gross Born lager Linde" - koszary dla 15 tys. żołnierzy niemieckich, a w trakcie wojny istnieje tam obóz jeniecki "Oflag IID Gross Born".

Następnie po wojnie koszary pod administrację przejmuje Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej i tworzy tam "Obiekt 502", który zajmuje do 1992 roku. Najnowsza historia Bornego Sulinowa zaczyna się od 05.06.1993 roku, kiedy to zostają przejęte przez polską administrację, a 15.09 tego samego roku otrzymuje prawa miejskie. Dzisiaj zamieszkuje tam ponad 4,5 tys. mieszkańców. Prelekcję na ten temat poprowadził Dariusz Tederko.

Następnie w Sali Ceglanej wystawa fotografii Tadeusza Wojewódzkiego oraz Andrzeja Łesyka, cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Widoki w Bornem są przepiękne. Warto wspomnieć, że na terenie gminy leży ponad 50 jezior.

Zwieńczeniem wieczoru była sztuka Lucy Von Schickedantz "Tango - zmysłowość pięknie uwolniona" w reżyserii Giny Malinowski. W trakcie sztuki o historii tanga na przygotowanym parkiecie, wśród widowni, co chwilę pojawiały się tańczące tango pary. Anna i Maciej Kalinowscy z przyjaciółmi uzupełniali śpiew tenora, a jednocześnie Burmistrza Czaplinka Marcina Naruszewicza.



Rys. 8. Wspólne zdjęcie prelegentów i artystów w trackie 56. Henrykowskich Spotkań Kulturalnych.

Nowe logo Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie – 13 marca

Zostało zaprezentowane nowe logo Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie. Logo jest w kształcie herbu, na którym umieszczony jest gryf – symbol Pomorza Zachodniego. Gryf trzyma w lewym szponie młotek, który symbolizuje odbudowę i renowację zabytków, ale również budowę i integrację w ramach więzi społecznych, a w prawym tzw. pióropędzel, który symbolizuje dbałość o historię w postaci publikacji książkowych, ale również popularyzację kultury i sztuki. W koronie herbu znajduje się rys korpusu głównego barokowego pałacu w Siemczynie. Niebiesko-białe barwy herbu nawiązują do barw herbu Ziemi Czaplineckiej. Pod tylnymi szponami umieszczona jest data A.D. 2005, czyli rok założenia HSS.



HENRYKOWSKIE
STOWARZYSZENIE W SIEMCZYNIE

Rys. 9. Nowe logo HSS.

Pałac Siemczyno oraz Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie w marce Szwajcaria Połczyńska – 7 kwietnia

CZAPLINEK



**SZWAJCARIA
POŁCZYŃSKA**

Pałac Siemczyno – Hotel i Restauracja oraz Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie uzyskali prawo do korzystania ze znaku promocyjnego „Szwajcaria Połczyńska”. Ambasadorem marki jest Anna Bańkowska – Członkini Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego.

Szwajcaria Połczyńska – to unikalny przyrodniczo mikroregion rozciągający się na obszarze gmin Połczyn Zdrój, Złocieniec, Barwice, Czaplinek i Świdwin, a budowanie marki pozwala na szerszą rozpoznawalność naszego regionu w Polsce i zagranicą.

Rys. 10. Logo Szwajcarii Połczyńskiej.

Międzynarodowy Przegląd Sztuki „Od gór Po morze” – 06 maja – 17 czerwca

Odbył się wernisaż Międzynarodowego Przeglądu Sztuki „Od gór Po morze”, który organizowaliśmy wspólnie ze Stowarzyszeniem Stacja Kultura z Bornego Sulinowa. W ramach Koalicji Trzech Województw, wystawy odbywały się w Pałacu Struga, woj. dolnośląskie, Galeria 33 Ostrów Wlkp., woj. wielkopolskie oraz Pałac Siemczyno, woj. zachodniopomorskie. Wystawa obejmowała prace 110 artystów z Polski i zagranicy. Nadesłane prace artystów można było oglądać w murach barokowego pałacu w Siemczynie do 17 czerwca.



Rys. 11. Wernisaż Międzynarodowego Przeglądu Sztuki "Od gór Po morze" w pałacu w Siemczynie.

Koncert zespołu Stare Dobre Małżeństwo – 13 maja

W Sali Kamiennej zespołu pałacowo-folwarcznego w Siemczynie odbył się koncert zespołu „Stare Dobre Małżeństwo”. Koncert był wydarzeniem biletowanym, komercyjnym, organizowanym przez zespół oraz firmę Pałac Siemczyno Adam Andziak.

Natomiast inicjatorem organizacji koncertu był Prezes Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie Zdzisław Andziak. Wspominamy o tym wydarzeniu, ponieważ jest ono warte zaznaczenia.

Stare Dobre Małżeństwo to polski zespół muzyczny, który powstał w 1983 roku, zdobywając ogromną popularność jako prekursor nurtu rocka poetyckiego w Polsce. Jego twórczość charakteryzuje się niepowtarzalnym połączeniem inteligentnych tekstów, melodyjnych kompozycji



Rys. 12. Zespół "Stare Dobre Małżeństwo" - koncert na scenie w Sali Kamiennej w budynku folwarcznym w Siemczynie. Od lewej: W.Czemplik, K.Myszkowski, T.Pierzchniak

i charakterystycznego wokalu, co uczyniło go jednym z najważniejszych i najbardziej rozpoznawalnych zespołów w historii polskiej sceny muzycznej. Wokalista Krzysztof Myszkowski pochodzi z pobliskiego Złocieńca.

57. Henrykowskie Spotkania Kulturalne – 20 maja 2023

Jednym z wyczekiwanych wydarzeń była prelekcja na temat zaginionego średniowiecznego miasta niedaleko Sławoborza. Prelegentami byli badacze i historycy - Andrzej Kuczkowski oraz Marcin Krzepkowski. Ich fascynująca prelekcja wzbudziła ogromne zainteresowanie publiczności, która chciała poznać historię i tajemnice tego zapomnianego miasta. Dzięki starannie zebranych dowodom i fascynującej narracji prelegenci ożywili przeszłość, wprowadzając słuchaczy w magiczny świat historii.

W ramach spotkania odbyła się również wystawa wycinanek Anny Hryniewicz ze Złocieńca. Jej niezwykle prace artystyczne wzbudziły zachwyt i podziw wśród widzów. Szczególnie efektowne były precyzyjne wycinanki łowickie i szwajcarskie.

Wieczór zakończył się niezapomnianym koncertem zespołu Music Trio, którego tytuł brzmiał "Na Moście Rozstań...". Ich muzyka rozbrzmiewała w harmonii ze słowami i malowniczym otoczeniem, tworząc niepowtarzalną atmosferę. Energiczne utwory oraz nastrojowe ballady wciągnęły publiczność w wir emocji i dźwięków.

Frekwencja na tym wyjątkowym wydarzeniu przekroczyła nasze oczekiwania, przyciągając ponad 200 osób. Publiczność była nie tylko zachwycona wysokim poziomem artystycznym, ale także cieszyła się możliwością wspólnego dzielenia się pasją i zainteresowaniami w tak uroczym miejscu jak Pałac Siemczyno



Rys. 13. Występ zespołu "Music Trio" w trakcie 57. Henrykowskich Spotkań Kulturalnych w Siemczynie.

Wernisaż witraży niemieckiego artysty Uwe Fossemmera – 2 czerwca – 2 lipca

Sztuka witrażu, którą prezentuje Uwe Fossemmer, jest niezwykle i fascynującym dziełem. Wykonanie witraży to wyjątkowe połączenie światła, kolorów i form, które tworzą niepowtarzalne kompozycje. Artysta mistrzowsko manipuluje światłem, przekształcając je w żywe obrazy, które ożywają w blasku promieni słonecznych. Każdy witraż to unikalna historia, która wędruje przez różne odcienie i wzory, tworząc niepowtarzalną atmosferę.

Wystawa, o tytule "Malowane Światłem", była efektem współpracy Powiatu Drawskiego, niemieckiego partnerskiego Powiatu Segeberg przy wsparciu Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie.



Rys. 14. Uwe Fossemmer rozmawia z uczestnikami wernisażu "Malowane Światłem" w barokowym pałacu w Siemczynie.

XX. Henrykowskie Dni w Siemczynie – 1 – 2 lipca

XX. Henrykowskie Dni w Siemczynie były niezapomnianym wydarzeniem historyczno-kulturalnym, które dostarczyło uczestnikom niezwykle ciekawych wrażeń i rozrywki. Konferencja historyczno-naukowa "Detal Wieńczy Dzieło" przyciągnęła pasjonatów historii, którzy mieli okazję poszerzyć swoją wiedzę na temat zabytków i dóbr kultury materialnej.

Aleja Artystów i Rzemieślników była wspaniałym miejscem, gdzie twórcy i rzemieślnicy prezentowali swoje unikalne produkty. Goście mogli podziwiać wyjątkowe dzieła sztuki i zdolności rzemieślnicze, które odzwierciedlały ducha i tradycję regionu.

Konkurs kulinarny "Bitwa Regionów" dla Kół Gospodyń Wiejskich cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Uczestnicy rywalizowali w przygotowaniu tradycyjnych potraw z różnych regionów, podbijając podniebienia i serca publiczności.

Pokazy rekonstrukcji historycznych przywróciły atmosferę dawnych czasów, kiedy rycerze walczyli na polach bitew, a panie i panowie w barokowych strojach dodawali blasku i uroku wydarzeniom. Ta podróż w czasie była prawdziwą uczcą dla oczu i zmysłów.

Scena muzyczna była ożywiona przez utalentowanych artystów, którzy zachwycili publiczność swoimi występami. Dźwięki muzyki wypełniały przestrzeń, tworząc magiczną atmosferę i wprowadzając wszystkich w doskonały nastrój.

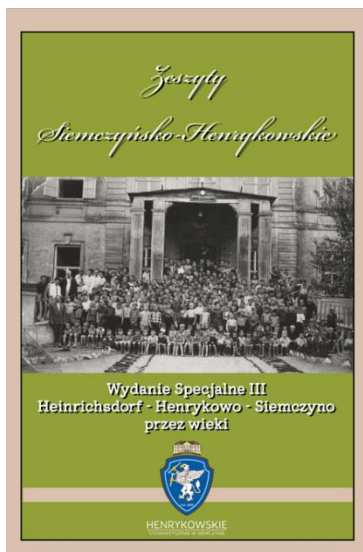
Główny koncert Opery na Zamku w Szczecinie był prawdziwym zwieńczeniem sobotniego dnia. Uczestnicy mieli okazję delektować się wysokim poziomem artystycznym i przeżyć niezapomniane emocje.

Następnego dnia odbyła się uroczysta Msza Św. oraz zwiedzanie pałacu barokowego w Siemczynie. To był czas na wyciszenie i refleksję, podziwianie piękna zabytków i podziękowanie za możliwość uczestnictwa w tak wyjątkowym wydarzeniu.

Zawody wędkarskie na przypałacowym stawie dodatkowo umożliwiły relaks i zabawę na świeżym powietrzu. Uczestnicy mogli wykazać się swoimi umiejętnościami wędkarskimi i spędzić przyjemne chwile w towarzystwie.



Rys. 16. Tradycyjne wspólne zdjęcie uczestników Henrykowskich Dni w Siemczynie na pałacowych schodach.



Rys. 15. Pierwsza strona okładki Wydania Specjalnego III ZSH.

Wydanie Specjalne III Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich – 31 lipca

Zakończyliśmy skład i druk naszej kolejnej publikacji. III Tom Specjalny Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich traktujący o historii wsi, szczególnie tej najnowszej po II wojnie światowej. Zeszyty dostępne są na terenie zespołu pałacowo-folwarcznego w Siemczynie, ale również w wybranych bibliotekach. Wersja elektroniczna dostępna jest na stronie hss.siemczyno.pl.

Pol'and'Rock Festival – 4 – 5 sierpnia

Na początku sierpnia, już po raz drugi na Ziemi Czaplineckiej, odbył się największy festiwal w Polsce, a mianowicie 29. Pol'and'Rock Festival organizowany przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Dzięki uprzejmości Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie, który na festiwalu zorganizował strefę

„Poznaj Pomorze Zachodnie” mieliśmy możliwość, aby zaznajomić festiwalowiczów z historią regionu, do którego przybywają.

Zachęcaliśmy wszystkich do odwiedzania Pomorza Zachodniego. Ludzie z entuzjazmem przebierali się w stroje szlacheckie i barokowe, które przygotowaliśmy na tę okoliczność, robiąc razem z nami zdjęcia. Atmosfera była naprawdę magiczna, pełna ciekawych rozmów i szczerego zainteresowania.

W sobotę 5 sierpnia mieliśmy okazję poprowadzić festiwalowego poloneza. Uczestnicy emanowali entuzjazmem i zaangażowaniem, tworząc niepowtarzalną atmosferę. To cudowne widowisko przypominało o dawnych tradycjach i jednocześnie zintegrowało młodych ludzi, którzy z wdziękiem i radością oddali się tej pięknej polskiej tradycji. Festiwalowy pokaz był w dziesiątkę najważniejszych wydarzeń festiwalu.



Rys. 17. Uczestnicy Pol'and'Rock Festival w trakcie prelekcji historycznej Bogdana Andziaka w strefie "Poznaj Pomorze Zachodnie".

VI Międzynarodowy Plener Artystyczny – 15 – 25 sierpnia

VI. Międzynarodowy Plener Artystyczny Stacja Kultura 2023, odbył się od 15 do 25 sierpnia na terenie zespołu pałacowo-folwarcznego w Siemczynie. Wnętrza siemczyńskiego pałacu o barokowym charakterze stały się źródłem niekończącej się kreatywności, a malownicza przyroda Ziemi Czaplineckiej dostarczała niezbędnej harmonii dla uczestniczących artystów z Polski i z zagranicy.

24 sierpnia odbył się wernisaż, podczas którego artyści podzielili się swoimi dziełami z publicznością. To wyjątkowe wydarzenie z pewnością zapisało nowy rozdział w historii pałacu jako fascynujące spotkanie artystycznej



Rys. 18. Wspólne zdjęcie artystów uczestniczących w VI. Międzynarodowym Plenerze Artystycznym.

ekspresji. Komisarzem pleneru jest Gina Malinowski, prezeska Stowarzyszenia Stacja Kultura.

XIII. Europejskie Dni Dziedzictwa oraz 58. Henrykowskie Spotkania Kulturalne, III Zlot Poszukiwaczy-Detektorystów „Tropem Wojsk Szwedzkich” – 16 września

Na terenie zespołu pałacowo-folwarcznego w Siemczynie była niepowtarzalna okazja dla miłośników historii i kultury do pogłębienia swojej wiedzy oraz przeżycia niezapomnianej podróży w czasie. Wydarzenie to miało jeszcze większe znaczenie, gdyż odbywało się w trakcie III Zlotu Tropem Wojsk Szwedzkich, co nadawało mu wyjątkowy kontekst historyczny. Organizatorzy - Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie oraz Tempelburg Stowarzyszenie Historyczno - Kulturalne, przygotowali bogaty program wydarzeń, które dostarczyły uczestnikom nie tylko wiedzy, ale także inspiracji do dalszych poszukiwań historycznych.

Uroczysta inauguracja wydarzenia rozpoczęła się przemówieniem prezesa Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie, Zdzisława Andziaka oraz wiceprezesa, Bogdana Andziaka. Ich entuzjazm i pasja do historii od razu wprowadziły uczestników w odpowiedni nastrój do odkrywania dziedzictwa regionu.

Następnie Prezes Stowarzyszenia Historyczno-Kulturalnego Tempelburg Mariusz Kapczuk podziękował partnerom III Zlotu Tropem Wojsk Szwedzkim i dokonał wstępnego podsumowania poszukiwań.

Po podziękowaniach i rozdaniu „złotowych” upominków, kolejnym punktem programu był wykład Zbigniewa Januszańca, lokalnego pasjonata historii z Czaplinka, który przybliżył historię ziemi czaplineckiej, ze szczególnym uwzględnieniem Czaplinka i Siemczyna. Jego pasjonujący opis przeszłości tego obszaru skupił uwagę słuchaczy i zachęcił do zadawania pytań oraz dyskusji na temat lokalnej historii.



Rys. 19. Wspólne zdjęcie Członków HSS oraz Członków S.H.K. Tempelburg w trakcie 58. Henrykowskich Spotkań Kulturalnych w Siemczynie.

Następnie, Krzysztof Socha, archeolog, poprowadził kolejną prelekcję pt. "Szwedzki Armagedon," w której przedstawił bilans zbrodni, grabieży i zniszczeń na terenie ówczesnej

Rzeczpospolitej po potopie szwedzkim. Był to przekonujący przegląd okrutnych wydarzeń tamtych czasów, który pozwolił zrozumieć, jakie skutki miał ten historyczny konflikt dla regionu.

Nie mogło zabraknąć również elementów artystycznych w programie wydarzenia. Zespół SELA zaśpiewał piosenki Starego Dobrego Małżeństwa, co stanowiło miłe urozmaicenie i dodało atmosferze kulturalno-artystycznego ducha. Uczestnicy wydarzenia z oklaskami przyjmowali kolejne utwory.

Wydarzenie zakończono nocnym zwiedzaniem barokowego pałacu dla wszystkich chętnych uczestników. Całość zakończyła się o 23:45!

Konferencja ANTIKON – 25 – 27 września

W dniach 25 - 27 września 2023 na terenie zespołu pałacowo-folwarcznego w Siemczynie odbyła się Konferencja ANTIKON organizowana przez SZCZECIN-EXPO Towarzystwo Wspierania Rozwoju Pomorza Zachodniego.

Jak zwraca uwagę organizator: "(...) Konferencja ANTIKON od lat przyczynia się do szeroko rozumianej popularyzacji wiedzy wśród właścicieli obiektów ryglowych w sprawie prawidłowego przeprowadzania remontów, prac konserwatorskich i ochrony obiektów. Uczestnicy ANTIKONU promują unikalny charakter dziedzictwa kulturowego architektury drewnianej i ryglowej zarówno w Niemczech jak i w Polsce. Długoletnia współpraca w ramach ANTIKONU polskich konserwatorów, historyków sztuki, ze specjalistami z Niemiec pozwala na wymianę cennych doświadczeń w zakresie ochrony dziedzictwa architektonicznego oraz ich skuteczne wykorzystanie. (...) Konferencja ANTIKON jest największym tego typu polsko-niemieckim przedsięwzięciem w kraju. Podkreśla także aspekt socjologiczny i historyczny pojednania polsko-niemieckiego. Proces dokonywania zmian w mentalności Polaków i Niemców, wspólne przedsięwzięcia wynikające z nawiązanych podczas konferencji kontaktów, a także doświadczenia specjalistów tematu uwieczniamy i dokumentujemy w Materiałach Konferencyjnych. (...)"

Uczestnicy mieli okazję również wraz z właścicielami barokowego pałacu w Siemczynie Zdzisławem i Bogdanem Andziakiem zwiedzić posiadłość i Muzeum Ziemi Pomorskiej. Dostaliśmy same pozytywne opinie na temat naszej działalności, tym bardziej jest to dla nas zaszczyt, ponieważ płynęły one od osób, które są ekspertami w dziedzinie konserwacji zabytków.



Rys. 20. Bogdan Andziak w trakcie oprowadzania uczestników konferencji ANTIKON po Muzeum Ziemi Pomorskiej w Siemczynie.

VII. Zachodniopomorskie Dni Dziedzictwa oraz 59. Henrykowskie Spotkania Kulturalne – 21 października

Wydarzenie rozpoczęło się uroczystą inauguracją, którą poprowadzili prezes Zdzisław Andziak oraz wiceprezes Bogdan Andziak.

Kolejnym punktem programu były dwie inspirujące prelekcje. Pierwszą z nich wygłosili Ewa i Jarosław Kilianowie, którzy podzielili się swoimi doświadczeniami z rejsu śladami Eryka Pomorskiego. Druga prelekcja, prowadzona przez Lucynę Jabłońską, skupiła się na literaturze związanej z Ziemią Zachodniopomorską ze szczególnym uwzględnieniem Pojezierza Drawskiego. W trakcie prelekcji omówiono również pozycje literackie takie jak "Rytuał" Greta Drawskiej, które mają bezpośredni związek z barokowym pałacem w Siemczynie.

Następnie odbyła się wystawa malarska pt. "Widoki... Mury... Martwe Natury...", autorstwa Stanisława Witka, ucznia 5-klasy Szkoły Podstawowej. Stanisław, który jest laureatem stypendium artystycznego Gminy Trzemeszno, zaprezentował swoje prace inspirowane zabytkowym budownictwem, antykami, epoką PRL-u i recytacją. Podczas wystawy, młody artysta wykazał się wyjątkową energią, recytując między innymi "Pana Twardowskiego" Adama Mickiewicza, co było związane z jedną z jego prac.

W dalszej części wieczoru, około godziny 18:30, miała miejsce wyjątkowa atrakcja - koncert seniorskiego zespołu "OdNowa", działającego przy Czaplinecki Ośrodku Kultury. Zespół ten złożony z pasjonatów muzyki, którzy jesień życia spędzają na próbach pod czujnym okiem i uchem Janusza Kucharskiego, wykonał przepiękne ballady oraz utwory muzyki popularnej. Ich niesamowita energia i zaangażowanie zachwyciły publiczność, która nie szczędziła gromkich braw. Wielu z uczestników nie mogło usiedzieć w miejscu, ponieważ niejedna nóżka ruszała się w rytm muzyki.



Rys. 21. Stanisław Witek, w trakcie prezentacji swojej twórczości. 59. Henrykowskie Spotkania Kulturalne w Siemczynie.

Zakończenie remontu dachu barokowego pałacu w Siemczynie – 30 października

Po wielu tygodniach wytężonej pracy i poświęcenia, mogliśmy z dumą ogłosić, że historyczny skarb Pomorza Zachodniego został uratowany.

Dzięki naszej nieustającej determinacji i wsparciu wielu instytucji samorządowych i rządowych oraz darczyńców projekt remontu dachu zapoczątkowany w 2015 roku, został ukończony. Wcześniej wykonano również opaskę odwadniającą, która zabezpiecza fundamenty. Pałac wymaga jeszcze wiele pracy i remontów, ale możemy powiedzieć, że na pewno będzie stał kolejne 300 lat, a nawet dłużej.

Nie byłoby to możliwe, gdyby nie wsparcie wielu instytucji, a mianowicie:

2015 - Projekt "Remont dachu wraz z remontem więźby dachowej oraz stropu 1 piętra skrzydła południowego" – dofinansowanie: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Szczecinie

2016 - Projekt "Remont dachu korpusu głównego w połąci południowej oraz ryzalitu południowego - dofinansowanie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urząd Marszałkowski w Szczecinie, Wojewódzki Konserwator Zabytków

2018 - Projekt adaptacji poddasza na Uniwersalium Rzemiosł Różnych w tym remont dachu korpusu głównego. Dofinansowanie: Regionalny Program Operacyjny dla Pomorza Zachodniego

2022 - 2023 Remont dachu wraz z remontem więźby dachowej skrzydła północnego. - dofinansowanie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Rys. 22. Zdjęcie dachu barokowego pałacu w Siemczynie z lotu ptaka. Rok 2023.

Srebrna Odznaka Honorowa Gryfa Zachodniopomorskiego dla Zdzisława i Bogdana Andziaków – 7 listopada

Na zaproszenie Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego, wzięliśmy udział w „Spotkaniu Pokoleń”, wspierała inicjatywa łącząca seniorów i pionierów Ziemi

Zachodniopomorskiej oraz młodzież szkolną i harcerzy. W spotkaniu uczestniczyło ponad 500 osób wspólnie świętujących niepodległość Polski.

W trakcie uroczystej gali, która odbyła się w Teatrze Polskim w Szczecinie, Członkowie Zarządu Woj. Zachodniopomorskiego Pani Anna Bańkowska oraz Pan Stanisław Wziątek wraz z Przewodniczącą Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego Panią Teresą Kaliną odznaczyli „Srebrną Odznaką Gryfa Zachodniopomorskiego” z osobna, Zdzisława oraz Bogdana Andziaków za zasługi dla rozwoju Woj. Zachodniopomorskiego, w szczególności ratowania dziedzictwa kulturowego w naszym województwie.

Wniosek o nadanie odznaczenia złożyła Przewodnicząca Sejmiku Zachodniopomorskiego Pani Teresa Kalina.



Rys. 23. Moment wręczenia Srebrnych Odznak Honorowych Gryfa Zachodniopomorskiego z osobna Zdzisławowi i Bogdanowi Andziakom. Wręczający: Członkowie Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego Anna Bańkowska i Stanisław Wziątek oraz Przewodnicząca Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego Teresa Kalina.

60. Henrykowskie Spotkania Kulturalne – 18 listopada

Spotkanie, jak zwykle, zaczęło się uroczystą inauguracją, którą poprowadzili Zdzisław i Bogdan Andziakowie.

Kolejnym punktem programu było spotkanie zorganizowane przez Zachodniopomorskie Forum Organizacji Społecznych "Kawiarenka Obywatelska". W trakcie tego wydarzenia uczestnicy, a zwłaszcza przedstawiciele organizacji pozarządowych, mieli okazję zapoznać się z ogólnymi zasadami umożliwiającymi osobom ze szczególnymi potrzebami aktywne uczestnictwo w realizacji zadań publicznych prowadzonych przez te organizacje. Wartościowe

dyskusje i wymiana doświadczeń wpłynęły na rozwój świadomości społecznej w zakresie inkluzji.

Na zakończenie wydarzenia, aktor Teatru Kameralnego w Szczecinie, Jacek Poks, w ramach Recitalu Piosenki Aktorskiej, porwał publiczność swoim niezwykłym wykonaniem znanych utworów. Pokazał swoje wielkie aktorskie umiejętności, prezentując m.in. "Nie opusz-



Rys. 24. "Kawiarenka Obywatelska" prowadzona przez Iwonę Żukiert z Zachodniopomorskiego Forum Organizacji Społecznych w trakcie 60. Henrykowskich Spotkań Kulturalnych w Siemczynie.

czaj mnie" Jacques'a Brela czy "SOS" w interpretacji Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego. Jego wyjątkowe przedstawienie sprawiło, że publiczność doświadczyła pełnej gamy emocji, a wieczór zakończył się owacjami na stojąco. To kolejna udana edycja Henrykowskich Spotkań Kulturalnych, które nie tylko dostarczyły artystycznych doznań, ale także stanowiły istotny wkład w rozwój lokalnej społeczności

W roku 2023 Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie osiągnęło znaczące sukcesy, stając się integralną częścią życia społeczności lokalnej. Działalność organizacji skupiła się na organizowaniu różnorodnych wydarzeń kulturalnych, edukacyjnych i społecznych, które nie tylko wzbogaciły życie mieszkańców, ale także wpłynęły pozytywnie na rozwój regionu. Poprzez zaangażowanie społeczności lokalnej, Stowarzyszenie osiągnęło wyjątkową atmosferę współpracy i solidarności, co sprawia, że każde wydarzenie staje się niezapomnianym doświadczeniem.

Zachęcamy wszystkich zainteresowanych do aktywnego uczestnictwa w naszych inicjatywach. Bądźcie częścią twórczej przestrzeni, w której rozwijają się pasje, a dziedzictwo kulturowe nabiera nowego wymiaru. Ponadto, serdecznie zapraszamy do regularnego czytania naszych publikacji, które ukazują bogactwo historii, tradycji i osiągnięć społeczności lokalnej.

Nie zapominać również o odwiedzinach w Muzeum Ziemi Pomorskiej, które stanowi prawdziwą kopalnię wiedzy o naszym regionie. Dzięki Waszemu wsparciu i zaangażowaniu, Henrykowskie Stowarzyszenie nadal będzie kształtować lokalną rzeczywistość, tworząc przestrzeń do wspólnego rozwoju i budowania trwałych więzi społecznych.

4. „Detal wieńczy dzieło” – konferencja w Siemczynie

Maria Witek

Dyrektor Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie

Waldemar Witek

Kierownik Oddziału Terenowego NID w Szczecinie

Biuro Dokumentacji Zabytków i Narodowy Instytut Dziedzictwa, Oddział Terenowy w Szczecinie od lat partnerują poczynaniom Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie zarówno podczas „Spotkań Kulturalnych” jak i dorocznych Dni Henrykowskich. Nie inaczej było także 01-02 lipca 2023 roku podczas jubileuszowych, XX Henrykowskich Dni w Siemczynie.

Integralnym elementem corocznych wydarzeń jest konferencja popularno-naukowa służąca upowszechnianiu wiedzy o dziedzictwie kulturowym w nieco szerszym niż w skali „micro” ujęciu. Wszak zespół pałacowo-folwarczny w Siemczynie to zachodniopomorskie „centrum baroku”, a i licznie zgromadzeni uczestnicy mają wysokie wymagania.

Wspólnie z Narodowym Instytutem Dziedzictwa, Oddział Terenowy w Szczecinie proponowaliśmy temat przewodni „Detal wieńczy dzieło”. Swoje prezentacje multimedialne przedstawili pracownicy merytoryczni naszych instytucji, dysponujący ogromną wiedzą specjalistyczną, której podstawą jest przede wszystkim ustawiczna praca terenowa i analityczna - w tym na potrzeby realizowanego przez Biuro Dokumentacji Zabytków monitoringu stanu zachowania dziedzictwa kulturowego Pomorza Zachodniego.

Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie reprezentowały:

dr Anna Bartczak - „Zagubione piękno. Anioły chrzcielne w zachodniopomorskiej przestrzeni sakralnej”.

dr inż. arch. Aleksandra Hamberg-Federowicz - „Beton historyczny - sztuczny kamień jako element zachodniopomorskiego dziedzictwa architektonicznego”. mgr Kamila Wójcik - „Stolarki w zabytkowych obiektach Pomorza Zachodniego”

Ze strony Narodowego Instytutu Dziedzictwa OT Szczecin zaprezentował się mgr Waldemar Witek, z wykładem: „Detal w architekturze folwarcznej – dziedzictwo niedostrzegane”.

Zamieszczone poniżej streszczenia są autorskimi tekstami naszych prelegentów.



XX
Henrykowskie Dni
w Siemczynie

KONFERENCJA
„Detal wieńczy dzieło”

01 lipca 2023 roku

Rys. 1. Detal wieńczy dzieło – konferencja w Siemczynie.

4.1. Zagubione piękno. Anioły

dr Anna Bartczak

W luterzańskich świątyniach na terenach krajów północnej Europy m.in. Szlezewiku-Holsztyna już przed połową XVII wieku pojawiły się chrzcielnice o formie aniołów podtrzymujących misę chrzcielną. Pierwszy obiekt tego typu znany z terenu ówczesnego Pomorza pojawił się w Schlatkow (kilka kilometrów na zachód od Anklam, Meklemburgia-Pomorze Przednie). Z nich wyewoluowały, popularne od przełomu XVII i XVIII wieku nie tylko na Pomorzu, ale także w innych krajach niemieckich, Danii, Szwecji, „latające” anioły chrzcielne. Obok lub zamiast dotychczasowych kamiennych i drewnianych chrzcielnic zaczęto podwieszać u sufitów zarówno wiejskich, jak i miejskich zborów rzeźby aniołów, które w dłoniach trzymały misę chrzcielną. Na co dzień anioły wisiały wysoko nad głowami wiernych i kapłanów, nie zajmując cennej przestrzeni częstokroć niewielkich świątyń. Opuszczano je nisko tylko na czas chrztu.

„Moda” na anioły chrzcielne trwała do początku XIX wieku. Po 1817 roku, gdy w Prusach doszło do unii kościołów luterńskiego i kalwińskiego, budowane świątynie otrzymywały wyposażenie nowego typu, ale już istniejące zachowywały dotychczasowe. Dopiero stopniowo, z upływem czasu kolejne anioły były usuwane z przestrzeni sacrum i trafiały na kościelne poddasza. Jednak w niektórych świątyniach służyły one do chrztu jeszcze w XX wieku, a nawet do końca funkcjonowania parafii ewangelickich.

Już pod koniec XIX wieku stosunkowo nieliczne anioły pozostawały nadal „w służbie”, a w niektórych powiatach nie notowano informacji o istnieniu choćby jednego anioła chrzcielnego. Część aniołów trafiała do regionalnych muzeów. W okresie międzywojennym notowano na obszarze dzisiejszego województwa zachodniopomorskiego nadal około 120 aniołów. Do XXI wieku dotrwało – w bardzo różnym stanie zachowania – zaledwie ponad dwadzieścia, w większości we wnętrzach świątyń, ale nie pełni już swoich funkcji i najczęściej zostały przeniesione w inne miejsca. Niewielka liczba przechowywana jest w zbiorach Muzeum



Rys. 2. Święte, kościół pw. Św. Antoniego – anioł chrzcielny, fot. K. Tymbarski, BDZ 2022.

Pomorza Środkowego w Słupsku oraz Muzeum Archidiecezjalnego w Szczecinie, można także podziwiać anioła na ekspozycji w Muzeum Pojezierza Myśliborskiego. Ryglowy kościół w Wielbokach w powiecie drawskim posiadał anioła chrzcielny, którego przeniesiono po rozbiórce świątyni w 1957 roku do kościoła w Rudkach, obecnie w powiecie wałeckim. Ostatnio został przekazany w depozyt bibliotece publicznej gminy wiejskiej Wałcz w Lubnie, która planuje zorganizowanie izby regionalnej.

Anioły wychodziły spod dłut znanych i uznanych osiemnastowiecznych mistrzów snycerki - do jakich zaliczał się Heinrich Hattenkeller z Morynia, a także szczeciński rzeźbiarz Otto Wilhelm Rosenberg, ale niekiedy były dziełem miejscowych rzemieślników.

Do najpiękniejszych zachowanych aniołów należą: wykonany na początku XVIII wieku anioł z kościoła w Jarszewie pod Kamieniem Pomorskim i anioł z Nowego Warpna stworzony w podobnym okresie. Warta zainteresowania jest także para aniołów w kościele w Stołecznej. Wyjątkowy jest kościół w Karsiborze (ob. część Świnoujścia), gdzie po sąsiedzku wisi anioł wykonany dla tej świątyni i drugi – przeniesiony z sąsiedniego Przytorza, skąd „eksmitowano” go przy budowie nowej świątyni.

Wchodząc do zachodniopomorskich świątyń warto szukać wzrokiem anielskich postaci, pamiętając że miały nie tylko zdobić, ale i być użyteczne.

4.2. Beton historyczny – sztuczny kamień jako element zachodniopomorskiego dziedzictwa archeologicznego

dr inż. arch. Aleksandra Hamberg-Federowicz

W Europie, w okresie drugiej rewolucji przemysłowej początku XIX wieku, wraz z rozwojem nauki i technologii pojawił się nowy materiał budowlany – beton, oparty na nowatorskim spoiwie – cemencie portlandzkim. Sprawił on, że w budownictwie i architekturze rozpoczęła się nowa epoka.

W 1855 roku, na północ od Szczecina, na terenie pofortecznej cegielni we wsi Żelechowa (Züllchow) rozpoczęła działalność pierwsza niemiecka cementownia Die Stettiner Portland Zementfabrik. Technologia opracowana przez dr Hermanna Bleibtreu’a oparta o lokalne surowce mineralne, m.in. glinę i kredę, szybko rozpowszechniła się.

W ciągu kolejnych kilku lat, dzięki sprzyjającym uwarunkowaniom, nad Odrą i Zalewem Szczecińskim rozwinął się silny, innowacyjny przemysł cementowy, zdobywający nagrody na wystawach światowych. Jeszcze pod koniec XIX wieku grupa szczecińska (m.in. cementownie w Żelechowej, Zdrojach i Lubiniu) zapewniała niemal 25% ogólnoniemieckiej produkcji. Cement portlandzki stał się podstawowym spoiwem wykorzystywanym do łączenia piasków i żwirów w wytrzymały, ognioodporny i łatwy do plastycznego kształtowania nowoczesny materiał budowlany – beton, nazywany sztucznym kamieniem.

Wraz ze wzrostem popularności nowego materiału powstawały firmy specjalizujące się w technologiach betonowych, wznoszące w regionie budowle i budynki o nowoczesnych konstrukcjach i nowych formach architektonicznych. W Szczecinie wzniesiono pierwszą na terenie Niemiec świątynię z betonu – kościół garnizonowy. Budowano betonowe mosty – zarówno imitujące łukowe budowle kamienne (np. most dworcowy w Trzebiatowie), jak i nowatorskie tróprzęgubowe (most na Rusałce - w parku Kasprówicza w Szczecinie) czy eksperymentalne kratownicowe (most kolejki wąskotorowej w Nowielicach). Powstawały hale, wieże, magazyny – portowe, przemysłowe, militarne. Przekształcała się przestrzeń ulic i placów miast – powstawały indywidualnie kształtowane betonowe ogrodzenia, schody terenowe, latarnie,

ławki, fontanny i rzeźby miejskie, trotuary. Na wsiach wznoszono zabudowania i mury ogrodzeniowe z betonowych pustaków o dekoracyjnie ukształtowanym licu, dobudowywano kolumnowe ganki do chałup i dworów, kryto dachy cementowymi dachówkami. Kamienice, wille i chałupy zyskiwały lastrykowe posadzki. Niemal każdy z elementów miał swój swoisty detal – fakturę opracowaną kamieniarsko lub narzędziowo, kolorystykę zależną od barwy masy i kruszywa, indywidualną plastykę detalu architektonicznego - wieńczącego nie tylko świątynie i pałace jako opaski, gzymsy, konsole czy płaskorzeźby – ale i użytkitarne elementy przestrzeni zbudowanych, jak schody, wiadukty, ogrodzenia, nawierzchnie ulic. Beton, choć był materiałem konstrukcyjnym, uznany został za pełnowartościowy materiał o swoistej estetyce, niewymagający „ukrycia” pod kamienną czy tynkarską oblicówką. Potraktowany został jak „sztuczny kamień”, któremu można nadać dekoracyjny wyraz.

Dziś betonowy materiał budowlany zachowany w budowlach powstałych do 1945 roku można określić jako beton historyczny. Stanowi strukturę wielu zabytkowych budynków i budowli z XIX i XX wieku objętych ochroną konserwatorską, jest materiałem wytworzonym lokalnie o indywidualnych cechach, a także od niemal stu lat przekształca i kształtuje przestrzeń kulturową regionu.



Rys. 3. Trzebiatów – most dworcowy na Redze, fot. A.Hamberg-Federowicz, 2019.

4.3. Stolarki w zabytkowych obiektach Pomorza Zachodniego

Kamila Wójcik

Od ponad dwudziestu lat, Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie w ramach swoich zadań dokumentujących zabytki naszego województwa, zajmuje się też inwentaryzacją w terenie detali i elementów architektonicznych, ze szczególnym uwzględnieniem historycznej stolarki budowlanej. Tematyka ta została zaprezentowana w wystąpieniu pt.: „Stolarki w zabytkowych obiektach Pomorza Zachodniego” podczas konferencji Detal wieńczy dzieło, odbywającej się w ramach tegorocznych XX. Henrykowskich Dni w Siemczynie (1-2 lipca 2023).

Na wstępie prezentacji podkreślono – poza oczywistą funkcją użytkową stolarek – ich rolę plastyczną, estetyczną oraz wartość autentyku w kształtowaniu kompozycji architektonicznej elewacji zabytkowych domów. Następnie omówiono dawne okna i drzwi w historycznym rozwoju ich konstrukcji stolarskiej i zdobień, prezentując na slajdach wybrane, najciekawsze obiekty zachodniopomorskie. Przy opisie najstarszych chronologicznie, średniowiecznych stolarek – niezachowanych na naszym terenie – posłużono się ikonografią – przedstawieniami malarskimi z epoki. Cennym, rodzimym źródłem do poznania formy i szklenia gomółkowego okazał się kafel o cechach gotycko-renesansowych z Muzeum Pojezierza Myśliborskiego, z motywem architektonicznym – trójdzielnym oknem w bogatej oprawie arkadowej.

Najwcześniejsze zinwentaryzowane zachodniopomorskie stolarki okienne, datowane na XVII i XVIII wieku, spotykamy w obiektach sakralnych, np. okna szklone w krzyżowych szczeblinach drewnianych w kościołach ryglowych w Żółtnicy, Kowalkach, Toporzyku. W niektórych zachowały się unikatowe - już dziś - renesansowe tonda z witrażykami zawierającymi malowane sceny o tematyce biblijnej. Najstarsze drzwi są konstrukcji deskowo-

Stolarki w zabytkowych obiektach Pomorza Zachodniego



Cieszyno, gm. Złocieniec,
1912 r.
(datownik na elewacji)



Gąsierzyno, gm. Stepnica



Mieszkowice,
okno niezachowane

Rys. 4. Awersy okien z końca XIX i pocz. XX w., z ozdobnie opracowanymi krzyżami okiennymi, zdj.: archiwum BDZ w Szczecinie.

szpungowej, a ciekawym przykładem tego typu stolarek są, wykonane w 1744 roku, dwuskrzydłowe drzwi z kościoła w Wierzbnie nad jeziorem Miedwie. Dzięki zachowanej inskrypcji znamy datę powstania i nazwisko mistrza stolarskiego, którym był M. Samuel Jordan – jedyne jak dotąd na naszym terenie potwierdzone autorstwo dzieła sztuki dawnego rzemiosła stolarskiego.

W prezentacji omówiono też interesujące stylistycznie zespoły drzwi późnoklasycystycznych, w odmianie mieszczańskiego stylu *biedermeier* (obecne np. w Dobrej k. Nowogardu, Mieszkowicach, Sławnie, Suchaniu) czy stolarki historyzujące, głównie neorenesansowe (spotykane np. w zabudowie staromiejskiej Morynia i Trzeńska Zdroju), secesyjne i nowoczesne (np. w Międzyzdrojach, Chojnie). Pokazano też oryginalne, ozdobnie opracowane okucia (szyldy, klamki, zamki, zawiasy) czy bogate snycerskie dekoracje nadświetli.

Prezentację zakończył pokaz dwóch filmów, zrealizowanych w technologii 3D przez arch. K. Tymbarskiego (BDZ), ukazujących drzwi z początku XX wieku zamontowane w gotyckich portalach kościoła parafialnego pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Drawsku Pomorskim. Ich spójna forma, jednolita kolorystyka, okucia stylizowane na gotyckie – idealnie wpisują się w ceglaną architekturę budowli, a nowoczesna technologia pozwoliła uczestnikom konferencji na szczegółowy ogląd zabytku, włącznie z rzeźbiarskimi detalami portali.

4.4. Detal w architekturze folwarcznej – dziedzictwo niedostrze- galne

Waldemar Witek

Zabudowa folwarczna, mimo utylitarnej funkcji, posiada liczne cechy indywidualne, zaakcentowane przez zróżnicowaną kolorystykę i fakturę ścian, detal architektoniczny, elementy snycerki, stolarkę okienną i drzwiową oraz wystrój wnętrza. W wielu przypadkach zachowane do dzisiaj elementy wystroju elewacji i wnętrza są o wiele bogatsze (i ciekawsze), niż obiektach rezydencjonalnych.

Nietynkowane ściany o starannym spoinowaniu, sporadycznie skontrastowane z drewnianymi lub tynkowanymi ściankami kolankowymi, odzwierciedlają naturalne walory ceglanego i kamiennego budulca. Elewacje dzielone są gzymsami kostkowymi i pilastymi, lizenami, fryzami z cegły lub kształtek ceramicznych, rytmicznymi układami okien i drzwi (zwieńczonymi odcinkowymi nadprożami z gzymsami), szczelinowymi otworami wentylacyjnymi oraz blendami. Na uwagę zasługuje dekoracyjne opracowanie szczytów w budynkach gospodarczych i mieszkalnych. Szczyty opięte są sterczynkami z krenelażem, blendami zwieńczonymi rozetami, biformalnymi otworami wentylacyjnymi oraz architektonicznymi obramieniami okien.

Również w szczytach umieszczane były datowniki, o zróżnicowanej formie i konstrukcji: kamienne, ceramiczne, tynkarskie i metalowe z prętów i płaskowników. Datowniki z inicjałami właściciela majątku (folwarku) stanowią swoistą „księgę adresową”, a także źródło do badań historyczno-architektonicznych

Elementy snycerki odnotowano w ozdobnie opracowanych końcach więźby dachowej budynków gospodarczych, szerokich okapach nad ścianami podwórzowymi oraz deskowych ściankach kolankowych.

Mimo licznych przebudów i modernizacji w wielu budynkach zachowały się elementy stolarki okiennej i drzwiowej. Historyczne drzwi i wrota do budynków gospodarczych mają konstrukcję ramo-deskowe i klepkowe, zawieszane na pasowych zawiasach z nabitymi ćwiekami lub osadzone na metalowych szynach. Okna reprezentują typowe formy stolarki przemysłowej, o metalowych ramach krosnowych, z wielopolowym podziałem i uchylnymi kwaterami.

Zastosowane metalowe i żeliwne rozwiązania konstrukcyjne zostały wyeksponowane w obrębie elewacji i wewnątrz budynków. Na ścianach widoczne są koliste kotwy stropów odcinkowych, a wewnątrz budynków inwentarskich większość żeliwnych słupów zwieńczonych jest ozdobnymi głowicami. Na niektórych budynkach znajdują się metalowe wiatrowskazy.

W ogrodzeniach podwórz folwarcznych osadzone były okazałe bramy, przy których znajdowały się kamienne lub żeliwne odboje. Obecnie licznie zachowały się ceglane filary bramne, z elementami dekoracyjnego zwieńczenia.

DATOWNIKI



PRZYBYSŁAW



Rys. 5. Przybysław, gm. Krzęcin - zespół folwarczny - datowniki, oprac. W. Witek.

5. *Doniosły dorobek Henrykowskich Dni w Siemczynie*

Wiesław Krzywicki

1 i 2 lipca 2023 r. odbyły się jubileuszowe XX Henrykowskie Dni w Siemczynie. Pierwszego dnia nastąpiła inauguracja Dni przez prezesów Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie Zdzisława i Bogdana Andziaków. Po niej odbyła się konferencja historyczno-naukowa o nazwie "Detal wieńczy dzieło". Jej uczestnicy wysłuchali prelekcji dr Aleksandry Hamberg-Federowicz, dr Anny Bartczak oraz Waldemara Witka, kierownika Oddziału Tere-nowego Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Szczecinie

Po konferencji otwarto aleję artystów i rzemieślników, gdzie prezentowali oni swoje prace i wytwory: Juchowo Farm – nabiał, żywność ekologiczna, Kosmetyki Smooth - Barbara Reimann-Miedziak, Roman Mroczo – broń, koszulki, identyfikatory, Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych, Krystyna Kucharska - Budka z lodami i sorbetami, Skarby Agatki – dżemy, syropy, konfitury itp. – Agata Kasperek, Roman Reicht, Zygmunt Skomiński – biżuteria, Małgorzata Banach – zabawki z materiału, spinki, gumki, Państwo Brzozowscy, Marta Graduszevska – kosmetyki naturalne, Eryk Toporyński – miody, Magdalena Grochowska – sznu-reczkowe przydasie, Stoisko Stowarzyszenia Metrum – stoisko z babeczkami i wyrobami w stylu XVIII wieku, Anna Szepietowska – biżuteria, Michał Galas – monety, Helena Brożek – obrazy, Kazimierz Michalewicz – maski w korze topolowej, Stacja Kultura, Irena Klas – tkactwo, Cydrowin,

Były tam też stanowiska promocyjne regionalnych instytucji państwowych i samorządowych: Gminy Czaplinek, Nadleśnictwa Czaplinek, KRUS, oraz Zachodniopomorskiego Doradztwa Rolnego i Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

Równolegle działała Kuźnia Ceramiczna, a Restauracja Pałac Siemczyno i Koło Gospodyń Wiejskich Siemczynianki serwowały tradycyjne potrawy. Odbył się też konkurs kulinarny pod nazwą "Bitwa Regionów", a uczestniczące w nim Koła Gospodyń Wiejskich prezentowały swoje umiejętności pieczenia i gotowania.

W godzinach popołudniowych odbyły się występy na Scenie Letniej lokalnych grup wokально-tanecznych i solistów: Chór Kombatant, Czarna Mamba z Gracją, Ontis, Diabaz, Flamen-co, Sela, Marianki, Natalia Rutkowska i Filip Płazyński.

Szczególny nastrój wprowadziły grupy odtwórstwa historycznego, prezentujące średnio-wieczne i barokowe stroje oraz zwyczaje. Były to: Stacja Kultura z Bornego Sulinowa, Stowarzyszenie Historyczno-Kulturalne Tempelburg z Czaplinka, Stowarzyszenie Metrum ze Szczecina, Teatr Inscenizacji Historycznych, Muzeum Ziemi Wałeckiej i Grupa Warowna Cegielnia – Skansen Fortyfikacyjny z Wałcza.

Dla dzieci Czaplinecki Ośrodek Kultury oraz firma Vanessa Event przygotowały dmuchany zamek oraz animacje.

Pierwszy dzień wydarzenia zakończył się uroczystym koncertem "Opery na Zamku" w Szczecinie w ramach Letniego Festiwalu Operowego 2023 – Edycja Siemczyno. Ta wyjątkowa oprawa muzyczna na zamku przyciągnęła zarówno miłośników opery, jak i osób chcących delektować się wyjątkowymi brzmieniami. Koncert dostarczył niesamowitych emocji i stał się niezapomnianym akcentem wieczoru. Soliści tego wieczoru to Sopran – Ewa Olszewska, Tenor – Łukasz Ratajski, Bas-baryton – Tomasz Łuczak

Drugi dzień XX. Henrykowskich Dni w Siemczynie rozpoczął się uroczystą Mszą Świętą, która zgromadziła wiele osób w Kościele pw. Matki Bożej Różańcowej w Siemczynie. Mszę celebrował proboszcz ks. Andrzej Naporowski.

Po mszy odbyło się zwiedzanie barokowego pałacu w Siemczynie wraz z wiceprezesem HSS Bogdanem Andziakiem, co stanowiło wyjątkową okazję dla mieszkańców i turystów do

poznania historii i architektury tego miejsca. Tradycyjne zdjęcie na pałacowych schodach było nieodzownym elementem tej wizyty, pozostawiając piękną pamiątkę dla uczestników.

Za pałacem odbyły się również zawody wędkarskie, które przyciągnęły pasjonatów tego sportu oraz osoby ciekawe tej formy rywalizacji. Świetna atmosfera, rywalizacja i radość ze spędzania czasu na świeżym powietrzu stworzyły wspaniałą atmosferę pełną pozytywnej energii. Uczestnicy otrzymali tzw. „uścisk prezesa” oraz upominki w postaci gadżetów Pałacu Siemczyno.

Tegoroczne Dni odbyły się pod patronatem honorowym:

- Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego Olgierda Geblewicza
- Wojewody Zachodniopomorskiego Zbigniewa Boguckiego
- Dyrektora Narodowego Instytutu Dziedzictwa dr. hab. Katarzyny Zalasieńskiej
- Zachodniopomorskiego Konserwatora Zabytków Tomasza Wolendera
- Starosty Drawskiego Stanisława Cybuli
- Burmistrza Czaplinki Marcina Naruszewicza
- Dyrektora Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie Marii Witek

Partnerami współfinansującymi byli:

- Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego w Szczecinie z marką Pomorze Zachodnie
- Urząd Miejski w Czaplinku z marką „Przystań na Dłużej”
- Starostwo Powiatowe w Drawsku Pomorski z marką „Pojezierze Drawskie”
- Pałac Siemczyno Adam Andziak
- Sołectwo Siemczyno, OSP Siemczyno, KGW Siemczynianki

Partnerami „Bitwy Regionów” byli:

- Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Koszalinie
- Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
- Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego
- Patronat nad wydarzeniem objął Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Robert Telus

Patronaty medialne:

TVP 3 Szczecin, TVP Historia, Gryf TV, Polskie Radio Koszalin, Radio ESKA, Lokalny Reporter.pl, Drawskie Strony Internetowe, Kurier Szczeciński, Głos Koszaliński, Kurier Czaplinecki.

Przez wieki wieś Siemczyno nazywała się Heinrichsdorf (od imienia jej założyciela). W 2004 r. nowi właściciele zespołu pałacowo-folwarcznego, dla upamiętnienia tej dawnej nazwy, zorganizowali festyn pod nazwą Henrykowskich Dni.

Przez minione 20 lat impreza ta stała się najważniejszym wydarzeniem kulturalnym w gminie Czaplinek i w powiecie drawskim. Stało się tak dzięki wytrwałości organizatorów, ogromnemu zaangażowaniu partnerów oraz wielkiemu uznaniu i życzliwości licznych uczestników Dni.

Z roku na rok program Dni ulegał wzbogaceniu i rosła satysfakcja uczestniczących w nich mieszkańców naszego regionu i przyjezdnych gości. Na konferencjach odbywających się w czasie Dni wybitni specjaliści wielu dziedzin nauki, kultury i sztuki prezentowali swe dokonania. W części kulturalnej odbywały się wystawy artystyczne oraz występy wybitnych zespołów wokalnie-muzycznych oraz amatorskich z terenu województwa. Wielkim

zainteresowaniem publiczności cieszyły się wspaniałe pokazy mody i pokazy grup rekonstrukcyjnych. W alei rzemieślników liczni lokalni twórcy prezentowali swe niemałe artystyczne dokonania.

Specjalnym bodźcem dla organizatorów i ich partnerów był patronat nad Henrykowskimi Dniami sprawowany przez znamienitych polityków i samorządowców.

Doniosły dorobek kulturalny i naukowy Dni (a także innych wydarzeń) dokumentowany jest w wydawanych od 10 lat przez Stowarzyszenie Henrykowskie Zeszytach Siemczyńsko-Henrykowskich, których ukazało się już 19 tomów.

W mitologii rzymskiej istniało pojęcie GENIUS LOCI, co oznaczało ducha opiekuńczego danego miejsca – opiekuńczą siłę, coś co sprawia, że dana przestrzeń jest jedyna w swoim rodzaju.

Genius loci w istotny sposób wpływa na jakość życia społeczności z nim związanej, wzbogaca sferę duchową człowieka, potęguje jego możliwości intelektualne i twórcze. Miejsca "obdarzone duchem" pełnią rolę orientacji, według których ludzie biorą przestrzeń w swe posiadanie. Są one wyznacznikiem kultury regionu. Warunkiem zaistnienia tychże miejsc jest niezwykłość, wyrazistość, łatwa identyfikowalność, moc wywoływania bogactwa przeżyć, przesylenie istotnymi treściami, sięgającymi istoty ludzkich potrzeb i odczuć.

Dla mnie, a także wielu osób, które miały przyjemność tu być, takim miejscem obdarzonym "Genius loci" stało się Siemczyno, dawne Henrykowo, a jego dobrymi duchami są wszyscy ludzie dobrej woli, którzy nie szczędząc czasu i pracy pomagają w tworzeniu nowej tradycji i kultury na odzyskanych po II wojnie światowej dawnych kresach I Rzeczypospolitej.

O ludziach tych można rzec słowami z piosenki Czesława Niemena "Dziwny jest ten świat": „(...) *Lecz ludzi dobrej woli jest więcej i mocno wierzę w to, że ten świat nie zginie nigdy dzięki nim. (...)*“



Rys. 1. Zdzisław Andziak otwiera konferencję historyczno-naukową „Detal Wierńczy Dzieło”.



Rys. 2. Stanisław Cybula Starosta Powiatowy składa wyrazy podziękowania dla organizatorów Dni.



Rys. 3. Audytorium konferencji.



Rys. 4. Aleja Rzemieśników pod murami pałacu.



Rys. 5. Stoisko Stowarzyszenia Historyczno-Kulturalnego Tempelburg.



Rys. 6. Korowód z flagą narodową przed koncertem „Opery na Zamku”.



Rys. 7. Zdzisław i Bogdan Andziakowie otwierają wieczorne występy Opery na Zamku.



Rys. 8. Tradycyjne zdjęcie uczestników na pałacowych schodach w trakcie XX. Henrykowskich Dni w Siemczynie, lipiec 2023.

III. HISTORIA

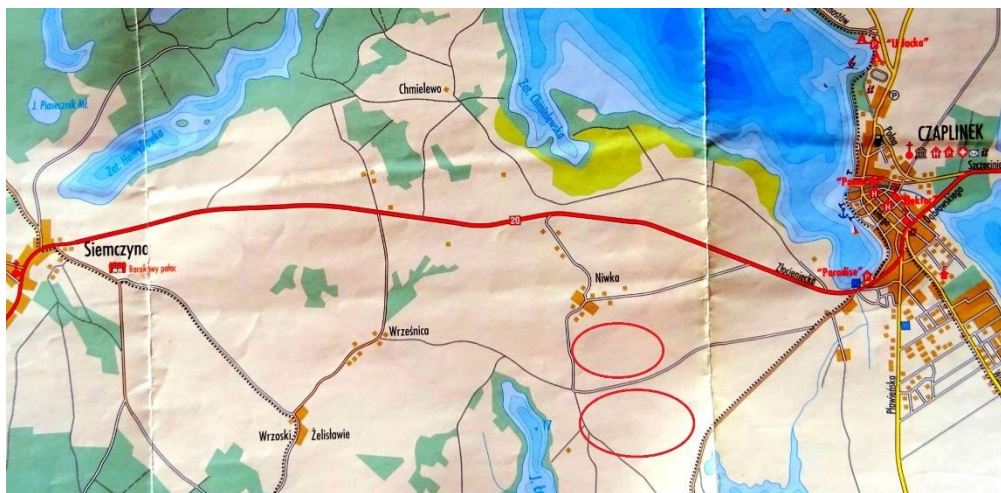
6. Potop szwedzki rozpoczął się w okolicach Siemczyna (część 2)

Zbigniew Januszaniec

W XVI tomie „Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich” ukazała się I część artykułu zatytułowanego „Potop szwedzki rozpoczął się w okolicach Siemczyna”. Opisany tam został przebieg I Zlotu Poszukiwaczy-Detektorystów „Tropem Wojsk Szwedzkich”. Zlot ten odbył się w dniach 8-10 października 2021 roku. Uczestnikom Zlotu nie udało się odnaleźć śladów po obozie założonym przez wojska szwedzkie 21 lipca 1655 roku po przekroczeniu granicy Rzeczypospolitej. Tekst kończył się następującymi zdaniami: *»Na jakim terenie skupią się poszukiwania w 2022 roku podczas II Zlotu „Tropem Wojsk Szwedzkich”? O tym dowiemy się z następnej części artykułu«*. Zgodnie z tą zapowiedzią, przyjrzyjmy się mapom zaprezentowanym na ilustracjach nr 1 i nr 2.



Rys. 1. Wstępnie rozważany rejon poszukiwań podczas II Zlotu „Tropem Wojsk Szwedzkich”.



Rys. 2. Ustalony formalnie rejon poszukiwań podczas II Zlotu „Tropem Wojsk Szwedzkich”.

21 marca 2022 roku na internetowej stronie Stowarzyszenia Historyczno-Kulturalnego „Tempelburg” ukazała się oficjalna informacja o zorganizowaniu w dniach 16-18 września 2022 roku II Zlotu „Tropem Wojsk Szwedzkich”. Tym razem postanowiono objąć poszukiwaniami obszar między wsią Niwka a jeziorem Łęka. Teren ten leży w sąsiedztwie drogi biegnącej z Siemczyna do Czaplinka przez Wrześnicę. Na ilustracji nr 1 przedstawiam otrzymany 15 stycznia 2022 roku od prezesa SH-K „Tempelburg” materiał roboczy w postaci mapy Google, na której zaznaczone są tereny rozważane wstępnie podczas przygotowań do II Zlotu jako potencjalne obszary poszukiwań. Jak wiadomo, ostatecznie o terenach poszukiwań oprócz względów czysto historycznych decyduje treść otrzymywanych zgód i zezwoleń. Na mapie przedstawionej na ilustracji nr 2 zaznaczone są rejonu położone na południe od wsi Niwka przewidziane już formalnie do poszukiwań podczas II Zlotu. Informację o zaznaczonych na mapie lokalizacjach otrzymałem od prezesa SH-K „Tempelburg” Mariusza Kapczuka w dniu 1 lipca 2022 roku podczas przygotowywania materiałów na prelekcję przewidzianą w programie Zlotu.

II Zlot „Tropem Wojsk Szwedzkich” odbył się w dniach 16-18 września 2022 roku. Przebieg poszukiwań został w bardzo ciekawy sposób opisany przez prezesa Zarządu Instytutu Badań Historycznych i Krajoznawczych Magdalenę Haber – uczestniczkę Zlotu, na stronie internetowej miesięcznika „Odkrywca” (<https://odkrywca.pl>). Oto fragment tego opisu:

»W dniach 16–18 września tego roku na zaproszenie Stowarzyszenia Historyczno-Kulturalnego „Tempelburg” braliśmy udział w II Zlocie poszukiwaczy-detektorystów „Tropem Wojsk Szwedzkich”, którego bazą był pałac w Siemczynie. Celem projektu było odnalezienie pierwszego obozu wojsk szwedzkich na ziemiach Rzeczypospolitej. Piątkowe popołudnie i wieczór był czasem organizacyjno-integracyjnym. II Zlot oficjalnie rozpoczął się sobotnią poranną odprawą uczestników. Wszystko odbyło się bardzo sprawnie i kawalkada samochodów ruszyła w teren oddalony o niecałe 10 kilometrów od pałacu. Udaliśmy się w okolice wsi Niwka. Na miejscu ostatnie, szybkie dyspozycje, wydanie woreczków i metryczek i oczekiwane przez wszystkich poszukiwania. Organizatorzy uzyskali zgody na 3 pola o łącznej powierzchni 90 hektarów. Tak więc blisko 100 detektorystów przybyłych na zlot musiało szybko zabrać się do pracy. Pola były przygotowane niezwykle dokładnie. Gładkie, świeżo uprzątnięte, z dobrym dostępem bardzo zachęciły poszukiwaczy do ich przebadania. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że jest to druga przypuszczalna lokalizacja krótkiego postoju wojsk szwedzkich w okresie potopu szwedzkiego.

Pierwsze poszukiwania, które odbyły się w ubiegłym roku, nie przyniosły spodziewanych rezultatów, tak więc organizatorzy wytypowali kolejne miejsca, licząc na lepsze rezultaty. Na przeszukanie każdego pola przeznaczono około 2 godzin. Co chwilę któryś z detektorystów coś odnajdywał i wkładał do przygotowanych woreczków i wypisywał metryczkę z oznaczeniem miejsca i nazwą artefaktu oraz podawał swoje dane. Prace szły sprawnie i szybko, ale do czasu, gdy nagle rozpętała się... burza – rześista ulewa połączona z gradobiciem. Na szczęście był już to ostatni etap poszukiwań. Niezadowoleni i przemoczeni detektorysty zmuszeni byli do odwrotu. Poszukiwacze znaleźli około 250 artefaktów. Wśród nich jeden bardzo cenny, bo blisko związany z założonym celem. Otóż znaleziono szeląga Krystyny Wazówny z 1651 roku (mennica Ryga). Wszystkie znaleziska zostały zabezpieczone i przekazane nadzorującym badania archeologom – Julianna Sójkowska-Socha i Krzysztof Socha podjęli się ich weryfikacji.

Część znalezionych artefaktów widzimy na fotografii nr 3. Z kolei na fotografiach nr 4 i nr 5 widzimy awers i rewers znalezionego szwedzkiego srebrnego szeląga. Uznano, że jest to szeląg wybity w ryskiej mennicy w 1651 r. Tu trzeba zaznaczyć, że w latach 1621 – 1710



Rys. 4. Awers znalezione szwedzkiego szeląga.



Rys. 5. Rewers znalezione szwedzkiego szeląga.



Rys. 6. Rejony poszukiwań podczas trzech złotów.

znaleziony podczas II Złotu. Słabo czytelne cyfry następujące po wyrazach SOLIDVS CIVI RIG odczytałem jako 45. Czyżby więc nie był to szeląg z 1651 roku, jak początkowo ustalono, lecz z 1645 roku? 29 stycznia 2023 roku podzieliłem się swymi wątpliwościami z prezesem Stowarzyszenia Historyczno-Kulturalnego „Tempelburg” Mariuszem Kapczukiem. W odpowiedzi prezes poinformował mnie, że rok 1651 został wskazany podczas weryfikacji monety przez nadzór archeologiczny tuż po jej odnalezieniu, ale wkrótce odnalezione artefakty będą analizowane przez WUOZ w Koszalinie i wtedy sprawa roku emisji ryskiego szeląga powinna być ostatecznie wyjaśniona. W tym samym dniu otrzymałem od prezesa SHK „Tempelburg” także mapkę z zaznaczonymi terenami objętymi poszukiwaniami podczas dwóch pierwszych złotów oraz prawdopodobnym terenem poszukiwań podczas III Złotu „Tropem Wojsk Szwedzkich” w 2023 roku (fot. nr 6). Z zadowoleniem przyjąłem informację, że przewidywany obszar poszukiwań podczas III Złotu

obejmuje m.in. teren sąsiadujący z ulicą Dworcową. Dlaczego? Od miejscowego regionalisty Romualda Czapskiego dowiedziałem się, że w przeszłości w jednym z ogrodów w sąsiedztwie tej ulicy znaleziona została dawna moneta duńska, a w stojącym przy tej ulicy poniemieckim budynku mieszkalnym powojenni mieszkańcy znaleźli stary rapier z napisem wskazującym na szwedzkie pochodzenie z czasów panowania Karola Gustawa.

A oto dalszy ciąg opisu II Złotu podanego przez Magdalenę Haber na stronie internetowej miesięcznika „Odkrywca”:

»Sobotni wieczór organizatorzy przeznaczili na prelekcje dotyczące tematu zlotu. Pan Zbigniew Januszaniec na podstawie map próbował wytyczyć drogę przemarszu armii pod dowództwem feldmarszałka Arvida Wittenberga, która liczyła 17 tysięcy żołnierzy, 6 tysięcy koni i 72 armaty. /.../ Drugi prelegent, Krzysztof Socha, przybliżył słuchaczom ogrom potopu szwedzkiego. Nie wszyscy zdawali sobie sprawę, iż w wyniku działań wojennych ludność naszej stolicy zmniejszyła się aż o 90%. Do dziś nie zostały w większości odzyskane zagrabione przez Szwedów dobra kultury polskiej, m.in. zrabowane z Zamku Królewskiego w Warszawie.../.../ Kolejnym skutkiem wojny są też niepowetowane straty materialne i kulturowe. Pomimo, że większość polskich zamków i twierdz poddawała się Szwedom bez walki, zostały zniszczone i złupione jako potencjalne miejsca oporu. /.../ Kolejną atrakcją sobotniego wieczoru było nocne zwiedzanie pałacu zorganizowane i poprowadzone przez pana Bogdana Andziaka z Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie (<https://hss.siemczyno.pl/>).

W niedzielne przedpołudnie udało się zaprezentować wszystkie artefakty oraz przekazać ich znalazcom małe upominki i pamiątki z II Zlotu. Sponsorami nagród byli: Zwiadowca Historii, miesięcznik Odkrywca i firma A-Gora Num, oficjalny partner firmy Le Crayon à André. /.../ Historyczne tajemnice podczas zlotu odkrywali członkowie 15 stowarzyszeń z całej Polski, m.in.: Stowarzyszenia „Bastion” z Kostrzyna nad Odrą, Elbląskiego Stowarzyszenia Eksploracyjnego „Ilfing”, Klubu Odkrywców Pomorza, Grupy Częstochowskiej „PERUN”, Małomickiego Podziemia, Wehikułu Historii, Grupy Międzyzdroje, Nieporęckiego Stowarzyszenia Historycznego, Stowarzyszenia „Jastrzębski Wrzesień 1939”, Stowarzyszenia „Swaróg” czy Muzeum Pobojowisk w Wałyczku oraz osoby niezrzeszone. /.../ Wszyscy już umówili się na kolejne spotkanie za rok. III Zlot poszukiwaczy-detektorystów „Tropem Wojsk Szwedzkich” na pewno się odbędzie«.

W tym miejscu należy podkreślić, że zabytkowy zespół pałacowo-folwarczy w Siemczynie stanowił nie tylko bazę wypadową dla uczestników dotychczasowych zlotów lecz zapewne będzie pełnił taką funkcję podczas przyszłych zlotów. Wskazuje na to współpraca nawiązana przez Stowarzyszenie Historyczno-Kulturalne „Tempelburg” z Henrykowskim Stowarzyszeniem w Siemczynie a także to, że zloty „Tropem Wojsk Szwedzkich” nabierają charakteru cyklicznego. Na ilustracji nr 7 widzimy uczestników II Zlotu pozujących do pamiątkowego zdjęcia wraz z gospodarzami siemczyńskiego pałacu Zdzisławem Andziakiem i Bogdanem Andziakiem.

Efektem poszukiwań prowadzonych w rejonie Czaplinka może być nie tylko odkrycie śladów pierwszego obozu wojsk szwedzkich na ziemiach Rzeczypospolitej ale także znalezienie miejsca, w którym rozegrały się pewne szczególne wydarzenia związane z zakończeniem „potopu szwedzkiego”. Wydarzenia te w sposób niezwykle barwny opisał Jan Chryzostom Pasek w swych „Pamiętnikach”. W opisie wydarzeń z 1658 roku znajdujemy taki oto fragment :

»Roku pańskiego 1658 król z jednym wojskiem pod Toruniem, drugie wojsko w Ukrainie, nasza zaś dywizyja z panem Czarnieckim: pod Drahimem staliśmy przez miesiący trzy. „In decursu Augusti” poszliśmy do Daniej na sukurs królowi duńskiemu, który uczynił

„aversionem” wojny szwedzkiej u nas w Polsce. /.../ Zostawiliśmy tedy tabory nasze w Czaplinku, mając nadzieję powrócić do nich najwięcej za pół roka ».

Z wyprawy tej wojska Czarnieckiego wróciły w 1659 roku. Tak powrót ten opisuje Pasek w „Pamiętnikach”: »Poszliśmy stamtąd /.../ ku granicy, przebierając się ku swemu taborowi w Czaplinku, alias w Tempelborku. Aleć już tabor niszczał, bo jedni czeladź poumierali, drudzy do domów popojeżdżali, insi pożenili się, wozy spróchniały i nie wiedzieć, gdzie się co podziało«.



Rys. 7. Zdjęcie pamiątkowe uczestników II Zlotu „Tropem Wojsk Szwedzkich”

Z relacji podanej przez Jana Chryzostoma Paska wynika, że w końcowej fazie „potopu szwedzkiego” wojska Czarnieckiego pod Drahimem przebywały aż przez trzy miesiące, a później w Czaplinku przez wiele miesięcy stały pozbawione skutecznego nadzoru i niszczące tabory wojsk Czarnieckiego. Po takich wydarzeniach w ziemi może spoczywać znacznie więcej pamiątek niż po dwudniowym obozie wojsk szwedzkich.

W tym samym czasie, gdy w Czaplinku niszczały tabory wojsk Czarnieckiego, wojska te przebywały w Danii pomagając Duńczykom w walkach ze Szwedami. Rzadko uświadamiamy sobie, że ten fragment naszych dziejów pozostawił ślad w polskim hymnie narodowym. Informacje na ten temat znajdujemy w artykule Tomasza Falby pt. „Jak morze trafiło do hymnu” opublikowanym 4 maja 2012 roku w „Portalu Morskim” (<https://www.portalmorski.pl>). Oto fragmenty tego artykułu:

»“Jak Czarniecki do Poznania, po szwedzkim zaborze, dla ojczyzny ratowania, wróć się przez morze” - nieraz /.../ słuchaliśmy albo śpiewaliśmy te słowa z “Mazurka Dąbrowskiego”. O jakim jednak morzu mówi nasz hymn narodowy? I co z nim wspólnego miał Stefan

Czarnecki? *“Pieśń Legionów Polskich we Włoszech”* nazwana później *“Mazurkiem Dąbrowskiego”* napisana została przez Józefa Wybickiego w 1797 roku w Lombardii gdzie, przy armii napoleońskiej, powstawały Legiony Polskie. Był to jeden z najbardziej dramatycznych momentów historii Polski – świeży przecież był jeszcze szok po upadku powstania kościuszkowskiego i trzecim rozbiórze. Nic zatem dziwnego, że znajdujący się na emigracji Polacy potrzebowali pokrzepienia. W swojej pieśni Wybicki sięgnął po te momenty naszych dziejów, które mogły im dawać nadzieję na odzyskanie wolności. Stąd w rękopisie poety jej druga zwrotka zabrzmiała: *“Jak Czarnecki do Poznania, wracał się przez morze, dla ojczyzny ratowania, po szwedzkim rozbiórze”*. Wybicki odwołuje się tu do postaci Stefana Czarneckiego, który wiek wcześniej był jednym z tych, którzy przyczynili się do pokonania Szwedów w czasie tzw. potopu. Ze względu na niewielkie jeszcze wtedy oddalenie czasowe, słowa poety były w pełni zrozumiałe dla ówczesnych słuchaczy. Potem ich znaczenie powoli się zacierało, stając się, dla dzisiejszego słuchacza, niejasne. /.../ Do wydarzenia opisanego przez Wybickiego doszło w roku 1658 w czasie wypadu polskich wojsk pod dowództwem Czarneckiego do Danii. Polacy mieli pomóc Duńczykom w ich wojnie ze Szwedami. Ekspedycja ta stanowiła tylko epizod w polsko-szwedzkich zmaganiach XVII wieku. I być może pamiętaliby o niej jedynie skrupulatni badacze tamtego okresu, gdyby nie fakt jej spopularyzowania przez Jana Chryzostoma Paskę, najwybitniejszego pamiętnikarza Polski szlacheckiej./.../ Na pomoc Danii wyruszyło 25 polskich chorągwi oraz 10 kompanii dragonów, w sile około 5 tysięcy ludzi. Wojsko zostało podzielone na trzy oddziały. Głównymi siłami dowodził osobiście Czarnecki./.../ Na początku listopada 1658 roku korpus skoncentrowany został w okolicach duńskiego miasteczka Haderslev. Największe kłopoty sprawili Polakom Szwedzi zgrupowani na północy od Haderslev w Koldyndze i Frederiksodde oraz na południu na wyspie Als. I to właśnie przeprawa na tę ostatnią została uwieczniona przez Wybickiego jako *„wrócenie się przez morze”*. Gwoli prawdy trzeba przyznać, że nie było to właściwie całe morze, a jedynie cieśnina (co dla legendy okazało się bez znaczenia). Wyspa Als ma 312 kilometrów kwadratowych powierzchni i oddzielona jest od stałego lądu cieśniną Als Sund, o szerokości od kilkuset metrów do kilku kilometrów. Według ustaleń naukowców, przeprawa na wyspę odbywała się w miejscu, gdzie szerokość cieśniny wynosi około 420-500 metrów, a głębokość 10 metrów. Na Als Polacy ruszyli 14 grudnia 1658 roku o świcie. /.../ Pasek wspomina /.../, że żołnierze zatrzymali się na chwilę dla odpoczynku na mieliźnie położonej pośrodku cieśniny. /.../... żołnierze Czarneckiego zaskoczyli Szwedów nie spodziewających się ataku od strony wody. Największym sukcesem przeprawy na wyspę Als było zdobycie twierdzy Sonderborg. Po jej zajęciu Polacy zostawili tam duńskiego dowódcę, a sami powrócili do Haderslev. Kilkanaście dni później zdobyli kolejne ważne zamki – Koldyngę i Frederiksodde».

W kilku innych opracowaniach na ten temat znalazłem jeszcze takie zdanie: *»Po tym, jak Czarnecki powrócił „przez morze” do ojczyzny, udał się na kolejną kampanię wojenną - tym razem przeciwko Rosji«*. Zdanie to jest dodatkowym wyjaśnieniem opisywanego fragmentu naszego hymnu państwowego. Przedstawione wyżej wydarzenia okazały się na tyle istotne i symboliczne, że do dziś wspominamy je w polskim hymnie.

Ta część mojego artykułu powstała w końcu stycznia 2023 roku. Nie mogła więc się w nim znaleźć relacja z III Złotu „Tropem Wojsk Szwedzkich”. O III Złocie zamierzam napisać w następnej części artykułu.

6. Berlinka

Wiesław Krzywicki

Po przejęciu władzy w Niemczech przez Hitlera w 1933 roku ogłoszono plan wychodzenia z kryzysu i walki z sześciomilionowym bezrobociem Jego istotnym składnikiem była budowa autostrad, które w przyszłości miały służyć szybkiemu przemieszczaniu wojsk.

Głównym źródłem finansowania ich budowy były składki na ubezpieczenia społeczne, a do robót wykorzystywano bezrobotnych. Budową autostrad kierował generalny inspektor budowy dróg inżynier Fritz Todt. Już w 1933 r. powstała koncepcja budowy autostrady nr 4, łączącej Berlin z Gdańskiem i dalej przechodzącej w autostradę nr 3 od Gdańska przez Elbląg do Królewca (*Reichsautobahn*). Prace wykonawcze ruszyły wiosną 1934 r. jednocześnie od Berlina w kierunku Szczecina oraz od Królewca do Elbląga.

W końcu września 1936 r. oddano do użytku pierwszy ponad stukilometrowy odcinek od Berlina do Szczecina, a w 1937 r. oddano do użytku ponad 92-kilometrowy odcinek Królewiec – Elbląg. Projektowano dalszy bieg autostrady na Człuchów, Chojnice, Elbląg. A więc autostrada miała przebiegać przez tzw. "Korytarz polski" (niem. *Polnischer Korridor*) – również zwany pomorskim, gdańskim. Mimo, że polski rząd nie wyraził zgody na przebieg autostrady przez terytorium polskie, Niemcy, jeszcze w 1936 roku podjęli przygotowania do budowy mostu na Wiśle w okolicy Tczewa w Knybawie. W Gdańsku, w tajemnicy, przygotowano konstrukcję dziewięcioprzesłowego mostu.



Rys. 1. „Berlinka” stan 1944/45 wg niemieckiej mapy.

W kwietniu 1938 r. Hitler wygłosił w Reichstagu przemówienie w którym zażądał od Polski zmiany statusu Wolnego Miasta Gdańska oraz utworzenia eksterytorialnej autostrady, która połączyłaby Niemcy z Prusami Wschodnimi, a biegłaby przez ziemie polskie. Odmowa Polski stała się dla Niemców jednym z pretekstów do wszczęcia wojny. Po zajęciu Pomorza Gdańskiego Niemcy przewieźli barkami z Gdańska do Knybawy przygotowane przęsła mostu. Przeprawę zbudowano w 18 miesięcy (1941 r.), co wówczas oznaczało rekordowe tempo. Szerokość jezdnii wynosiła 12 metrów. Zbudowano także pierwszy bezkolizyjny węzeł drogowy na Pomorzu w Czarlinie, który funkcjonuje bez zmian do dziś. Niemcy zniszczyli ten most w 1945 roku, ale został on odbudowany i oddany do użytku w 1950 roku.

W związku z przygotowaniami do wojny prace przy budowie autostrady zwolniły. Po wrześniu 1939 na budowę skierowano ponownie robotników, w tym przymusowych m. in. Żydów. Zbudowano odcinek Szczecin – Stargard – Łęczyca. Był on jednojezdniowy, z krawężnikami do wylania jezdnii drugiej oraz z pełną infrastrukturą jak dwupoziomowe skrzyżowania, przystanki, stacje benzynowe itp. Na przedłużeniu tego docinka wykonano wiele prac ziemnych i obiektów inżynierskich.

Dla przymusowych robotników i jeńców wojennych budujących autostradę zorganizowane zostały: 1. Obozy pracy – Reichsautobahnlager'y – m.in. Barwice (6 baraków), Biały Bór, Chłopowo (7 baraków), Cieszyno k. Złocienca (7 baraków), Darskowo (7 baraków), Debrzno (7 baraków), Dłusko, Kluczewo (6 baraków), Podlipce, Rekowo (6 baraków), Spore, Stare Gonne (6 baraków), Stare Wierzchowo (7 baraków), Warnięg (6 baraków), Zarańsko (7 baraków).

2. Oddziały robocze jeńców - Kommanda

3. RAB-Lagery Praust - przymusowe obozy pracy dla Żydów.

Krzysztof Reszta artykule "Zapomniane obozy" opublikowanym w Kurierze Czaplińskim nr 33 (maj 2009 r.) **pisze o Reichsautobahnlagrach w Kluczewie (Klaushagen) i Starym Gonnym (Westgönne):**

"W rejonie Kluczewa były trzy obozy - dwa „Reichsautobahnlager” i jeden „Baugruppe Schlerupp”. W obozach tych byli więźni robotnicy narodowości polskiej, francuskiej i rosyjskiej. W Kluczewie były dwa obozy, łącznie sześć baraków. Ślady jednego obozu są do dziś doskonale widoczne tuż przy szosie biegnącej z Kluczewa do Bolegorzyna – trzy betonowe płyty o wymiarach mniej więcej 3 na 6 m. Drugi był na końcu ulicy Górnej tuż za zabudowaniami – został po nim tylko zasypany już dół piwnicy. Trzeci obóz był pomiędzy Kluczewem a Starym Gonnym (w jednych źródłach nazywany jest Kluczewo, w innych zaś Stare Gonne). Było tam sześć drewnianych baraków. Po obozie tym pozostały fragmenty zabudowań w postaci piwnicy i resztek fundamentów dość dziwnego budynku o niewielkich wymiarach ok. 1,5m na mniej więcej 2 – 3m (areszt? karcer?). Na fundamencie tym można odczytać całkiem wyraźny napis umieszczony pomiędzy dwiema swastykami : „Ehrel die Arbeit ihr Achtel den Arbeiter”. Jest to w dialekcie bawarskim dość szydercze w kontekście tego miejsca, typowe jednak dla hitlerowskiej propagandy, wezwanie do poszanowania pracy i robotników. W pobliżu obozu, na leśnych wzgórzach można zobaczyć duże skupiska dużych głazów, mniejszych kamieni i gotowego już tłucznia. Na niektórych głazach widoczne są ślady metalowych klinów używanych do rozłupywania ich na mniejsze kawałki.

Odnosnie tego ostatniego obozu pewnym jest, że byli tam, oprócz Polaków, także jeńcy francuscy. Czy budowali oni faktycznie autostradę? To już nie jest takie pewne – znam relację osób, które przebywały w Kluczewie w ostatnich miesiącach wojny i widywali tych Francuzów. Słyszeli także, że na leśnych wzgórzach miały być budowane wojskowe fortyfikacje. Trudno mieć co do tego pewność, jednak sama nazwa obozu „Baugruppe Schlerupp”

mogłaby wskazywać na inne zadania więzionych tam robotników. Według tych relacji, przynajmniej ten obóz działał jeszcze w zimie 1945r.

Trudno dziś ocenić jaka liczba więźniów mogła być w tych obozach – skoro w 7 barakach w Chłopowie według jednych źródeł miało przebywać 280 osób – to ile ich mogło być w 12 łącznie barakach - 400? 500?

Oczywiście to nie wszystkie obozy pracy przymusowej – w naszej najbliższej okolicy takie obozy były jeszcze w Barwicach (6 baraków, Polacy z Grudziądza), w Chłopowie -7 baraków (280 osób), Warnilegu – 6 baraków, Darskowo i Zarańsko – po 7 baraków. Prócz obozów robotników budujących autostradę było jeszcze wiele innych obozów pracy przymusowej i pojedynczych robotników osadzanych w gospodarstwach, majątkach rolnych i małych zakładach pracy. Razem były to może ponad tysiąc osób.

Sama nazwa „obóz pracy przymusowej” kojarzy się z krzywdą, nieszczęściem ludzkim, poniżaniem i pracą ponad siły. Ci cywile i jeńcy wojenni więzieni na naszych terenach cierpieli w tej najstraszniejszej z ostatnich wojen tylko dlatego, że nie należeli do „rasy panów”. Historia przywróciła prawidłowe relacje między narodami, do nas należy zaś pamiętać o wszystkich ofiarach wojny.”

Działania wojenne nie dotknęły "Berlinki". Dopiero w 1945 r. wycofujące się oddziały niemieckie wysadziły szereg mostów przez rzeki Odrę, Inę, Pasłękę, Banówkę i Omazę oraz kilka wiaduktów. Ustanowione po wojnie granice między Polską, a NRD przecięły autostradę Belin-Szczecin w Kołbaskowie. Po wojnie losy porzuconej „Berlinki” były różne – planowano jej dokończenie, podobnie jak autostrad Wrocław - Gliwice i Poznań - Świecko. Potem jednak planu tego zaniechano. Część zniszczonych mostów odbudowano, ale autostrada pozbawiona pierwotnego znaczenia i niekonserwowana niszczała, a na odcinku wschodnim zarosły wszelkie ślady jej budowy. Zamiast autostrady podjęto budowę drogi ekspresowej S6 ze Szczecina do Gdańska przez Koszalin i Słupsk. Natomiast wschodni fragment autostrady – od Elbląga do granicy z Rosją i dalej do Kaliningradu w części odbudowano.

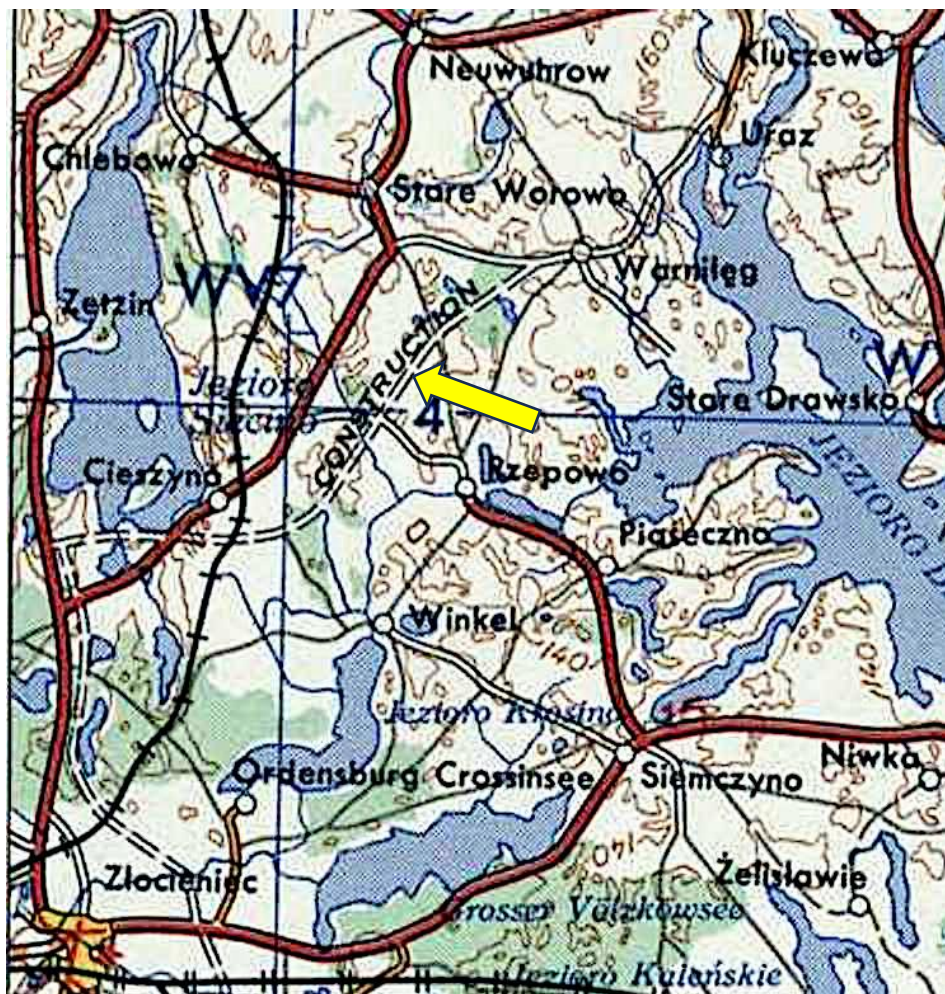
W latach 90. XX wieku wyremontowano kilka odcinków autostrady. W latach 2017–2018 w woj. zachodniopomorskim ponownie zbudowano 22-kilometrowy odcinek między węzłami Rzęśnica i Łęczyca. Dwa niepotrzebne wiadukty nad "Berlinką" oraz nieużywane przęsło mostu nad Iną zostały rozebrane. Cała betonowa nawierzchnia została rozebrana. Gruz został wykorzystany do budowy nowej warstwy konstrukcyjnej. "Berlinka" na większości odcinka ma jedną jezdnię asfaltową. Zostały wykonane lewoskręty, a w dwóch miejscach, w tym na węźle Łęczyca dobudowano brakujące łącznice po stronie północnej. Drogowy odcinek lotniskowy (zbudowany po wojnie) został zlikwidowany. Pozostałości niedokończonej budowy z lat 40. (krawężniki i fragmenty opasek jezdni północnej) zostały zlikwidowane.

We wrześniu 2019 roku zburzono nieużywany wiadukt, który znajdował się blisko skrzyżowania drogi wojewódzkiej nr 142 z drogą krajową nr 20 w Lisowie.

Mimo upływu lat i działania przyrody, na zdjęciach satelitarnych można dostrzec wiele z wykonanych prac na trasie projektowanej autostrady. Np. koło Złocienca znajdują się widoczne do dzisiaj ślady budowy węzła "Berlinka". Dzisiaj niedokończona autostrada jest lokalną atrakcją na Pomorzu, choć przewodniki turystyczne rzadko o niej wspominają.

Także na Pojezierzu Drawskim w tym na terenie Drawskiego Parku Krajobrazowego znajdują się pozostałości szeroko zakrojonych robót ziemnych, są widoczne do dziś ziemne nasypy na trasie przyszłej autostrady. Prace te wykonywali jeńcy wojenni i przymusowi robotnicy zakwaterowani w kilkunastu obozach wzdłuż planowanej arterii (*Reichsautobahnlager*). Prace te przerwano, a obozy pracy zlikwidowano w 1943 roku.

Zachowane fragmenty nasypów „Berlinki” pozwalają zorientować się co do szczegółów planowanej trasy. Jak widać z załączonej poniżej mapki autostrada miała biec na północ od Drawskiego Pomorskiego i Złocieńca w kierunku Barwic i dalej przechodzić nieco na północ od Szczecinka. W okolicach dzisiejszego Złocieńca (niem. Falkenburg) z berlinkąłączyć się miała inna autostrada biegnąca z kierunku Gorzowa i Frankfurtu nad Odrą. W sumie na 49 kilometrowym odcinku „Berlinki” pomiędzy Drawskiem a Barwicami przewidziane było sześć zjazdów.

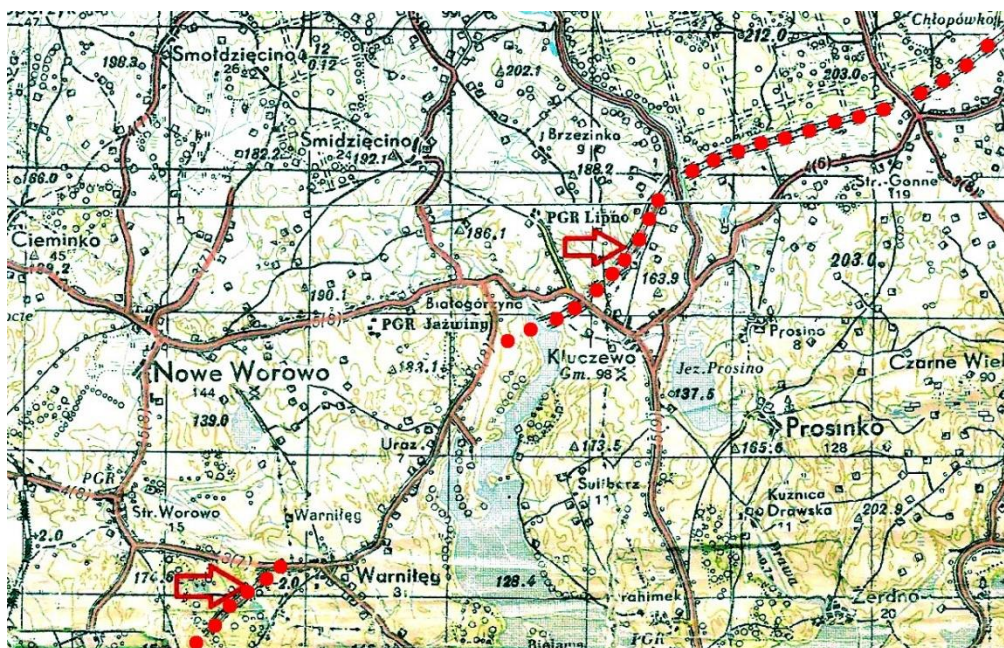


Rys. 2. Projektowana trasa „Berlinki” na północ od Siemczyna

Najprościej natrafić na zachowane nasypy „Berlinki” w okolicach dzisiejszego Kluczewa, 12 km na północ od Czaplina. „Berlinka” miała w tych okolicach przecinać podmokły cypel jeziora Drawsko, gdzie jej nasypy są dobrze widoczne. Następnie zjazdem *Klaushagen* krzyżować się miała z *Reichstraße 124* (dzisiejsza droga krajowa 163 Wałcz – Kołobrzeg). Jest to też dobry punkt startowy do dalszych poszukiwań, w pięknej scenerii parku krajobrazowego wokół jez. Drawsko.



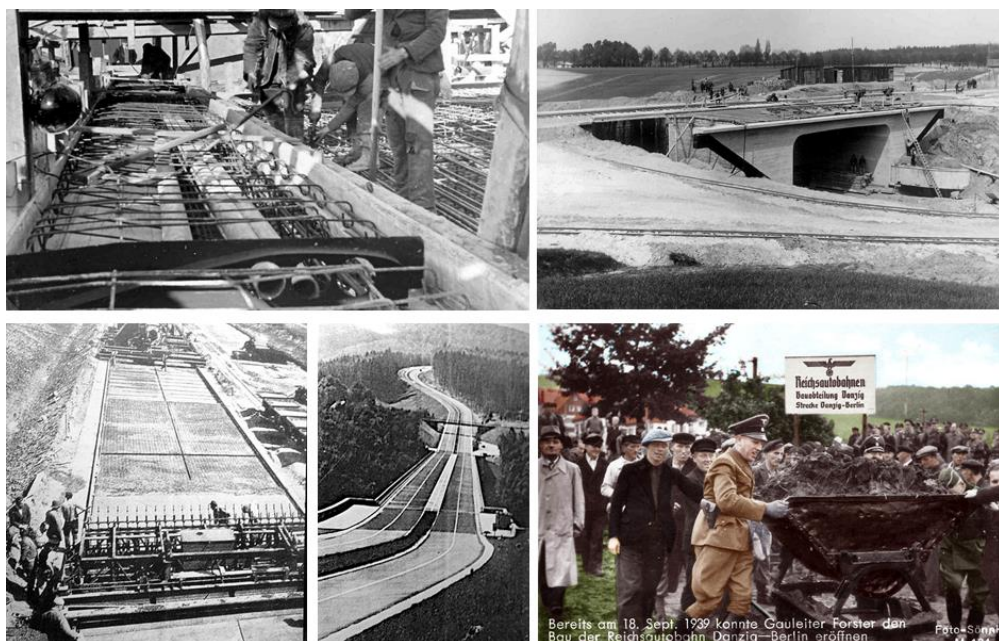
Rys. 3. Przebieg planowanej autostrady koło Barwic.



Rys. 4. Przebieg projektowanej autostrady koło Kluczewa i Warnięgu.



Rys. 5. Kopce ziemne na trasie „Berlinki” w Kluczewie.



Rys. 6. Archiwalne zdjęcia z budowy autostrady.

IV. NAUKA

8. Strategia aktywności i optymizmu drogą do pogodnej jesieni

Stanisław Tuzinek

*Wierzę, że nasi potomkowie doczekają nie tyle późnej
starości, co długiego życia w pełnym rozkwicie sił. Ale ta
wiara nie zakłada, że można to osiągnąć z założonymi rękami*
E. Rosset

Wstęp

Wpływ ruchu na organizm znany był od zamierzchłych czasów i to zarówno w rodzących się kulturach Europy jak i Dalekiego Wschodu. Już wówczas ćwiczenia gimnastyczne służyły wszechstronnemu usprawnieniu organizmu oraz wspieraniu jego odporności. Uprawiane były również jako zabiegi lecznicze. Jednak jako środki pomnażające zdrowie i zarazem wychowujące powróciły w Europie za sprawą P. H. Linga dopiero w XIX w.

W ostatnich latach zaszły duże zmiany w organizacji naszego życia. Poważnie obniżona została aktywność fizyczna co negatywnie wpływa na rozwój fizyczny i motoryczny człowieka. W stylu jego życia daje się zauważyć specyficzny „trójkąt Bermudzki” (telewizor, kanapa, lodówka) szczególnie niebezpieczny dla zdrowia i życia współczesnych. Wiadomym jest, że optymalne zdrowie bierze się z zapobiegania chorobom, a nie z ich leczenia. Dlatego najskuteczniejszym sposobem na niedobór ruchu będzie aktywność fizyczna, sięgniemy do ćwiczeń.

Poprzez ćwiczenia fizyczne można wpływać na stymulację rozwoju, kierując go w pożądanym kierunku. Celem niniejszej pracy jest wskazanie tego kierunku i propozycja podążania nim dla osiągnięcia zdrowej i pogodnej starości. Zadanie to może zostać spełnione jeżeli nie usiadziemy na kanapie z założonymi rękami.

Zmniejszenie aktywności ruchowej człowieka, powoduje zmiany czynników wpływających na jego życie, którego długość i jakość zależą w dużym stopniu od zachowania równowagi między organizmem, a środowiskiem. Niedobór ruchu (hipokineza) burzy tę równowagę, prowadzi do osłabienia mięśni i pogorszenia zdrowia. Hipokineza w swym destrukcyjnym działaniu nie ogranicza się tylko do układu ruchowego człowieka, bowiem w mięśniach znajdują się również narządy czucia. Odruchy, które powstają w mięśniach (wrzecionko mięśniowe), w ścięgnach (wrzecionko ścięgnowe Golgiego) oraz w okostnej (ciałko Paciniego), podczas ruchu mają stymulujący i odnawiający wpływ na organizm i odwrotnie w warunkach hipokinezy, kiedy następuje rozregulowanie procesów troficznych dochodzi do zaburzeń metabolicznych związanych z pracą mięśniową [8]. Duże możliwości wyrównania tego stanu stwarza racjonalnie stosowana aktywność fizyczna, którą ja będę nazywał treningiem zdrowotnym. „Trening zdrowotny jest świadomie kierowanym procesem, polegającym na celowym wykorzystaniu ściśle określonych ćwiczeń fizycznych dla uzyskania efektów psychicznych i fizycznych, przeciwdziałających obniżeniu się możliwości przystosowawczych organizmu” [1]. To dzięki aktywności można uzupełnić wiele braków spowodowanych niedoborem ruchu w życiu współczesnego człowieka. To ona jest znakomitą stymulatorem pracy mięśni. Ćwiczenia w niej stosowane są w stanie wybiórczo wpływać na stan organizmu podnosząc jego sprawność ustrojową. Szczególnie ważny jest ten wpływ w procesie starzenia, kiedy to organizmowi potrzebne są bodźce podtrzymujące zdrowie i sprawność w działaniu, stosując ćwiczenia kształtujące, utylitarne, ogólnorozwojowe oraz specjalne, należy dążyć do doskonałości umiejętności ruchowych potrzebnych do wykonywania czynności dnia codziennego,

które będą przydatne również w formach aktywności kompensacyjno – korekcyjnej i rekreacyjnej służącej pomnażaniu zdrowia.

Kiedy jesteśmy zdrowi pełni wigoru, to marzy nam się długie życie. Jak żyć długo i szczęśliwie? Myślę, że takie pytanie w swoim czasie stawia sobie każdy człowiek. Odpowiedzi na nie może być wiele, ale najprostszą wydaje się, po prostu starzeć się wolniej, jednak to już nie jest takie proste i łatwe. Proces starzenia jest w dużym stopniu uwarunkowany genetycznie, jest charakterystyczny dla każdego człowieka, dlatego każdy z nas na swój sposób wybierając różne środki działania powinien zadbać, by jego postępowanie pozwoliło przeżyć ten okres pożytecznie i godnie ale starość jest nieunikniona. W okresie starości nasila się wrażliwość organizmu na czynniki środowiskowe, zwłaszcza chorobowe. Groźne są dla ludzi w tym okresie życia choroby zakaźne, które nasilają się z wiekiem. Do upośledzających funkcjonowanie organizmu zalicza się zespoły geriatryczne w tym niedomogi i trudności ruchowe, osłabienie pamięci, sprawności narządów zmysłów: wzroku, słuchu, smaku, powonienia [7]. Starzenie się organizmu ma ścisły związek z trybem życia: nawykami i nałogami, sposobem odżywiania, aktywnością psychomotoryczną, stanem hormonalnym i umiejętnością reagowania na stresy. Zadziałanie wielu z tych czynników zależy od nas samych, dlatego starość trzeba zaakceptować, jest ona częścią naszego życia. Należy znaleźć w sobie motyw, który pobudzi naszą psychikę i nasze ciało do konstruktywnego działania na rzecz zdrowia, będzie to działanie podtrzymywał i ukierunkuje na drogę realizacji zamierzonych potrzeb i celów w kierunku długiego życia w zdrowiu. Do tego potrzebny jest optymizm, który pozwoli dostrzec, że istniejący świat jest racjonalnie urządzony, a życie jest dobre.

Niniejszy artykuł jak powiedziano wcześniej ma na celu wskazać główne czynniki i środki prowadzące do zaspokojenia potrzeb i celów tym samym do słonecznej jesieni życia. Z pośród licznych potrzeb człowieka można wymienić: potrzeby dnia codziennego, potrzeby materialne i duchowe. Zadaniem tych pierwszych jest utrzymanie równowagi wewnętrznej organizmu poprzez odpowiednie odżywianie, aktywność ruchową oraz aktywność w innych dziedzinach życia. Drugie to potrzeba szacunku dla siebie, uznania swojej roli w życiu oraz współżycia z innymi. Nie zaspokojenie tych potrzeb może wywołać frustrację i doprowadzić do zaburzeń osobowościowych. Starość jest jednym z okresów życia, a proces starzenia się możemy rozpatrywać w trzech aspektach: biologicznym, psychicznym i społecznym. Takie pełne spojrzenie pozwoli nam zrozumieć potrzeby starzejącego się organizmu.

Biologia starzenia się

Biologiczne starzenie się, jest jednym z ważnych procesów życiowych organizmu człowieka i charakteryzuje się regresem morfo – funkcjonalnym. W tym czasie w organizmie stalemu nasileniu podlegają procesy kataboliczne, w przeciwieństwie do procesów anabolicznych, które zwalniają. W tym czasie włączają się mechanizmy obronne, które kompensacyjnie poprzez uaktywnienie sprawnych narządów stają się o utrzymanie stanu równowagi wewnętrznej organizmu (homeostazy). Utrzymanie tej równowagi niezależnie od wpływu środowiska zewnętrznego na organizm (homeorezy) jest podstawową właściwością życia. Jednak wraz z postępem starzenia się maleją zdolności kompensacyjne i adaptacyjne organizmu, tym samym zmniejsza się możliwość zachowania zdrowia i życia. W późnej starości nawet niewielkie bodźce zewnętrzne mogą doprowadzić do poważnych zaburzeń homeostazy i z tego wynikają gorsze rokowania w leczeniu wszelkich chorób [10].

Postaram się w dużym skrócie spojrzeć na starzejący się organizm od strony jego budowy i funkcji, co pozwoli ocenić wpływ aktywności fizycznej na proces starzenia się. Podstawową cechą żywych organizmów jest ruch, którego możliwość w organizmie człowieka zapewnia aparat ruchu, składający się z układu: kostno stawowego, mięśniowego i nerwowego. Długość

i jakość życia zależy od ich sprawności, którą należy podtrzymywać i w miarę możliwości pomnażać, poprzez aktywność fizyczną. Zaprogramowana genetycznie aktywność fizyczna jest biologiczną potrzebą człowieka i konieczną składową jego życia.

U każdego z nas, choć u każdego inaczej, wraz z upływem przeżytych lat następują zmiany w aparacie ruchu. W układzie kostno stawowym występują zaburzenia w przyswajaniu niektórych pierwiastków głównie fosforu i wapnia, zmniejsza się część korowa kości i zwiększa przestrzeń istoty gąbczastej, następuje rozrzedzenie struktury kości, co powoduje utratę sprężystości i tendencję do złamań.

W mięśniach szkieletowych zmniejsza się zawartość potasu, wapnia, kwasu dyzoksyrybonukleinowego (DNA) i zanikają włókienka mięśniowe, jak również maleją ich zdolności kurczliwe. Jak pisze prof. Szwarz jest to wynikiem zaniku połączeń między poszczególnymi obszarami ukrwienia i siecią naczyń włosowatych, w czym dużą rolę odgrywa postępujący proces miażdżycy tętnic [13]

Istotne znaczenie w procesie starzenia organizmu, zwłaszcza w jego dynamice ma organizacja biologiczna funkcji. Narządem integrującym cały organizm jest mózg, który reguluje czynności innych narządów. Wraz z wiekiem mózg ulega zmianom, spada liczba komórek nerwowych (neuronów), spada również zdolność przekazywania impulsów nerwowych z komórki do komórki. Jeżeli zmiany zanikowe dotyczą mózdzku, to mogą wystąpić objawy drżenia rąk, zaburzenie równowagi i niewyraźna mowa. Pojawia się sztywność ruchów i trudność w zginaniu kończyn i kręgosłupa. Pogorszeniu ulega stan naczyń krwionośnych w mózgu, a zmiany miażdżycowe mogą doprowadzić do upośledzenia funkcji ośrodkowego układu nerwowego.

Moment starzenia się jest trudny do ustalenia jego istota nie jest do końca wyjaśniona, duży wpływ na przebieg tego procesu mają czynniki genetyczne i środowiskowe jak odżywianie i aktywność fizyczna. Najnowsze teorie i poglądy bazujące na biologii molekularnej zakładają, że starzenie się powodowane jest przez nieuchronne i postępujące z biegiem lat uszkodzenie długich łańcuchowych cząsteczek DNA jako nośników genetycznych i RNA, które umożliwia odczytywanie informacji genetycznej zawartej na DNA, przez różnego rodzaju metabolity (np. wolne rodniki) powstające w organizmie zarówno w warunkach fizjologicznych jak i w stanach patologicznych [16]. W procesie starzenia się organizmu nie można pominąć wpływu na ten proces psychiki oraz uwarunkowań społecznych. Tym samym starość wygląda różnie, może być pogodna, aktywna dająca radość i satysfakcję, ale może być również uciążliwa smutna, pełna cierpienia. Antoni Kępiński wyraził to słowami „Podobnie jak jesień może być najpiękniejszą porą roku, tak i starość może być najlepszym okresem życia, w którym osiąga się życiową mądrość i czuje prawdziwy smak życia, a to co się w ciągu życia przydarzyło daje poczucie rzetelnego dzieła. Bywają jednak jesienie słotne bezowocne i starość też jałowa, bolesna, a nawet tragiczna być może” [4]

Psychiczne starzenie się

Psychiczne starzenie się wynika z treści życia psychicznego człowieka, z tego co on prezentuje i robi w otaczającym świecie. Zależy od jego potencjału intelektualnego i fizycznego dającego możliwości przystosowania do zachodzących w organizmie zmian oraz odbiór sygnałów będących konsekwencją starzenia się. Właściwego reagowania na wszystko co widzi, słyszy, czuje, spostrzega i to co myśli, wszystkie działania od prostych, jak spożywanie pokarmu do skomplikowanych, jak myślenie, ze świadomością, że starzenie się to stopniowa utrata zmysłów, coraz słabszy wzrok, słuch i dotyk, coraz słabsza pamięć.

Aktywność fizyczna wpływa na człowieka wielowymiarowo, pomaga utrzymać smukłą sylwetkę i kondycję, poprawia pewność siebie, poprawia samopoczucie, a to wpływa na

podwyższenie wiary w siebie. Z licznych badań naukowców, lekarzy i psychologów wynika pozytywny wpływ wysiłku fizycznego na samoocenę, lęk, depresję, ćwiczenia fizyczne odwracają uwagę od stresujących bodźców tym samym pozwalają częściowo zapomnieć o bolesnych sytuacjach dnia codziennego. Dostrzegają również u badanych energię, uśmiech, wyprostowaną sylwetkę i dynamikę mówienia. [13]

Społeczne starzenie się

Społeczne starzenie się warunkują zachowania jak człowiek postrzega proces starzenia się i jak do starości odnosi się dane społeczństwo. W czasie starzenia się zarówno bliższa jak i dalsza sfera relacji międzyludzkich ma ogromne znaczenie dla jego zdrowia i życia. Niekorzystne stosunki psychospołeczne doprowadzają często do załamania się człowieka .Ważne jest też to, w jaki sposób przechodzi człowiek w stan spoczynku zawodowego. Nagłe przejście na emeryturę bywa często przyczyną załamań psychofizycznych (zwłaszcza mężczyzn) i pogarszania się stanu zdrowia, co m.in. stanowi następstwo poczucia braku społecznej przydatności [7]. Jeśli to jest zatem możliwe, należałoby czas pracy osób starszych ograniczać stopniowo. Aktywność fizyczna ułatwia nawiązywanie kontaktów międzyludzkich. Wolański zauważa, że istnieją odmienne strategie adaptacyjne i stanowią one kombinację reakcji biologicznych oraz zachowania się w sferach socjalnych i kulturowych. Tak jak rola biologiczna organizmu kończy się przed okresem starości, to dalszą częścią jest dożywanie na miarę pozostałego wigoru życiowego. Jednak w sensie społecznym i kulturowym ten schyłkowy okres biologiczny może być kreatywnym okresem życia. [16]

Odżywianie i oddychanie to cudowny sposób na złocistą jesień życia

Każda żywa komórka organizmu ludzkiego by mogła wykonywać swoje funkcje, nieustannie potrzebuje energii i materiałów budulcowych. Podstawowe potrzeby energetyczne warunkujące przebieg różnych procesów życiowych pozyskiwane są przez organizm w wyniku przemiany materii (metabolizmu) Na przemianę materii składają się procesy anaboliczne w wyniku których dochodzi do syntezy substancji organicznych dostarczonych z żywnością i katabolizmu w którym złożone związki organiczne rozpadają się z uwalnianiem energii. Pozyskana energia wykorzystywana jest do wielu czynności organizmu takich jak skurcz mięśni potrzebny do oddychania, pracy serca, wątroby i nerek, syntezy hormonów, funkcjonowania komórek układu odpornościowego i pozostałych procesów funkcjonalnych organizmu. Nabytą z pokarmu i uwalnianą w wyniku przemiany materii energię gromadzi organizm w postaci wysokoenergetycznych związków. Podstawowym związkiem jest kwas adenozyntriófosforowy (ATP).

ATP bez przerwy się zużywa i odnawia. Niezbędną do resyntezy tego kwasu energię organizm czerpie z zapasów energetycznych, które stanowią: glikogen, tłuszcze i białka organizmu. Pewna ilość energii potrzebna do resyntezy ATP jest generowana bez użycia tlenu (przemiany anaerobowe) z innego związku wysokoenergetycznego jakim jest fosfokreatyna ale nieestety wielkość energetyczna tego związku wystarcza na 6 – 12 sek. pracy mięśniowej. W tej sytuacji organizm mobilizuje inne substraty energetyczne, a mianowicie glikogen, związek zmagazynowany w tkance mięśniowej i wątrobie. Ilość energii zmagazynowanej w glikogenie może zaspokoić maksymalne potrzeby wysiłkowe w warunkach pracy beztlenowej przez 40 – 50 sek. Jeżeli wysiłek musi trwać dłużej, to głównym źródłem energii stają się przemiany tlenowe (przemiany aerobowe). Pojemność przemian tlenowych zależy od rezerw energetycznych: glikogenu, kwasu mlekowego i wolnych kwasów tłuszczowych. Stopień udziału poszczególnych przemian energetycznych podczas pracy fizycznej zależy od jej

intensywności oraz od okresu trwania [5]. Pobór maksymalnej ilości tlenu warunkuje pojemność minutowa serca, która określana jest częstością skurczów serca oraz objętością wyrzutową serca. Przy obciążeniu trwającym do około 30 minut występują przeważnie aerobowe przemiany dostarczania energii, ale w niektórych rodzajach wysiłku pojawiają się przemiany anaerobowe. Przy dłuższych wysiłkach udział aerobowej przemiany materii jest niemal całkowity.

Układając dietę, powinno się wyjść od zapotrzebowania na białko, które jest podstawowym substratem budulcowym. Zapotrzebowanie na białko zależy od wieku, stanu fizjologicznego i aktywności fizycznej. Spożycie białka u dorosłych powinno wynosić 0,8 g na kilogram masy ciała [5]. W warunkach długotrwałych wysiłków fizycznych białka mogą również stanowić substrat energetyczny. Podstawowymi substratami energetycznymi są węglowodany i tłuszcze. Węglowodany są wykorzystywane głównie podczas wysiłków o wysokiej intensywności i dostarczają energii zarówno w przemianach tlenowych jak i beztlenowych. Tłuszcze zaś stanowią dobre źródło energii podczas długotrwałych wysiłków o niskiej intensywności i mogą być wykorzystywane tylko w przemianach tlenowych.

Niezbędne do funkcjonowania organizmu są witaminy i składniki mineralne. Witaminy dzielimy na rozpuszczalne w tłuszczach, należą do nich witaminy A, D, E oraz K, i rozpuszczalne w wodzie do których zaliczamy witaminy z grupy B i witaminę C. Witaminy są związkami organicznymi niezbędnymi do prawidłowego funkcjonowania i utrzymania sprawności życiowej organizmu. W starszym wieku daje się zauważyć stany niedoborowe witaminy D. Spowodowane jest to niekorzystnym ze względu na nasłonecznienie, położeniem geograficznym Polski, gdyż synteza skórna tego związku jest możliwa w naszym kraju jedynie pomiędzy majem a sierpnem, dlatego w pozostałych miesiącach, po uzgodnieniu z lekarzem, wskazana jest suplementacja. Istotną rolę w żywieniu ludzi w starszym wieku odgrywa woda. Choć nie ma ona wartości energetycznej, jest obok tlenu niezbędnym składnikiem do utrzymania życia. Stanowi ona ponad 50% - 60% masy ciała, a utrata 9-12 % wody, bez możliwości jej uzupełnienia, może być śmiertelna. W ciągu dnia należy ją uzupełniać w ilości 2,3 litra, w tym 60 % w postaci płynnej 30 % w postaci pokarmów i 10% z wyniku przemiany materii [8]. Prostą techniką stosowaną w procesie samobadania nawodnienia organizmu jest obserwacja koloru moczu. Mocz słomkowy lub lekko żółtawy świadczy o prawidłowym nawodnieniu. Kolor intensywnie żółty i jasno brunatny to oznaka odwodnienia, natomiast ciemny może oznaczać silne odwodnienie organizmu. Pamiętać przy tym należy, że suplementacja witaminą C, witaminami z grupy B, spożycie buraków oraz niektórych barwników może prowadzić do zmiany koloru moczu nie mających związku ze stanem nawodnienia organizmu. [14]

Jest oczywistym by zaspokoić potrzeby życiowe organizmu musimy się odżywiać racjonalnie. To my decydujemy co dostanie się do naszego żołądka, wobec tego powinniśmy wiedzieć co jeść, ile jeść i czego unikać. Jakie pokarmy zapobiegają, a jakie mogą sprzyjać chorobom. Jedno jest pewne, że zmiany inwolucyjne zachodzące wraz z wiekiem postępują wolniej, gdy dieta zawiera wszystkie niezbędne składniki i zawiera mniej kalorii. Podstawową zasadą zdrowego żywienia powinno być przestrzeganie bilansu energetycznego, mówiąc inaczej spożywać tyle ile się zużywa. Złamanie tej zasady prowadzi do otyłości, która staje się problemem zdrowotnym mającym wpływ na długość i jakość życia człowieka. Zwiększone otluszczenie ciała jest przyczyną wielu chorób: układu krążenia, przemiany materii, układu pokarmowego, oddychania, nerek i dróg moczowych układu kostnego i uzębienia, a nawet nowotworów [15]. Człowiek nie może zmienić swojego wieku ale może zmienić charakter odżywiania się i tym samym skuteczniej wpłynie na regulację procesów metabolicznych zmniejszając tendencję do otyłości

Częstsze jedzenie mniejszych porcji jest korzystniejsze dla organizmu niż spożywanie klasycznych trzech posiłków. Myślę, że dobrą radą dla tych, którzy pragną zachować

długowieczność jest stosowanie dobrej bogatej w minerały, witaminy i błonnik diety. Kopalnią tych składników są warzywa i owoce. Powinno się je spożywać jak najczęściej i w jak największej ilości. Zalecenia WHO mówią, że należy spożywać przynajmniej 400 g warzyw i owoców dziennie w kilku porcjach. Produkty z obu tych grup pozytywnie wpływają na zdrowie, jednak efekt działania warzyw jest silniejszy [14].

Każdy z nas, a szczególnie osoby starsze powinny wiedzieć jaką rolę w organizmie spełniają wolne rodniki i antyoksydanty. Wiedza uwzględniająca istnienie wolnych rodników informuje, że w naszym organizmie powstają aktywne substancje powodujące zmiany w procesie starzenia się. Najczęściej spotykany jest rodnik tlenowy, który powstaje jako produkt uboczny przemiany materii. Nie wszystkie wolne rodniki są uznawane za szkodliwe. Najczęściej mówi się o ich destrukcyjnym działaniu przypisując im działanie nowotworowe, uszkodzenie naczyń krwionośnych, powstawanie zaćmy i choroby Alzheimera.

Z wolnymi rodnikami reagują antyoksydanty (przeciwutleniacze) doprowadzające do ich neutralizacji. Tym samym stanowią barierę ochronną przed szkodliwym działaniem wolnych rodników. Pochodzenie antyoksydantów jest wielorakie, mogą to być witaminy C i E, beta – karoten, selen i niektóre enzymy. Obniżają one około 13% liczbę zgonów z powodu nowotworów [3]. Ważną rolę w biologii rozwoju człowieka odgrywa krzem. Wraz z wiekiem organizmu obserwuje się ilościowy spadek tego pierwiastka, a ontogenetyczna młodość jak pisze Włodzimierz Sedlak, to większe zapotrzebowanie na metabolizm krzemu. Typowe dla starszego wieku stany miażdżycowe, to sygnał spadku przemiany krzemowej. Krzem jest więc pierwiastkiem osobniczej młodości [12]. Wspominając krzem nie można pominąć wapnia, który jest głównym składnikiem budującym zęby i kości. Głównym źródłem wapnia jest mleko i jego przetwory. Podobnie jak wapń minerałem budulcowym jest fosfor, którego należy szukać w chlebie i wędlinach. Niezbędnym do prawidłowego przewodnictwa nerwowego jest magnez, bierze on również udział w syntezie ATP, a szukać go trzeba w pełnoziarnistych produktach zbożowych. Do transportu tlenu w naszym organizmie potrzebne jest żelazo, jego niedobór powoduje niedokrwistość (anemię). Źródłami pokarmowymi tego pierwiastka są nasiona roślin strączkowych, pełnoziarniste produkty zbożowe, warzywa zielono liście, mięso i owoce morza. Ważną rolę w funkcjonowaniu naszego organizmu, pełni selen, który chroni organizm przed nadmiarem wolnych rodników o czym była mowa powyżej, bierze udział w metabolizmie energetycznym, potrzebny jest do syntezy wielu hormonów. W pożywieniu należy go szukać w pełnoziarnistych produktach zbożowych, rybach, mięsie, nabiale i orzechach. Głównym elektrolitem zapewniającym równowagę kwasowo – zasadową jest potas, ponadto jon potasowy reguluje ciśnienie osmotyczne w komórce jak również umożliwia prawidłową pracę układu nerwowego, kurczliwości mięśni i reguluje pracę serca. Należy go szukać w warzywach, owocach, a także w produktach zbożowych, orzechach i ziemiakach.

Mam nadzieję, że przekazanie w tym rozdziale podstawowe wiadomości o odżywianiu i jego wpływie na organizm przydadzą się. Dieta może przyspieszać albo hamować procesy starzenia się organizmu, wpływać na jego stan fizyczny i psychiczny. Na podstawie obserwacji zachowania własnego organizmu sędzę, że to dieta i aktywność fizyczna staną się jedną z najbardziej istotnych metod leczniczych XXI wieku. Pozwolę sobie na podsumowanie tych przemyśleń, zawołaniem J. Śliżyńskiego, aktywnego i sprawnego intelektualnie i fizycznie (92 lata) profesora „odżywiaj się prawidłowo i ruszaj się, przed słotną i bezowocną starością uciekaj na własnych nogach”

Następną ważną czynnością w naszym życiu jest oddychanie. Pierwszy oddech czyni możliwe nasze życie na tym świecie, a ostatnie tchnienie je kończy. Jest środkiem integrującym złożoność budowy naszego ciała, potęgę umysłu i wpływu emocji na działania człowieka. Pozwala utrzymać jednolitą całość naszego organizmu. Oddychanie ma nie tylko decydujące

znaczenie dla podtrzymania życia ale gdy przebiega w sposób świadomy może się stać ważnym narzędziem usprawniającym ludzkie poczynania.

Al Lee Campbell w pracy „Oddychanie doskonałe” proponuje na początku nauki świadomego oddychania następujące ćwiczenie: „zamknij oczy i dokonaj pełnego wydechu. Potem zacznij wdech i myślą podążaj za nim. Jakie to uczucie, gdy powietrze wpływa przez nos, a potem przez gardło? Jakie mięśnie są w to zaangażowane? Jak czujesz resztę swojego ciała? Czy jest rozluźnione czy spięte? Powtórz to ćwiczenie trzy razy.” Wiedza o własnym oddechu i świadomość zachodzących podczas niego zmian w organizmie to cenne zasoby wiedzy o zdrowiu [2]

Aktywność fizyczna – ważną drogą do pogodnej jesieni życia

Aktywność fizyczna może zmienić sposób w jaki się starzejemy. Zanikające w starszym wieku zdolności motoryczne człowieka można skutecznie podtrzymać przez ćwiczenia fizyczne. Wykonywane systematycznie w każdym wieku wzmacniają aparat ruchu. Wielu ekspertów uważa że jest to jedyny obok diety pewny sposób na utrzymanie sprawności i długowieczności. Ponadto ćwiczenia fizyczne potęgują wiarę we własne możliwości, redukują umiarkowaną depresję, skracają czas reakcji organizmu na bodźce, pozwalają zwiększyć sprawność umysłową i wzmocnić system odpornościowy organizmu [14]

Przy braku aktywności fizycznej mięśnie ludzi między 65 – 85 wiekiem życia tracą każdego roku 2 % siły mięśniowej. Oznacza to, że przy potknięciu starszy człowiek może stracić równowagę i upaść. Konsekwencją tego upadku mogą być powikłane złamania czasami tragiczne w skutkach.

Zmniejszający się wraz z wiekiem niedobór ruchu predysponuje do innych groźnych patologii np. hipotermii (obniżenie temperatury wewnętrznej organizmu), która powoduje obniżenie siły mięśni dochodzące do 25 %. Nie trzeba wielkiej wyobraźni dla określenia skutków takiego ochłodzenia. Na szczęście siła mięśni może być szybko odbudowana w wyniku racjonalnych ćwiczeń fizycznych. [3]

W okresie starości coraz gorzej sprawują się płuca, tracąc swoją elastyczność. Objętość oddechowa między wiekiem młodości, a starości spada około 40 %. Ubojsza wymiana gazowa i gorsze ukrwienie w płucach stwarzają możliwości rozwoju infekcji dróg oddechowych. Jedną z ważniejszych przyczyn tego stanu jest brak odpowiednich ćwiczeń. Starogrecka maksyma mówi: „nie dlatego przestajemy ćwiczyć, że się starzejemy, ale starzejemy się, że przestajemy ćwiczyć”. Sprawność oddechową możemy utrzymać na niezłym poziomie poprzez stosowanie odpowiednich ćwiczeń oddechowych. Istotą tych ćwiczeń jest zaangażowanie do pracy właściwe mięśnie oddechowe. Ćwiczenia wykonywane systematycznie doprowadzają do ich wytrenowania i zwiększenia aktywności w trakcie oddychania, tym samym wzrasta maksymalne wykorzystanie tlenu (VO_2 max), czyli wzrasta wydolność fizyczna organizmu (kondycja).

Wydolność fizyczna człowieka po osiągnięciu swego maksimum (około 25 roku życia) zmniejsza się około 1% rocznie [5]. Jest to skutkiem procesu starzenia się, w którym pogorszeniu ulegają funkcje układów: krążenia oddychania oraz procesu przemiany materii. Zmiany te ograniczają wykonywanie codziennych czynności życiowych.

Niedobór ruchu u osób starszych jest uważany za czynnik równie niebezpieczny, jak nadciśnienie tętnicze, palenie tytoniu, otyłość czy podwyższony poziom cholesterolu, ograniczona aktywność fizyczna jest niezależnym czynnikiem ryzyka przedwczesnej śmiertelności. Odpowiednia aktywność fizyczna realizowana w formule treningu zdrowotnego może ten proces w znacznym stopniu powstrzymać [9].

Polecane w treningu zdrowotnym formy aktywności fizycznej dla osób starszych

Nawiązując do poprzedniego rozdziału można przyjąć, że systematyczna aktywność fizyczna jest jednym z ważniejszych działań, które mogą opóźnić procesy inwolucyjne (opisane w poprzednim rozdziale) lub uczynić ich przebieg łagodniejszym. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) proponuje następujące założenia programowe aktywności fizycznej dla osób starszych:

- *Program może zawierać aktywność indywidualną i grupową.
- *Odmienne korzyści są związane z różnymi typami aktywności takimi jak trening rozciągający, relaksacja, gimnastyka zdrowotna, aerobik, trening siłowy i inne.
- *Nacisk winien być położony na proste i średnio trudne formy aktywności (np. chodzenie, taniec, wchodzenie po schodach, pływanie, jazda na rowerze, ćwiczenia na krześle, ćwiczenia w łóżku itp.).
- *Ćwiczenia muszą spełniać oczekiwania i potrzeby indywidualne i grupowe.
- *Ćwiczenia powinny być odprężające i przyjemne. Baw się!
- *Powinno się ćwiczyć regularnie, jeśli to możliwe – codziennie.

Podstawą aktywności fizycznej osób starszych po 65 roku życia powinny być wysiłki aerobowe z indywidualnie dobraną intensywnością. Zaleca się intensywność umiarkowaną. Szczególnie korzystnie na organizm osób starszych wpływają ćwiczenia o charakterze ogólnorozwojowym, które zapewniają stan zdrowej równowagi ciała i ducha człowieka. Tę równowagę może zapewnić aktywny styl życia (wellnes), dzięki któremu ludzie stają się świadomymi uczestnikami życia i dokonują wyborów. Wellnes polega na pracy nad utrzymaniem równowagi między duchowymi, a fizycznymi aspektami życia, relacjami pomiędzy ludźmi oraz między człowiekiem, a środowiskiem czyli proces harmonizacji życia na wszystkich jego poziomach. Jednym z przejawów wellnesu jest fitness – celowe oddziaływanie ruchem na zdrowie.

Proponuję ćwiczyć regularnie, przynajmniej trzy razy w tygodniu pamiętając o rozgrzewce na początku, ćwiczeniach rozciągających i ćwiczeniach relaksacyjnych w końcowej fazie treningu. Przed rozpoczęciem ćwiczeń należy zasięgnąć porady lekarza. Ćwiczenia rozpoczynać przynajmniej dwie godziny po ostatnim posiłku. Przed rozpoczęciem ćwiczeń sprawdzić swoje tętno spoczynkowe, ćwiczenia przyspieszają tętno, a korzystne efekty przynosi utrzymanie przyspieszonej czynności przez pewien czas. Jednak za długie ćwiczenia mogą być obciążające dla serca. Aby obliczyć swoje maksymalne tętno należy od liczby 220 odjąć swoje lata, po obliczeniu swojego maksymalnego tętna należy tak ćwiczyć aby nie przekraczać 50 – 70 % wartości maksymalnych. Zalecam kolejny dzień naszego życia rozpoczynać od ćwiczeń rozciągających, można je wykonywać jeszcze w łóżku.

Niemal w całym świecie poszukuje się najefektywniejszych metod i środków aktywności fizycznej. Obecnie coraz powszechniejszą formą świadomej aktywności fizycznej ludzi starszych jest nordic walking zwany marszem z kijkami. Korzystać z niego można zarówno indywidualnie jak i grupowo. Ten naturalny ruch jest prosty i dostępny w każdym wieku, pozytywnie wpływa na zdrowie, zwiększa wydolność fizyczną organizmu (kondycję), redukuje masę ciała i daje pewność chodzenia po nierównym i śliskim terenie.

Inną proponowaną przeze mnie formą aktywności, również opartą na ruchu naturalnym jest jogging, który stanowi bieg z niską lub umiarkowaną intensywnością. Uprawiany systematycznie poprawia kondycję, obniża ciśnienie krwi, poprawia strukturę i funkcje więzadeł, ścięgien i stawów, spowalnia proces starzenia się, zapobiega chorobom serca i układu krążenia, poprawia samopoczucie.

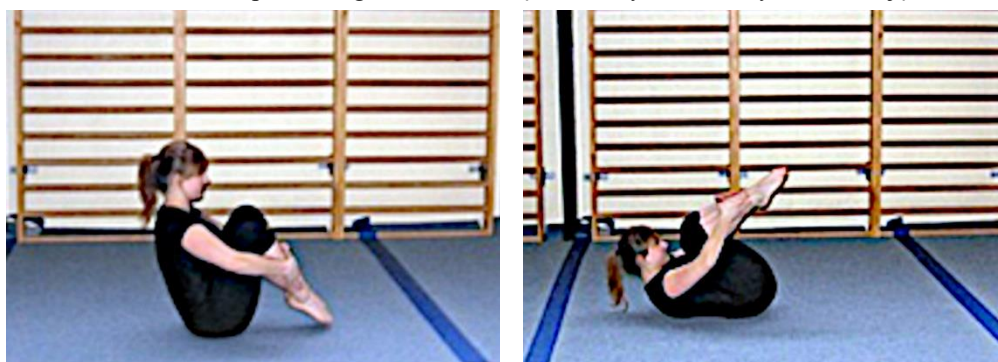
Kolejną powszechną formą aktywności ruchowej ludzi starszych jest taniec. Taniec jest sposobem przeżywania i przekazywania emocji, formą fizycznego i duchowego odreagowania

oraz okazją do zabawy i terapii [5]. Inną znakomitą formą ćwiczeń przy muzyce jest aerobik taneczny, który polega na regularnym wykonywaniu powtórzeń ćwiczeń aerobowych w rytm muzyki.

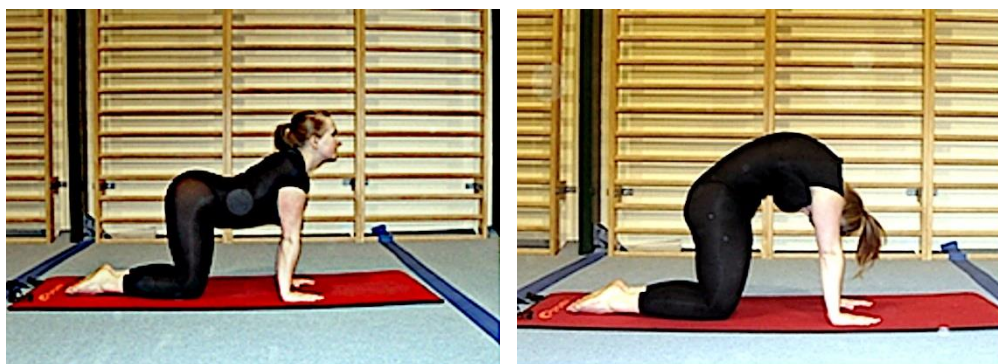
Od tysiącleci dobrze służą człowiekowi ćwiczenia gimnastyczne. Ostatnio ta dziedzina aktywności fizycznej podlega przeróżnym modom i pojawiają się coraz to nowe systemy ćwiczeń. Spośród wielu systemów gimnastycznych na szczególną uwagę ze względów zdrowotnych zasługuje stretching, który jest metodą gimnastyki rozciągającej, opartej na naturalnej potrzebie organizmu do pozbycia się napięcia, zwłaszcza, gdy ciało pozostawało długo w niezmienionej pozycji. Charakterystyczne dla tych ćwiczeń jest płynne, spokojne rozciąganie mięśni aż do stanu optymalnego, a następnie trwanie przez pewien czas w bezruchu w docelowej pozycji ćwiczebnej.

Innym systemem ćwiczeń, który podnosi świadomość czucia ciała w przestrzeni jest metoda pilates. Metoda ta jest adresowana do wszystkich, niezależnie od wieku i kondycji fizycznej. Ćwiczenia takie jak: przewrót, tocząca się piłka (Ryc. 1 a i b), piła, nożyce, rowerek, foka czy pompka, wzmacniają mięśnie brzucha, mięśnie grzbietu i pośladków. Ponadto ćwiczenia pilates mobilizują mięśnie głębokie, które w typowych formach aktywności ruchowej pracują w ograniczonym zakresie. Regularne ćwiczenia powodują że mięśnie rozciągają i wzmacniają się, a następnie umiarkowanie rozbudowują [15]

Ciekawą propozycję stanowią pozycje rozluźniające i odprężające jogi. Istotą tych ćwiczeń jest rozluźnienie mięśni i całkowity spokój psychiczny drogą koncentracji myślowej. Układ ćwiczeń umożliwia pełne regulowanie napięcia wysiłku i synchronizację układu



Ryc. 1a, 1b. Tocząca się piłka [15]



Ryc. 2a, 2b. Kot (Bidalasana) [15]

oddechowego i krążeniowego. We współczesnym świecie daje się zaobserwować coraz większe zainteresowanie wschodnimi metodami zdrowotnymi, przede wszystkim indyjską jogą. Słowo „Joga” oznacza wysiłek, połączenie, metodę, system. Jest wiele odmian jogi. Najbardziej znana, wszechstronna w kształtowaniu osobowości i uzyskiwaniu wysokiej sprawności i zdrowia jest radża – joga, czyli joga królewska (Ryc. 2a i 2b).

Ważnym elementem składowym treningu ludzi starszych jest pływanie oraz inne ćwiczenia w środowisku wodnym. Podczas ćwiczeń w wodzie, niezależnie od czynnika jakim jest ruch, na ciało działa dodatkowo szereg innych czynników jak: ciśnienie hydrostatyczne i wypór hydrostatyczny, temperatura wody oraz siły związane z jej spójnością, przyczepnością, lepkością i napięciem powierzchniowym.

Godną zaproponowania jest również jazda na rowerze, która poprzez odciążenie aparatu ruchu i inne walory zdrowotne powoduje, że ta forma rekreacji jest wskazana dla osób starszych. Przemiana materii podczas jazdy na rowerze jest przemianą tlenową, a to oznacza, że po dłuższym treningu tworzą się zmiany podwyższające pułap tlenowy.

Przy wyborze formy aktywności ruchowej ludzi starszych nie można pominąć takich form jak: ogrodnictwo, badanie przyrody, wędkowanie czy wędrowki piesze. Te formy dają możliwość bezpośredniego pozytywnego oddziaływania natury na organizm człowieka.

Ćwiczeniami ułatwiającymi pełne rozluźnienie mięśni i całkowity spokój psychiczny są ćwiczenia rozluźniające i relaksacyjne. Zakładają one oddziaływanie na człowieka zarówno ćwiczeniami ruchowymi, jak i środkami psychologicznymi. Są to ćwiczenia, których zadaniem jest ułatwienie rozluźnienia zarówno somatycznego, jak i psychicznego. Stan ten możemy osiągnąć poprzez odpowiedni trening psychofizyczny, stosując odpowiednio dobrane metody.

W treningu rozluźniającym (relaksacyjnym) stosowane są specyficzne ćwiczenia począwszy od bardzo prostych, które polegają na koncentracji w pozycji siedzącej lub w leżeniu, poprzez trudniejsze rozciągające ćwiczenia jogi, aż do wykonywania powolnych ruchów ciągłych w rytmie uzależnionym od oddychania. Moja propozycja to trening autogenny Schultza (metoda globalna).

Ćwiczenia stosowane w tym treningu doprowadzają najpierw do rozluźnienia mięśni całego organizmu, a w następnej kolejności – dostosowanie najprostszych form autosugestii. Podstawę tego treningu stanowią dwa schematy ćwiczeń: odczuwanie ciężaru ciała (prowadzące do rozluźnienia mięśni szkieletowych) oraz odczuwanie ciepła (prowadzące do rozluźnienia mięśni gładkich). Proponuję ułożyć się możliwie najwygodniej, odetchnąć dwa razy głębiej, a potem oddychać zupełnie swobodnie. Proszę postarać się nie myśleć o niczym, tylko wczuwać się w sens słów i zdań. Zupełny spokój wewnętrzny. Zaczynamy:



Ryc. 3. Pozycja relaksacyjna [15]

P.w.: leżenie tyłem, ramiona wzdłuż tułowia. Ruch: rozsuń nogi na szerokość bioder, stopy odchyłone na boki. Rozluźnij dolny odcinek kręgosłupa, opuść ramiona, rozluźnij tylną część szyi. [15]

Leżę wygodnie Bardzo wygodnie Zamykam oczy Rozluźniam wszystkie mięśnie Oddycham lekko, równo i spokojnie Wszystko staje się mało ważne Odległe i obojętne Nie myślę o niczym Odczuwam spokój Głęboki spokój Zagłębiam się w łagodną ciszę Rozluźniam mięśnie lewej ręki Prawa ręka staje się ciężka Bardzo ciężka Nie mogę jej unieść Rozluźniam mięśnie prawej ręki Lewa ręka staje się ciężka Bardzo ciężka. Nie mogę jej unieść Oddycham lekko, równo, swobodnie Rozluźniam mięśnie prawej nogi Noga staje się ciężka Coraz cięższa Jest już taka ciężka, że nie mogę jej unieść Rozluźniam mięśnie lewej nogi Noga staje się ciężka Coraz cięższa Jest już taka ciężka, że nie mogę jej unieść Oddycham lekko, równo, swobodnie Rozluźniam mięśnie szyi, twarzy i całej głowy Głowa spoczywa spokojnie, zupełnie bezwładnie Jest ciężka Całe ciało jest przyjemnie odprężone i bezwładne Odczuwam spokój Głęboki spokój i wewnętrzną ciszę Ciepło przepływa przez moją prawą rękę Z każdą chwilą czuję je wyraźniej Ręka jest coraz cieplejsza Ciepło przepływa przez moją lewą rękę Z każdą chwilą czuję je wyraźniej Ręka jest coraz cieplejsza Ciepło przepływa przez moją lewą nogę Z każdą chwilą czuję je wyraźniej Noga jest coraz cieplejsza Z rąk ciepło przesuwają się na klatkę piersiową Z nóg – w kierunku brzucha Ciepło ogarnia całe moje ciało Moje ciało jest ciepłe jak w ciepłej kąpieli Czuję odprężenie Czuję wielki spokój wewnętrzny. Zakończenie relaksu odbywanego w ciągu dnia Ten spokój zostanie we mnie Daje on mi siłę i pewność siebie Teraz czuję się jak po przebudzeniu ze zdrowego, krzepiącego snu Uczucie bezwładu powoli ustępuje i znika Otwieram oczy Mam uczucie odświeżenia i rzeźkości Jest mi lekko Jest mi dobrze.

Refleksje końcowe

Proces starzenia się zmniejsza wraz z wiekiem zdolności przystosowawcze organizmu. Słabsza adaptacja do zmian, związana jest z malejącym potencjałem energetycznym, a to prowadzi do obniżenia wydolności fizycznej i może zaburzyć równowagę ustrojową. W tej sytuacji ludzie starsi niechętnie wprowadzają zmiany dotyczące ich życia osobistego. Aktywność ruchowa wpływa na zwiększenie ich potencjału energetycznego, poprawia samopoczucie i zdrowie. Trening zdrowotny ludzi starszych powinien być ukierunkowany według wpływu na potrzeby zdrowotne, profilaktyczne i lecznicze. Potrzeba treningu leczniczego występuje w przypadku choroby, a celem jego jest doprowadzenie do wyzdrowienia. Profilaktyczne działania należy wykorzystać kiedy pojawia się zagrożenie rozwoju chorób. Działania zdrowotne podejmuje się w stanie pełnego zdrowia w celu jego pomnażania.

Trening zdrowotny dla osób starszych z różnym stanem zdrowia powinien się różnić intensywnością. W przypadku ludzi zdrowych intensywność powinna być na poziomie średnim, między 40% – 70% maksymalnych możliwości organizmu. Dla ludzi z czynnikami ryzyka chorób intensywność powinna być obniżona, a jej wartość i uzgodniona z lekarzem.

Różnice powinny dotyczyć również specyfiki stosowanych ćwiczeń. Pełne zdrowie człowieka ma większe możliwości wyboru rodzaju ćwiczeń, człowiek z zaburzeniami stanu zdrowia dopiero po konsultacji ze specjalistą może dokonać wyboru odpowiednich ćwiczeń.

Dla starzejącego się organizmu wskazane są ćwiczenia zwiększające ruchomość stawów, ćwiczenia siłowe o niewielkim obciążeniu oraz ćwiczenia o charakterze aerobowym. Pozytywny efekt zdrowotny uzyskany w wyniku ćwiczeń zwiększa niezależność funkcjonowania, życiową aktywność i poprawia jakość życia. Trzeba jednak pamiętać, że trening zdrowotny podobnie jak każdy inny środek nie jest panaceum, tylko korzystnym oddziaływaniem [10]. Należy także uwzględnić fakt, że fundament pogodnej jesieni życia należy budować już

w młodości, a wzmacniać go przez całe życie. Ks. Profesor Sedlak proponuje pod rozważę następującą myśl „życie jest spalaniem, trzeba spłonąć najjaśniejszym płomieniem – dążyć do tego, by wykorzystać wszystkie swoje zdolności, energię, cały potencjał duchowych, intelektualnych i fizycznych możliwości – dać z siebie wszystko” [12]. Dzięki takiej postawie starość może być aktywna, pogodna, dająca satysfakcję.

Literatura:

- [1] Bator A., Kasperczyk T. Trening zdrowotny z elementami fizjoterapii. AWF Kraków 2000.
- [2] Cambell A. Oddychanie doskonałe. Świat Książki, Warszawa 2010.
- [3] Franks H. Starzeć się wolniej. Świat Książki, Warszawa 1998.
- [4] Kępiński A. Rytm życia. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978.
- [5] Jaskólski A. Red. Podstawy fizjologii wysiłku fizycznego. AWF Wrocław 2002.
- [6] Kuźmińska O. Taniec moje życie. AWF Poznań 2002.
- [7] Malinowski iA., Janiszewska R., Nowak S., Tuzinek S., Sokołowski M. Antropologia podstawy teoretyczne. Wydawnictwo Naukowe SILVA RERUM Poznań 2019
- [8] Murawow I. Ćwiczenia fizyczne jako czynnik regulacji ruchowych i wegetatywnych funkcji człowieka w okresie starzenia się. Kultura Fizyczna Nr.11, Warszawa 1965.
- [9] Osiński W. Antropomotoryka, AWF Poznań 2003.
- [10] Porzych K., Kędziora K., Polak A., Porzych M. Psychologiczne aspekty starzenia się i starości. Gerontologia Polska 12 (4) Kraków 2004.
- [11] Romanowski W. Teoria i metodyka ćwiczeń relaksowo – koncentrujących. PZWL, Warszawa 1975.
- [12] Sedlak W. Inną drogą. PAX, Warszawa 1988
- [13] Szwarz H., Wolańska T., Łobożewicz T. Rekreacja i turystyka ludzi w starszym wieku. Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988.
- [14] Śliż D., Mamcarz A. Red. Medycyna stylu życia. PZWL Wydawnictwo Lekarskie. Warszawa 2018
- [15] Tuzinek S., Bieniaszewski T., Ratyńska A. Podstawy teorii i metodyki gimnastyki kompensacyjno – korekcyjnej. Politechnika Radomska, Radom 2010.
- [16] Wolański N., Siniarska A. Zdrowie jako odzwierciedlenie wigoru życiowego i współdziałania ze środowiskiem.
- [w] Zdrowie istota, diagnostyka i strategię zdrowotne. Red. Murawow I. Instytut Technologii Eksploatacji, Radom 2001



NOTA BIOGRAFICZNA AUTORA

Stanisław Tuzinek – doktor nauk biologicznych, magister wychowania fizycznego jest nauczycielem akademickim w Zakładzie Kultury Fizycznej na Wydziale Nauk o Zdrowiu i Kultury Fizycznej Uniwersytetu Technologiczno – Humanistycznego w Radomiu ponadto jest adiunktem i pełni obowiązki Kierownika Katedry na Wydziale Turystyki i Rekreacji Prywatnej Wyższej Szkoły Ochrony Środowiska w Radomiu. Jego specjalnością jest korekcja wad postawy. Jest autorem książek: Zarys metodyki postępowania korekcyjnego (1997), Postawa ciała fizjologia patologia i korekcja (2000), Podstawy teorii i metodyki gimnastyki kompensacyjno – korekcyjnej (2010) i około 70 publikacji w piśmiennictwie krajowym i zagranicznym. Prezes Radomskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Naukowego Kultury Fizycznej i członek zarządu Międzynarodowego Stowarzyszenia Waleologicznego. Hobby turystyka górską i rowerowa.

9. Wspomnienie o prof. Andrzeju Malinowskim

Bogdan Andziak, Wiesław Krzywicki



Z żalem i smutkiem przyjęliśmy informację, że 25 lutego 2023 r. zmarł w wieku 89 lat

ś. p. profesor ANDRZEJ MALINOWSKI

Pozostanie w naszej pamięci jako wielki autorytet moralny, wybitny naukowiec i wspaniały dydaktyk. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 07.03. 2023 r. Cmentarzu Parafialnym Chrystusa Dobrego Pasterza w Poznaniu.

Profesor zw. dr hab. Andrzej Malinowski był wybitnym antropologiem bardzo wysoko cenionym w środowisku naukowym i akademickim za osiągnięcia w dziedzinie nauk o człowieku, organizacji życia naukowego i kształcenia kadr.

Urodził się w Poznaniu w 1934 roku. Po ukończeniu szkoły średniej i czteroletnim okresie pracy zarobkowej, podjął w 1957 roku studia biologiczne w zakresie antropologii w Uniwersytecie Poznańskim. W czasie studiów zetknął się ze znakomitymi przedstawicielami Poznańskiej Szkoły Antropologicznej, profesorami: Adamem Wrzosem, Janem Czekanowskim, Michałem Ćwirko-Godyckim, Aleksandrem L. Godlewskim i Wojciechem Kócką. Głoszone przez nich teorie, dotyczące antropologicznej wiedzy o człowieku, ukierunkowały Jego przyszłe zainteresowania i problematykę badawczą.

Po uzyskaniu dyplomu w 1962 roku podjął pracę w Katedrze Antropologii UAM w Poznaniu i tam rozpoczęła się Jego błyskotliwa kariera naukowa. Doktoryzował się w 1967 roku u prof. F. Wokroja, a w trzy lata później przeprowadził habilitację pod patronatem prof. M. Ćwirko-Godyckiego.

W międzyczasie, w latach 1965-1972, pracował w Katedrze Anatomii Akademii Medycznej w Poznaniu. Restytucja Zakładu Antropologii w 1972 r. i konieczność utrzymania środowiska antropologicznego na Wydziale Biologii i Nauki o Ziemi, skłoniły Go do powrotu na Uniwersytet. Uzyskał tam tytuły: prof. nadzwyczajnego w roku 1976, a osiem lat później – prof. zwyczajnego.

W Jego działalności dydaktycznej wymienić należy prowadzenie wykładów z antropologii i anatomii dla biologów, medyków, stomatologów, studentów wychowania fizycznego i psychologii oraz zauksoologii, ekologii człowieka i wychowania zdrowotnego dla różnych kierunków studiów pedagogicznych i uniwersyteckich.

Wypromował około 400 magistrów, głównie z zakresu biologii, antropologii, ale również 11 wychowania fizycznego i 15 pedagogów. Był promotorem 20 przewodów doktorskich. Recenzował 107 prac doktorskich, w tym z antropologii 37, wychowania fizycznego 33 oraz medycyny 35. Był także recenzentem 29 prac habilitacyjnych, 20 wniosków o tytuł profesora i opiekował się 11 przewodami habilitacyjnymi.

Nie stronił również Profesor Malinowski od funkcji organizacyjnych. W latach 1975-78 był prodziekanem, a od 1980 do 1984 roku dziekanem Wydziału Biologii Nauk o Ziemi UAM w Poznaniu. W Uniwersytecie tym kierował początkowo powstałym w 1989 roku Instytutem

Antropologii, a w latach 1990-1992 funkcjonującym w jego ramach Zakładem Antropologii Stosowanej i Ergonomii. Jednocześnie w latach 1985-1987 kierował działalnością Samodzielnej Pracowni Antropologicznej AWF w Gdańsku. W okresie lat 1988-1989 pełnił obowiązki kierownika Zakładu Ekologii Człowieka PAN w Warszawie, zaś w latach 1989-1990 był konsultantem Instytutu Badań Problemów Młodzieży w Warszawie. W roku 1990 władze Uniwersytetu Łódzkiego zwróciły się do Profesora z propozycją obsadzenia Katedry Antropologii, zagrożonej likwidacją. Przez 8 lat z wielkim poświęceniem i zaangażowaniem prowadził tam działalność naukową i dydaktyczną uaktywniając i rozszerzając naukowe środowisko antropologiczne. Przyczynił się także do rozwoju zainteresowań naukami o kulturze fizycznej, kierując w latach 1996-1997 Katedrą Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego na Wydziale Nauk o Wychowaniu. Równolegle w 1995 roku, pracował dodatkowo w Katedrze Wychowania Fizycznego Politechniki Radomskiej, zaś później w latach 1996-1997 w Wyższej Szkole Ekonomiczno-Humanistycznej w Łodzi, prowadząc zajęcia dla kierunku pedagogika zdrowia.

Był członkiem rad naukowych: Instytutu Biologii WSP w Słupsku, Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni (1984-1990), Zakładu Antropologii PAN we Wrocławiu (1972-1996), Instytutu Stomatologii AM w Łodzi (1990-99). Od 1972 r. jest członkiem Komitetu Antropologii PAN. Od 1978 r. członkiem i wiceprzewodniczącym Komisji Norm Rozwojowych Komitetu Rozwoju Człowieka PAN. Od 1995 r. członkiem Zespołu ds. Pozytywnych Mierników Zdrowia przy Centrum Organizacji i Ekonomiki Zdrowia. Jest członkiem Komisji Archeologii, Komisji Ergonomii Zespołu Bezpieczeństwa Pracy PAN.

Profesor Malinowski jest także członkiem licznych towarzystw naukowych: PT Anatomicznego (2003) - członkiem honorowym, PT Antropologicznego (1984-87) - przewodniczącym Towarzystwa, PT Historii Medycyny, PT Ergonomicznego, Międzynarodowego Towarzystwa Biologii Człowieka, Paleopatologii, Honorowy Członek The International Biographical Center, Cambridge England 1992. Jako członek Komitetu „Dzieci Czarnobyla” współorganizował trzy akcje badawcze na Białorusi uzyskując członkostwo w Akademii Ekologicznej Antropologii Białorusi. Jest członkiem honorowym Jugosłowiańskiego Towarzystwa Antropologicznego. Wielokrotnie uzyskiwał nagrody naukowe PAN – 5 razy resortowe, 1 raz Sekretarza Naukowego PAN oraz 7 rektorskich.

Za swoją działalność wyróżniono go 7 odznakami resortowymi, Odznaką Honorową Miasta Poznania (1974), medalem B. Škerlja – Jugosławia, medalem Instytutu Med. Morskiej i Tropikalnej w Gdyni, Medalem Edukacji Narodowej (1989) i Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski (1989).

Problemy badawcze, którym Profesor poświęcił 40 lat swojego pracowitego życia obejmują wiele dziedzin. Poczynając od prac etnicznych i terenowych badań wykopaliskowych na cmentarzyskach szkieletowych i ciałopalnych, ale też ekshumacji medyczno-sądowych, poprzez badania ontogenetyczne różnych populacji, aż do badań dla potrzeb standaryzacji ergonomicznej. Wiele miejsca w Jego działalności naukowej zajmują prace auksologiczne o rozwoju populacji dzieci, młodzieży i ludzi dorosłych z różnych regionów Polski. W zakresie tej problematyki włączał się w badania i prowadził wykłady w Jugosławii, Bułgarii, na Litwie i Białorusi, w Rosji i na Ukrainie, zdobywając tam uznanie, przychyłność i zaszczytne wyróżnienia.

Rezultaty badań i dociekań Profesora zaowocowały licznymi publikacjami, bardzo często wykorzystywanymi przez studentów i pracowników naukowych. Jego liczący 475 pozycji dorobek naukowy dotyczy auksologii, antropomorfologii rozwojowej i anatomii, antropologii stosowanej w medycynie i ergonomii, historii antropologii i medycyny oraz antropologii historycznej. Do Jego najcenniejszych opracowań zaliczyć należy ponad 30 książek i monografii,

w tym np. czterotomowe dzieło „Antropologia, a medycyna i promocja zdrowia”, „Antropometria”, „Antropologia”, „Auskologia”.

Aktywnie uczestniczył w kilkudziesięciu konferencjach i kongresach krajowych i międzynarodowych. Był także często organizatorem i inspiratorem licznych konferencji naukowych, przyczyniając się w ten sposób do wymiany myśli i rozwoju młodej kadry naukowej.

Ponadto był Profesorem człowiekiem wielkiego serca i bogatej osobowości. Był wielkim humanistą i człowiekiem, który swoją ogromną wiedzę połączył z pełną otwartością na problemy otoczenia, życzliwością dla ludzi i entuzjazmem do pracy. Całym swoim uczciwym życiem zaświadczał prawdę głoszonych poglądów budząc zaufanie, zaszczipiając pozytywne wartości i stając się wzorem do naśladowania.



WSPÓŁPRACA PROF. ANDRZEJA MALINOWSKIEGO Z HENRYKOWSKIM STOWARZYSZENIEM W SIEMCZYNIE

Współpraca z prof. Andrzejem Malinowskim datuje się od 8 września 2012 roku kiedy to odbywała się w Siemczynie konferencja naukowo metodyczna "W trosce o nasze dzieci". W jej trakcie Profesor wygłosił 2 referaty:

- "Niektóre problemy etniczne Europy w aspekcie antropologii",
- "Stan biologiczny i ontogeneza Polaków w perspektywie historycznej".

W czasie tej konferencji prof. Andrzej Malinowski był też jednym z sygnatariuszy powołania do życia periodyku popularno-naukowego *Zeszyty Siemczyńsko-Henrykowskie* i został powołany do ich zespołu redakcyjnego.

Dotychczas ukazało się 18 tomów periodyku, w których ukazało się 13 publikacji profesora:

- Pogranicze polsko-niemieckie w świetle danych historyczno-antropologicznych.
- Przedmiot czci czy lekceważenia.
- Karol Stojanowski jako badacz polskiego pogranicza.

- Nieco uwag o współczesnej kulturze i wychowaniu.
- Zapomniana książka o nauczaniu i wychowaniu tym fizycznym, zdrowotnym i obywatelskim Stanisława Trębackiego "Prawo do szczęścia".
- Uwagi do dyskusyjnych problemów gender.
- Stan rozwoju fizycznego dzieci wiejskich ze środowisk postpegeerowskich (wspólnie z dr Stanisławem Nowakiem).
- Niektóre problemy z antropologii politycznej związane z historią Ukrainy.
- Wybrane problemy reprodukcji współczesnych ludzi.
- Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie. 2011r. *Siemczyno* – prof. A. Malinowski z żoną Aleksandrą
- Ocena życia oczyma seniora naukowo-dydaktycznego.

Ponadto redakcja *Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich* otrzymała od prof. Andrzeja Malinowskiego kolejny szereg artykułów do publikacji:

1. Refleksje na temat stanu biologicznego i ontogenezy Polaków w perspektywie historycznej i środowiskowej
2. Aktualność wychowania do wartości

3. Wiek rozpoczęcia nauki szkolnej
4. Przejawy rasizmu i nazizmu w niemieckiej antropologii i anatomii
5. Refleksje o historii niemieckich nurtów pogańskich
6. Niemiecka antropologia i anatomia w służbie hitlerowskiego rasizmu
7. Problemy pogranicza białorusko-litewsko-polskiego w świetle niektórych współczesnych źródeł białoruskich
8. Spojrzenie na antropologię - jej obszary zainteresowań, niektóre osiągnięcia i możliwości
9. Medyczno-antropologiczne aspekty lednickiego parku krajobrazowego i muzeum pierwszych Piastów na Lednicy
10. Antropologia poznańska XX wieku
11. Ontogeneza i aborcja
12. Regionalne działania naukowe na przykładzie Czaplinka
13. Refleksje o stosunku do ciała ludzi zmarłych
14. Wzrost niedostosowań społecznych młodzieży w kontekście przemian międzypokoleniowych rozwoju biologicznego
15. Antropologia historyczna dokumentuje przeszłość ludności Czaplinka
16. Edukacja akademicka w Polsce w perspektywie czasowej

W trakcie konferencji organizowanych w Siemczynie prof. Andrzej Malinowski wygłosił 11 referatów, które cieszyły się zawsze wielkim zainteresowaniem i uznaniem licznych uczestników konferencji.

Cała ta obszerna działalność profesora na rzecz Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie prowadzona była przez niego na zasadzie *Pro Publico Bono*.

WSPÓŁPRACA PROF. ANDRZEJA MALINOWSKIEGO ZE STOWARZYSZENIEM PRZYJACIÓŁ CZAPLINKA.

Od 2006 roku aktywnie działa w gminie Czaplinek Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka będące wydawcą miesięcznika "Kurier Czaplinecki" oraz wielu publikacji książkowych dotyczących, regionalnej historii, kultury, i dokonań lokalnej społeczności.

Stowarzyszenie w 2007 roku nawiązało współpracę z kadrą naukowo-dydaktyczną pod kierunkiem dr Stanisława Nowaka w ramach obozów letnich kierunku Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu.

W efekcie tej współpracy podjęte zostały badania postawy ciała czaplineckich dzieci i młodzieży pod nazwą "W trosce o nasze dzieci". Badania prowadzone były do roku 2018, a prowadził je prężny zespół specjalistów z Uniwersytetów: Radomskiego, Kieleckiego i Poznańskiego (dr Stanisław Nowak, dr Stanisław Tuzinek, dr Renata Orawiec, prof. dr hab. Andrzej Jopkiewicz, prof. dr hab. Andrzej Malinowski).

Wyniki badań omawiane były na konferencjach organizowanych w Czaplinku i w Siemczynie oraz publikowane na łamach "Kuriera Czaplineckiego" (nakład 2000 egz.) i "Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich" (nakład 500 egz.)

Na łamach Kuriera Czaplineckiego publikowane były też 3 artykuły prof. Andrzeja Malinowskiego:

- Regionalne działania naukowe na przykładzie Czaplinka. (Artykuł ukazał się też w nr 11 Biuletynu Polskiego Towarzystwa Antropologicznego w grudniu 2013 r.)
- Wzrost niedostosowań społecznych młodzieży w kontekście przemian międzypokoleniowych rozwoju biologicznego – Antropologia historyczna dokumentuje przeszłość ludności Czaplinka.



*Prof. A. Malinowski z żoną i naukowcami z
Radomia przed barokowym pałacem w
Siemczynie.*



*Aleksandra i Andrzej Malinowscy podpisują akt
powołania Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich.*

***PROFESOR ANDRZEJ MALINOWSKI POZOSTANIE NA ZAWSZE W
NASZEJ PAMIĘCI***

***Zespół Redakcyjny
Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich***

V. ZASŁUŻENI I WYBITNI MIESZKAŃCY REGIONU

10. Pro memoria księdza kanonika Mariana Wojnickiego – drawskiego proboszcza, kapelana „Solidarności” i patrona Związku Sybiraków

dr Zbigniew Mieczkowski



12 maja 2023 roku w farze pw. Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa mieszkańcy Drawskiego Pomorskiego żegnali swojego długoletniego pasterza, księdza kanonika Mariana Wojnickiego. Po mszy, której przewodniczył biskup Krzysztof Zadarko, a homilię wygłosił kolega z Jego seminarijnego rocznika, tłumy wiernych z kościoła odprowadzili swego byłego proboszcza na tutejszy cmentarz. W kondukcje żałobnym prawdopodobnie w większości szli ci, którym w swej długiej posłudze udzielał tysięcy sakramentów. Miejsce Jego spoczynku nie jest przypadkowe. Obchodząc w 2020 roku swe 90. urodziny powiedział: „**Mam prośbę do drawszczan. Pochowajcie mnie na drawskim cmentarzu**”. W spełnieniu Jego prośby nie ma nic nadzwyczajnego, skoro niemal połowę swego życia spędził w tym mieście, z czego 24 lata jako proboszcz i 21 lat jako rezydent tutejszej parafii. Jak Go znałem, gdyby miał wybór, prawdopodobnie wybrałby na miejsce wiecznego spoczynku Wileńszczyznę z grobami swych przodków. Zapewne nie rozważał tego, skoro miejsce, gdzie się urodził, dzisiaj należy do Białorusi.



Rys. 1. Pogrzeb księdza kanonika Mariana Wojnickiego, 12.05. 2023 r., fot. ZM.

Na grób ks. Mariana Wojnickiego wybrano najwyższy punkt drawskiego cmentarza. Kierowano się przesłaniem, że z tego miejsca będzie „miał oko” na spoczywających tu swych parafian, których tajemnice spowiedzi zabrał z sobą do grobu. Duża część spośród tu pochowanych swą ostatnią posługę otrzymała właśnie od Niego. W uroczystości pogrzebowej było coś symbolicznego. Przez 45 lat ks. Marian Wojnicki odprowadzał na tutejszy cmentarz tysiące swych parafian. Dziś tłumy odprowadziły swojego pasterza.

Miałem z Nim liczne kontakty. Co pewien czas zapraszałem go na niedzielny obiad. Więcej czasu spędziliśmy w 2021 roku, gdy pisałem książkę pt. *„Drawska odyseja osadnicza 1945-1947”*, w której poświęciłem Mu obszerny podrozdział. Później spotkaliśmy się tylko raz. Gdy po przekroczeniu progu Jego mieszkania, tak jak zawsze odezwałem się „Melduję się Księżu Kanoniku!”. On, choć już nie mógł mnie ogarnąć wzrokiem, rozpoznawał mój głos i zawołał jak zawsze - „Witam Pana Pułkownika”. Po tym powitaniu, jak zawsze wcześniej, nastąpiła prawdziwa uczta intelektualna. Wówczas to padły poniższe słowa, które zabrzmiały jak pożegnanie:

Coraz jaśniej i wyraźniej czuję,

że umieram.

I z ufnością bez bojaźni,

O krzyż się opieram.

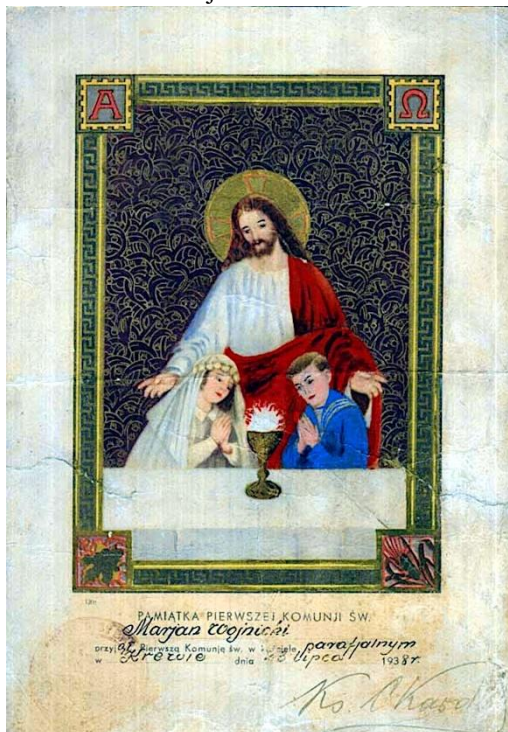
Myślałem, że to jego własne słowa. Dopiero w domu zorientowałem się, że to cytat za Antonim Edwardem Odyńcem. Dziś już kanonika Mariana Wojnickiego nie ma wśród nas. Człowieka skromnego, pokornego i ciągle zatroskanego, który w Drawsku Pomorskim pozostawił tyle dobra. Czuję się w obowiązku, by Jego postać utrwalić w zbiorowej świadomości drawszczan. Stąd ten tekst.

Syn Ziemi Wileńskiej



Rys. 2. 2. Ks. M. Wojnicki z autorem na uroczystości garnizonowej, fot. ZM.

Księdza kanonika Mariana Wojnickiego poznałem w 1989 roku, gdy rozpocząłem służbę w garnizonie Drawsko Pomorskie. Najczęściej spotykaliśmy się na zebraniach Sybiraków i w trakcie licznych uroczystości patriotycznych w mieście. Zawsze byłem zafascynowany jego głębokim patriotyzmem i wiedzą historyczną, którą zaraził się w już w wieku dziecięcym na pograniczu Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny. Każde spotkanie z nim było dla mnie kolejną lekcją zapomnianej historii. To czemu poświęcam się obecnie, jest też jego zasługą. Jako osadnik z ówczesnej już Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, a nie II Rzeczypospolitej, do Drawska Pomorskiego dotarł nieco później, gdyż z bydlęcego, repatriacyjnego wagonu, jadącego po niemieckie łupy za Odrę, został wczesnym latem 1945 roku wysadzony na Ziemi Lubuskiej.



Rys. 3. Pamiątka I komunii ks. M. Wojnickiego, Krewa 23.7.1938 r., ze zb. M. Wojnickiego.



Rys. 4. W środku Paweł Wojnicki jeszcze przed ślubem, fot. M. Wojnicki.

Marian Wojnicki urodził się 29 maja 1930 roku w Krewie, w powiecie Oszmiana, w dzisiejszym obwodzie Grodno¹. Dumny był ze swych litewskich korzeni, gdy istniało Księstwo Krewskie i podpisanej tu w 1338 unii krewskiej, w wyniku której, lokator tutejszego zamku wzniesionego przez księcia Olgierda, Władysław II Jagiełło, został królem Polski, dając początek dynastii Jagiellonów. Ojcem Mariana był Paweł Wojnicki rocznik 1890, syn Floriana. Matką zaś była Wiktoria z Benjaszewiczów, absolwentka Uniwersytetu Wileńskiego. Dziadków nie pamięta. Wie natomiast, że ojciec przez osiem lat (1912-1920), służył pod dowództwem generała Denikina w zaborczej, imperialnej carskiej armii. Okres jego służby przypada na czas I wojny światowej, rewolucji październikowej i późniejszej wojny domowej. Mama była nauczycielką, a ojciec początkowo działaczem spółdzielczym, a później sekretarzem

¹ Biogram opracowano na podstawie relacji ks. Mariana Wojnickiego z dnia 22 października 2020 roku. O tym także: <https://ksi.btx.pl/index.php/historia/1398-oszmianskie-historie>.

gminy w Holszanach. Krótko mieszkali w powiatowej Oszmianie. Po przenosinach w 1929 roku do Krewa, do 1939 roku ojciec pełnił obowiązki sekretarza w tej gminie. Do tej funkcji samorządowej przygotowała go warszawska szkoła administracji publicznej. Późniejszy ksiądz Marian nie pamięta swej matki, gdyż ta zmarła w rok po jego urodzeniu. Z łóża śmierci ze szpitala przesłała do swych dzieci, nie umiejących jeszcze czytać, list. Pośrednio kierowany jest on też do męża i siostry (Pawełek, Mania)².

Moja kochana Krzysiu i Maniuś.

Mamusia ogromnie tęskni za wami, nie ma tej chwili, by nie wspomniała o was. Drogie moje dzieciaczki, jak wy tam żyjecie? Mamusia bardzo boi się, byście ... nie byli głodni, albo w ogóle, by wam ktoś nie wyrządził krzywdy. By był tatuś, bardzo go o to prosiłam i jeszcze raz proszę tatusia i ciocię, by oni dbali o was.

Kochany Pawełek i Mania, o nic was nie proszę, jak tylko o to, byście dbali o dzieciaczki, aby byli dopatrzeni, nie głodni, czyści i nie odczuliby mocno, że są bez mamusi. Moje serce rwie się strasznie do nich, ale okoliczności nie pozwalają, by prędzej wrócić. Na razie jestem zdrowa, ale tak podenerwowana, że wypowiedzieć nie jestem w stanie.

Kochani moi upieczcie dzieciom bułeczek. Niech Mania dla ciebie zetnie koguta lub bierze mięso. W Oszmianie takie tanie mięso, 60 gr za kg...

Kończę pisać bo już idzie Harasimowicz. Proszę postarać się napisać jutro parę słów. Całuję mocno, mocno Krzysię, Maniusia, Ciebie i Manię.

Wasza Kochająca mamusia. Proszę mi przysłać parę kopert i listowego papieru bo kupiłam ..., i teraz ...nie mam.



Rys. 6. Mężatka Wiktoria Wojnicka, fot. M. Wojnicki.



Rys. 5. W środku Wiktoria Benjaszewiczówna w czasach gimnazjum, fot. M. Wojnicki.

Wiktoria zmarła w wyniku zapalenia poporodowego. Po kilku dniach zmarł jej ledwo co narodzony synek Tadeusz. Po roku od jej śmierci, wdowiec Paweł Wojnicki poślubił Marię Benjaszewicz, siostrę pierwszej żony z bardzo zasłużonej, patriotycznej rodziny. Z tego związku urodziło się przyrodnie rodzeństwo Mariana i jego siostry Krystyny: brat Witold (1933) oraz siostry Wiktoria (1935) i Julita (1938). Brat bliźniak Wiktorii, także Tadeusz, zmarł przy porodzie.

Gdy Wojniccy, w niedzielę 17 września 1939 roku, szli do kościoła, ojciec otrzymał telefon, że do Krewa wkraczą Rosjanie. Pomny służby w wojsku carskim i walki po niesłusznej w tamtym czasie stronie kontrrewolucji, postanowili skryć rodzinę w Guściskach w 80 hektarowym gospodarstwie rodzinnym należącym w połowie do żony. Rodzina Marii w tym czasie posiadała jeszcze jedno rodowe

² Rękopis tego listu znajduje się w zbiorach ks. Mariana Wojnickiego (listowego Maniusia). W przekazie zachowano oryginalną pisownię.

gospodarstwo Tymne w Uroczysku Ług w powiecie Sarny na Wołyniu. Opuszczenie Krewa w tym czasie nie dotyczyło tylko rodziny Wojnickich, ale podobną ewakuację na pobliską Litwę podjęła znaczna część Polaków.



Rys. 7. Urzędnicy gminy Krewa, z lewej P. Wojnicki, 1938, fot. M. Wojnicki.

Niebawem Paweł Wojnicki dostał od Rosjan wezwanie do stawienia się w urzędzie gminy do przekazania dokumentów służbowych. Znając naturę Rosjan, przed dojazdem do Krewa ukrył konia u Kuczyka, dezertera z niemieckiej armii z okresu I wojny światowej i dał mu na przechowanie swój zegarek i małżeńską obrączkę. Gdy przybył do urzędu, zastał tam w roli gospodarza znajomego Żyda, który oznajmił mu, „*nie zobaczysz pan Polski, jak swego ucha*”. Już w urzędzie, a było to 10 października 1939 roku, były już sekretarz gminy został aresztowany. Osadzono go w więzieniu w Oszmianie, a później przewieziono do Słucka. Po kilku nocnych przesłuchaniach, zwrócił się do naczelnika więzienia z oficjalną skargą, na pozbawienie wolności bez wyroku sądowego. Od tego momentu sprawy potoczyły się szybko. Już 11 grudnia 1939 roku został doprowadzony przed oblicze sądu i skazany na osiem lat ciężkiego łagru, najogólniej rzecz ujmując - za „kontrewolucję”. Po kilku dekadach z pisma z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Białorusi z 30 listopada 1999 roku, dowiedzieli się, że głowa ich rodziny została wówczas skazana za „...bycie aktywnym członkiem partii narodowej i prowadzenie aktywnej walki przeciwko rewolucyjnemu porządkowi”. Dowiedzieli się też, że Paweł Wojnicki 14 lipca 1989 roku został zrehabilitowany³. Jednak zanim to nastąpiło, było ponad sześć lat pobytu na nieludzkiej ziemi. Po wyroku trafił do łagru w Kirowskiej Obsłai w dawnej Wiackiej Guberni. Tu, po trwającym półtora roku pobycie, ze skrawka gazety dowiedział się, że trwa wojna Związku Radzieckiego z Niemcami. Starcie odwiecznych wrogów Polski zrodziło w nim nadzieję na rychły powrót do Ojczyzny. Było to jednak złudne oczekiwanie.

³ Pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Białorusi nr 1/p-4869 z 30.11.1999 r. w zbiorach ks. Mariana Wojnickiego.

МІНІСТЭРСТВА УНУТРАНЫХ СПРАЎ РЭСПУБЛІКІ БЕЛАРУСЬ УПРАЎЛЕННЕ УНУТРАНЫХ СПРАЎ ГРОДЗЕНСКАГА АБЛЫКАНКАМА 230023, г. Гродна, Акадэмічная, 3 тэл. 72-32-70		МИНИСТЕРСТВО ВНУТРЕННИХ ДЕЛ РЕСПУБЛИКИ БЕЛАРУСЬ УПРАВЛЕНИЕ ВНУТРЕННИХ ДЕЛ ГРОДНЕНСКОГО ОБЛИСПОЛКОМА 230023, г. Гродно, Академическая, 3 тел. 72-32-70
На № _____ ад _____ 199__ г. № <u>1/р-4863</u>		
С П Р А В К А		
Войницкий Павел Флорианович, 1890 года рождения, уроженец д. Яхмощизна Воложинского уезда, до ареста проживал на хуторе Густитшки Ошмянского уезда, по национальности-поляк. До ареста работал волостным писарем в местечке Крево. Был арестован 10 октября 1939 года за то, что являлся активным членом партии "Народовцев", проводил активную борьбу против революционного движения, являлся секретарем контрреволюционной партии "ОСН". Осужден по постановлению Особого Сопевания при НКВД СССР от 11 декабря 1940 года по статьям 74,72 пункт "б" Уголовного Кодекса БССР (за активную борьбу против революционного движения и за анти-советскую пропаганду или агитацию) на 8 лет исправительно-трудовых лагерей. Наказание отбывал в Кировской области. На основании Указа Президиума Верховного Совета СССР был амнистирован как польский гражданин и 13 сентября 1941 года направлен к избранному им месту жительства в село Володарское Северо-Казахской области. Согласно заключения прокуратуры БССР от 14 июня 1989 года Войницкий П. Ф. реабилитирован.		
Начальник ИАИ		А. Н. Жебрак

Rys. 8. Dekret białoruski o rehabilitacji P. Wojnickiego, ze zb. M. Wojnickiego.

Gdy 30 lipca 1941 roku podpisano układ Majski – Sikorski, dotychczasowi więźniowie radzieckich łagrów zostali objęci amnestią. Nie oznaczała ona jednak wolności, a jedynie wybór miejsca pobytu w Związku Radzieckim. Mając wiedzę, że Rosjanie w 1940 roku dokonali deportacji Polaków z Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny do Kazachstanu, tam udał się na spotkanie ze swoją rodziną. Jego poszukiwania utknęły 13 września 1941 roku w wiosce zesłańców Wołodarskoje w Północno-kazachskiej Obłasti. Jako biegły w piśmie i rachunkowości został tam zatrudniony w miejscowej mleczarni. Pełnił tam funkcje księgowego

i prowadził m.in. księgę główną (głównuch). Za swą miesięczną pracę otrzymywał 20 kg pszenicy i bony kredytowe do zrealizowania po wojnie. Nie mógł więc nic kupić, mógł tylko ukraść. By przeżyć, wszyscy zesłańcy w przyspieszonym tempie musieli nauczyć się kraść.

W tym czasie żona Pawła Wojnickiego, Maria, korzystając z gościny u rodziny w Guściszkach, wykonywała różne prace gospodarcze i samotnie, ale dzielnie wychowywała piątkę małych dzieci. Po latach ksiądz Marian o swojej macosze-cioci wypowiada się z atencją i wdzięcznością, że nigdy nie dała mu odczuć sieroctwa. Gdy latem 1944 roku na polskich Kresach Wschodnich pojawili się Rosjanie, opuściła rodowe posiadłości i rozpoczęła tułaczkę po Grodzieńszczyźnie. By myśleć o wyjeździe do nowej Polski, udawali wojennych pogorzelców pod przybranym nazwiskiem Bójko. Pierwsza okazja wyjazdu, już z Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, nadarzyła się w lipcu 1945 roku na stacji Smorgonie. Jadącymi po łupy wojenne na Zachód bydlęcymi wagonami polscy uciekinierzy z Białorusi dotarli na Ziemię Lubuską, do Rzepina. Tu 15-letni już Marian nawiązał kontakt z żołnierzami radzieckimi, którzy pod miastem organizowali popas bydła pędzonego z Niemiec do Związku Radzieckiego. Za ich pośrednictwem i wojskowej poczty polowej wysłał informację do ojca w Kazachstanie o miejscu przebywania rodziny. Paweł Wojnicki z zesłania pierwszy etap swej podróży ze stacji Kokczetaw w Północnym Kazachstanie zakończył w Skarżysku-Kamiennej.

Tu 7 marca 1946 roku w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym uzyskał „Zaświadczenie nr 00683” uprawniające do przejazdu do stacji Gniezno. Dokument ten był jednocześnie biletem wycenionym na 50 zł na przejazd 364 km w 3 klasie pociągu, opłacanym przez PUR. Do swoich w Rzepinie dotarł dopiero 19 maja 1946 roku, po sześciu i pół roku nieobecności. Pełna rodzina już pod właściwym nazwiskiem zamieszkała przy ulicy Inwalidów 17. Ojciec początkowo próbował podjąć pracę w spółdzielni „Społem”, której przedwojenne tradycje sam tworzył. Po zjeździe w Łodzi zrozumiał, że kieruje się ona zasadami nowej, socjalistycznej ekonomii, stąd zrezygnował z przynależności do niej i podjął pracę w przedsiębiorstwie komunalnym. Maria natomiast prowadziła gospodarstwo domowe, hodując m.in. świnie i bydło. Stąd odesłał kredytowe bony za pracę na Syberii na Fundusz Odbudowy Stolicy. Otrzymał za nie podziękowanie, ale też

Wzór do poz. 32a Instrukcji M1
3) dla podróz. lub przewoźn. grupy

Ministerstwo Administracji Publicznej
Państwowy Urząd Repatriacyjny
Oddział Repatriacyjny w Głównym Urzędzie Repatriacyjnym

Zaświadczenie Nr KI 00683 *

na ulgowy przejazd osoby, przybywającej lub powracającej w ramach akcji repatriacyjnej z krajów Europy Zachodniej, i Południowej i z krajów ZSRR oraz na uzyskanie ulgi na przewóz mienia, z edytowaniem opłat na rek PUR.

Ob. Wojnicki Paweł
(imię i nazwisko)

Legitymujący się jako repatriant dowodem Sw. Nr 04376
z dnia 7. III - 46 wydanym przez P.R. Kresy
przybył do Polski z terytorium ZSRR - Kokczetaw
udaje się z grupą osób, powracających w łącznej ilości osób 1
słownie jeden

z Skarżysko-Kamienna do stacji Gniezno

na prawo do:

- 1) jednoazowego przejazdu w klasie 3 pociągu, w którym dopuszczony jest przewóz osób za opłatą według tabeli T 75.
- 2) Przejazdu wraz z grupą, pociągami specjalnym z obliczeniem przewoźnego według stawki zł 3 gr 50 za osiołkm.
- 3) nadania przewozu mienia, jako przesyłka zwyczajna wagonowa z obliczeniem przewoźnego za wagon według stawki 50 gr za 1 osiołkm *).

nadania do przewozu mienia, jako zwyczajna przesyłka drobna z obliczeniem przewoźnego według stawki klas I i II obniżone o 50% *).

nadania do przewozu mienia, jako przesyłka pocztowa z obliczeniem przewoźnego według stawek klasy Pd obniżone o 50% *).

nadania do przewozu mienia, jako przesyłka pocztowa przyspieszona z obliczeniem przewoźnego według stawki Pd obniżone o 25% *).

nadania do przewozu mienia, jako bagaż lub przesyłka ekspresową za opłatą według tabeli BE za niższą 50%.

iniejsze zaświadczenie jest ważne tylko z jednoczesnym okazaniem listu ewakuacyjnego (dla powracających z ZSRR) lub zaświadczenia Punktu Przyjęcia PUR (koloru różowego) dla powracających z kraju Europy Zachodniej i Południowej.

Ważne do dnia 31. III 1946 r.
(najwyżej 14 dni od daty wystawienia)

Skarżysko-Kamienna 1946 r.
(podpis podróźnego lub przewoźnego) (pieczęć PUR) (podpis wystawcy)

niepolizrbne skreślić

*) do każdego listu przewozowego, kwitu bagażowego, lub listu ekspresowego należy dołączyć oddzielnie zaświadczenie.

Rys. 9. Zaświadczenie PUR i bilet na dojazd P. Wojnickiego do rodziny, ze zb. M. Wojnickiego.

informację, że są nic niewarte. Po wielu latach Wojniccy przenieśli się do Szprotawy. Seniora rodu Wojnickich na tzw. Ziemiach Odzyskanych targła ustawiczna nostalgia za Kresami Wschodnimi. Przykładem na to może być jeden z wielu wierszy o rodzinnych Guściskach⁴.

Szyszka z Guściszek.

*Rosła sobie szyszka,
wysoko na sośnie.
Drwiła z wszystkiego,
co na ziemi rośnie.
Silny wiatr ją zerwał,
więc rzekła w pokorze:
Że kto wyżej siedzi,
łatwiej upaść może.*

*Tam gdzie szyszka rosła,
za Bugiem na wschodzie.
Miałem nieruchomość,
bo to było w modzie.
Każdy tam planował,
by mieć obiekt trwały.
Z którego by żona
i dzieci korzystały.*

*Gdy przyszła groźna wojna,
wszystko wykruszyła.
Nawet i trwałe,
obiekty niszczyła.
Z całej majątności,
którą rodzina dziedziczyć miała.
Na smutną pamiątkę,
ta szyszka została.*

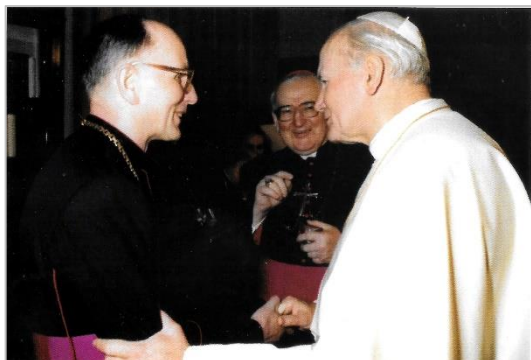
Paweł Wojnicki zmarł 5 czerwca 1976 roku i został pochowany we Wrocławiu. U jego boku 7 kwietnia 2003 roku spoczęła Maria. Na ich płycie nagrobnej odnotowano pro memoria pierwszą żonę Pawła, a siostrę Marii, Wiktorię.

Duchowny

Marian Wojnicki w Rzepinie szybko nadrabiał wojenne, edukacyjne zaległości. W ciągu roku ukończył piątą i szóstą klasę szkoły powszechnej i rozpoczął naukę w miejscowym gimnazjum. Po jego ukończeniu kontynuował naukę w liceum, a po uzyskaniu matury w 1951 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Gorzowie Wielkopolskim. Świecenia kapłańskie w katedrze gorzowskiej otrzymał z rąk biskupa łódzkiego Michała Klepacza. W swej duszpasterskiej drodze był wikariuszem w kolejnych parafiach: Lubsko, Szczecin, Okonek, Skąpe i Międzylesie, a także na zastępstwach w Rymaniu i Kołczygłowach. W 1966 roku objął na pięć lat w administrowanie parafię w Biesowicach. Tu, mając nominację biskupią, spotkał się

⁴ Wiersz z 30 czerwca 1970 roku w zbiorach ks. Mariana Wojnickiego.

z brakiem jej zatwierdzenia przez władze administracyjne w związku z odmową współpracy ze służbą bezpieczeństwa. Obok typowej posługi duszpasterskiej i nauczaniu religii na tej podstawie ważnym odcinkiem służby Bogu była jego opieka nad szpitalem psychiatrycznym w Ciborzu.



**Ciebie Boga Wystawiamy ...
Za 60 lat kapłaństwa**

Ks. Marian Wojnicki

Ur. 29.05.1930 r. w Krewie
Święcenia kapłańskie przyjął w Katedrze Gorzowskiej
24.06.1956 r. z rąk bp. Michała Klepacza

Wikariusz w parafiach :
Lubsko ; Szczecin - św. Krzyż ; Okonek ;
Skąpe - Międzyzlesie ; Szczecin - św. Krzyż

Proboszcz Parafii :
Biesowice 1966 – 1971
Tychowo 1971 – 1978
Drawsko Pomorskie 1978 – 2002

Drawsko Pomorskie 26.06.2016 r.

Rys. 10. Zaproszenie na 60. lecie kapłaństwa ks. Mariana Wojnickiego.

W 1971 roku ks. Marian objął probostwo w Tychowie, skąd w 1978 roku otrzymał nominację na proboszcza Parafii Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa w Drawsku Pomorskim, gdzie swą posługę sprawował do 2002 roku. Później, jako sędziwy, emerytowany proboszcz senior, uczestniczył z honorami w życiu swej najważniejszej parafii, korzystając z mieszkania przy tutejszym domu parafialnym. Do końca cieszy się wielkim uznaniem i estymą tutejszych parafian. Ojciec pisząc listy zwracał się do Niego z atencją – „*Kochany Synu! Księżo Marianie!*”.

Kapelan „Solidarności”

Ksiądz kanonik Marian Wojnicki został też zapamiętany jako kapelan „Solidarności”. Od powzięcia pierwszej informacji o obecności na poligonie drawskim członków internowanej w 1981 roku w Jaworzu opozycji, podjął wiele wysiłków, by pod pretekstem niesienia posługi duszpasterskiej nawiązać z nimi kontakt. Po uzyskaniu formalnej zgody był tam częstym gościem. Szczególne więzy połączyły go z rodziną przyszłego premiera Tadeusza Mazowieckiego. To za sprawą ks. Wojnickiego upubliczniono listę internowanych w Jaworzu, którą jego siostra, Julita Wyszynska, dostarczyła do koszalińskiej kurii. To on dostarczył całej grupie buty zimowe. Rozwiązywał też sprawy prozaiczne, jakimi wówczas były m.in. niedostatki środków czystości. Przeniósł też list od Tadeusza Mazowieckiego do papieża Jana Pawła II, który później za pośrednictwem biskupa Ignacego Jeża i kardynała Franciszka Macharskiego trafił do Watykanu. W trakcie jednej z wizyt przywiózł Mazowieckiemu na odwiedzin jego małoletniego syna Michała. Kolejną posługę względem rodziny przyszłego premiera ks. Wojnicki wypełnił 21 marca 1982 roku, kiedy to w Drawsku Pomorskim udzielił ślubu Adamowi Mazowieckiemu. Tadeusz Mazowiecki na ślub syna otrzymał od gen. Kiszczaka 24-godzinną przepustkę z internowania⁵. Po ceremonii przenocował w Drawsku u dr Zofii Wołskiej i został odwieziony do ośrodka odosobnienia przez ks. Wojnickiego. W uroczystości ślubnej uczestniczyła też rodzina Janusza i Wandy Turskich, która była spokrewniona

⁵ Mieczkowski Z., Poligon drawski w trzech odsłonach, Drawsko Pomorskie 2016, s. 387-394, a także ten sam autor „Obozy internowania na poligonie drawskim” oraz „Obiad drawski”, „Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny”, Nr 25, Gorzów Wlkp. 2018, s. 199-216.

z Mazowieckimi. Ich syn, Stanisław Turski, dwukrotnie własnym samochodem przywoził do Jaworza w odwiedziny synów Tadeusza Mazowieckiego.



Rys. 11. T. Mazowiecki na ślubie syna przed parafią w Drawsku, 21.3.1982, ze zb. E. Krasuckiego.



Rys. 12. Ks. M. Wojnicki w towarzystwie T. Mazowieckiego w gościnie u Turskich w Warszawie, ze zb. S. Turskiego

Zawsze podziwiałem z jakim taktem i bez obrażania potrafił rozmawiać ze swoimi oponentami ideowymi. Nie miał oporów by przyjąć pierwsze zaproszenie na żołnierską Wigilię bezpośrednio po transformacji ustrojowej. W trakcie chrztu mojego siostrzeńca, gdy wzrok mu jeszcze nie szwankował, widząc mnie w odległym rzędzie drawskiego kościoła, w bardzo taktowny sposób przywołał mnie bliżej ołtarza.

Patron Sybiraków

Idea zrzeszenia tutejszych Sybiraków nawiązuje do powstałego w 1921 roku Niezależnego Akademickiego Związku Sybiraków, który kultywował pamięć o ofiarach carskich i zaborczych zsyłek ludzi urodzonych na Sybirze. Związek ten przetrwał tylko do 1927 roku, a już rok później powołano bez dawnego przymiotnika, Związek Sybiraków. Po II wojnie światowej, z przyczyn politycznych, kontynuacja jego działania była niemożliwa. Dopiero 17 grudnia 1988 roku nastąpiła rejestracja nowego zrzeszenia pod starą nazwą – Związek Sybiraków.

To z inicjatywy syna Ziemi Wileńskiej, księdza kanonika Mariana Wojnickiego powstało w Drawsku Pomorskim Koło Związku Sybiraków, skupiające mieszkańców naszego powiatu, których los zetknął z syberyjską niedolą. Sam ksiądz Wojnicki nie zaznał syberyjskiego piekła, ale dotknęło ono srodze jego rodzinę przez zesłanie tam jego ojca Pawła. Zasiane przez Niego w trakcie mszy ziarno spotkało się z euforią środowiska sybirackiego. Niebawem powstał komitet założycielski na czele, którego stanęła Władysława Zaręba. W jego skład wchodził jeszcze Witold Wysocki i Irena Gałzkievicz. Zebranie założycielskie z udziałem 172 Sybiraków odbyło się 24 września 1989 roku, a pierwszą przewodniczącą koła została dawna mieszkanka Mostów Prawych i zesłanka do Mariewki w Kazachstanie, Władysława Zaręba. Obok pracy statutowej członkowie spotykali się często, by przywracać pamięć o tamtych strasznych czasach. Już 3 maja 1990 roku z ich inicjatywy postawiono w Drawsku Pomorskim dwunastometrowy krzyż sybiracki z okolicznościową tablicą u jego podstawy. Miałem honor napisać treść apelu poległych i zabezpieczać asystę wojskową. Były to główne motywy uroczystości odsłaniania tego pomnika. 29 kwietnia 1994 roku nadano w Drawsku nazwę Sybiraków jednej z ulic, a rok później (17.9.1995 r.) na tutejszym cmentarzu wojennym odsłonięto tablicę poświęconą Sybirakom. Kolejnymi etapami przywracania pamięci o tej zapomnianej do niedawna grupie Polaków, była fundacja sztandaru dla tutejszego koła, poświęcenie tablicy w krąganku miejscowego kościoła i postawienie pomnika generała Władysława Sikorskiego, ojca amnestii dla zesłanych do radzieckich łagrów. Pamiętam wzruszenie i w pewnym sensie spełnienie księdza kanonika Mariana Wojnickiego, gdy jako pierwszy ukląkł i ucałował płat sztandaru drawskiego Koła Sybiraków.



Ksiądz kanonik Marian Wojnicki kilkakrotnie spotykał się z Janem Pawłem II, m.in. asystował mu podczas jednej z mszy w Watykanie. Wielokrotnie też odwiedzał swe rodzinne strony. Smucił go fakt, że na terenach o olbrzymiej przewadze Polaków, dziś nie słychać już polskiej mowy. Tylko nad Świteznią zastał ten sam plusk fal i szum borów. Cieszył go natomiast fakt, że w maczynych Guściszkach, zarośniętych krzakami, przetrwała w świadomości obecnych mieszkańców potoczna nazwa Wojniszczyzna. Po grobie matki i jej krewnych w Oszmianie nie ma śladu. Dlatego ks. Marian Wojnicki, syn Ziemi Grodzieńskiej, ufundował pro memoria (ku pamięci) do tamtejszej kaplicy cmentarnej, granitową tablicę z nazwiskami pochowanych tam przedstawicieli rodziny Benjaszewicz. Rodzina Wojnickich w 2009 roku od skarbu polskiego państwa otrzymała 20% rekompensatę z tytułu utraty mienia na Kresach Wschodnich.



Rys. 14. Ks. M. Wojnicki przy grobie krewnego na Rosie w Wilnie, 2.5. 2018 r., fot. M. Wojnicki.



Rys. 15. Ks. M. Wojnicki z wileńskimi krewniakami w Trokach, 2.5.2018 r., fot. M. Wojnicki.



NOTA BIOGRAFICZNA AUTORA

Dr Zbigniew Mieczkowski (ur. 1952 r.) jest emerytowanym pułkownikiem Wojska Polskiego. W armii zajmował liczne stanowiska – od „zielonego garnizonu” do szefa oddziału w Dowództwie Wojsk Lądowych w Warszawie. Najdłużej, 17 lat, spędził na poligonie drawskim. Posiada stopień naukowy doktora, obroniony w Akademii Obrony Narodowej. Z licznych odznaczeń najwyższą ceni „Gryfa Pomorskiego – Za zasługi dla Pomorza Zachodniego”. Po zakończeniu służby wojskowej osiadł w Linownie pod Drawskiem Pomorskim, gdzie stworzył swój majątek „Ranczo pod Mieczem”. Stąd przez 17 lat dojeżdżał na wykłady w szkole wyższej. Tu opublikował w 2012 roku *Wczoraj Woltersdorf dzisiaj Linowo*, w 2014 roku *Dzieje Lubieszewa i jeziora Lubie* oraz w 2016 roku *Poligon Drawski w trzech odsłonach*, a także *Rzeka Drawa i 100-lecie elektrowni wodnej w Borowie*. W 2017 roku wydał obszerną monografię swojej miejscowości zatytułowaną *Wczoraj Woltersdorf dzisiaj Linowo*. Przystanek na resztę życia. Kolejną publikacją z 2019 roku była *Łączy nas Drawa. Monografia rzeki*. W 2020 roku ukazały się dwie jego książki: *Derczewo. Monografia wsi zamkowej i Gudowo – drawskie Mikołajki* oraz w 2021 roku – *Drawska odyseja osadnicza 1945–1947*, a także dwa pierwsze tomy z serii „Pięcioraczek znad Drawy”: *Renesans Głuska nad Drawą* za czasów oberamtmana Johanna Friedricha Sydowa i *Historia „króla Drawy” – lososia drawskiego*. W 2022 roku drukarnię opuściło drugie wydanie *Łączy nas Drawa 2* oraz monumentalna monografia *Nadleśnictwa Drawsko pt. Dary Lasu*.

Zbigniew Mieczkowski jest autorem kilkudziesięciu artykułów naukowych oraz popularnych z zakresu historii regionalnej i działalności samorządowej. Żyjąc w symbiozie z naturą uprawia las, hoduje ryby i daniela.

11. Znad Niemna przez Syberię do „babskiego dołka” pod Siemczynem

dr Zbigniew Mieczkowski

Idea Do napisania tego tekstu skłaniają mnie cztery przesłanki. Pierwsza, że ten wątek nie znalazł się w mojej monumentalnej książce pt. „Drawska Odyseja Osadnicza 1945-1947”, która ukazała się w 70-rocznicę polskiego osadnictwa na Pojezierzu Drawskim. Nie znałem wówczas niesamowitej historii głównej bohaterki tego opowiadania. Irenę Gałązkiewicz poznałem dwa lata później, gdy jako matka chrzestna sztandaru dla Nadleśnictwa Drawsko zaistniała w mojej jubileuszowej monografii tej instytucji. Drugą przesłanką jest ta, że pani Irena mieszkała zaraz po wojnie na kolonii nieopodal Siemczyna, do której przyłgnęło określenie „babski dołek”. Wreszcie trzecia przesłanka ma związek z faktem, że ta sędziwa, ale dziś niebywale sprawna fizycznie i intelektualnie kobieta obchodziła w bieżącym roku swe 90. urodziny (10 stycznia). Wreszcie czwarty powód ma związek z bohaterem zamieszczonego powyżej opowiadania. Zarówno ks. kanonik Marian Wojnicki, jak i Irena Gałązkiewicz wywodzili się z tej samej gminy – Krewo na Wileńszczyźnie.



*Rys. 1. Tegoroczna jubilatka Irena Gałązkiewicz,
fot. Z. Mieczkowski.*

Pewnego dnia Irena Gałązkiewicz jechała pociągiem na trasie pomiędzy Złocieńcem Czaplinkiem. Zawsze siadała po prawej stronie w stosunku do kierunku jazdy. Ilekroć zbliżała się do Starego Kaleńska jej serce zaczynało bić mocniej. Nos przyciskała do szyby, a wzrok kierowała ku znanemu jej krajobrazowi, temu osadniczemu z 1946 roku. Tego dnia w przedziale usłyszała rozmowę dwóch mężczyzn, że na tej kolonii za oknem mieszkało zaraz po wojnie kilkanaście kobiet. Od nich przyłgnęła do tej kotlinki nazwa - „babski dołek”. Mężczyzna dodał, że były to piękne kobiety, ale „bez kija do nich nie podchodź”. Wówczas to nasza bohaterka przedstawiła się mężczyznom, że jest jedną z tych dziewcząt. O niej będzie nasza opowieść, a „babski dołek” okaże się też twierdzą do zdobycia przez miłość. Uprzedzając nieco fakty wyjaśniamy, że w rodzinie Awsiukiewiczów było siedem kobiet, a kolejne kilka w rodzinie współlokatora na tej kolonii, Edwarda Włodka.

Kres wileńskiej sielanki

Irena Gałązkiewicz urodziła się 10 stycznia 1933 roku w Antonowie w powiecie oszmiańskim na Wileńszczyźnie w parafii Boruny w gminie Krewo. Dziś jest to Obwód Grodzieński na Białorusi. Jej ojcem był Edward Awsiukiewicz rocznik 1894, a matką Zofia (1904) z domu Monit. Z Antonowa było ok. 30 km na północ do powiatowej Oszmiany, a stamtąd kolejne 56 km do Wilna. Do obu tych miast jeździli konno. Do powiatu furmanką na targ, a do

województwa bryczką w odwiedziny do ciotki Weroniki Woronowiczowej, siostry ojca. Dziadek Ireny ze strony ojca, Stanisław, był nauczycielem i zaliczył w XIX wieku syberyjską zsyłkę.

Edwarda Awsiuikiewicza mającego zaledwie 17 lat objęła w 1911 roku branka do carskiej armii. Jako biegle czytający i piszący, absolwent szkoły podoficerskiej w Rostowie szybko awansował na kaprala, a później plutonowego. W jej szeregach „zwiedził” niemal całą Europę, od Morza Czarnego po Pireneje. Największy chrzest bojowy przeszedł pod Verdun. Tam spędził prawie rok w okopach „werduńskiego piekła”, gdzie nie straszna była zabłąkana kula, a grot bagnetu przeciwnika, który powodował długotrwałe cierpienie. Ranny trafił do szpitala w Paryżu. Antyimperialny gen spowodował, że trzy lata później z kulą w pośladku opuścił carskie szeregi i zaciągnął się do Legionów Polskich, wchodzących wówczas w skład innego zaborcy, armii austro-węgierskiej. Z generałem Józefem Hallerem przeszedł cały szlak „błękitnej armii”. Jak się okazało później nie była to jego ostatnia zawierucha wojenna.

Po 10 latach wojennej tułaczki wrócił do rodzinnych Szymonów, gdzie na ojcowiznie gospodarzył z bratem Konstantym. Po roku od wyzwolenia się od armii, w 1922 roku poślubił wspomnianą już Zofię Monit. Niebawem przeniósł się do pobliskiego Antonowa, gdzie jako weteran wojenny otrzymał osadniczą ziemię. Tu był od początku traktowany jako człowiek światowy. Dlatego jego dom na tutejszej kolonii odwiedzała okoliczna elita oraz prosić ludzie po poradę. Drewniany dom pod gontem był nad wyraz skromny. Miał zaledwie trzy izby. Dużą, z „ruskim piecem”, która była jednocześnie kuchnią, a zarazem pokojem dziecięcym, gdzie pod ścianami z desek zrobione były „tapczany” dla licznej rodziny. Na zapiecku miała tu swoje lokum babcia Petronela z d. Sierputowicz (matka Edwarda), która swe odzienie wieszała na haku, a rzeczy osobiste chowała w kufrze. Mała izba była pokojem rodziców i najmłodszej ich córki. Ostatnim pomieszczeniem była tzw. „światlica” zwana też „gościennicą”, którą



Rys. 2. Zabudowania Awsiuikiewiczów w Antonowie, rys. I. Gałgźkiewicz.

zajmowały dwie najstarsze córki oraz przysługujące na nocleg goście. Nie było tu elektryczności. Lekcje odrabiała się przy lampie naftowej, a do obórki wieczorem chodziło się z fanarem. Kąpiel odbywała się gremialnie, gdy do dużej bali wlewało się zimną wodę, do której wrzucało się rozgrzane w ruskim piecu duże kamienie. Po sąsiedztwie z ich obejściem mieszkał ich parobek Gieruc z rodziną.

W nagrodę za wojenną tułaczkę Edward otrzymał w Antonowie 15 ha ziemi oraz odziedziczył 2 ha nieodległej ojcowizny. Obok domu i obory krytych gontem, była tu duża stodoła pod strzechą. W obejściu zawsze było dużo inwentarza. W stadzie krów przewodził buhaj Kaptur, a w stajni obok koni roboczych dumnie rżał ogier Arab. Najbardziej niesforny był baran, który bódł wszystkich bez wyjątku. Podwórka pilnowały dwa psy, Hitler i Caryca, którym z nienawiści do zaborców takie imiona wymyślił gospodarz.

Było to wzorcowe gospodarstwo, dzięki ciężkiej pracy właścicieli i okresowo zatrudnianego parobka Gierucia. Tu nie tylko pozyskiwano plody rolne i hodowano inwentarz, ale też na własnych krosnach tkano sukno, by szyc z niego koszule, bluzki, spodnie i ręczniki, a nawet pościel. Były to trudne czasy, gdy idąc do „magazynu” (sklepu) po zapalki trzeba było zabrać z sobą zwitek papierowych pieniędzy. Status materialny rodzinie poprawiały paczki i amerykańskie dolary, które z za oceanu słał dziadek Aleksander Monit (ojciec Awiukiewiczowej), gdy opuścił rodzinne strony po śmierci żony Heleny. Tam powtórnie się ożenił i doczekał się szóstki dzieci. Do Polski już nigdy nie powrócił.

Awiukiewiczowie wiedli w Antonowie szczęśliwe życie, zanim pewnej nocy nie pojawili się w ich domu czerwonoarmiści.



Rys. 3. Matka przy pracy na krosnie wg. I. Gałgkiewicz.

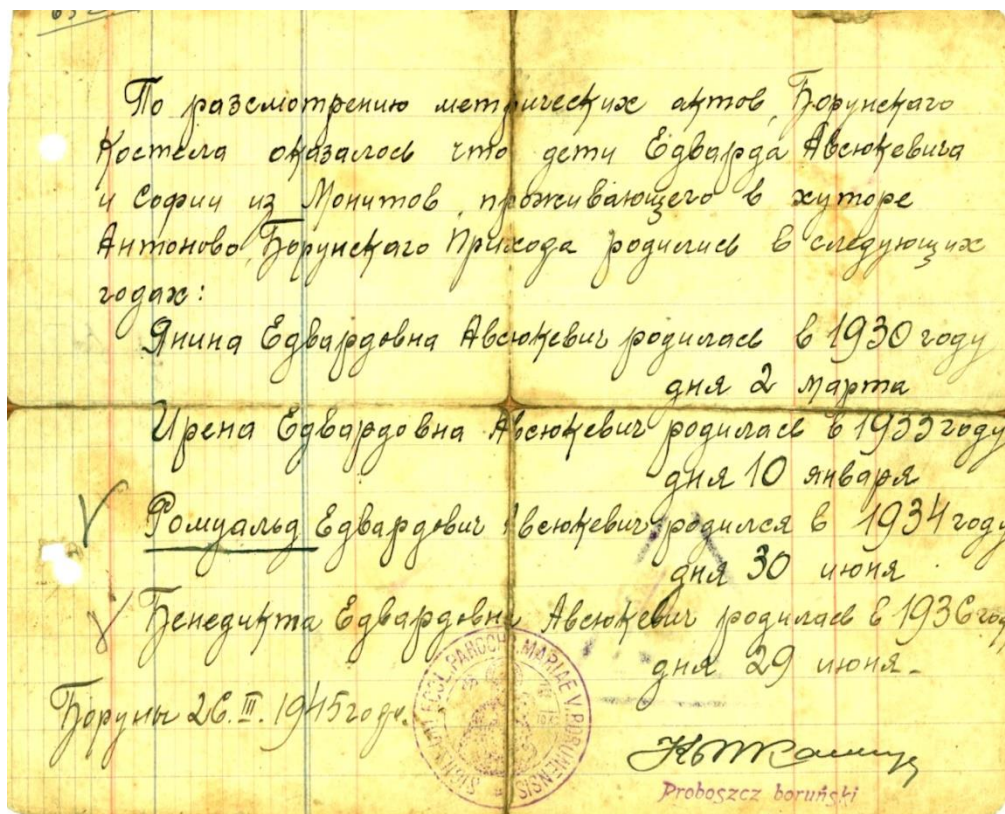
Syberia – bezpowrotnie utracone dzieciństwo

Grozą powiało już 17 września 1939 roku, gdy wojska sowieckie, obok ich domu, przez kilka dni i nocy ciągnęły od Niemna w kierunku Wiśły. Niemal każdego wieczora Zofia Awiukiewicz słuchając wycia wilków, którym wtórował skowyt wiejskich psów, mówiła dzieciom, że to wróży nieszczęście. Coś złowrogiego wisiało w powietrzu, zanim nastąpiła noc największej katastrofy dla tej rodziny. Z 9 na 10 lutego 1940 roku załomotały w ich drzwi kolby sowieckich żołdaków.

Rosjanie zanim na wpół gołych Awiukiewiczów wyprowadzili z ich domu i załadowali na podwozy (konia zaprzęgnięte do sań), sowicie się tu obłowili. Po rozbiciu kufra Zofii, zabrali nie tylko zwój dziadkowych dolarów i biżuterię gospodyni, ale też gromadzone latami posagi dla jej córek. Przepadły też złote hiszpańskie dublony z węzła babci Petroneli,

które miały ułatwić start w dorosłe życie jej wnuczkom. Jednak największy szloch wywołał zabór ich zwierząt oraz wydarcie z rąk pani domu srebrnego katolickiego krzyża, obcego dla religii zaborców. Edward Awsiukiewicz, weteran armii carskiej, austro-węgierskiej i Legionów Polskich w zamieszaniu na podwórku zdołał zagrzebać pod gankiem swoje odznaczenia wojenne. Więcej już ich nie zobaczył.

Sanie 10 lutego 1940 roku ruszyły w kierunku miasteczka Boruny. Po drodze ci co uniknęły wywózki lub się tylko ona w ich przypadku opóźniła, podbiegali z płaczem do sań, by pożegnać się z sąsiadami, doposażyć ich odzieniem i zaopatrzyć w żywność. Taka sytuacja towarzyszyła im do stacji załadowniczej w Nowej Wilejce na przedmieściach Wilna. Po mroźnej nocy spędzonej na peronie nadjechał pociąg z bydłocymi wagonami, w których okna pozabijano deskami i zabezpieczono przed ucieczką przez nie metalowymi prętami. Ładowano do jednego wagonu po kilka rodzin, aż zrobiło się w nich tłoczno.



Rys. 4. Wyciąg z akt metrykalnych kościoła w Borunach dotyczący rodziny Awsiukiewiczów, ze zb. I. Gałgźkiewicz.

Na Syberię obok Edwarda Awsiukiewicza i jego żony Zofii jechały ich dzieci: Jadwiga (1923), Helena (1925), Pelagia (1927), Janina (1930), Irena (1933), Roman (1934), Benedykta (1936) i w łonie matki urodzona już na „niełudzkiej ziemi” Danuta (1940). W domu pozostała babcia Petronela Sierputowicz, która wyniańczyła ich wszystkich, a tamtej nocy w lamencie żegnała ich przed załadunkiem do zesłańczego eszelonu. Więcej ich już nie zobaczyła, zmarła ze zgryzoty rok później w domu swojej córki Weroniki Woronowiczowej w Wilnie.



Rys. 5. Tadeusz Awiukiewicz z okresu pobytu na Syberii, ze zb. I. Gałzkiewicz.



Rys. 6. Zofia Awiukiewicz po przyjeździe z Syberii, ze zb. I. Awiukiewicz.

Pociąg cały czas kierując się na wschód przez kilka dni się nie zatrzymywał, a gdy to nastąpiło, nie odryglowywano drzwi i nie wypuszczano ludzi na zewnątrz. Co w tym czasie działo się w środku wagonów? Przenikliwy ziąb, brak ciepłej strawy, brak wody do picia i higieny. Sagany pełne ludzkich odchodów. Jedno wielkie przygnębienie, głód, smród i rozpacz. Po kilku dniach wyrabano w rogu wagonu w podłodze otwór do wiadomych ludzkich potrzeb. To przez niego wdzierał się do ich czasowego więzienia monotonny, miarowy, głośny stukot kół o połączenia szynowe. Postój odbywał się z reguły w szczerym polu, gdzie przy zakazie oddalania się wszyscy wylegali z wagonów, by załatwić swoje potrzeby fizjologiczne. Tu z niektórych wagonów wynoszono zmarłych i pozostawiano przy torach. Szczęśliwcy na postoju mogli dopchać się w kolejce po kipiotok, tj. gorącą wodę i kawałek chleba. Ci, co nie zdążyli, po sygnale z lokomotywy, głodni i spragnieni, nabierali tylko do swych naczyń śniegu. I znów niekończący się miarowy stukot kół i podróż w coraz bardziej nieznane strony. Dalej wodę pozyskiwano ze skrobanego na ścianach wagonu szronu i śniegu łapanego przez nieszczelne okna.

Tak mijali Ural, Czelabińsk, Omsk, Nowosybirsk, aż dojechali do Krasnojarska nad Jenisejem. Tu Rosjanie po raz pierwszy i ostatni nakarmili ich do syta. Ledwie się ogrzali i posilili znowu trzeba było ładować się do swojego wagonu i znowu w nieznane. Po latach pani Irena wspomina, że ich transport na Syberię był walką o przetrwanie. Po kilku tygodniach od załadunku w Wilejce, wreszcie opuścili bydłące więzienie na stacji Kapjowo. Nie był to jednak kres ich podróży. Stąd przez kilka dni przedzierali się saniami przez zaspy i góry, aż dotarli do Rudnika Andrejewskiego, gdzie znajdowała się kopalnia złota (Zołotyje Priżski). Tu, w Krasnojarskim Kraju, Priżskowym Rajonie, Chakaskajskiej Awtonomicznej Obsłasti spędzą 2 lata.

Ulokowano ich w jednej izbie z rodziną Mikołajczyków. Pokotem na ziemi przebywało tu kilkanaście osób – starsi razem z dziećmi. W pewnym momencie zrobiło się luźniej. Taka

sytuacja nastąpiła po aresztowaniu Walka Mikołajczyka, który po oblaniu atramentem w szkole portretu Stalina, już nigdy nie pojawił się wśród żywych. Przez kilkanaście tygodni brakowało tu też Edwarda Awsiukiewicza, gdy go aresztowano i umieszczono w minusińskim więzieniu.



Rys. 7. Rudnik Andrejewski, od lewej Jadwiga Awsiukiewicz oraz Walek i Wanda Mikołajczyk, ze zb. I. Gałgkiewicz.

też bez butelki z mlekiem, którego tu nie było. Jego płacz zakłócał nocny odpoczynek spracowanym górnikom. Wybawienie z tej nieludzkiej sytuacji przyszło wraz ze śmiercią Danusi. Rezygnujemy z opisu tego, w jaki sposób zmarła, gdyż byłoby to przywoływanie prawdziwego dramatu tej rodziny. Już po śmierci Danusi od czasu do czasu zaczęło się w osadzie zesłańców pojawiać mleko. Jego błękitny „chudy” kolor nie czynił nim dużego zainteresowania. Sprzedawane było za kopalniane talony w formie zamrożonych brył lupanych siekierą.

Polacy zesłani do syberyjskich i kazachstańskich kołchozów, by przetrwać, musieli w przyspieszonym tempie nauczyć się kraść. Zresztą robili to samo co Rosjanie. Kradli głównie zboże. Jego wynoszenie z miejsc magazynowania w kieszeniach nie wchodziło w rachubę przy ustawicznych rewizjach. Trzeba było wykazać się większą inteligencją. Zesłany do Kazachstanu późniejszy osadnik w Drawsku Pomorskim Michał Bojko wydrążył w swojej protezie dziurę i tam chował zboże, które ratowało przed śmiercią głodową jego rodzinę. Tu w Krasnojarskim Kraju, gdzie zesłana była rodzina Edwarda Awsiukiewicza, nie było praktycznie wiosny, a lato było zbyt krótkie, by uprawiać tu zboże czy ziemniaki. By przetrwać trzeba było

Niemal natychmiast po przybyciu na zesłanie z rodziny Ireny - ojciec, matka i najstarsza siostra, wówczas 17-letnia Jadzia, musieli stawić się do pracy w kopalni złota. Panowały tam katorżnicze warunki i permanentne zagrożenie życia. Każdego ranka modliły się o szczęśliwą szachtę i powrót do rodziny. Nie ominęły ich zawały, które były tu na porządku dziennym. Nikt wówczas nie zdawał sobie sprawy jaką w ich organizmach wywoływała wszędobylska rtęć i azbest. Nasza bohaterka przedstawiła nam cały proces pozyskiwania stąd złota. Jego szeroki opis wykracza jednak poza ramy zwykłego artykułu. Faktem jest to, że w osiedlu górniczym aktywiści NKWD codziennie sprawdzali obecność zesłańców. Oni też kwalifikowali, czy ktoś w danym dniu może być zwolniony z pracy w kopalni ze względów zdrowotnych. Do rangi zbrodni należy zakwalifikować fakt, gdy po urodzeniu wiosną 1940 roku przez Zofię Awsiukiewicz córki Danuty, dalej na kilkanaście godzin musiała udawać się do szybu kopalni. Dziecko pod nadzorem małoletniego rodzeństwa i „bożą opieką” pozostawało bez matczynej piersi, ale



*Rys. 8. Helena i Pelagia w szkole w Rudniku Andrejewskim,
ze zb. I. Awwsiukiewicz.*

walczący po niewłaściwej stronie frontu. Wreszcie burżuj-kułak, a obecnie na zesłaniu podżegacz Polaków. Prokurator zażądał kary śmierci przez rozstrzelanie. Taką też zatwierdził dyspozycyjny sąd. Złożone pierwsze odwołanie, dzięki karkołomnym wyczynom żydowskiego obrońcy, który uzasadniał, że jego podopieczny jest tylko „patriotą swej ojczyzny, a za to nie można go karać”, spowodowało zamianę kary śmierci na dożywocie. Druga apelacja spowodowała powrót Edwarda Awwsiukiewicz do rodziny.

Po tych zawirowaniach rodzinę wichrzyciela Awwsiukiewicz jesienią 1941 roku przeniesiono do sowchozu Uszkole w Rejonie Sarała. Głowa rodziny została tu kowalem, ale jak trzeba było to też rzeźnikiem. Tu żyło się im zdecydowanie lepiej. Otrzymali działeczkę pod warzywa i mogli też chować jedną swinię na własny użytek.

23 kwietnia 1942 roku Awwsiukiewiczów przewieziono do sowchozu Podkamień w Saralińskim Rajonie nad odnogą rzeki Ujus, do farmy nr 4. Przydzielono im izbę przedzieloną

wykazać się jeszcze większym zmysłem przetrwania. Tutejsze żniwa odbywały się w lesie. Dlatego głowa tej rodziny przez głębokie zasy brnął do odległego lasu, gdzie wdrapywał się na wysokie drzewa syberyjskich cedrów (nazywanych tu kiedrami) i zrywał szyszki. Ryzykował życiem, ale przedłużał w ten sposób egzystencję swojej rodzinie. Przyniesione do domu szyszki najpierw opalano nad otwartym ogniem, by dobrać się do nasion. Podpieczone „orzeszki” zjadano bez dalszego przygotowywania. Taki pokarm ratował ich od śmierci zwłaszcza w okresie długotrwałych buranów (tutejszych wietrznych zamieci). W momencie największego kryzysu żywnościowego obszukiwano tutejsze śmietniki, by coś odzyskać, a pewnego razu w odruchu rozpacz Zofia Awwsiukiewicz za pół wiaderka ziemniaków zastawiła swoją ślubną obrączkę u tutejszej rosyjskiej rodziny. Ta po czasie zwróciła zastaw, przyznając się do polskich korzeni z zsyłki sprzed wieków. Latem było nieco łatwiej, gdyż w lesie pozyskiwano runo leśne, a w pobliskiej rzece można było złapać rybę.

Pewnego lutowego dnia 1941 roku NKWD aresztował Edwarda Awwsiukiewicz. Zrzuty: carski dezert, później polski podoficer

deskami, za którymi mieszkał brygadzysta Żiwłakow. Źródłem światła było w domu wyłącznie łuczywo. Tu wszyscy pracowali w rolnictwie. Nasza rozmówczyni godzinami opowiadała nam o osobliwościach radzieckiego rolnictwa. Dlatego ze względów edytorskich zrezygnowaliśmy ze szczegółowego jego opisu. W sowchozie przebywało tylko niewielu mężczyzn, gdyż pozostałych skierowano na front. Panowało tu permanentne przygnębienie z powodu ustawicznie przychodzących powiastek „o poległym na polu chwały”, „zaginionym bez wieści” lub „okaleczonym w szpitalu”. Nadchodzące z frontu listy były wielokrotnie czytane na zbiórkach niemal całej osady. Uprawa stepu, hodowla zwierząt gospodarskich wszystko to spoczywało na barkach kobiet i dzieci. Te ostatnie na tygodnie odsyłano w step, by mieszkając w szałasach pilnowały stad bydła. Jadwiga i Helena jako leserubki pozyskiwały drewno dla flisaków w odległym lesie. Po żniwach i przez zimę saniami transportowały ziarno do odległego węzła kolejowego i heroicznie walczyły z wilkami o uratowanie swoich koni. Życie tu było nieco lżejsze, gdyż zezwolono przy domu hodować jedną świnię i kilka kur. Uprawiane tu ziemniaki stwarzały sytuację, że mogli jeść obierane. W poprzednim miejscu zbierali obierki z cudzych śmietników. Chudego mleka było tu dużo, gdyż odciągniętą śmietanę przetwarzano na masło i wysyłano na front. Czasami trafiał się przymusowy ubój, z którego mięso dzielono pomiędzy pracujących w sowchozie. Jednak najczęściej mięso pochodziło z upolowanych susłów. Najważniejsza jednak była tu hojność natury, z której duża część runa leśnego stanowiła podstawę wyżywienia zgromadzonego na zimę.

W Podkamieniu funkcjonowała „radziecka szkoła”. Do niej zakwalifikowano z rodziny Awiukiewicza Irenę i Romana. Reszta miała pracować. Benia, choć była za mała by pójść do szkoły, była w sam raz by opiekować się sowchozowymi cielakami. Nie posłanie dzieci do szkoły, gdzie próbowano z nich zrobić komsomolców, groziło zabranie ich do skuteczniejszego w indoktrynowaniu domu dziecka. W żniwa permanentnie dla dzieci organizowano obowiązkowe czyny społeczne, by zbierały kłosa po rżyskach. Należało wykonać normę, by dniówka była zaliczona. Pilnowano, by kłosów nie zabierano do domów. Zesłańcy ziaren na własne potrzeby szukali przetrząsając omłóconą już słomę. Seniorka rodziny, Zofia podobnie jak na Wileńszczyźnie stała się tu uznaną znachorką, do której po porady przychodzili nie tylko Polacy, ale też Chakasi i inne tutejsze odłamy mniejszościowe. Narodowości stanowiły tu swoistą biblijną wieżę Babel. Obok wspomnianych już Chakasów byli tu: Rosjanie, Polacy, Kirgizi, Kałmucy, Mongołowie, Czuwasi, a nawet Turcy.

29 sierpnia 1943 roku Jadwigę i Helenę Awiukiewiczówny powołano do wojska. Moment ten poprzedziło zebranie w Podkamieniu, gdy polski przedstawiciel Stefanowicz kaperował zesłańców do Związku Patriotów Polskich. Choć było to polskie święto, to zebranie rozpoczęło się od odśpiewania radzieckiego hymnu. Legitymacje ZPP otrzymali tylko pełnoletni, choć nie wszyscy. Był to formalny akt rejestracji przedpoborowej. Niebawem zaczęły przychodzić wezwania na front. Zdaniem bohaterki naszego opowiadania wielką fikcją było zapisanie w kwestionariuszach, że były ochotniczkami. Tak jak inne młode Polki dostały wezwanie obarczone wieloma groźbami za niestawiennictwo w punkcie zbornym. Momentowi temu w całej osadzie towarzyszyła żałoba, a w polskich domach wielka rozpacz. Zofia Awiukiewicz zawiesiła córkom na szyjach szkaplerze, by je chroniły przed kulami. Mawiała, że to dzieci a nie żołnierki i za ich powrót zarządziła w domu zbiorowe podwójne modły każdego dnia. W zamian od komisji poborowej otrzymała ich warkocze po rekruckich podstrzyżynach. Przechowywane były one w domu niczym relikwie. Obie siostry trafiły do Sielc nad Oką i zostały przydzielone do żeńskiego Batalionu im. Emilii Plater. Los był dla nich nieco łaskawszy niż dla pozostałych kobiet tego słynnego batalionu. Siostry zostały bowiem niebawem skierowane na kurs kierowców wojskowych do Bronic pod Moskwą. Pozwolenie na prowadzenie pojazdów zdobyły 13 grudnia 1943 roku i zostały przydzielone do 1. Samodzielnego Pułku Łączności, który zabezpieczał sztab 1. Armii Wojska Polskiego. Wielkie ich zdziwienie

wywołał nad Bugiem widok ojca w żołnierskim uniformie. Później na szlaku do Berlina już się nie spotykali, gdyż ojciec ze względów zdrowotnych został zdemobilizowany i wrócił do Antonowa. Bynajmniej i on nie pozostawił na ochotnika na Syberii żony z gromadką małych dzieci, by zaciągnąć się do 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. W składzie swojego pułku siostry przeszły szlak od Lenino, przez Bug, Warszawę, Wał Pomorski, Drawsko, Kołobrzeg, Odrę, Berlin aż nad Łabę. Ich pułk m.in. w Wałczu, Drawsku i Gryficach rozwijał węzły zabezpieczające łączność w operacji pomorskiej. Obie „szoferki” wykonywały przeróżne zadania. Obok przewożenia wysokiej rangi dowódców, transportowały też m.in. zwiad do samej linii frontu.



Rys. 9. Jadwiga i Helena Awsikiwiczówny z okresu służby u gen. Z. Berlinga, ze zb. I. Gałgźkiewicz.

Zachowując chronologię musimy powrócić do Podkamienia. Życie Awsikiwiczów po odejściu Jadzi i Heli na front było trudniejsze, gdyż brakowało przydziałów żywności od dwóch pracujących osób, a gąb do nakarmienia nie ubyło. Sytuacja ta jeszcze bardziej się pogorszyła, gdy w marcu 1944 roku na świat przyszła Maria, a dwa miesiące później wręczono wezwanie dla głowy rodziny na kolejną wojnę światową. Teraz w sowchozie pozostali sami starcy i dzieci poniżej 16 lat. Jedyny ze-psuty kombajn musiały zastąpić kosy.

Susza i głód w 1945 roku spowodowały, że Polacy umierali w Podkamieniu całymi rodzinami. Nie było tu już chudego mleka, bo całe bydło wybito a mięso wysłano na front. Spośród dwóch ostatnich koni jednego zjadły wilki, a drugi padły z głodu został rozdysponowany pośród kołchoźników. Awsikiwiczom przypadła pęcina powleczone skórą, którą razem z kopytem i podkową obgotowywano w kolejnych zupach przez tydzień. Nie przewidując suszy wojsko obsiało najdalej położone od osady pola owsem i słonecznikami oraz posadziło ziemniaki. W dzień z tych pól odganiało tabuny ptaków wygrzebujących ziarna, a pod osłoną nocy robili to samo zesłańcy. Na końcu całymi dniami przetrzysano kolejny już raz słomę przy

stogach, by odzyskać po dniu ciężkiej pracy garść ziarna z mysimi odchodami. Przez cały

pobyt na Syberii dotarł tu jeden transport pomocy amerykańskiej. Prawdopodobnie kolejne zagospodarowywali Rosjanie, też cierpiący biedę. Pod koniec wojny nie docierała tu nawet sól. Bieda dopadła nawet wilki, które podkopywały się pod ludzkie domostwa. Dalej obowiązywała norma 100 g chleba dla pracujących i połowa tej normy dla pozostałych.

W drodze z nieludzkiej ziemi, ocierając się o ziemię utraconą na tzw. Ziemie Odzyskane

Gdy do Podkamienia dotarła wieść o zakończeniu wojny, długo nikt nie mówił o powrocie Polaków do Ojczyzny. Dopiero w lutym 1946 roku w trakcie zebrania zaczęto tworzyć listy chętnych do powrotu. Polski przedstawiciel ze Związku Patriotów Polskich prosił ich o cierpliwość i wyrozumiałość i nakazał „wdzięczność Związkowi Radzieckiemu za gościnę”. Jakże obłudne to były słowa. Akcji tej towarzyszyła agitacja, by tu pozostać, wszak ziemi jest tu „mnogo”. Nadszedł jednak dzień, gdy polskich zesłańców załadowano na sanie i zawieziono do Ustinkiny. Nie było na nich Zofii Awasikiewicz, która w ciężkim stanie przebywała w szpitalu. Po noclegu w tamtejszej szkole, podwozy ruszyły do stacji węzłowej Kapiowa. Tu w heroicznym zrywem małoletnie Jania i Pela porwały matkę ze szpitala i w ostatniej chwili dowlokły ją na peron i wsadziły do odjeżdżającego pociągu.

Wracali niemal tą samą trasą, jak jechali sześć lat temu na zesłanie, tylko już do innej Polski. Wagony nie były już zaryglowane, a okna nie pozabijane deskami. Na wagonach były nawet propagandowe hasła: „Wracamy do Ojczyzny”, „Niech żyje Polska” i „Żegnaj Sybir”. Pierwszy postój nastąpił w Czelabińsku, gdzie przeprowadzono kilka rewizji, by Polacy nie przemycili z sobą jakiegoś Rosjanina. Pierwszy dłuższy postój nastąpił w Moskwie. Do tego miejsca mieli poczucie, że to wszy mają ich, a nie oni wszy. Zaprowadzono ich tu do łaźni, a ubranie odwszawiono. Stąd pociąg nie pojechał jednak do Wilna. Tam już nie było Polski. Zatrzymał się w Brześciu Litewskim. Choć miasto to w 1923 roku utraciło przymiotnik „litewski” ze swej nazwy, to kresowiaci ciągle używali jego starego miana, zamiast Brześć nad



Rys. 10. Przetwarzanie słomy w poszukiwaniu ziarna, rys. I. Gałgkiewicz.

Bugiem. Byli prawie u siebie. W czasie homilii w tutejszym kościele słychać było zbiorowy szloch. Wszyscy pasażerowie sybirackiego eszelonu poczuli nieodpartą potrzebę spowiedzi. Temu wyzwaniu nie był w stanie sprostać jeden ksiądz i udzielił wszystkim publicznego przebaczenia i rozgrzeszył za wszystkie syberyjskie lata. Jednak po patriotycznej mszy ich sybiracki eszelon nie obrał kierunku na Wilno, skąd sześć lat temu ruszali na wschód Rosji, a kierował się dalej na zachód. Do tej pory myśleli, że wracają do siebie. Nikt z obsługi pociągu nie był w stanie udzielić im odpowiedzi na proste pytanie – Dokąd nas wieziecie? Do wagonów powrócił znowu strach, niemal taki sam jak przed sześciu laty. Pociąg zatrzymał się dopiero w Poznaniu.



Rys. 11. Jadwiga (z lewej) z frontową przyjaciółką, 1944, ze zb. I. Gałązkiewicz.

Dwie żołnierki Awsiukiewiczówny, Jadzia i Hela wielokrotnie znajdowały się w krytycznym położeniu, ale wychodziły z niego szczęśliwie. Po wojnie stacjonowały w Warszawie. Obie otrzymały przepustki, by na dworcu w Poznaniu powitać sybiracki eszelon z rodziną, a w nim urodzoną na nieludzkiej ziemi siostrę Marysię, której dotąd nie widziały. Ich radość, gdy przywiezione przez siostry-żołnierki cukierki jadły garściami, nie trwała długo. Po postoju ich pociąg nie wiedzieć dlaczego zawrócił na wschód, do Warszawy. Tu w ciągu kilku dni wojsko opuściła Jadwiga. Na podobny akt dłużej musiała czekać Hela, która była osobistym kierowcą pułkownika Wiktora Zaruckiego i przyjaciółką jego żony Rosjanki, dla której w stołicy była przewodniczką i tłumaczką.

28 kwietnia na karcie przesiedleńczej Zofii Awsiukiewicz przybito pieczęć Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Szczecinku. Kilkanaście dni jej rodzina koczował w siedzibie tutejszego PUR-u. Według Ireny Gałązkiewicz ludzie w gmachu PUR-u „byli stłoczeni po różnych piętach, spało się na podłodze, a w dzień prowadziliśmy obozowe życie na dworze.

Za prowizorycznymi parawanami, zrobionymi z różnych części garderoby, rozwieszonymi na kijach myły się i podmywały kobiety, prały podpaski higieniczne i kochały się pary małżeńskie. A my dzieciarnia podglądaliśmy ich”.

Później Awsiukiewiczowie kwaterowali w niewielkim domku, aż po kilkunastu wyjazdach Jadzia z Helą znalazły osadnicze gospodarstwo. W tym czasie władze przesiedleńcze i wojsko zorganizowały w Szczecinku zbiorowy chrzest dla kilkudziesięciu dzieci, którym wojna przeszkodziła w przyjęciu tego sakramentu. Ojcem chrzestnym 2-letniej Marii Awsiukiewicz został nieznanymi dziś z nazwiska pułkownik. Na jego życzenie dodano jej drugie imię, Leokadia. Matka zdecydowanie odmówiła staraniom pułkownika o adopcję Mani (tak małą Marię nazywano w domu), choć padały w tych negocjacjach spore sumy. Po latach podejrzewamy, że ojcem chrzestnym mógł być dowódca stacjonującego w Szczecinku polskiego 4. Pułku Rolnego z 1. Dywizji Rolno-Gospodarczej – Rosjanin ppłk Michał Cykunow.



Rys. 12. Irena (z lewej) z siostrą Benią, 1946 r.,
zb. I. Gałgkiewicz

W Szczecinku Zofia Awsiukiewicz nawiązała kontakt z siostrami ze Zgromadzenia Niepokalanek. Te wycieńczonej kobiecie z gromadą półsierot zaoferowały pomoc w ulokowaniu najmłodszych w podległym im domu dziecka w Kościerzynie. Zofia początkowo odmówiła, lecz po zetknięciu się z osadniczą rzeczywistością, która przypominała Syberię, w grudniu 1946 roku ze złamanym sercem oddała Janię, Benię i Irenę do klasztornego sierocińca w stolicy Kaszub. Po dwóch latach zabrała stamtąd Janię do pomocy w gospodarstwie, gdyż Jadwiga i Pelagia podjęły pracę w Czaplinku, a na gospodarstwie pozostawała matka z Heleną i 12-letni Romek.

Syndrom syberyjskiego zesłania odcisnął swe kolejne piętna na tej rodzinie. Ich przyjazd z nieludzkiej ziemi spowodował, że się spóźnili na tutejsze osadnicze rozdanie. Pomimo, że za sprawą udziału Edwarda Awsiukiewicza i jego dwóch córek w II wojnie światowej oraz wynikających z tego faktu przywilejów dla osadników wojskowych, rodzinie tej przydzielono mało atrakcyjne miejsce na kolonii Starego Kaleńska, dziś wchodzącego w skład sołectwa Żeliszławie. W Starym Kaleńsku po wojnie było podobnie jak

na Syberii – trudno i bardzo biednie. Gospodarstwo to po części było już zajęte przez rodzinę Edwarda Włodka. Każda z rodzin otrzymała po dwa niewielkie pokoje i początkowo wspólną kuchnię. W tej ostatniej było zbyt wiele gospodyń, by było tu normalnie. Dlatego z biegiem czasu Awsiukiewiczowie na kuchnię adoptowali przybudówkę, która była kuchnią i osobnym wejściem do ich części budynku. Panowała tu ciasnota nie mniejsza niż w ich domu na Wileńszczyźnie. Nie było tu rzeczki, której na podobieństwo Wileńszczyzny szukały. Był za to staw (dziś wyschnięty), prąd elektryczny i oddalony o 150 metrów od domu przystanek kolejowy, zaliczany wówczas do Siemczyna. W ciągu kilku lat przeżyli tu prawdziwą karuzelę zmian nazwy ich miejscowości. Gdy w powszechnym użyciu było jeszcze w części zamieszkałe

przez Niemców Kalenzig, to wielokrotnie zmieniano nazwę przejściową (Różana Góra, Stare Kaleńsko i Żelisławie), by dziś ostatecznie utrwalić urzędowo tę ostatnią nazwę. Najstarsze siostry obok pracy w gospodarstwie zarobkowo pracowały latem przy wydobywaniu torfu w Czarnem Małym, a zimą niczym syberyjskie „leseruby” pozyskiwały drewno na zrębach w okolicznych lasach.



Rys. 13. Rodzina Awiukiewiczów przed ich domem w Żelisławiu, 1950 r., fot. I. Gałgźkiewicz

Prawo do miłości

Dziś po latach wiemy, że tutejsze gospodarstwo otrzymała za mienie pozostawione na wschodzie Zofia Awiukiewicz, urodzona 27 czerwca 1904 roku w Stytoniach. Z przysługującego jej areалу 15 ha „wzięła” tylko 7 ha, gdyż nie była w stanie bez męża uprawiać więcej. Potwierdza to akt nadania nr 5250. Z Gminą Czaplinską większość tej rodziny związała się na całe życie. Jak zasygnalizowałem to wcześniej „babski dołek” nie okazał się twierdzą nie do zdobycia. Tutejsze kobiety zwycięsko wyszły z walki o przetrwanie na Syberii. Dwie z nich szturmowały Berlin. Dzielnie stawiały czoła osadniczym wyzwaniom na Ziemiach Odzyskanych. Nie oparły się jednak podstawowej potrzebie ludzkiej, jaką jest prawo do miłości. Dla niej po kolei zaczęły opuszczać rodzinne gniazdo. Pierwsza uczyniła to najstarsza Jadwiga już w 1948 roku, gdy wzięła ślub z osiadłym w Czaplunku kapralem Witoldem Danczewskim. Jadwiga przed śmiercią otrzymała Krzyż Orderu Odrodzenia Polski i została awansowana na podporucznika. Helena wyszła za mąż za Stefana Wojtachę i pozostała na gospodarstwie w Starym Kaleńsku. Benedykta w 1955 roku poślubiła Zygmunta Żegalskiego. Nie żyją już

też Pelagia i Janina. Wszystkie spoczęły obok rodziców. Nie powrócił też z „oddelegowania” do Ornety Romuald. Tam się ożenił, żył i tam zmarł.

Ze swego prawa do miłości nie zrezygnowała też seniorka rodu. Pewnego dnia w 1954 roku Zofia Awsiukiewicz udała się do starostwa w Szczecinku. Tam przypadkowo spotkała kuzynkę Helenę Rodziewiczową, którą ostatni raz widziała na Wileńszczyźnie. W trakcie roz-



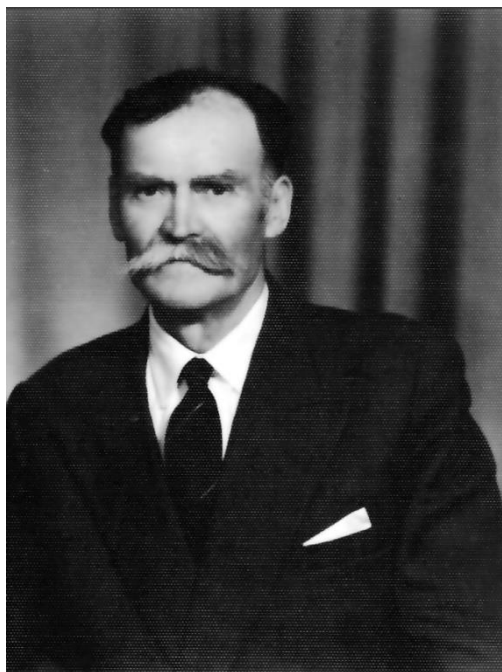
Rys. 14. Zofia z synem Romualdem i córką Marią,
1954 r., fot. I. Gałgkiewicz.

wyjazd do Polski. Ostatecznie w 1956 roku w moskiewskiej ambasadzie otrzymali polskie dowody tożsamości oraz pieniądze na podróż do Szczecinka. Tu już na Edwarda czekały nie tylko córki, ale też zięciowie i wnuki. „Babski dołek” nie należał już do Awsiukiewiczów, dlatego zatrzymali się u córki Jadwigi Danczewskiej w Czaplinku. Niebawem Edward podjął pracę jako kowal w PGR Karsno.

Powracamy jednak do losów głównej bohaterki naszego opowiadania – Ireny. Po latach z rzewnością wspomina ona swój pobyt u siostr w Kościerzynie. Mówi, że pod klasztornymi habitami ukryte były prawdziwe anioły, przedwojenne hrabianki i szlachcianki. Z Kaszub, w związku z przeludnieniem placówki, po trzech latach z siostrą Benią trafiły do Państwowego Domu Dziecka w Dębnie Lubuskim. Stąd obok nauki wyjeżdżały odgruzowywać Warszawę, budować Nową Hutę, zakład rybny w Janowie koło Świnoujścia oraz uczestniczyły w żniwach i wykopkach w okolicznych PGR-ach. Po ukończeniu tam szkoły podstawowej Irena kontynuowała naukę w Liceum Pedagogicznym w pobliskim Myśliborzu, a Benia w bliźniaczej

mowy dowiedziała się od niej, że jej rodziny poszukuje ich ojciec - Edward. Choć go szukały przez Czerwony Krzyż, to po negatywnych stamtąd odpowiedziach uwierzyli w powiastkę, która przyszła jeszcze na Syberię, że „zaginął bez wieści”. Teraz okazało się, że po demobilizacji wrócił do Antonowa i w oczekiwaniu na powrót rodziny rozpoczął budowę nowego domu na swojej ziemi. Po zawierusze wojennej, w której przepadły wszystkie jego dokumenty, Rosjanie traktowali go jako „swojego” i nie pozwalali na wyjazd do Polski w celu poszukiwania i połączenia się z rodziną. Traf chciał, że w Szczecinku osiadł ksiądz Leonard Czerniak, który udzielał w Stymoniach w powiecie Oszmiana ślubu Edwardowi i Zofii. Prywatnie był to cioteczny brat Zofii Awsiukiewicz, proboszcz w przedwojennej parafii Boruny i partner jej męża od szachów. Wystawił więc prowizoryczne pismo potwierdzające ten fakt, z którym Awsiukiewiczowa w towarzystwie najmłodszej Marii udała się na Białoruś. Wcześniej część gospodarki przepisała na Helenę, a resztę zwróciła Skarbowi Państwa. Syna oddelegowała do brata Jana Monita, który osiadł w Ornecie.

Męża odnalazła w Antonowie. Dwa lata trwała biurokratyczna walka o ich zgodę na



Rys.15. Edward Awiukiewicz, 1957 r., ze zb. I. Gałązkiewicz.



Rys.16. Irena Gałązkiewicz z okresu liceum w Myśliborzu, fot. I. Gałązkiewicz.

placówce w Stargardzie. Obie swe stypendia odsyłały na polepszenie bytu w gospodarstwie w Starym Kaleńsku. Po uzyskaniu tzw. małej matury otrzymała nakaz pracy w wiejskiej szkole w Myśliborzycach. Po pierwszym kontakcie z przerośniętymi analfabetami uciekła pod matczyne skrzydła do Żeliszawia. Podobnie uczyniła jej siostra, przyszła urzędniczka w Czaplinku. Irena niebawem rozpoczęła pracę w gminie Czaplinek w wojskowym referacie meldunkowym. Odwiedzając dom rodzinny odświeżyła znajomość z kolegą z ławy szkolnej w Siemczynie, a obecnego leśnika – Franciszka Gałązkiewicza. Ich ślub odbył się w Czaplinku 23 sierpnia 1953 roku.



Rys. 17. Zdjęcie ślubne Ireny Awiukiewicz i Franciszka Gałązkiewicza, fot. I. Gałązkiewicz.

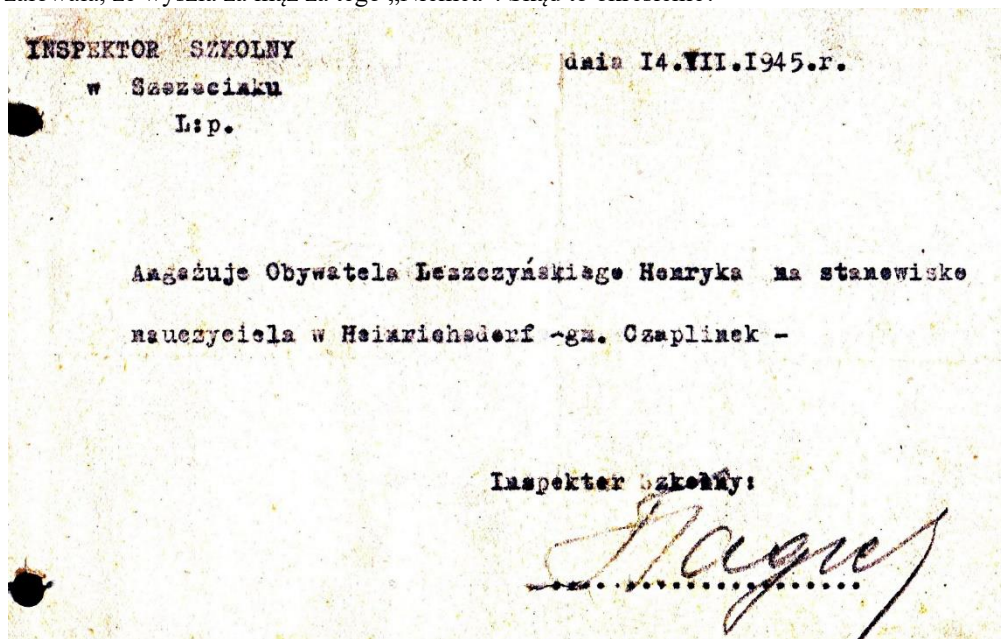
Znajomość tych dwojga ludzi miała wymiar prozaiczny. 13-letnia Irena na Syberii uczyła się tylko języka rosyjskiego. Całą edukację języka ojczystego zaczęła z listów od sióstr z frontu oraz dzięki przekazom rodzicielskim. Wiedzy tej starczyło, by po osiedleniu się w Kaleńsku podczas kwalifikacji z nauczycielem Henrykiem Leszczyńskim z Siemczyna uzyskać od razu promocję do trzeciej klasy. Takiej biegłości



Rys.18. Henryk Leszczyński, pierwszy powojenny nauczyciel w Siemczynie, fot. W. Krzywicki.

działa się w miłość, a niebawem nastąpił ich ślub. Dziś pani Irena wspomina, że nigdy nie żałowała, że wyszła za mąż za tego „Niemca”. Skąd to określenie?

nie posiadał o rok młodszy Franciszek Gałązkiewicz, który mieszkał z rodzicami w Starym Kaleńsku po sąsiedzku, z drugiej strony torów kolejowych. Miał on ukończone cztery klasy niemieckiej szkoły powszechnej. Odwiedzając rodziny w „babskim dołku” zamiast „dobry wieczór” długo jeszcze mówił „dobranoc”. Skierowany przez wspomnianego nauczyciela na doksztalcanie u Ireny, często wywoływał u niej irytację. Jednak wspólne pokonywanie dwa razy dziennie 3 km do szkoły w Siemczynie i drogi powrotnej do domu szybko nadrobiły jego niedostatki w języku polskim. W 1947 roku nastąpiło ich długie rozstanie. Ona poszła do sierocińca w Kościerzynie, a potem do domu dziecka w Dębnie Lubuskim i liceum w Myśliborzu. Dalszą edukację pozaszkolną z języka polskiego przejął brat Ireny, z którym Franciszek chodził do jednej klasy w siemczyńskiej podstawówce. Po ukończeniu szkoły podstawowej Franciszek Gałązkiewicz rozpoczął naukę w odległych Płotach. Ich powtórne spotkanie jako dorosłych nastąpiło po zakończeniu nauki, gdy oboje już pracowali. Szybko o sobie dała znać strzała amora. Dawna irytacja przero-



Rys. 19. Nominacja Henryka Leszczyńskiego na nauczyciela w Siemczynie, ze zb. W. Krzywickiego.



Rys. 20. Zakończenie roku szkolnego w Siemczynie, drugi od prawej stoi F. Gałązkiewicz, pod nim siedzi H. Leszczyński, ze zb. W. Krzywickiego.



Rys. 21. Otylia Gałązkiewicz z d. Timm z rodziną syna na Jałowcówce, fot. I. Gałązkiewicz

Teściowa Ireny, Otylia Adelina z domu Timm, wywodziła się spod Wilna i wraz z rodzicami za chlebem wyemigrowała do Niemiec. Według Ireny Gałązkiewicz mieszkała

w wielkim dworze, gdzie była służącą. Dziś wiemy, że był to dwór rodziny Eduarda Grabsa von Hausdorfa. Pierwotnie majątek ten nazywał się Polisch Fulbeck, a później przejął miano od nazwiska swoich właścicieli. Po wkroczeniu tu w lutym 1945 roku żołnierzy Wojska Polskiego osada ta otrzymała nazwę Iłowiec. W trakcie walk na Wale Pomorskim dwór uległ całkowitej destrukcji. Ten sam los dotknął dawny młyn i grobowiec byłych właścicieli. Dziś jest tu zajazd „Leśny Dwór”, powstały na bazie dawnej dworskiej stajni. Tam Otylia poznała Franciszka Gałązkiewicza Seniora, urodzonego 16 czerwca 1898 roku w Żychlinie w powiecie kutnowskim. Jego rodzicami byli Józef i Józefa. Franciszek po krótkiej pracy w piekarni w Łodzi wyemigrował do Francji, gdzie pracował w kopalni Nomecourt. Stamtąd trafił do pracy u niemieckiego bauera w Hoffstädt Mühle (młyn pomiędzy Rudkami i Iłowcem) na ówczesnym pograniczu powiatów waleckiego i szczecineckiego. Stąd był tylko rzut beretem do pałacu, gdzie służyła Otylia. Tam w 1926 roku po likwidacji ordynacji rodowej Hausdorffów powstało rozległe niemieckie nadleśnictwo. To tu nastąpiło ich poznanie, a dwa lata później ślub. Udzielił go 5 października 1928 roku w pobliskich Golcach (niem. Neu Golz) pastor Göbel. Para młoda w dniu ślubu otrzymała egzemplarz Biblii z dedykacją wspomnianego pastora oraz ewangelickie przesłanie wynikające z 5 rozdziału 9 wersetu Listu do Efezjan „Postępujcie jak dzieci światłości ...”. Sama dedykacja na ofiarowanej Biblii brzmiała: „Ku pamięci w dniu Ich ślubu 5 października 1928 roku do błogosławionego używania zadedykowałem małżeństwu Franza Otylii Gałązkiewicz z domu Timm”.



Rys. 22. Dawny dwór Hausdorffów w Iłowcu, ze zb. I. Gałązkiewicza.

Zameldowanie Franciszka Gałązkiewicza we wspomnianej osadzie młyńskiej potwierdzają licznie zachowane w zbiorach rodzinnych dokumenty. Dwa z nich są nader oryginalne. Pierwszy z 1927 roku polskiego konsulatu w Pile potwierdza nie tylko jego zameldowanie, ale

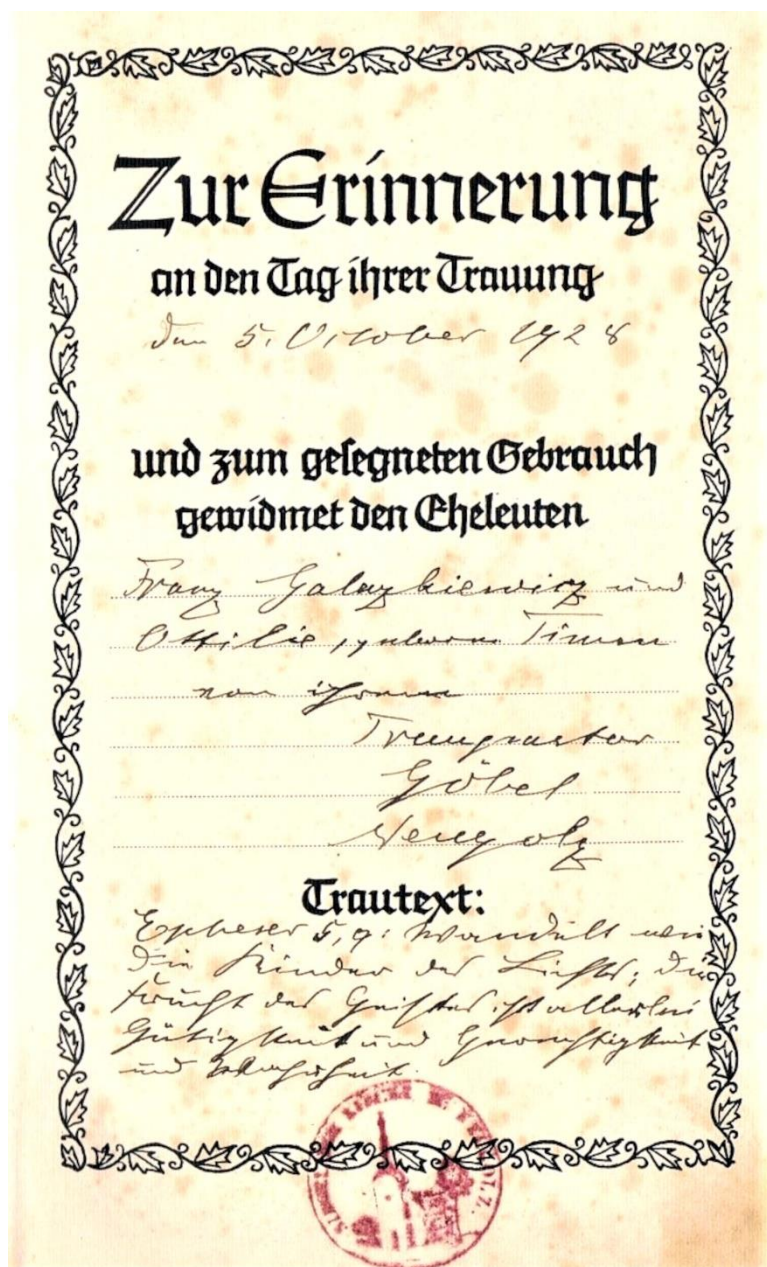


Rys. 23. Staw młyński i zabudowa młyna w Hłowcu, fot. I. Gałązkiewicz.

też fakt rejestracji do poboru na wypadek mobilizacji do polskiego wojska. Ten sam stan potwierdza dokument polskiego konsulatu w Szczecinie z 1936 roku. Dowodzi to tego, że Franciszek Gałązkiewicz był Polakiem i choć zamieszkiwał na terenie Niemiec podlegał polskiemu poborowi do armii. Zadziwiające jest to, że w okresie międzywojennym na terenie przyszłego agresora (Niemiec) funkcjonowały instytucje mające za zadanie prowadzenie mobilizacji poza granicami Polski. Należy nadmienić, że Gałązkiewicz w ciągu 13 lat do wybuchu wojny zmieniał kilkakrotnie miejsce pracy u niemieckich bauerów. M.in. w 1934 roku trafił do Żeliszawia nieopodal Siemczyna do gospodarstwa Meisnera. Tam 20 czerwca tamtego roku urodził się Otylii i Franciszkowi syn, któremu po ojcu dano na imię Franciszek, a dla akceptacji wśród niemieckiej nacji na drugie - Horst. Rodzina te zmieniała jeszcze dwukrotnie miejsce zamieszkania i pracy, by przed wybuchem wojny powrócić do Żeliszawia.

Po zakończeniu wojny Gałązkiewiczowie, jako autochtoni, pozostali w gospodarstwie gdzie pracowali – wszak płynęła w nich polska krew, a ciążyło tylko niemieckie obywatelstwo. Polskie obywatelstwo zostało im urzędowo potwierdzone na początku 1946 roku.

W momencie ślubu Franciszka Gałązkiewicza z Ireną Awsiukiewicz, pan młody był już po małej maturze w szkole rolniczo-leśnej w Płotach i pełnił funkcję sekretarza w Nadleśnictwie Orle. Tam niebawem zamieszkali, gdzie na świat przyszło ich troje dzieci: Bożena, Zdzisław i Elżbieta. W 1958 roku byli już w Mirosławcu, gdzie przeniesiono nadleśnictwo z Orla. Jednak w tym czasie Franciszek Gałązkiewicz zapragnął stać się prawdziwym leśnikiem, porzucił administracyjną pracę sekretarza i zatrudnił się w Nadleśnictwie Karwice. W 1959 roku zamieszkali w leśniczówce Jałowcówka. Tu z rodzicami Franciszka żyli szczęśliwie przez trzy lata, o czym świadczy wiersz Ireny Gałązkiewicz pt. „Wspomnienie leśniczówki”, gdy po latach przytacza zachwyt swych dzieci nad muchomorem i ich tęsknotę za wrzosowiskiem.



Rys. 24. Dedykacja z Biblii, ze zb. Z. Gałżkiewiczza.

Podczas pobytu w Jałowcówce, Franciszek Gałżkiewicz uzupełnił swe leśne wykształcenie, kończąc zaocznie Technikum Leśne w Rogoźniku. Życie w Jałowcówce nie było sielanką. Prąd do leśniczówki doprowadzono tu w momencie, gdy Gałżkiewiczowie ją opuszczali w 1962 roku. To właśnie wówczas Franciszek awansował na stanowisko sekretarza w nowo tworzonej Nadleśnictwie Drawsko. Irena Gałżkiewicz w kolejnych latach kończy dużą maturę, a po niej studium ekonomiczne i rozpoczyna pracę w Zespole Składowi Lasów

Państwowych w Drawsku Pomorskim. Jej mąż po dwóch latach od przenosin do Drawska Pomorskiego awansował z funkcji sekretarza na stanowisko „kierownika biura – głównego księgowego”. Za finanse Nadleśnictwa Drawsko odpowiadał do 31 maja 1982 roku. Po tym służył polskim lasom jeszcze przez 3 lata w Nadleśnictwie Niedźwiady w Przechlewie.



Rys.25. Franciszek Gałązkiewicz z żoną Ireną na zabawie w Sienicy, 1964, fot. I. Gałązkiewicz.

Irena Gałązkiewicz przez całe życie jest aktywną działaczką środowiska sybirackiego na Ziemiach Odzyskanych. Angażowała się w tę działalność jeszcze w okresie, gdy wymagało to odwagi. Jej i innym zesłańcom Sybiru osiadłym na Pojezierzu Drawskim towarzyszyło dążenie do legalnej integracji środowiska tak brutalnie dotkniętego przez komunizm. Dopiero po kilku dekadach nastały sprzyjające ku temu warunki. Idea zrzeszenia tutejszych Sybiraków ziściła się dopiero 17 grudnia 1988 roku, gdy nastąpiła rejestracja nowego zrzeszenia pod przedwojenną nazwą – Związek Sybiraków.

W 1987 roku Franciszka Gałązkiewiczza w jego biurze dopadł rozległy zawał serca. Przez kolejne cztery i pół roku walczył o życie. Był to najtrudniejszy okres tej rodziny, gdyż ze względu na wiek Franciszka nie przysługiwały mu jeszcze świadczenia emerytalne. Żyli z przedwczesnej emerytury Ireny, która musiała zaopiekować się ciężko chorym mężem. Irena Gałązkiewicz po zakończeniu pracy w drawskim zespole składnic drewna, 1 stycznia 1973 roku rozpoczęła pracę w Nadleśnictwie Drawsko jako samodzielny referent do spraw pracowniczych. Na tym stanowisku wytrzymała do emerytury, na którą przeszła 30 czerwca 1982 roku. Tę sędziwą dziś panią o niebywalej pamięci zawsze cechowało twórcze usposobienie. Została zapamiętana, jako wzorowa pracownica Nadleśnictwa Drawsko, efektem czego było wyróżnienie jej godnością matki chrzestnej fundowanego w 2017 roku sztandaru dla Nadleśnictwa Drawsko. Zapisala się też na niwie artystycznej, pisząc wiersze i malując obrazy. Jest w tych dziedzinach laureatką wielu konkursów, a jej obrazy zdobią izby Muzeum Leśnictwa w Gołuchowie.

Irena Gałązkiewicz pod pseudoni-



Rys. 26. Irena Gałązkiewicz jako „matka chrzestna” sztandaru Nadleśnictwa Drawsko podpisuje akt jego nadania, ze zb. Nadleśnictwa Drawsko.

To z inicjatywy syna Ziemi Wileńskiej, księdza kanonika Mariana Wojnickiego powstało w Drawsku Pomorskim Koło Związku Sybiraków, skupiające mieszkańców naszego powiatu, których los zetknął z syberyjską niedolą. Zasiane przez księdza Wojnickiego w trakcie mszy ziarno spotkało się z euforią środowiska sybirackiego. Niebawem powstał komitet założycielski na czele, którego stanęła Władysława Zaręba. W jego skład obok przewodniczącej i patrolującego kołu księdza wchodził jeszcze Witold Wysocki i nasza bohaterka - Irena Gałązkiewicz. Należy przypomnieć, że zarówno ona, jak i ksiądz kanonik Marian Wojnicki wywodzili się z tej samej gminy Krewo. Niewiele dalej, bo w Mostach Prawych nad Niemnem, żyła do zesłania do Mariewki w Kazachstanie rodzina Władysławy Zarębiny z domu Żebrowskiej. Od samego początku do dzisiaj we władzach tutejszego koła Sybiraków aktywnie działa Irena Gałązkiewicz. Pomimo sędziwego wieku jest wiceprezeską, a na pożegnaniu patrona tutejszego koła – ks. Mariana Wojnickiego, występowała w poczcie sztandarowym związku.



Rys.26. Drawscy aktywiści Związku Sybiraków, piąta od lewej Irena Gałgzkiewicz, fot. Irena Gałgzkiewicz.



Rys.27. Dawne Sybiraczki na zabawie w Nadleśnictwie w Drawsku, 1965 r., ze zb. I. Gałgzkiewicz.

Dziś z tamtej osadniczej rodziny pozostała już tylko Irena i jej najmłodsza siostra Maria. Ich ojciec Edward, weteran dwóch wojen światowych i Legionów Polskich zmarł w wieku 93 lat, a pięć miesięcy później tego samego roku odeszła jego żona Zofia. Oboje spoczęli na cmentarzu w Czaplunku. W to miejsce dołączyły też ich córki Jadzia z mężem Witoldem Danczewskim, Pelagia z mężem Leonem Lutyńskim, Janina z mężem Kazimierzem Nowikiem. W nieodległym Bornem Suliniowie pochowano Benedyktę, żonę Zygmunta Żegalskiego. Helena po pozbyciu się gospodarstwa w Starym Kaleńsku osiadła w Drawsku Pomorskim. Jej mężem był osadnik z Kielecczyny Stefan Wojtacha. Tylko ona z całej rodziny pod koniec siódmej dekady ubiegłego wieku odwiedziła rodzinne Antonowo. Gościła wówczas u Konstantego Awsiukiewicza, brata jej ojca. Zmarła jako podporucznik Wojska Polskiego 28 maja 2007 roku. Najmłodsza Maria, dziecko

poczęte i urodzone oraz uchronione na Syberii w 1968 roku wyszła za mąż w Czaplinku za Ryszarda Rechtziegla.

Zamiast zakończenia – syndrom Syberii w twórczości Ireny Gałązkiewicz

Sybir powraca do Ireny Gałązkiewicz w snach, działalności społecznej i jej twórczości. Na zakończenie pragnę krótko odnieść się do jej poezji. Przytoczę tu zaledwie fragmenty trzech jej wierszy z motywem Syberii. Pomimo tragicznych doświadczeń ta pozytywnie myśląca kobieta i w Sybirze dostrzega jego pozytywne strony. W wierszu „Nieludzka Ziemia” po przytoczeniu oczywistych negatywnych doznań wygłasza hymn pochwalny pod adresem tamtejszej przyrody. Motyw ten powtarza się też w jej innych wierszach, gdzie dostrzega syberyjskich Rosjan, którzy znosili niemal taką samą biedę, jak zesłańcy. Do tego samego wątku nawiązuje w strofach wiersza „W obronie nieludzkiej ziemi”, parafrazując tytuł, że przecież żyją tam ludzie. Ale powołując się na Stwórcę zaznacza, że oniemiał On widząc co się tam działo. Na „nieludzkiej ziemi” nikt z Polaków nie przebywał z własnej woli. Władał nią szatan, a ludzie ludziom byli tam diabłami, tworząc sobie piekło. W jednym wersecie autorka precyzyjnie ujęła swoje dwie sybirackie namiętności. Pogardę dla tego co się tam działo i gloryfikację tamtejszej przyrody:

*Skazańcy krwawy pisząc rejestr,
„nieludzką” tę piękną ziemię zwą.
Choć wiele tam ucierpiałam,
ziemię tę pokochałam
i w jej obronie strofy pisałam.*

Zachęcając do zagłębienia się w poezji tej autorki przytaczam jedną strofę z jej wiersza pt. „Na katordze”:

*Hen, gdzieś na końcu świata
przez Boga zapomniana
a przez ludzi przeklęta
jest piękna i bogata
Syberia straszliwie nędzna*

Środowisko sybirackie się kurczy. Irena Gałązkiewicz pomimo swych dziewięćdziesięciu lat jest jego najaktywniejszą przedstawicielką. Po co tak się udziela? Za Stefanem Żeromskim odpowiem:

„Trzeba rozdrapywać rany przeszłości, aby nie zarosły błoną podłości”.
dr Zbigniew Mieczkowski

12. Jan Gąszcz – wybitny rolnik i działacz społeczny

Wiesław Krzywicki



Rys. 1. Jan Gąszcz.

W latach 1970-1990 Czaplinek rozwijał się bardzo szybko. Powstawały nowe zakłady przemysłowe, zbudowano od podstaw infrastrukturę wodociągowo-kanalizacyjno-burzową, gazową, elektryczną i telekomunikacyjną, zbudowano nowe osiedla mieszkaniowe, szkołę, żłobek, ośrodek zdrowia i wiele innych obiektów. Także na terenach wiejskich gminy prowadzono wiele inwestycji z zakresu rolnictwa, mieszkaniowych i innych. Część z nich powstała dzięki działaniom inż. Jana Gąszcza dyrektora Państwowego Wieloobiektowego Gospodarstwa Rolnego (PWGR). Wymienię tu kilka największych i najważniejszych:

- Osiedle Wieszców,
- ferma trzody chlewnej w Byszkowie,
- sady i chłodnia w Kołomacie,
- Szkoła Podstawowa przy ul. Wałęckiej.

W dużej mierze, dzięki Janowi Gąszczowi, Czaplinek, z zacofanego, prymitywnego miasteczka, stał się nowoczesnym ośrodkiem miejskim. Godzi się więc przypomnieć sylwetkę tego wybitnego fachowca, społecznika, obywatela.

Jan Gąszcz urodził się 18 lipca 1926 r. we wsi Dziebałtów pow. koński woj. kieleckie jako pierworodny syn w rodzinie rolników Marcina i Anny z domu Kuleta. Jako najstarszy z szóstki dzieci, najpierw opiekował się młodszym rodzeństwem, a gdy podrośł pomagał rodzicom w prowadzeniu 13-hektarowego gospodarstwa rolnego. Jako trzynastoletni chłopiec potrafił zrobić każdą robotę w polu: orać konnym pługiem, kosą kosić zboże i trawę, siać zboże, kopać ziemniaki. Ta ciężka praca nauczyła go szacunku i miłość do pracy rolników i dała mu wiedzę o prowadzeniu gospodarstwa rolnego.

W siedmioklasowej szkole powszechnej w rodzinnym Dziebałtowie wyróżniał się bardzo dobrymi ocenami – był najlepszym uczniem w klasie. Szkołę tę ukończył w 1939 r. – tuż przed wybuchem II wojny światowej. Nie mógł uczyć się dalej bo okupanci zamknęli szkoły średnie. Na szczęście dowiedział się od swego nauczyciela z podstawówki o tajnym nauczaniu w Końskiem i zapisał się na komplety z zakresu szkoły średniej.

Za udział w tej nauce został w 1943 r. aresztowany i osadzony w obozie pracy w Skarżysku Kamiennej. Po około pół roku katorżniczej pracy uciekł wraz z dwoma kolegami do lasu. Chłopcy wstąpili do oddziału partyzanckiego Batalionów



Rys. 2. Jan Gąszcz w partyzantce.



Rys.3. Orzełek z partyzanckiej furazherki.

Chłopskich, który operował na ziemi kieleckiej w okolicach Radoszyc. Topografię tych terenów Jasiek doskonale znał, więc został łącznikiem oddziału. Umożliwiło mu to częste, po kryjomu, odwiedziny rodziny. Jako najcenniejszą pamiątkę z tamtych lat, z partyzantki, zachował orzełka w koronie, którego nosił na furazherce.

Gdy skończyła się wojna Janek miał 19 lat i bez zwłoki podjął naukę w szkole średniej. W 1948 r., z wynikiem bardzo dobrym, zdał maturę i podjął studia w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi. W 1952 r. skończył studia i otrzymał dyplom inżyniera rolnictwa. Tego roku nastąpiło w jego życiu drugie ważne wydarzenie – poznał Ewę z d. Smentek z którą rychło zawarł ślub – stali się nierozłączną parą. W lipcu 1952 roku Jan został skierowany nakazem pracy do Okręgowego Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Koszalinie. Tu otrzymał zadanie szkolenia kadry kierowniczej Państwowych Gospodarstw Rolnych na terenie woj. Koszalińskiego co wiązało się z pracą w PGR-ach: Mścice, Człuchów, Wyczęchy i Darzewo.

Potem przeszedł do pracy w Inspektoracie Przemysłu Tuszczowego w Koszalinie, następnie do Wojewódzkiego Zjednoczenia Państwowych Gospodarstw Rolnych w Koszalinie, gdzie pracował do 1971 roku. To były lata ciężkiej pracy. Brakowało sprzętu, nawozów, środków ochrony roślin, no i wykwalifikowanej kadry. W tym czasie żona urodziła córkę Barbarę oraz synów Andrzeja



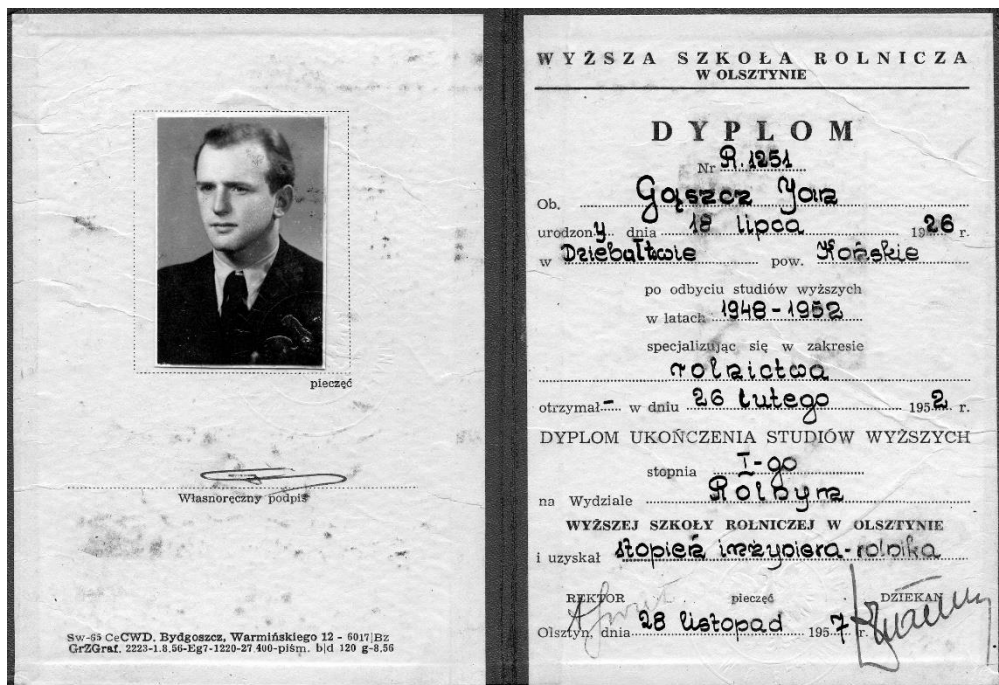
Rys. 4. Zdjęcie ślubne.



Rys. 5. Z kolegami — Jan Gąszcz pierwszy z lewej.

i Adama. Oprócz swojej trójki dzieci Ewa i Jan Gąszczowie wychowywali najmłodszą siostrę Jana – Marysię i siostrzenicę Jana – Jadwigę. W tych latach to było trudne zadanie wychować piątkę dzieci, przy niewielkich dochodach Jana. On jednak nie poddawał się, wierzył, że z roku na rok będzie lepiej. Z wrodzonym, ujmującym sposobem bycia, kulturą osobistą, taktem, inteligencją oraz optymizmem pracował i siedł przez życie budząc ludzki podziw i szacunek.

W 1971 r. został dyrektorem nowo utworzonego w Czaplinku Państwowego Wieloobiekto-owego Gospodarstwa Rolnego. Z ogromnym doświadczeniem z poprzednich dziewiętnastu lat pracy w rolnictwie i wysokimi kwalifikacjami miał głowę pełną pomysłów na nowoczesne rolnictwo i poprawę warunków życia ludzi w nim pracujących. Jan zawsze wspominał okres siedemnastoletniej pracy na ziemi czaplineckiej jako najbardziej ciekawy i owocny w jego życiu.



Rys. 6. Dyplom ukończenia studiów.

PWGR Czaplinek składało się z dziesięciu zakładów rolnych: Miłkowo, Byszków, ZPZ Byszków, Łąka, Drahimek, Welnica, Kołomąt, Łubowo, Liszkowo i Jeleń. Kierował pracą ok. tysiąca osób i uprawą ok. 12 tys. ha ziemi. Największymi sukcesami Jana Gąszcza było

wybudowanie fermy krów mlecznych na kilkaset stanowisk w Łubowie, wybudowanie licencyjnego Zakładu Produkcji Zwierzęcej w Byszkowie na 25 tys. szt. świń wraz z ubojnią

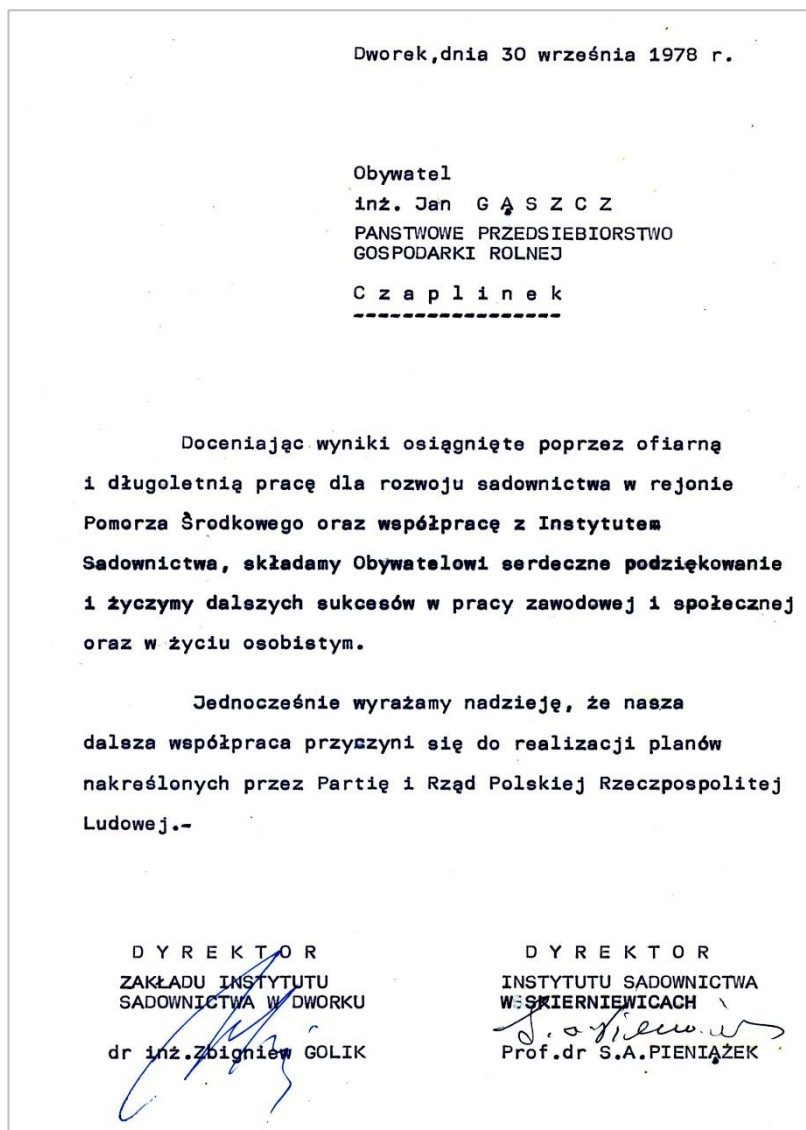


Rys. 7. W polu - Jan Gąszcz drugi z prawej.



Rys. 8. Na budowie fermy - Jan Gąszcz drugi z lewej.

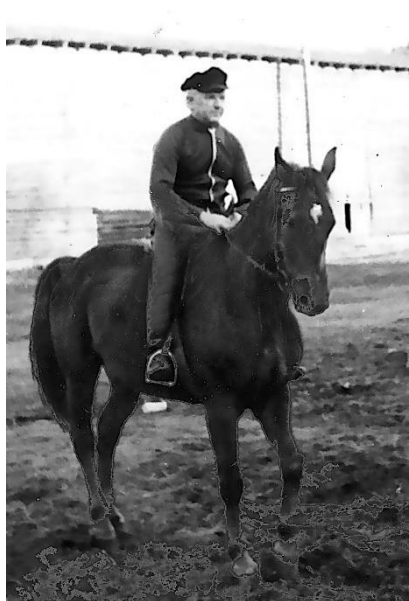
i masarnią (obecnie Agri Plus Sp. z o.o.) , wybudowanie fermy tuczu bydła opasowego w Łubowie (byki eksportowano do Włoch, Niemiec i Belgii), zasadzenie ok. 200 h sadu owocowego przy drodze na Szczecinek i wybudowanie przechowalni i chłodni owoców w Kołomącej (obecnie Agrofreeze S.A.). Na ówczesne lata były to osiągnięcia ogromne. W tym samym czasie dzięki osobistemu zaangażowaniu Jana Gąszcza powstało duże zakładowe osiedle bloków mieszkalnych – Osiedle Wieszczów w Czaplinku, natomiast grupa remontowo-budowlana przy PWGR remontowała i modernizowała mieszkania pracowników zakładów rol-



Rys. 9. Pismo prof. Pieniążka.

nych.

Jan Gąszcz był również bardzo mocno zaangażowany w życie społeczne i gospodarcze Czaplinka. Za osobisty wkład w budowę Ośrodka Zdrowia przy ul. Wałęckiej otrzymał w 1971 roku dyplom, a 7 lipca 1982 r. otrzymał medal ZASŁUŻONY DLA MIASTA CZAPLINKA.



Rys. 10. Na koniu.



Rys. 11. Na wycieczce z pracownikami.

W 1986 r. otrzymał medal 700-lecia Czaplinka za wkład w rozwój społeczny, kulturalny oraz gospodarczy miasta i gminy Czaplinek. Zwieńczeniem działalności społecznej na rzecz Czaplinka była budowa nowej Szkoły Podstawowej przy ul. Wałeckiej. Z energią i poświęceniem – od wmurowania kamienia węgielnego – do przekazania szkoły uczniom i pedagogom, kierował pracą społecznego komitetu budowy szkoły.



Rys. 12. 1987 r. 20-lecie Telczy. - Jan Gąszcz drugi z lewej obok niego autor

Był niezmordowany. Był społecznym Prezesem Klubu Lech, wspierał finansowo sekcję kolarstwa, piłki nożnej, piłki siatkowej, tenisa stołowego oraz założył sekcję jeździectwa konnego prowadzoną przez Kazimierza Trenkę. Za tę działalność został odznaczony medalem i dyplomem oraz tytułem Honorowego Prezesa i Przyjaciela Klubu Sportowego Lech Czaplinek. Jan Gąszcz był też głównym inicjatorem remontu czaplineckiego amfiteatru.

W 1987 r. dały o sobie znać lata morderczej i bardzo stresującej pracy, zachorował ciężko na serce. Gdy stan zdrowia bardzo się pogorszył i lekarze zabronili mu dalszej pracy, Jan Gąszcz w 1988 r. przeszedł na emeryturę i w 1989 r. wyjechał z żoną do Koszalina. Bacznie obserwował zachodzące w tym czasie w kraju zmiany. Bardzo cieszył się, gdy doszło do rozmów przy okrągłym stole i tym, że zmiany zachodzą w sposób pokojowy i cywilizowany. Odwiedzał często syna w Czaplinku i przyglądał się zmianom zachodzącym w mieście i PWGR. Pracując przez trzydzieści pięć lat poznał bardzo wielu ludzi mądrych, wykształconych, pracujących uczciwie i solidnie. Zdawał sobie sprawę, że transformacja jest potrzebna, by następne pokolenia mogły żyć godnie. Cały czas mówił, że zmiany gospodarcze w kraju powinny iść w tym kierunku, aby każdy obywatel miał równe szanse w dostępie do edukacji, kultury, sportu. Miał na myśli przede wszystkim mieszkańców małych miast i osad wiejskich. Jan Gąszcz już na początku 1990 r. twierdził, że głoszone hasła minionej epoki takie jak: budujemy dla socjalistycznej ojczyzny zostaną zastąpione nowymi: budujemy społeczeństwo solidarnościowo-społeczne. Szkoda, że tak się nie stało.



Rys. 13. Na zasłużonej emeryturze.

Zawsze twierdził, że przerost zatrudnienia w PGR pochłaniał niepotrzebnie ogromne nakłady finansowe, że prywatyzacja musi nastąpić, ale powoli, dlatego, że ludzie pracujący i mieszkający w małych osadach pegeerowskich nie poradzą sobie. To nie mieszkańcy miast, którzy mogą zmienić kwalifikacje, znaleźć sobie inną pracę i dojechać do niej. Radykalna

polityka gospodarcza po 1989 r. nie dała jednak większości pracowników państwowych gospodarstw rolnych szans na godne życie.

Niedługo cieszył się Jan Gąszcz zasłużoną emeryturą. Umarł 18 listopada 1992 na serce i został pochowany na cmentarzu w Koszalinie.

Czaplinek mu bardzo wiele zawdzięcza. To co wymieniałem w tych wspomnieniach to tylko niewielka część jego pracy na rzecz miasta i gminy. Nie spotkałem nigdy nikogo, kto by powiedział coś złego o Janie Gąszczu – człowieku o ogromnym autorytecie, konsekwencji i uczciwości, potrafiącym rozmawiać i wsłuchiwać się w opinię innych ludzi.

Jan Gąszcz otrzymał wiele odznaczeń, resortowych, regionalnych i państwowych, a m.in.:

- Srebrny Krzyż Zasługi w 1971 r.
- Złotą Odznakę za Zaangażowanie w Rozwój woj. Koszalińskiego w 1972 r.
- Odznakę Zasłużony Pracownik Rolnictwa w 1975 r.
- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski w 1976 r.
- Złotą Odznakę z Okazji 1000-lecia Państwa Polskiego w 1977 r.
- Medal pamiątkowy z okazji 40-lecia Koszalińskich Ludowych Zespołów Sportowych w 1986 r.

(na podstawie tekstu aut. Adama Gąszcza)

V. KULTURA

13. Dziesięciolecie Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich

Bogdan Andziak, Wiesław Krzywicki

W trakcie naukowo-metodycznej konferencji odbywającej się w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa, nastąpiło uroczyste powołanie do życia "Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich. Uczestnicy konferencji podpisali wówczas "Świadeństwo Powołania" o następującej treści:

"Dnia 8 września 2012 roku, w trakcie naukowo metodycznej konferencji "W trosce o nasze dzieci" odbywającej się w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa 2012, nastąpiło uroczyste powołanie do życia popularno-naukowego periodyku "Zeszyty Siemczyńsko-Henrykowskie".



Rys. 1. 8.09.2012 - Bogdan Andziak odczytuje Świadeństwo Powołania.

Redaktor Naczelny Pan Bogdan Andziak poinformował zebranych, iż celem wydawnictwa jest popularyzacja wiedzy o regionie, a w szczególności o jego historycznych więziach z Macierzą, znamienitych i zasłużonych mieszkańców, dokonaniach i zamierzeniach, tradycji i kulturze. Podstawowym celem jest integracja społeczności tej naszej "Małej Ojczyzny".

Uczestnicy konferencji, jako świadkowie tych narodzin, witają z uznaniem inicjatywę Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie i życzą Wydawcy i Zespołowi Redakcyjnemu samych sukcesów i szerokiego grona czytelników oraz współpracowników

W pierwszej kolejności powstał zespół organizacyjny w składzie: Bogdan Andziak, Mieczysław Romaniuk, Wiesław Krzywicki i Kamil Połec. Mieliśmy wielkie szczęście iż zastępcą redaktora naczelnego zgodził się zostać Mieczysław Piotr Romaniuk który jest redaktorem naczelnym Wydawnictwa Archikonfraterni Literackiej (rzymskokatolickie arcybractwo religijne, działające nieprzerwanie od XVI wieku w Warszawie, od połowy XVII wieku przy



Rys. 2. A. Malinowska i prof. A. Malinowski podpisują Świadcstwo Powołania.

katedrze św. Jana). To on wspólnie z synem Łukaszem zaprojektowali piękny układ graficzny Zeszytów oraz projekt okładki (stosowane bez zmian dotychczas), i miał istotny wpływ na edycję kolejnych 7 tomów i 2 tomów specjalnych Zeszytów. Uczył nas dyscypliny i odpowiedzialności edytorskiej. Wtedy też opracowany został statut zeszytów i regulamin organizacyjny redakcji. Po przekształceniu zespołu w Kolegium Redakcyjne podjęło ono prace nad przygotowaniem do druku I tomu.

Do końca roku, dzięki doskonałej współpracy, przygotowany został do druku I tom. Wśród pierwszych autorów tekstów znaleźli się prelegenci ze wspomnianej wyżej konferencji: prof. Andrzej Malinowski, dr Stanisław Nowak i dr Stanisław Tuzinek oraz nasi znamienici regionalni pasjonaci historii Jarosław Leszczełowski i Zbigniew Januszaniec. Był też artykuł Mathiasa von Bredowa, który opowiedział o swojej rodzinie, do której do 1945 roku należał pałac i zabudowania dworskie. Były też refleksyjne artykuły Marka Jankowskiego i Roberta Dyduły, a także garść poezji lokalnych twórców. W styczniu 2023 r. tom ten został pięknie wydrukowany przez doświadczoną drukarnię Tempoprint ze Szczecinka i jest do dzisiaj wzorem godnym naśladowania. Ten pierwszy tomik liczył 106 stron i 43 kolorowe ilustracje. To pierwsze doświadczenie było budujące i potem... już się potoczyło.

Do zespołu redakcyjnego dołączyli, Magdalena Bekier, dr Zbigniew Mieczkowski, Jarosław Leszczełowski, Zbigniew Januszaniec oraz Robert Dyduła który objął obowiązki sekretarza redakcji. Zapal nowego zespołu był tak duży, że jeszcze tego roku ukazał się tom II i III oraz ukazało się Wydanie Specjalne autorstwa Jarosława Leszczełowskiego p.t. "Henrykowscy Golczowie".

Redaktor Naczelny Pan Bogdan Andziak poinformował zebranych, iż celem wydawnictwa jest popularyzacja wiedzy o regionie, a w szczególności o jego historycznych więziach z Macierzą, znamienitych i zasłużonych mieszkańców, dokonaniach i zamierzeniach, tradycji, kulturze. Podstawowym celem jest integracja społeczności tej naszej „Małej Ojczyzny.”

Uczestnicy konferencji:

[illegible]

W dalszych latach wydaliśmy:

- 119

- w 2017 r. tom X – ta prawdziwa "cegła" miała 306 stron i 242 ilustracje czarno-białe. To był ostatni tom wydrukowany w Tempoprincie w Szczecinku ponieważ koszty druku u konkurencji były niższe.
- w 2018 r. tom XI
- w 2019 r. tomy XII i XIII
- w 2020 r. tom XIV
- w 2021 r. tom XV
- w 2022 r. tom XVI w którym ilustracje na powrót są kolorowe.
- w 2023 r. tom III Wydanie Specjalne III (rozszerzone)

Tak w wielkim skrócie przedstawia się dorobek wydawniczy Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich.

Aktualnie redakcja liczy 8 osób, a są to:

1. Bogdan Andziak – redaktor naczelny
2. Wiesław Krzywicki – zastępca redaktora naczelnego
3. Zbigniew Januszaniec
3. Adam Kośmider
5. Kamil Połec
6. Maria Witek
7. Waldemar Witek
8. Krzysztof Andziak - sekretarz

W przeszłości w pracach redakcji uczestniczyli:

1. Andrzej Malinowski
2. Zbigniew Mieczkowski
3. Ryszard Mrówka
4. Paweł Pawłowski
5. Mieczysław Piotr Romaniuk – zastępca redaktora naczelnego
6. Zdzisław Andziak
7. Anna Bartczak
8. Magdalena Bekier
9. Robert Dyduła - sekretarz

W Zeszytach Siemczyńsko-Henrykowskich ukazało się 320 publikacji 91 autorów w tym dwudziestu jeden z tytułami naukowymi:

- Prof. Marian Marek Drozdowski – 1
- Dr Stanisław Nowak – 4
- Prof. Anna Giza-Poleszczuk – 1
- Dr Renata Orawiec – 2
- Prof. Radosław Gaziński – 1
- Dr Patrycja Rogalska 1
- Dr Magdalena Iwanicka – 1
- Prof. Edward Rymar – 2
- Prof. Andrzej Jopkiewicz – 4
- Prof. Zbigniew Sobisz – 1
- Dr Janina Kochańska – 3
- Dr Lidia Sudakiewicz – 2
- Dr Michał Kupiec – 1
- Dr Janusz Teneta – 2

- Dr Marcin Majewski – 1
- Dr Stanisław Tuzinek – 7
- Dr Beata Makowska – 1
- Dr Artur Wezgraj – 1
- Prof. Andrzej Malinowski – 11
- Dr Tomasz Zalewski – 1
- Dr Zbigniew Mieczkowski – 13

Na szczególne podkreślenie zasługują opracowania naszych regionalistów: Jarosława Leszczelowskiego, Zbigniewa Mieczkowskiego, Kamila Połcia i Wiesława Krzywickiego.

Wymaga podkreślenia, że wszelkie prace redakcyjne były prowadzone społecznie – bez wynagrodzenia, a także autorzy publikacji nie pobierali wynagrodzeń.

Powołując 10 lat temu Zeszyty obawialiśmy się czy poradzimy sobie z podjętym zadaniem, bo nie mieliśmy ani doświadczenia, ani zapewnionych funduszy dla poważnej działalności edytorskiej. Minęło 10 lat i wydaliśmy 16 tomów Zeszytów i 2 tomy edycji specjalnej. Chcieć to móc!



Rys.5. Zeszyty 18 Tomów.

Z okazji jubileuszu dziesięciolecia "Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich" wszystkim członkom redakcji, współpracownikom i autorom publikacji najserdeczniej dziękuję za ich społeczną, twórczą postawę. Dzięki niej udało się poznać wiele nieznanych wydarzeń z historii naszego regionu i ocalić od zapomnienia pamięć o wielu zasłużonych i wybitnych jego mieszkańcach. Składam Wam serdeczne gratulacje oraz najlepsze życzenia dalszych sukcesów,

szerokiego grona oddanych czytelników oraz satysfakcji ze służby naszej regionalnej społeczności.

Natomiast naszym Czytelnikom życzyć by kolejne tomy „Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich” stanowiły źródło przyjemności wiedzy.

INFORMACJE O ZESZYTACH SIEMCZYŃSKO-HENRYKOWSKICH

2013 r. Tom I

- Redakcja – B. Andziak, M. P. Romaniuk, W. Krzywicki, K. Połec
- Rada programowa – Z. Andziak, J. Dudź, M. Jankowski, Z. Januszaniec, J. Leszczelowski, Z. Mieczkowski, P. Pawłowski, R. Dyduła
- Stali członkowie – Z. Januszaniec, J. Leszczelowski, Z. Mieczkowski, R. Mrówka
- Autorzy publikacji – 12
- Ilość artykułów – 15/ 4 historia
- Liczba stron – 106
- Ilość ilustracji – 43

2013 r. Tom II

- Redakcja – B. Andziak, M. P. Romaniuk, W. Krzywicki, K. Połec
- Rada programowa – Z. Andziak, J. Dudź, M. Jankowski, Z. Januszaniec, J. Leszczelowski, Z. Mieczkowski, P. Pawłowski, R. Dyduła
- Stali współpracownicy – Z. Januszaniec, J. Leszczelowski, Z. Mieczkowski, R. Mrówka
- Autorzy publikacji – 18
- Ilość artykułów – 20/ 4 historia
- Liczba stron – 144
- Ilość ilustracji – 88

2013 r. Tom III

- Redakcja – B. Andziak, M. P. Romaniuk, W. Krzywicki, R. Dyduła, M. Bekier, Z. Andziak, Z. Januszaniec, J. Leszczelowski, Z. Mieczkowski, K. Połec, R. Dyduła
- Stali współpracownicy – J. Dudź, P. Pawłowski, A. Andziak
- Autorzy publikacji – 19
- Ilość artykułów – 20/8 historia
- Liczba stron – 158
- Ilość ilustracji – 148

2013 r. Wydanie specjalne I

- Jarosław Leszczelowski "Henrykowsy Golczowie"
- Liczba stron – 240
- Ilość ilustracji – 83

2014 r. Tom IV

- Redakcja – B. Andziak, M. P. Romaniuk, W. Krzywicki, R. Dyduła, M. Bekier, M. Witek, Z. Andziak, Z. Januszaniec, J. Leszczelowski, K. Połec, Z. Mieczkowski, W. Witek, R. Dyduła
- Autorzy publikacji – 16
- Ilość artykułów – 22/ 7 historia

- Liczba stron – 156
- Ilość ilustracji – 118

2014 r. Wydanie specjalne II – Heinrichsdorf-Henrykowo-Siemczyno przez wieki.

- Redakcja – B. Andziak, M. P. Romaniuk, W. Krzywicki, R. Dyduła, M. Bekier, A. Karolewicz, M. Witek, Z. Januszaniec, J. Leszczelowski, Z. Mieczkowski, K. Połec, W. Witek, R. Dyduła
- Autorzy publikacji – 8
- Ilość publikacji – 13
- Liczba stron – 216
- Ilość ilustracji – 184

2015 r. Tom V

- Redakcja: B. Andziak, M. P. Romaniuk, W. Krzywicki, R. Dyduła, M. Bekier, M. Witek, A. Karolewicz, Z. Andziak, Z. Januszaniec, J. Leszczelowski, K. Połec, Z. Mieczkowski, W. Witek, R. Dyduła
- Autorzy publikacji – 13
- Ilość artykułów – 17/9 historia
- Liczba stron – 162
- Ilość ilustracji – 116

2015 r. Tom VI

- Redakcja – B. Andziak, M. P. Romaniuk, W. Krzywicki, R. Dyduła, M. Bekier, M. Witek, Z. Andziak, Z. Januszaniec, K. Połec, Z. Mieczkowski, W. Witek, R. Dyduła
- Autorzy publikacji – 18
- Ilość artykułów – 21/1 historia
- Liczba stron – 204
- Ilość ilustracji – 63

2015 r. Tom VII

- Redakcja – B. Andziak, M. P. Romaniuk, W. Krzywicki, R. Dyduła, Z. Andziak, Z. Januszaniec, A. Karolewicz, J. Leszczelowski, Z. Mieczkowski, K. Połec, M. Witek, W. Witek, R. Dyduła
- Autorzy publikacji – 17
- Ilość artykułów – 19/10 historia
- Liczba stron – 258
- Ilość ilustracji – 158

2016 r. Tom VIII

- Redakcja – B. Andziak, W. Krzywicki, R. Dyduła, Z. Andziak, Z. Januszaniec, A. Karolewicz, Z. Mieczkowski, K. Połec, M. Witek, W. Witek, J. Leszczelowski, R. Dyduła
- Autorzy publikacji – 18
- Ilość artykułów – 22/9 historia
- Liczba stron – 166
- Ilość ilustracji – 124

2016 r. Tom IX

- Redakcja – B. Andziak, W. Krzywicki, R. Dyduła, dr Z. Mieczkowski, prof. A. Malinowski, Z. Andziak, Z. Januszaniec, A. Karolewicz, J. Leszczelowski, K. Połec, M. Witek, W. Witek, R. Dyduła
- Autorzy publikacji – 17
- Ilość artykułów – 21/11 historia
- Liczba stron – 296
- Ilość ilustracji – 186

2017 r. Tom X

- Redakcja – B. Andziak, W. Krzywicki, R. Dyduła, prof. A. Malinowski, D. Czerniawski, Z. Januszaniec, A. Karolewicz, J. Leszczelowski, K. Połec, W. Witek, dr Z. Mieczkowski, R. Dyduła
- Autorzy publikacji – 24
- Ilość artykułów – 31/9 historia
- Liczba stron – 306
- Ilość ilustracji – 242

2018 r. Tom XI Siemczyno Przewodnik - Historia

- Liczba stron – 70
- Ilość ilustracji – 124

2019 r. Tom XII

- Redakcja – B. Andziak, W. Krzywicki, R. Dyduła, prof. A. Malinowski, M. Witek, A. Bartczak, Z. Januszaniec, J. Leszczelowski, K. Połec, W. Witek, R. Dyduła
- Rada Programowa ZSH – B. Andziak, W. Krzywicki, R. Dyduła, A. Bartczak, M. Witek, W. Witek
- Autorzy publikacji – 13
- Ilość artykułów – 15/7 historia
- Liczba stron – 180
- Ilość ilustracji – 90

2019 r. Tom XIII

- Redakcja – B. Andziak, W. Krzywicki, R. Dyduła, prof. A. Malinowski, M. Witek, A. Bartczak, Z. Januszaniec, J. Leszczelowski, K. Połec, W. Witek, R. Dyduła
- Rada Programowa ZSH – B. Andziak, W. Krzywicki, R. Dyduła, A. Bartczak, M. Witek, W. Witek
- Autorzy publikacji – 9
- Ilość artykułów – 10/5 historia
- Liczba stron – 156
- Ilość ilustracji – 132

2020 r. Tom XIV

- Redakcja – B. Andziak, W. Krzywicki, R. Dyduła, M. Witek, Z. Januszaniec, J. Leszczelowski, K. Połec, W. Witek, A. Kośmider, R. Dyduła
- Autorzy publikacji – 14
- Ilość artykułów – 21/5 historia
- Liczba stron – 228

- Ilość ilustracji – 161

2021 r. Tom XV

- Redakcja – B. Andziak, W. Krzywicki, M. Witek, Z. Januszaniec, J. Leszczelowski, K. Połec, W. Witek, A. Kośmider
- Autorzy publikacji – 10
- Ilość artykułów – 16/6 historia
- Liczba stron – 240
- Ilość ilustracji – 142

2022 r. Tom XVI

- Redakcja – B. Andziak, W. Krzywicki, M. Witek, Z. Januszaniec, J. Leszczelowski, K. Połec, W. Witek, A. Kośmider, K. Andziak
- Autorzy publikacji – 18
- Ilość artykułów – 29/7 historia
- Liczba stron – 270
- Ilość ilustracji – 151

2023 r. Wydanie Specjalne III Heinrichsdorf – Henrykowo – Siemczyńsko przez wieki.

- Redakcja - B. Andziak, W. Krzywicki, K. Andziak, M. Witek, Z. Januszaniec, K. Połec, W. Witek, A. Kośmider
- Autorzy publikacji – 9
- Ilość artykułów – 21/21 historia
- Liczba stron – 300
- Ilość ilustracji – 320

PODSUMOWANIE

- 19 TOMÓW
- 91 AUTORÓW PUBLIKACJI
- 334 PUBLIKACJI W TYM 147 O TEMATYCE HISTORYCZNEJ
- 3.860 STRON, 2.673 ILUSTRACJE

AKTUALNY UKŁAD TEMATYCZNY

- I. CZĘŚĆ WPROWADZAJĄCA
- II. WYDARZENIA, SPRAWOZDANIA
- III. HISTORIA
- IV. NAUKA
- V. ZASŁUŻENI I WYBITNI MIESZKAŃCY REGIONU
- VI. KULTURA
- VII. RECENZJE

CZŁONKOWIE REDAKCJI I RADY PROGRAMOWEJ

(aktualny skład redakcji – 8 osób)

- 1. Bogdan Andziak – redaktor naczelny 32 publikacje**
2. Zdzisław Andziak – 14 publikacji
3. Anna Bartczak – x
4. Magdalena Bekier – 4

5. Dariusz Czerniawski – 3
6. Jerzy Dudź – x
7. Robert Dyduła – sekretarz redakcji – 17
8. Marek Jankowski – 1
- 9. Zbigniew Januszaniec – 15**
10. Alina Karolewicz – 7
- 11. Adam Kośmider – 2**
- 12. Wiesław Krzywicki – zastępca redaktora naczelnego – 35**
13. Jarosław Leszczelowski – 23
14. Andrzej Malinowski – 11
15. Zbigniew Mieczkowski – 13
16. Ryszard Mrówka – x
17. Paweł Pawłowski – 1
- 18. Kamil Poleć – 20**
19. Mieczysław Piotr Romaniuk – zastępca redaktora naczelnego
- 20. Maria Witek - 5**
- 21. Waldemar Witek – 4**
- 22. Krzysztof Andziak – 2 – sekretarz redakcji**

AUTORZY PUBLIKACJI W ZESZYTACH SIEMCZYŃSKO-HENRYKOWSKICH

L.p.	Autor	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	XIII	XIV	XV	XVI	I sp.	II sp.	III sp.	Razem
1.	Jadwiga Adrianowska	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
2.	Anna Andziak	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	1
3.	Bogdan Andziak	-	2	1	2	3	1	1	1	1	2	-	1	1	3	4	7	-	1	1	32
4.	Bogusława Andziak	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	1
5.	Zdzisław Andziak	1	1	1	1	-	1	-	1	-	1	-	1	-	2	1	2	1	-	-	14
6.	Grzegorz Andziak	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
7.	Maciej Benjarowicz	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
8.	Magdalena Bekier	-	1	1	1	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	4
9.	Marsz. B. Borsewicz	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
10.	Mathias von Bredow	2	-	-	-	-	2	1	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2	8
11.	Tomasz Choroba	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
12.	Jacek Chrzanowski	-	-	-	1	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2
13.	Bp. Paweł Cieślík	-	2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2
14.	Dariusz Czerniawski	-	-	-	-	-	-	-	1	-	1	-	-	-	1	-	-	-	-	-	3
15.	Jan Dębicki	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	2
16.	Prof. M. M. Drozdowski	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	2
17.	Marsz. Wojciech Drożdż	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
18.	Robert Dyduła	1	1	1	-	-	-	1	1	-	2	-	3	3	4	-	-	-	-	-	17
19.	Artur Furdyna	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	1
20.	A. Klosowska	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
21.	Prof. Radosław Gaziński	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
22.	Prof. A. Giza-Poleszczuk	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
23.	Jan Grochocki	-	-	-	-	-	3	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	3
24.	Radosław Grzegorzcyk	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
25.	Jakub Guzdek	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
26.	Marek Andrzej Halter	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2
27.	A. Hamburg-Federowicz	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
28.	Małgorzata Has-Nogal	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	1
29.	Dr Magdalena Iwanicka	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	1	2	2
30.	Andrzej Jakubowski	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
31.	Marek Jankowski	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
32.	Zbigniew Januszaniec	1	1	1	1	1	-	1	1	1	1	-	1	1	1	2	1	-	-	-	15
33.	Prof. Andrzej Jopkiewicz	-	-	-	-	-	2	1	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	4
34.	Alina Karolewicz	-	-	-	-	1	-	-	4	2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	7
35.	M. Klak-Ambroziewicz	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
36.	Dr Janina Kochanowska	-	-	-	-	1	-	1	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	3
37.	Łukasz Koremba	-	-	1	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2
38.	Adam Kośmider	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	2
39.	Wiesław Krzywicki	1	1	1	2	3	3	2	2	1	3	-	1	1	4	2	2	-	4	2	35
40.	Marcin Tomasz Kuchto	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	1	-	2	-	-	-	-	4
41.	Andrzej Kuczkowski	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	2
42.	Dr Michał Kupiec	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	1
43.	Jarosław Leszczelowski	1	1	1	4	2	-	1	3	1	3	-	1	1	1	-	-	1	-	2	23
44.	Henryk Leszczyński	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	1	2
45.	Wojciech Łukaszek	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
46.	Dr Marcin Majewski	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
47.	Dr Beata Makowska	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1

48.	Ireneusz Makowski	-	-	-	-	-	-	-	-	1	2	-	1	-	-	-	-	-	-	4
49.	Prof. Andrzej Malinowski	2	2	-	1	1	1	-	-	1	1	-	-	-	-	2	-	-	-	11
50.	Gina Malinowski	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	1
51.	Dr Z. Mieczkowski	-	1	2	2	1	-	1	2	2	1	-	-	-	-	1	-	-	-	13
52.	Katarzyna Misiak	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	1	-	-	-	2
53.	Jerzy Jan Nałęcz	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
54.	Dr Stanisław Nowak	1	-	-	-	1	1	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	4
55.	Michał Olejniczak	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	3	-	-	-	4
56.	Dr Renata <u>Orawiec</u>	-	-	-	-	-	2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2
57.	Edward Orlowski	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
58.	Prof. Aleksy <u>Patryn</u>	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
59.	Paweł Pawłowski	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
60.	Min. Janusz Piechociński	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
61.	Piotr Piwowarczyk	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
62.	Kamil Poleć	-	1	1	-	-	-	-	1	-	-	-	1	-	-	-	-	6	11	21
63.	Sen. Sławomir <u>Preiss</u>	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
64.	Reszta Krzysztof	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
65.	Dr Patrycja Rogalska	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
66.	Marian Romaniuk	2	1	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	4
67.	Dorota Rybarska-Jarosz	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
68.	Prof. Edward Rymar	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	2
69.	Krystyna Rypniewska	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	1	2
70.	Jarosław Rzepa	-	-	-	-	-	1	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2
71.	Lucy von <u>Schickedanz</u>	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	1
72.	Janusz Sienkiewicz	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
73.	Ignacy Skrzypek	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
74.	Maciej Słomiński	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	1	-	-	-	2
75.	Prof. Zbigniew <u>Sobisz</u>	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
76.	Dr Lidia <u>Sudakiewicz</u>	-	-	-	-	-	-	-	2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2
77.	Lidia <u>Lalak-Szawiel</u>	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
78.	Czesław <u>Szawiel</u>	-	-	-	-	-	-	1	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2
79.	Andrzej Szutowicz	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	2
80.	Dr Janusz <u>Teneta</u>	-	1	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2
81.	Dr Stanisław Tuzinek	1	1	-	1	-	2	1	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	7
82.	Magdalena <u>Ulrich</u>	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	1
83.	Radosław Walkiewicz	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	2
84.	Dr Artur <u>Wezeraj</u>	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	1
85.	Maria Witek	-	-	1	2	1	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	5
86.	Waldemar Witek	-	-	1	1	1	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	4
87.	Arkadiusz Witowski	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
88.	Ignacy Wyroba	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	1	2	
89.	Dr Tomasz Zalewski	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
90.	Min. Bogdan Zdrojewski	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
91.	Marta Zukowska-Bosy	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	1

14. Moje publikacje

Zbigniew Januszaniec

Podsumowanie 40-lecia

W 2022 roku minęło 40 lat od rozpoczęcia przeze mnie trwającej do dziś działalności publicystycznej. W 1982 roku zacząłem swą społeczną działalność kulturalną wstępując do Czaplineckiego Towarzystwa Kultury „Drawianie” będącego oddziałem Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. W roku 1983 zostałem prezesem Czaplineckiego Towarzystwa Kultury. Funkcję tę pełniłem do 1987 roku. W tamtym okresie - z pewnością pod dużym wpływem przygotowań do obchodów 700-lecia miasta – wykrystalizowały się moje zainteresowania historyczne. Jako działacz Czaplineckiego Towarzystwa Kultury opublikowałem w „Głosie Pomorza” swoje pierwsze artykuły prasowe zdradzające nie tylko moje zamiłowania krajoznawcze lecz także nowo narodzoną pasję historyka, która systematycznie rozwijana ulegała wyraźnej ewolucji i miała w następnych latach zaowocować licznymi publikacjami. W latach 1982 – 1989 W „Głosie Pomorza” opublikowałem 11 krótkich artykułów o tematyce głównie krajoznawczej i historycznej. Ten etap mojej twórczości rozpoczął artykuł pt. „Czaplinek ma blisko 700 lat” opublikowany 28 lipca 1982 roku w numerze 146 (9398) w/w popularnego koszalińskiego dziennika. Treść swojego pierwszego artykułu przedstawiam Czytelnikom w podrozdziale zatytułowanym „Moja pierwsza publikacja prasowa”

W 1982 roku napisałem 35-stronicowe opracowanie zatytułowane „Z dziejów Czaplinka” z podtytułem „Wybrane zagadnienia z historii miasta”. W opracowaniu tym podsumowałem swoją ówczesną wiedzę na temat dziejów Czaplinka i okolic. Opracowanie powstało tylko w jednym egzemplarzu jako maszynopis, ale zawarte w nim informacje, a nawet całe fragmenty tekstu wykorzystałem w następnych latach w niektórych swoich publikacjach.

Dużym wyzwaniem był dla mnie udział w tworzeniu monografii „Czaplinek i Starostwo Drahimskie. Zarys dziejów” wydanej w 1985 roku w nakładzie 2000 egz. przez Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Na stronach 34-58 tej monografii umieszczony został rozdział mojego autorstwa pt. „Dzieje Starostwa Drahimskiego”. Książka jest dostępna w czaplineckiej Gminnej Bibliotece Publicznej.

W czerwcu 1986 roku w ramach obchodów jubileuszu 700-lecia miasta wydana została w nakładzie 1500 egz. jednodniówka „Głos Czaplinka”. Inicjatorem wydania tej jednorazowej, okolicznościowej gazety było Czaplineckie Towarzystwo Kultury „Drawianie”. Towarzystwo to zostało podane w stopce gazety jako wydawca gazety, wspólnie z Urzędem Miasta i Gminy. „Głos Czaplinka” oprócz artykułów poświęconych dziejom Czaplinka zawierał także teksty poświęcone aktualnościom z życia miejscowego środowiska oraz walorom przyrodniczym okolic. Działająca wówczas cenzura wpłynęła w pewnym stopniu na zawartość gazety, ale nie zmieniło to jednak zasadniczego, jubileuszowego charakteru jednodniówki. Byłem członkiem sześciuosobowego zespołu redakcyjnego „Głosu Czaplinka” oraz autorem dużej części tekstów opublikowanych w tej gazecie np.: „Co wydarzyło się w Czaplinku 700 lat temu”, „Perła Pojezierza”, „Kilka słów o nazewnictwie”, „Czy Czaplinek można polubić?”, „Drawianie”, „O dziejach Czaplinka”, „Moja pierwsza ryba” i inne. Część swoich artykułów podpisałem imieniem i nazwiskiem, kilka - tylko inicjałami (Z.J.), jeden tekst podpisałem pseudonimem „wodnik”, a niektóre moje teksty ukazały się bez podpisu. Dlaczego? Dziś powód może się wydawać nieco dziwny, ale chodziło mi o to, by nie rzucał się w oczy duży udział tekstów tego samego autora.

Nowe możliwości publikowania artykułów stworzyło powstanie w listopadzie 1990 roku z inicjatywy ówczesnego z-cy burmistrza Zenona Rychliczka – na fali przemian wywołanych transformacją ustrojową - pierwszego czaplineckiego powojennego periodyku, czyli

samorządowego czasopisma „Grajdoł”. W pierwszym okresie istnienia tego czasopisma (od grudnia 1990 r. do października 1991 r.) byłem członkiem zespołu redakcyjnego, później systematycznie publikowałem swoje artykuły jako stały współpracownik. Do roku 2014 umieściłem w „Grajdole” łącznie 67 artykułów głównie o tematyce historycznej i krajoznawczej, związanej z ziemią czaplinecką. W grudniu 2015 roku ukazał się ostatni 84 numer tego czasopisma. Zgromadziłem komplet numerów „Grajdoła”, które postanowiłem przekazać do zbiorów archiwalnych Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie wraz z innymi wydawnictwami zawierającymi moje teksty.

W latach 1993 – 1994 współpracowałem przez pewien czas z „Gazetą Złocieniecką”. Czasopismo to już nie istnieje. Był to tygodnik wydawany przez Złocieniecki Ośrodek Kultury. Opublikowano w nim 9 moich artykułów o tematyce głównie historycznej.

W grudniu 2000 roku ukazał się pierwszy numer parafialnego czasopisma „AVE” wydawanego przez czaplinecką parafię pw. Św. Trójcy. To czasopismo również już nie istnieje. Ostatni raz ukazało się w 2014 roku oznaczone jako „Nr 1(151) styczeń-kwiecień”. W okresie od marca 2001 r. do kwietnia 2014 r. opublikowałem w „AVE” łącznie 23 artykuły, wśród których dużą część stanowiły teksty poświęcone czaplineckim zabytkom sakralnym.

Od samego początku swojej działalności publicystycznej kolekcjonowałem wszystkie swoje publikacje. Zgromadziłem kompletny zbiór wszystkich czasopism, w których opublikowane zostały moje artykuły. W pierwszych latach mojej działalności publicystycznej teksty artykułów powstawały jako maszynopisy. Obecnie od wielu lat tworzone są przy użyciu komputera, dzięki czemu oprócz wersji drukowanej w domowym archiwum mam zbiór swoich artykułów w wersji elektronicznej. W zbiorze tym brakowało początkowo tekstów z pierwszego okresu mojej twórczości. W 2002 roku brak ten został uzupełniony w ten sposób, że Bożenna Bieniek z czaplineckiej firmy „Komex”, świadczącej usługi komputerowe, na podstawie kserokopii moich tekstów prasowych sporządziła na moje zlecenie wersję elektroniczną zbioru artykułów mojego autorstwa z lat 1982 – 2002. Wydruk tego zbioru liczy 151 stron.

Najliczniejszy zbiór moich artykułów znajduje się na łamach miesięcznika „Kurier Czaplinecki”, wydawanego od 2006 roku przez Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka. Od początku istnienia tego czasopisma umieszczam w nim swoje artykuły systematycznie, prawie w każdym numerze – jako stały korespondent. Do grudnia 2022 r. w 196 numerach „Kuriera Czaplineckiego” ukazało się łącznie aż 210 tekstów mojego autorstwa. Zdecydowana większość z nich poświęcona jest dziejom Czaplinka i okolic ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień związanych z historycznymi kształtami miasta i z zabytkowymi obiektami. Część artykułów poświęcona jest tematyce krajoznawczej, a także wydarzeniom o szczególnym znaczeniu dla lokalnej społeczności. Niektóre artykuły z uwagi na swą objętość publikowane były w częściach ukazujących się w kolejnych numerach miesięcznika. Do najdłuższych artykułów należały: „Tajemnice małego kościółka” (10 części: od I 2018 r. do X 2018 r.), „Pamiętkowa księga z Bielawy” (7 części: od VII 2018 r. do I 2019 r.), „O herbie Czaplinka” (9 części: od IV 2019 r. do XII 2019 r.), „Nasza słodka wizytówka” (9 części: od IX 2020 r. do V 2021 r.), „O czaplineckim dużym kościele” (9 części: od IX 2021 r. do V 2022 r.), „Ciekawe detale” (12 części: od VI 2022 r. do V 2023 r.). Cechą charakterystyczną większości moich artykułów są liczne ilustracje. Zwykle są to fotografie mojego autorstwa. Zgromadziłem kompletny zbiór wszystkich wydanych dotychczas numerów „Kuriera Czaplineckiego”. W wersji elektronicznej czasopismo to jest dostępne na Drawskich Stronach Internetowych, a od numeru 162 także na portalu informacyjnym Pojezierza Drawskiego „LokalnyReporter.pl”.

Moimi artykułami historycznymi zainteresowała się Regionalna Pracownia Krajoznawcza PTTK w Szczecinie, wydająca kwartalnik „Wędrowiec Zachodniopomorski”. W latach 2006 – 2007 opublikowane zostały w nim moje 3 artykuły poświęcone dziejom Czaplinka. Były to artykuły zbudowane przy wykorzystaniu moich wcześniejszych publikacji.

W latach 2009 – 2010 Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka wydało obszerne - liczące łącznie 1210 stron - trzytomowe opracowanie pt. „Czaplinek 1945 – 2009”. Wszystkie trzy tomy dostępne są w czaplineckiej Bibliotece Gminnej, a w wersji elektronicznej również na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Czaplinku. Byłem członkiem zespołu redakcyjnego tego wydawnictwa i opublikowałem w nim 11 artykułów o łącznej objętości 107 stron.

8 września 2012 roku r. w trakcie obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie powołało do życia popularnonaukowy periodyk „Zeszyty Siemczyńsko-Henrykowskie”. W 2013 r. ukazał się I tom „Zeszytów”. Do końca 2022 roku wydano 16 tomów oraz dwa wydania specjalne tego wydawnictwa. Opublikowałem w tym czasie w 14 tomach 15 artykułów historycznych o łącznej objętości 328 stron. Dodam jako ciekawostkę, że artykuły „O herbie Czaplinka” z XIII tomu oraz „Nasza słodka wizytówka” z XV tomu powstały w oparciu o teksty, które wcześniej publikowane były w częściach w miesięczniku „Kurier Czaplinecki”. Wchodzę w skład kolegium redakcyjnego „Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich”. „Zeszyty Siemczyńsko-Henrykowskie” są dostępne w wersji elektronicznej na stronie internetowej Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie.

W 2008 roku opublikowałem w miesięczniku „Kurier Czaplinecki” serię artykułów z opisaniami pięciu tras spacerowych po Czaplinku. Artykuły opublikowane zostały pod wspólnym tytułem „Spacerkiem po Czaplinku”. Opisy tras utrzymane były w konwencji typowej dla miejskich przewodników turystycznych i koncentrowały uwagę Czytelników przede wszystkim na ciekawostkach historycznych związanych z miejscami leżącymi przy prezentowanych trasach spacerowych. Seria artykułów "Spacerkiem po Czaplinku" była napisana z myślą o wydaniu ich w przyszłości w formie przewodnika. Pomysłem wydania przewodnika udało mi się zainteresować czaplineckie władze samorządowe. Większość opisów zaproponowanych do umieszczenia w przewodniku oparta została na tekstach opublikowanych wcześniej w "Kurierze Czaplineckim", przy czym teksty te zostały przeze mnie uzupełnione, uaktualnione i częściowo przeredagowane. Przewodnik wydany został w ramach realizowanego do kwietnia 2011 roku projektu "Promocja rozwoju Miasta i Gminy Czaplinek" współfinansowanego ze środków Norweskiego Mechanizmu Finansowego. Powstał 48-stronicowy przewodnik różniący się swym charakterem od wszystkich innych wydanych dotąd czaplineckich folderów turystycznych. Poprzednie wydawnictwa skupiały się głównie na opisach najważniejszych atrakcji miasta i Gminy Czaplinek, a także na opisach tras kajakowych oraz oznakowanych szlaków turystycznych - pieszych i rowerowych - przebiegających przez teren naszej Gminy. Brakowało miejskiego przewodnika, który poprowadziłby turystę ulicami Czaplinka, pokazując mu wszystkie ciekawe miejsca i osobliwości znajdujące się na trasie przechadzki i pomagając dotrzeć turyście do wszystkich wartych odwiedzenia zakątków miasta. Przewodnik "Spacerkiem po Czaplinku" wypełnił tę lukę. W roku 2021 ponownie wydano przewodnik „Spacerkiem po Czaplinku” po uprzedniej aktualizacji zawartych w nim opisów dokonanej przeze mnie we współpracy z odpowiedzialnym za turystykę i promocję referatem czaplineckiego Urzędu Miejskiego. Ponadto w nowym wydaniu przewodnika zmieniono szatę graficzną z zastosowaniem innego zestawu fotografii.

Efektem współpracy ze wspomnianym wyżej referatem Urzędu Miejskiego były również moje artykuły opublikowane w samorządowym „Biuletynie Informacyjnym”. W latach 2019 – 2022 artykuły mojego autorstwa ukazały się w 23 numerach „Biuletynu Informacyjnego”.

W 2015 roku wydana została 64-stronicowa publikacja książkowa pt. „65 lat Pomorskiego Banku Spółdzielczego w Świdwinie”. Jestem autorem tekstu oraz niektórych fotografii ilustrujących tę książkę.

W listopadzie 2011 roku zaczęły ukazywać się na Drawskich Stronach Internetowych zagadki fotograficzne mojego autorstwa, które w ciągu 4 lat utworzyły cykl publikacji o wyrażnym charakterze krajoznawczo-historycznym. Był on rozwinięciem wcześniejszego pomysłu,

który zaowocował czterema zagadkami fotograficznymi opublikowanymi przez redakcję DSI w 2009 roku. W 2011 roku Administrator DSI Adam Cygan zaproponował mi redagowanie działu zagadek fotograficznych. Przedmiotem zagadek aż do n-ru 200 z 9 grudnia 2015 roku były budynki. Przedmiotem ostatnich zagadek od numeru 201 do numeru 222 z 1 marca 2017 roku były fragmenty krajobrazów. Zagadki publikowane były na DSI w dziale „ODKRYWCY”. Zagadki rozwiązywane były przeważnie już po kilku minutach. Ale zabawa w rozpoznawanie sfotografowanego budynku bądź miejsca była w zasadzie tylko wstępem do czegoś znacznie ważniejszego. W komentarzach potwierdzających rozwiązanie zagadki każdorazowo zamieszczałem najistotniejsze informacje o sfotografowanym obiekcie, wskazując jednocześnie - w miarę możliwości - publikacje, w których można znaleźć więcej wiadomości związanych z przedmiotem zagadki. Począwszy od zagadki nr 122 z października 2013 roku, umieszczane przeze mnie komentarze do zagadek zacząłem ilustrować fotografiami a także reprodukcjami starych pocztówek i innymi rycinami, co znacznie wzbogaciło komentarze poprzez nadanie im charakteru dokumentacyjnego. Przedmiotem zagadek były najczęściej ciekawe obiekty zabytkowe, charakterystyczne dla danej miejscowości lub interesujące pod względem architektonicznym a także budynki, które odegrały istotną rolę w dziejach danej miejscowości. Przeważnie były to kościoły, pałace, dwory i różne budynki użyteczności publicznej. W ten sposób w komentarzach do publikowanych ilustracji zgromadzony został po-każny zasób danych o charakterze krajoznawczym z wyraźnym odcieniem historycznym.

Dzięki zagadkom powstał obszerny materiał informacyjny dotyczący wybranych obiektów i ciekawych miejsc ze wszystkich gmin powiatu drawskiego. Administrator Drawskich Stron Internetowych nadał temu materiałowi formę elektronicznego albumu, który może być z łatwością przeglądany przez internautów. Zestaw zagadek umożliwia osobom odwiedzającym dział o nazwie „ODKRYWCY” wirtualną wędrowkę po kilkudziesięciu miejscowościach naszego powiatu i zapoznanie się z ciekawostkami związanymi z budynkami i miejscami będącymi przedmiotem zagadek. Niestety, nie obeszło się bez problemów technicznych, które sprawiły, że aż 58 zagadek (od numeru 56 do 113) w chwili pisania tego tekstu jest niedostępnych dla Czytelników. Oprócz zagadek opublikowałem w dziale „ODKRYWCY” około dziesięć standardowych artykułów. Nie potrafię podać dokładnej liczby tych internetowych artykułów, gdyż te najwcześniej opublikowane nie są już dostępne na DSI.

Szczególnym rodzajem twórczości, wykraczającym poza moje główne zainteresowania były żartobliwe limeryki publikowane w latach 2010 – 2013 w lokalnym miesięczniku „Puls Przecławia” wydawanym przez samorządową działaczkę Dorotę Trzebińską z podszczecińskiej gminy Kołbaskowo. W 18 numerach opublikowane zostały 43 limeryki. Miesięcznik wydawany był do 2014 roku.

W latach 2014 – 2015 opublikowałem 13 artykułów historycznych w regionalnym dodatku do „Głosu Koszalińskiego” – „Głos Drawska”.

21 stycznia 2023 roku podczas 55. Henrykowskich Spotkań Kulturalnych połączonych z obchodami X-lecia „Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich” przekazałem protokółarnie Henrykowskiemu Stowarzyszeniu w Siemczynie bogaty zbiór lokalnych czasopism zawierających m.in. moje artykuły. W przekazanym zbiorze czasopism znalazły się m.in. następujące pozycje: wszystkie numery „Kuriera Czaplineckiego” z lat 2006 – 2022, wszystkie numery czasopisma „Grajdoł” z lat 1990 – 2015, zestaw numerów samorządowego „Biuletynu Informacyjnego” z moimi artykułami z lat 2019- 2022, zestaw numerów parafialnego czasopisma „AVE” z moimi artykułami z lat 2000 – 2014 oraz numery „Gazety Złocienieckiej” z moimi artykułami z lat 2003 – 2004.

Oprócz opisanych wyżej publikacji kilkakrotnie pisałem teksty prelekcji historycznych. Wygłaszałem je przy różnych okazjach odczytując przygotowane teksty i ilustrując

je fotografiami wyświetlanymi na ekranie. Nietypowe losy tekstu jednej z takich prelekcji opisuję w końcowej części tego artykułu.

Siemczyno, dnia 21.01.2023

PROTOKÓŁ ZDAWCZO-ODBIORCZY

W dniu 21.01.2023 Zbigniew Januszaniec zam. 78-550 Czaplinek ul. Walecka 58A/17 przekazał

nieodpłatnie Henrykowi Stowarzyszeniu
w Siemczynie

następujące czasopisma:

Lp	Wyszczególnienie	Uwagi
1	Archiwalny komplet czasopism „Kurier Czaplinecki” od numeru 1 z września 2006 r. do n-ru 196 z grudnia 2022 r.	Ułożone chronologicznie czasopisma zapakowane w 3 pudła archiwizacyjne z opisami. Są to wszystkie numery „Kuriera Czaplineckiego”, które zostały wydane do końca 2022 roku: <u>Pudło A:</u> numery od 1 do 52 <u>Pudło B:</u> numery od 53 do 124 <u>Pudło C:</u> numery od 125 do 196
2	Archiwalny komplet czasopism „Grajdoł” od numeru 1 z listopada 1990 r. do numeru 84 z grudnia 2015 r.	Ułożone chronologicznie czasopisma zapakowane w 2 pudła archiwizacyjne z opisami. Są to wszystkie numery czasopisma „Grajdoł”, którego wydawanie zakończono w grudniu 2015 roku: <u>Pudło A:</u> numery od 1 do 63 <u>Pudło B:</u> numery od 64 do 84
3	Nadliczbowe egzemplarze czasopisma „Kurier Czaplinecki”, numery różne, 173 szt.	Ułożone chronologicznie czasopisma zapakowane w 2 pudła archiwizacyjne z opisami: <u>Pudło nr 1:</u> numery z lat 2007-2018 (75 szt), <u>Pudło nr 2:</u> numery z lat 2019- 2020 (98 szt.)
4	Nadliczbowe egzemplarze czasopisma „Grajdoł”, numery różne, szt. 89	Ułożone chronologicznie czasopisma zapakowane w 1 pudło archiwizacyjne z opisem i dwie opisane teczki biurowe z gumką: <u>Pudło nr 1:</u> numery z lat 1990 – 2010 (szt.72)

Rys.1. Strona 1 protokołu przekazania zbioru czasopism dla Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie.

		<u>Teczka nr 1:</u> numery z lat 2010-2012 duże formaty (szt. 9) <u>Teczka nr 2:</u> numery z lat 2012- 2015 duże formaty (szt. 8)
5	„Gazeta Sotecka”, szt. 7	Ułożone chronologicznie czasopisma zapakowane w teczkę biurową z opisem: nr 2 z 2009 r. egz. 2 nr 3 z 2010 r. egz. 4 nr 4 z 2012 r. egz. 1
6	„Biuletyn Informacyjny”, numery różne, z lat 1996 - 2020, szt. 76	Ułożone chronologicznie czasopisma zapakowane w 1 pudło archiwizacyjne z opisem. Ten zbiór dokumentuje m. in. zachodzące zmiany w wyglądzie czasopisma.
7	„Biuletyn Informacyjny”, szt. 58, z lat 2019 - 2022, tylko z artykułami Zbigniewa Januszańca opublikowanymi w 23 numerach	Ułożone chronologicznie czasopisma zapakowane w 1 pudło archiwizacyjne z opisem. Są tu wyłącznie numery z artykułami Zbigniewa Januszańca, niektórych numerów jest po kilka sztuk.
8	„AVE”, z lat 2000 - 2014, szt. 81	Ułożone chronologicznie czasopisma zapakowane w 1 pudło archiwizacyjne z opisem. W pudle jest: a) 1 teczka biurowa wiązana zawierająca 43 szt. numerów z 23 artykułami Zbigniewa Januszańca (niektórych numerów jest po kilka szt.) b) 38 numerów różnych luzem
9	„Gazeta Złocieniecka”, z lat 2003 – 2004, szt. 9, tylko z artykułami Zbigniewa Januszańca opublikowanymi w 8 numerach	Ułożone chronologicznie czasopisma w opisanej teczce biurowej z gumką. Są to wyłącznie numery z artykułami Zbigniewa Januszańca (jeden numer jest w 2 egz.)
10	Archiwalny komplet „Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich” z lat 2013 - 2021	15 kolejnych tomów plus 2 wydania specjalne

Przekazujący:

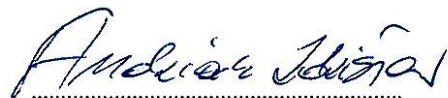
Odbierający:



/ Zbigniew Januszańiec /

(podpis czytelnym)

Kwituję odbiór



(pieczęć firmowa i podpis czytelnym)

Rys.2. Strona 2 protokołu przekazania zbioru czasopism dla Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie.

Moja pierwsza publikacja prasowa

Artykuł „Czaplinek ma blisko 700 lat” opublikowany 28 lipca 1982 roku w „Głosie Pomorza” nr 146 (9398) był moją pierwszą publikacją prasową a jednocześnie jedną z pierwszych publicznych informacji o przygotowaniach Czaplinka do obchodów 700-lecia. Znamcy historii miasta mogą w tym artykule odnaleźć kilka drobnych niedokładności, o których zdecydował ówczesny stan dostępnej wiedzy o dziejach Czaplinka oraz fakt, że był to pierwszy okres moich zainteresowań historycznych. Jednocześnie jest w nim sporo interesujących informacji będących rezultatem własnych przemyśleń wynikających z rodzącej się pasji historycznej. Poniżej prezentuję Czytelnikom tekst tego artykułu:

„Czaplinek ma blisko 700 lat”

»Turyści, dość licznie odwiedzający latem Czaplinek, przybywają tam niemal wyłącznie ze względu na atrakcyjne położenie miasteczka. Obfitość jezior sprawia, że znajdują tu wspaniałe warunki do wypoczynku zarówno miłośnicy sportów wodnych, czy wędkarze, jak i wszyscy ci, którzy doceniają walory bezpośredniego kontaktu z naturą.

Można zaryzykować stwierdzenie, że sam Czaplinek – jako miasteczko – pozostaje raczej poza zainteresowaniem turystów i bywa często przez nich traktowany li tylko jako baza względnie punkt etapowy urlopowej czy wakacyjnej eskapady.

Stosunkowo niewiele osób decyduje się więc na zwiedzenie samego miasteczka. A szkoda, gdyż posiada ono mnóstwo malowniczych zakątków, a poza tym można tu odnaleźć wiele pamiątek z blisko 700-letnich dziejów miasta.

Na szczególną uwagę zasługuje staromiejski średniowieczny układ urbanistyczny z zachowaną bez większych zmian siatką ulic i rynkiem miejskim, wytyczonym w końcu XIII lub na początku XIV wieku. Niezwykle czytelne są do dnia dzisiejszego granice miasta z czasów średniowiecza. Zawdzięczamy to doskonałemu wkomponowaniu Czaplinka w naturalne ukształtowanie terenu. Obszar starego miasta niemal w całości ograniczony jest przeszkodami naturalnymi, tak dobrze spełniającymi funkcję obronną, że w przeszłości nigdy nie musiano otaczać Czaplinka pierścieniem murów, mimo iż położony jest on na terenie dawnego pogranicza wielkopolsko – pomorskiego, gdzie krzyżowały się interesy Polski i jej agresywnych sąsiadów: Brandenburgii oraz Zakonu Krzyżackiego. Północną granicę miasta stanowiła znakomita fosa, którą tworzył głęboki wąwóz z płynącą jego dnem strugą łączącą jeziora Drawsko i Czaplino. Od wschodu dostępu do miasta broniła stroma skarpa, opadająca w stronę bagien stanowiących przedłużenie jeziora Czaplino. Od zachodu z kolei ograniczone było skarpą ciągnącą się równolegle do brzegu jeziora Drawsko.

Mimo licznych prac niwelacyjnych można do dziś prześledzić przebieg dawnych granic miasta. Spacer wzdłuż nich pozwala dotrzeć do leżących na uboczu malowniczych fragmentów miasta. Na uwagę zasługują tu zwłaszcza pozostałości murów oporowych, którymi w przeszłości wzmocniono skarpę wzdłuż ulicy Jeziornej i Rzeczej.

Miasto posiadało niegdyś trzy bramy (Walecką, Drahimską i Gdańską). Po żadnej z nich nie pozostało już, niestety, śladu. Dzięki jednak przetrwaniu tradycyjnego nazewnictwa ulic, po jednej z nich – bramie Drahimskiej – pozostała do dziś pamiątka. Miejsce, w którym stała dawniej brama miejska jest obecnie niewidoczną granicą rozdzielającą ulicę Długą od ulicy Drahimskiej. Ulice te tworzą jeden ciąg komunikacyjny i jedynie istnienie w przeszłości rozgraniczającej je bramy uzasadnia stosowanie dla nich dwu różnych nazw.

Cechą charakterystyczną rozplanowania przestrzennego Czaplinka jest to, że główną oś miasta stanowi kierunek północ – południe, pokrywający się z przebiegającym w przeszłości przez miasteczko „szlakiem solnym”, łączącym Kołobrzeg z Wielkopolską.

Najstarszym zabytkiem Czaplinka jest XV-wieczny tzw. mały kościółek, wybudowany za czasów Władysława Jagiełły, najprawdopodobniej w miejscu, w którym pierwotnie zlokalizowane było grodzisko słowiańskie, na przełomie XIII i XIV wieku – drewniany zamek Templariuszy. Obecna postać kościoła ten zawdzięcza przebudowie dokonanej w XVIII wieku po zniszczeniach spowodowanych pożarem. Jego bryła nosi cechy stylu romańskiego. Można w niej dostrzec wyraźne ślady wcześniejszych założeń urbanistycznych. We wnętrzu na uwagę zasługuje oryginalny ołtarz baldachimowy z XVIII wieku (poddawany obecnie konserwacji) oraz ambona klasycystyczna z pierwszej połowy XIX wieku.

Przy kościele stoi drewniana dzwonnica kozłowa z dzwonem odlanym w roku 1730 w Kołobrzegu.

Z innych obiektów o wartości zabytkowej wymienić należy zlokalizowany przy wschodniej pierzei rynku neoromański kościół z 1830 roku, ratusz miejski z 1845 roku oraz stare, pochodzące najczęściej z początku XIX wieku kamieniczki mieszczańskie, których najwięcej zachowało się przy rynku.

Spacerując uliczkami Czaplinka warto uświadomić sobie, że od roku 1368 do 1668 miasto to wraz z Drahimem (dawna nazwa Starego Drawska) stanowiły najdalej na północ wysunięte warownie polskie związane administracyjnie z Wielkopolską. Położenie to spowodowało, że losy miasta były nadzwyczaj burzliwe. O jego utrzymanie Polska zmuszona była toczyć liczne walki z Krzyżakami i Brandenburczykami. Podczas „potopu” szwedzkiego Czaplinek był tym miastem polskim, które przyjęło na siebie pierwsze uderzenie wojsk najeźdźcy. Strategiczne położenie miasta spowodowało, że bardzo interesowali się nim królowie polscy. Szczególne zasługi dla Czaplinka poniósł Kazimierz Wielki, w roku 1368 odzyskując ten gród dla Polski, a następnie Władysław Jagiełło, który usunął ze starostwa drahimskiego (w jego granicach znajdował się Czaplinek) Joannitów – kolaborantów Zakonu Krzyżackiego.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że już wkrótce, bo w roku 1986 miasto obchodzić będzie swe 700-lecie.»

Moja prelekcja historyczna z 2022 roku

Po 40 latach od opublikowania mojego pierwszego artykułu zapowiadającego obchody 700-lecia Czaplinka temat tego czaplineckiego jubileuszu powrócił do mojego tekstu napisanego w trochę nietypowych okolicznościach. 14 września 2022 roku w 719 rocznicę nadania Kaliszowi Pomorskiemu praw miejskich w auli kaliskiej tzw. „Czerwonej Szkoły” będącej siedzibą liceum i technikum odbyło się seminarium naukowe pod nazwą „Kalisz Pomorski i okolice – tajemnice i zagadki”. W trakcie seminarium wygłoszono kilka prelekcji historycznych. Organizatorzy tego wydarzenia zaproponowali mi wygłoszenie prelekcji na temat początków dziejów Czaplinka. Przygotowałem tekst pt. „Czaplineckie kłopoty z metryką miasta” ilustrowany jedenastoma fotografiami, które miały być wyświetlane na ekranie podczas mojego wystąpienia. Przekazałem organizatorom kaliskich obchodów tekst prelekcji z ilustracjami ale z powodów osobistych nie mogłem w tym dniu pojechać do Kalisza Pomorskiego. Podobna sytuacja wystąpiła w przypadku kilku innych autorów, którzy również przysłali organizatorom przygotowane przez siebie opracowania lecz nie mogli osobiście uczestniczyć w seminarium. Postanowiono jednak, że opracowania te wraz z wszystkimi wygłoszonymi referatami, włączone zostaną do okolicznościowej publikacji, której wydanie zapowiedział burmistrz Kalisza Pomorskiego - Janusz Garbacz. W 2022 roku nie udało się jednak wydać tej publikacji. Wydanie zostało przełożone na rok 2023. A oto tekst mojej prelekcji:

„Czaplineckie kłopoty z metryką miasta”.

»W 1986 roku Czaplinek uroczyście obchodził swoje 700-lecie. Przygotowywany przez kilka lat program obchodów był bardzo bogaty. Różne przedsięwzięcia związane z

jubileuszem 700-lecia realizowane były przez cały rok 1986. Główne uroczystości jubileuszowe odbyły się podczas Dni Czaplinka zorganizowanych w dniach od 20 do 22 czerwca. Fragment tych uroczystości widzimy na zaprezentowanej fotografii. Z obchodów 700-lecia zachowało się wiele pamiątek. O jubileuszu tym stale przypomina nazwa Osiedla 700-lecia oraz ustawiony na staromiejskim rynku pamiątkowy głaz z napisem „700 LAT CZAPLINKA 1286 – 1986”, a także boczny ołtarz w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego z kilkumetrowej wysokości krucyfiksem, opatrzonej stosowną tablicą upamiętniającą 700-lecie miasta. Najbardziej znaną pamiątką jubileuszowych obchodów jest drewniana rzeźba rybaka zdobiąca czaplinecki rynek. Ciekawa jest historia tej rzeźby. W czerwcu 1986 roku, w ramach obchodów 700-lecia miasta ustawiono na rynku trzymetrową rzeźbę z drewna lipowego. Wykonał ją czaplinecki rzeźbiarz Edward Szatkowski. Pomnik rybaka stał się charakterystycznym i popularnym elementem krajobrazu naszego rynku, dlatego też kiedy upływ lat poważnie nadwątlił drewnianą rzeźbę, postanowiono wymienić ją na nową. Władze miejskie zamówiły u tego samego rzeźbiarza nową bliźniaczą rzeźbę i w rezultacie od października 1998 roku rynek nasz zdobi replika pierwotnej rzeźby, ale wykonana już ze znacznie trwalszego drewna dębowego.

W posiadaniu wielu mieszkańców znajdują się ponadto różne przedmioty pamiątkowe z okolicznościowymi napisami, walory filatelistyczne ostemplowane okolicznościowym datownikiem pocztowym, a także medale wybite z okazji jubileuszu miasta.

Pamiątką o wyjątkowym charakterze są zachowane numery wydanej jednorazowo gazety „Głos Czaplinka” z czerwca 1986 roku.

Czaplinecki jubileusz był dość nietypowy. W większości miast tego rodzaju obchody związane są z rocznicą nadania praw miejskich. W Czaplunku było inaczej, ponieważ data nadania praw miejskich Czaplunkowi jest nieznana. Burzliwe dzieje miasta sprawiły, że nie zachowały się dokumenty pozwalające dokładnie określić tę datę. W poszukiwaniu tej daty można kierować się wyłącznie wzmiankami rozsianymi w różnych źródłach. Koszaliński historyk Henryk Janocha w monografii „Czaplinek i starostwo drahimskie” z 1985 roku stwierdził, że przyjmuje się ogólnie, że Czaplinek uzyskał status miasta między rokiem 1290 a 1334, przy czym niektórzy badacze uważają, że nastąpiło to w 1291 roku. Mimo tak znacznych rozbieżności w datowaniu tego wydarzenia, wśród badaczy panuje zgodne przekonanie, że do założenia miasta w istotny sposób przyczyniło się przybycie templariuszy, którzy rozwinęli akcję kolonizacyjną sprowadzając do Czaplinka wielu osadników, głównie z Niemiec i z terenów pomorskich wcześniej skolonizowanych przez Brandenburczyków. Pamiątką po obecności templariuszy jest niemiecka nazwa miasta: Tempelburg, która przez kilka stuleci funkcjonowała równolegle z polską nazwą Czaplinek.

W tej sytuacji postanowiono jako symboliczną metrykę miasta uznać XIII-wieczny dokument nadający zakonowi templariuszy rozległy obszar w rejonie jeziora Drawsko i górnego biegu rzeki Drawy, wystawiony przez księcia Przemysła II przyszłego króla polskiego. W dokumencie nie wymieniona jest nazwa Czaplinka, gdyż skupia się on na opisie granic obszaru nadanego templariuszom. Templariusze, sprowadzeni na mocy aktu nadania wystawionego przez Przemysła II, obrali za swą siedzibę Czaplinek, skąd kierowali nadanymi ziemiami. Z pewnością podnosiło to rangę Czaplinka, który wcześniej był prawdopodobnie niewielką osadą rybacką bądź targową i w połączeniu z innymi czynnikami miastotwórczymi przyczyniło się do tego, że wkrótce otrzymał on prawa miejskie.

Przedstawioną wyżej argumentację uzasadniającą wybór daty obchodów jubileuszowych, podano w folderze zatytułowanym „Program Obchodów” wydanym w 1986 roku przez Obywatelski Komitet Obchodów 700-lecia Czaplinka oraz w artykule pod wymownym tytułem „Co wydarzyło się w Czaplunku 700 lat temu” opublikowanym na pierwszej stronie okolicznościowej jednodniówki „Głos Czaplinka”. W dokumencie Przemysła II podana jest data

wystawienia: 1286 rok. Uznano, że dokument ten może być symboliczną metryką miasta. Pisany łaciną akt nadania przetrwał do naszych czasów tylko w odpisie - w Kodeksie Dyplomatycznym Wielkopolski (tom I z 1877 r., dok. Nr 570) Obecnie jest on powszechnie dostępny w wersji elektronicznej np. w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej, ale w latach osiemdziesiątych, podczas przygotowań do uroczystości jubileuszowych ktoś z Czaplinka musiał udać się do Poznania, by dotrzeć do oryginału Kodeksu i zdobyć kserokopie dwóch stron z treścią dokumentu Przemysła II. W „Głosie Czaplinka” opublikowano przetłumaczone na język polski zasadnicze fragmenty tego dokumentu opatrując je wymownym tytułem „Metryka miasta” Prawdopodobnie nikt z ówczesnych czaplineckich decydentów nie zdawał sobie sprawy z tego, że dokument ten zawiera intrygującą niespójność. W jego treści Przemysł II został określony jako książę Wielkopolski i Krakowa („dux Polonie et Cracovie”), podczas gdy inne źródła historyczne wskazują jednoznacznie, że prawo do tytułowania się księciem Krakowa uzyskał on dopiero w 1290 roku. Zwrócił na to uwagę wybitny historyk prof. Stanisław Krzyżanowski już w 1890 roku w swej pracy „Dyplomy i kancelaryja Przemysława II” wydanej przez Akademię Umiejętności w Krakowie. Sformułował on pogląd mówiący, że datę wystawienia tego dokumentu należy zmienić na 1290 rok. W publikacjach historycznych zwykle podawana jest data sugerowana przez prof. Krzyżanowskiego. Co prawda, nie zmienia to faktu, że w dokumencie podany jest rok 1286, gdyż fragment łacińskiego tekstu określający datę wystawienia, ma brzmienie: „anno gracie Domini millesimo CC.LXXX sexto”, ale autorzy publikacji historycznych często zwracają uwagę na nieprawidłowość tej daty. Jak wiadomo, niepewna data w metryce może być przyczyną różnych kłopotów. Potwierdziło się to w przypadku symbolicznej metryki Czaplinka. Najczęstszym przejawem tych kłopotów jest zdumienie czytelników, którzy spotykają w różnych publikacjach dwie różne daty aktu nadania wystawionego przez Przemysła II: 1286 lub 1290. Powodem tych rozbieżności jest to, że niektórzy autorzy nadal posługują się datą podaną w treści dokumentu.

Czaplineckie kłopoty z metryką na tym się nie kończą. Mimo upływu lat, data obchodów 700-lecia miasta wciąż pozostaje w pamięci mieszkańców, ale tylko niektórzy z nich znają wszystkie szczegóły dotyczące rocznicy obchodzonej w 1986 roku. Z tego powodu wiele osób błędnie sądzi, że w 1986 roku obchodzono jubileusz 700-lecia nadania Czaplinkowi praw miejskich. W 2010 roku doszło nawet do wyemitowania przez miejscowych pasjonatów pamiątkowej monety z fatalnym napisem: „Czaplinek. Prawa Miejskie od 1286 r.”.

Rozważania na temat obchodów 700-lecia Czaplinka można podsumować stwierdzeniem, że miasto świętowało rocznicę urodzin nie znając dokładnej daty swego powstania i opierając się na symbolicznej metryce opatrzonej datą, która również okazała się niepewna. Nie przewidziano niektórych skutków takiej sytuacji. Dopiero czas pokazał, że trwałe pamiątki po obchodach 700-lecia Czaplinka, które w założeniu miały służyć propagowaniu wiedzy o historii miasta – mogą dziś wprowadzać w błąd. Odwiedzający Czaplinek turyści, widząc na przykład ustawiony na rynku pamiątkowy głaz z napisem „700 LAT CZAPLINKA 1286 – 1986”, mają prawo przypuszczać, że w 1986 roku obchodzono rocznicę nadania Czaplinkowi praw miejskich.

Aby zapobiec błędnej interpretacji pamiątek z obchodów 700-lecia miasta, przy stojącej na rynku rzeźbie rybaka umieszczono tablicę informacyjną o następującej treści:

„W czerwcu 1986 roku, w ramach obchodów 700-lecia miasta, ustawiono na rynku trzymetrową rzeźbę rybaka z lipowego drewna. Wykonał ją czaplinecki rzeźbiarz Edward Szatkowski. Pomnik rybaka stał się charakterystycznym elementem krajobrazu naszego miasta, dlatego gdy upływ czasu poważnie nadwątlił drewnianą rzeźbę, w 1998 roku wymieniono ją na nową, wykonaną przez tego samego artystę, tym razem z drewna dębowego.

Zanim Czaplinek stał się miastem, był osadą rybacką. Drewniana rzeźba jest symbolem nawiązującym do tamtych odległych czasów, a jednocześnie przypomina, że nie tylko historia,

lecz również teraźniejszość naszego miasta w sposób nierozzerwalny związana jest z okolicznymi jeziorami.

Data nadania praw miejskich Czaplinkowi jest nieznana. Do założenia miasta w istotny sposób przyczynili się templariusze, którzy przybyli tu w końcu XIII wieku. W tej sytuacji miasto uznało za swą symboliczną metrykę wystawiony przez księcia Wielkopolski Przemysła II dokument opatrzony datą 1286, na mocy którego Ziemia Czaplinecka nadana została Zakonowi Templariuszy.”

Co ciekawe, zadaniem tego napisu jest nie tylko wyjaśnienie mieszkańcom i turystom charakteru obchodzonego w 1986 roku jubileuszu 700-lecia Czaplinka lecz również sprostowanie związanego z rzeźbą rybaka mitu powstałego pod wpływem kroniki Jana Długosza. Długosz w swej kronice umieścił barwny opis odzyskania dla króla polskiego dzięki pomocy Pawła Wasznika zamku drahimskiego opanowanego w 1422 roku przez mieszczan z Drawska będącego wówczas w rękach krzyżackich. Wiele osób zaczęło zupełnie niesłusznie kojarzyć ustawioną na rynku rzeźbę rybaka z Wasznikiem. Błędna informacja o rzeźbie Wasznika stojącej na czaplineckim rynku trafiła nawet do niektórych publikacji. Jak już wiemy, rzeźba rybaka w zamierzeniu organizatorów obchodów 700-lecia Czaplinka miała symbolizować odwieczne zajęcie miejscowej ludności i podkreślać związek miasta z otaczającymi go jeziorami. Nie ma ona nic wspólnego z Wasznikiem.

Celowość ustawienia tablicy z napisem prostującym mit związany z rzeźbą rybaka dodatkowo potwierdziły badania historyczne, z których jednoznacznie wynika, że w kronice Jana Długosza jest błąd polegający na tym, że opisany przez niego epizod z Pawłem Wasznikiem w rzeczywistości nie dotyczył Drahimia, lecz zamku w Kowalewie Pomorskim koło Brodnicy. Udowadnia to sposób nie budzący wątpliwości prof. Edward Rymar w wydanej w 2015 roku książce pt. "Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535)". Na zakończenie warto dodać jako ciekawostkę, że specyficzną konsekwencją błędu, który wkraść się do kroniki Jana Długosza jest nazwanie jednej z czaplineckich ulic na Osiedlu 700-lecia imieniem Pawła Wasznika. Jak widzimy, spłot historycznych perypetii związanych z metryką miasta przybrał w Czaplinku formę niespotykaną.«

15. Z dziejów regionalnych wydawnictw książkowych

Zbigniew Januszaniec

Przez wiele powojennych lat nie wydano żadnej książki poświęconej ziemi czaplineckiej. Brakowało takich wydawnictw. Analizując literaturę regionalną można odnieść wrażenie, że dopiero w latach 70-tych zaczęły ukazywać się wydawnictwa o charakterze przewodników turystycznych oraz różne opracowania historyczne, w których można znaleźć informacje dotyczące Czaplinka i okolic. Za pierwszą powojenną książkę w całości poświęconą naszemu regionowi można uznać opracowanie z 1972 roku pt. *"Gród i zamek w Starym Drawsku"*. Autorami tego opracowania są: Henryk Janocha, Franciszek J. Lachowicz i Danuta Ptaszyńska. Książka ta prezentuje wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w latach 1963 – 1967 w Starym Drawsku na terenie ruin drahimskiego zamku i pobliskiego grodziska. W roku 1982 wydana została książka Gracjana Bojara-Fijałkowskiego pt. *"Mury Drahimia"*. Na początku lat osiemdziesiątych wydana została w Niemczech historyczna książka Lothara Raatza *"Tempelburg. Die Geschichte einer pommerschen Kleinstadt"*. Była ona efektem partnerskich stosunków między Czaplinkiem a niemieckim miastem Bad Schwartau. Następną powojenną książką w całości poświęconą Czaplinkowi i okolicom było wydane w 1985 r. przez Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne opracowanie o charakterze monografii



Rys. 1. Wydawnictwa książkowe poświęcone ziemi czaplineckiej z lat 1972 – 2005.

pt. *"Czaplinek i starostwo drahimskie. Zarys dziejów"*. Była to książka wchodząca w skład serii monografii małych miast ówczesnego województwa koszalińskiego. Wydanie tej książki zbiegło się w czasie z przygotowaniami Czaplinka do obchodów 700-lecia miasta zaplanowanych na 1986 rok. W 2001 roku w Getyndze wydana została obszerna praca naukowa Christopha Motscha *"Grenzgesellschaft und frühmoderner Staat. Die Starostei Draheim zwischen Hinterpommern, der Neumark und Großpolen (1575 – 1805)"*, poświęcona ziemiom wchodzącym w przeszłości w skład starostwa drahimskiego.

Niezwykły – trwający aż do dziś – urodzaj na książki o Czaplinku i o innych miejscowościach czaplineckiej gminy zaczął się w 2005 roku. Co ciekawe, urodzaj ten zawdzięczamy głównie lokalnym autorom i miejscowym inicjatywom wydawniczym.

Wszystko zaczęło się od wydanej w 2005 r. przez Stowarzyszenie "Pokolenia" 90-stronicowej książki *"Czaplinek 1945 - 2005"* z podtytułem *"60-ta rocznica powrotu do Macierzy". Część I*". Podtytuł ten podkreślał rocznicowy charakter tej publikacji, ale również jednoznacznie wskazywał na zamiar kontynuowania działalności wydawniczej. W poszczególnych rozdziałach książki przedstawiono ogólny rys historyczny ziemi czaplineckiej, powojenne dzieje miejscowej administracji i oświaty oraz 26 not biograficznych kombatantów i pionierów. Autorami tekstów byli wyłącznie miejscowi autorzy: Brunon Bronk, Marian Cuber, Ryszard Derbot, Adam Kośmider, Wiesław Krzywicki i Janina Żwirko. Myślą przewodnią książki było motto: *"...ocalić od zapomnienia..."*, umieszczone we wstępie autorstwa Adama Kośmidera.

W artykule tym celowo pominąłem wydawnictwa o charakterze informatorów turystycznych. Wspomnę jednak o wydanej w 2006 roku przez Gminę Czaplinek książce Jacka Todysa *"50 lat na rzece Drawie"*, ponieważ nie jest to standardowy przewodnik turystyczny. Jest to okolicznościowe opracowanie powstałe dla upamiętnienia 50-tej rocznicy pierwszego spływu kajakowego rzeką Drawą ks. Karola Wojtyły – przyszłego papieża. Książka zawiera szereg informacji przydatnych dla turystów ale jej głównym bohaterem jest miłośnik kajakarstwa ks. Karol Wojtyła, który podczas spływów kajakowych odwiedzał m.in. nasze tereny, w tym Czaplinek.

W 2007 roku wydana została następna książka o tematyce związanej z zamkiem drahimskim. Jest to dzieło Marka Fijałkowskiego zatytułowane *"Drahim. Kronika zamku"*.

W 2008 r. ukazała się książka Krzysztofa Reszty *"Kluczewo. Dzieje wsi."* Książka była efektem historycznych zainteresowań Krzysztofa Reszty – mieszkańca Kluczewa.

Mało znaną wydawniczą ciekawostką jest 57-stronicowa książka Wirginii Twardoch z 2009 roku pt. *"Wyspa Bielawa – perła jeziora Drawskiego"*. Wydawnictwo to opatrzone jest opinią śląskiego wykładowcy akademickiego prof. dr hab. Jacka M. Ruszkowskiego, który nazwał opracowanie Wirginii Twardoch ciekawym studium geograficzno-przyrodniczym Bielawy oraz monografią tej wyspy. Dużym walorem poznawczym tego wydawnictwa jest to, że zawiera ono m.in. historię osadnictwa na Bielawie.

Kontynuacji prac wydawniczych rozpoczętych w 2005 r. przez Stowarzyszenie "Pokolenia" podjęło się powstałe w 2006 r. Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka. Stowarzyszenie to wydało w 2009 r. książkę *"Czaplinek 1945 - 2009"* noszącą podtytuł *"Historia powrotu do Macierzy"*. Przy tytule umieszczono informację, że jest to pierwsza część książki. Książka była pracą zbiorową. Z zapisów znajdujących się na odwrocie strony tytułowej wynika, że w skład zespołu redakcyjnego wchodziło: Brunon Bronk, Marian Cuber, Zbigniew Januszaniec, Adam Kośmider, Wiesław Krzywicki i Ryszard Mrówka. Podano tam również imiona i nazwiska 26 autorów, których teksty znalazły się w tej publikacji. Prezentacja książki miała miejsce w dniu Święta Niepodległości 11 listopada 2009 r.

W tym samym czasie, gdy do czytelników zaczęły docierać egzemplarze pierwszej części książki *"Czaplinek 1945 - 2009"*, bardzo zaawansowany był już stan prac redakcyjnych nad częścią drugą. Oficjalną, uroczystą prezentację drugiego tomu książki, opatrzonego

podtytułem "Trud wrastania" zorganizowano 27 marca 2010 r. Zmienił się skład redakcji; Mariana Cubera zastąpił Krzysztof Reszta. W liczącym 498 stron tomie znalazły się teksty aż 48 autorów. W książce przedstawiono historię wielu czaplineckich przedsiębiorstw, instytucji i organizacji. Ponadto umieszczono w niej 48 not biograficznych, oraz 7 tekstów o charakterze wspomnieniowym.

Zespół redakcyjny działał nieprzerwanie. Natychmiast po zakończeniu prac nad drugą częścią książki, przystąpiono do redagowania kolejnej części noszącej podtytuł *"Ku społeczeństwu obywatelskiemu"*. Dzięki temu, prezentacja trzeciej części książki miała miejsce już 13 listopada 2010 r. Jak wynika z informacji umieszczonych na odwrocie strony tytułowej, nastąpiła kolejna zmiana w zespole redakcyjnym - miejsce Krzysztofa Reszty zajął Kamil Połec. W trzeciej części książki opublikowane zostały teksty 42 autorów. W tej części znalazły się opisy dziejów różnych dziedzin czaplineckiego życia gospodarczego i społecznego oraz 8 not biograficznych.

Przedstawione wyżej trzy tomy książki *"Czaplinek 1945 – 2009"* – liczące łącznie 1210 stron - zyskały miano "czaplineckiej trylogii" opisującej głównie powojenną rzeczywistość Czaplinka i okolic.



Rys. 2. Wydawnictwa książkowe poświęcone ziemi czaplineckiej z lat 2006 – 2010.

W 2010 roku ukazał się książkowy album Władysława Piotrowicza *"Czaplinek – dawniej Tempelburg na pocztówkach"*. Autor zaprezentował w tym albumie swój bogaty zbiór starych pocztówek z Czaplinka i z pobliskich wsi.

8 września 2012 r. miało miejsce ważne wydarzenie, dzięki któremu zaczęły ukazywać się następne książki. W tym dniu, podczas odbywającej się w Siemczynie konferencji zorganizowanej w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa z inicjatywy Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie powołano do życia popularno-naukowy periodyk *"Zeszyty Siemczyńsko-*

Henrykowskie". Powołano kolegium redakcyjne, którego skład w kolejnych latach był modyfikowany. Redaktorem naczelnym przez cały czas jest Bogdan Andziak, a jego zastępcą od początku istnienia „Zeszytów” jest Wiesław Krzywicki. Obecny skład zespołu redakcyjnego jest następujący: redaktor naczelny Bogdan Andziak; zastępca redaktora naczelnego Wiesław Krzywicki; sekretarz redakcji: Krzysztof Andziak; członkowie redakcji: Maria Witek, Zbigniew Januszaniec, Kamil Połec, Waldemar Witek, Adam Kośmider.

W latach 2013 – 2022 „Zeszyty Siemczyńsko-Henrykowskie” ukazały się 18 razy. Wydano w tym okresie 16 tomów „standardowych” (w tym 1 w formie przewodnika) oraz 2 wydania specjalne : „*Henrykowscy Golczowie*” autorstwa Jarosława Leszczelowskiego oraz praca zbiorowa „*Heinrichsdorf – Henrykowo – Siemczyno – poprzez wieki*”. Łączna objętość „Zeszytów” wydanych do 2022 roku włącznie wynosi 3556 stron. Jest to największe przedsięwzięcie w zakresie wydawnictw książkowych w powojennej historii ziemi czaplineckiej. 55. Henrykowskie Spotkania Kulturalne zorganizowane 21 stycznia 2023 roku połączone były z obchodami X-lecia „Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich”.

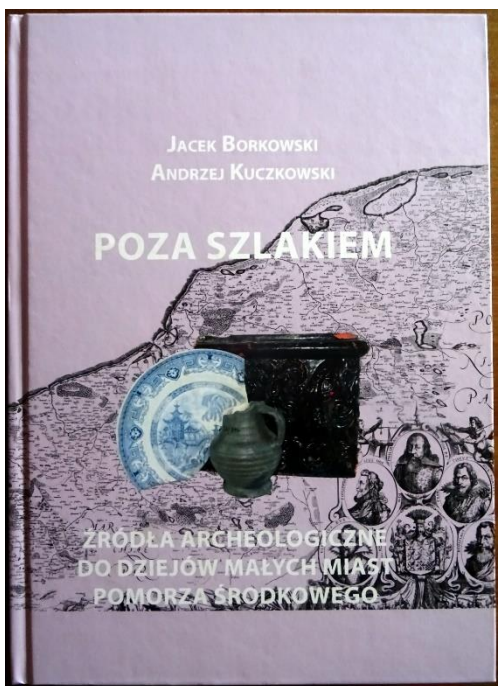
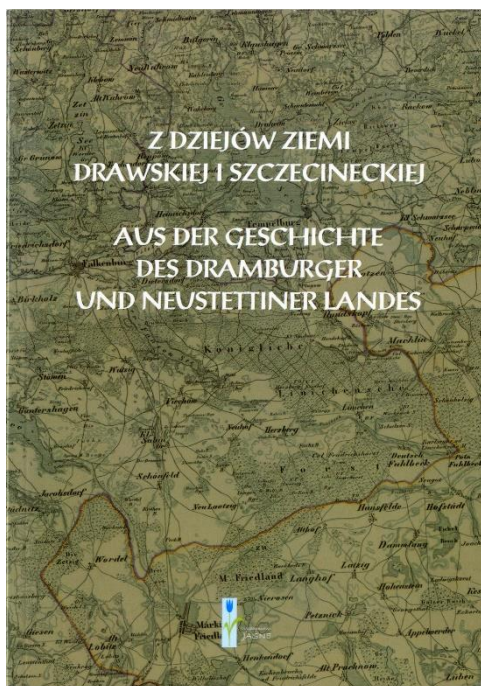


Rys. 3. „Zeszyty Siemczyńsko-Henrykowskie” wydane w latach 2013 – 2022.

W X-letnim okresie istnienia w „Zeszytach” ukazały się publikacje aż 91 autorów. Tematyka artykułów była dość rozległa, ale o wizerunku „Zeszytów” decydują głównie teksty dokumentujące różne wydarzenia, których areną jest siemczyński zabytkowy zespół pałacowo-folwarczny, w tym działalność Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie, opracowania historyczne na temat dziejów Siemczyna oraz Czaplinka i okolic, a także artykuły poświęcone zasłużonym i wybitnym mieszkańcom regionu. A oto nazwiska autorów największej liczby tekstów opublikowanych w „Zeszytach” wydanych do 2022 roku łącznie:

- Wiesław Krzywicki 33
- Bogdan Andziak 31
- Jarosław Leszczełowski 21
- Robert Dyduła 17
- Zbigniew Januszaniec 15
- Zdzisław Andziak 14
- Zbigniew Mieczkowski 13

W opisie wydawnictw książkowych poświęconych ziemi czaplineckiej nie może zabraknąć dwóch ważnych pozycji, których głównym tematem jest co prawda historia całego regionu, ale zawierających obszerne rozdziały dotyczące gminy Czaplinek.



Rys. 4. Regionalne wydawnictwa książkowe z rozdziałami poświęconymi ziemi czaplineckiej.

Pierwszym takim wydawnictwem jest książka „Dzieje ziemi drawskiej i szczecineckiej” wydana w 2013 roku przez Wydawnictwo JASNE. Książka zawiera sześć opracowań zaprezentowanych 6 lipca 2012 roku w Siemczynie w trakcie Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Dzieje Siemczyna, ziemi drawskiej i szczecineckiej”. Konferencja przygotowana była w ramach Dni Henrykowskich i zorganizowana była przez Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie wraz z Lokalną Grupą Działania – Partnerstwo Drawy. Z sześciu opracowań

zawartych w tym wydawnictwie - cztery poświęcone są zagadnieniom związanym z historią gminy Czaplinek.

Drugim takim wydawnictwem jest wydana w 2012 roku przez Muzeum w Koszalinie książka „*Poza szlakiem*” z podtytułem „*Źródła archeologiczne do dziejów małych miast Pomorza Środkowego*”. Autorami książki są Jacek Borkowski i Andrzej Kuczkowski. Książka wchodzi w skład Koszalińskich Zeszytów Muzealnych seria B-VIII: Archeologia. Jeden z rozdziałów w części katalogowej tego wydawnictwa prezentuje wszystkie stanowiska archeologiczne z obszaru Czaplinka.

16. Wiersze

Lucy von Schickendantz

PATRZĘ W LUSTRO

*Patrzę w lustro i widzę siwe włosy.
Patrzę w lustro i widzę twarz pełną zmarszczek,
Że się do lustra uśmiecham, że się nie przejmuję?
Zdziwiona będziesz, bo powiem,
że żalu ni złości nie czuję.
Przecież ja jestem tą samą dziewczyną,
którą przez trzy czwarte wieku
życie codziennie misternie rzeźbiło.
A każde nawet najmniej udane dzieło,
czas zawsze pokrywa szlachetna patyną.
Więc żadne botoksy, więc żadne skalpele,
a że będę zmarszczona, i że będę stara?
No to co? Przecież zbieram życia plony.
To jest cudne, gdy czasem ból pokonując,
głowę do góry unosisz i wytrwale jak pani Szaflarska
idziesz... w stronę setki.
Więc mi nie mów, że jestem pomarszczona,
i że jestem stara.
Dla mnie życie, chociaż niezbyt łaskawe,
jest piękną przygodą.
A ja na tym świecie, nie jestem za karę.*

JA DO CIEBIE

*Ja dla opłatka przyjechałam, Mamo.
Dla Twojej radości, gdy się nim łamiemy.
Bo jak nikt inny mnie witasz,
śmiech nasz mieszając ze łzami.*

*Ja dla Pasterki przyjechałam Mamo.
Bo póki przy żłobku razem przykłękamy,
wierzę, że nic złego nam się nie przydarzy,
że łaska Bożego Dzieciątka, zawsze będzie z nami.*

*Ja, dla Ciebie przyjechałam Mamo.
Dla Twojego karpia w galarecie,
dla pierniczków, choinki, pierogów z grzybami,
bo dla mnie, Twoje pierogi
są najlepsze na świecie.*

ILE CIEBIE JEST WE MNIE

*Ile Ciebie jest we mnie,
a ile w Tobie jest mnie?
Życie nas splątało,
jak stare wierzby dwie.
"Kochana" mówisz do mnie
już tyle, tyle lat,
a ja za każdym razem
znów wchodzę na Mont Blanc.
Gdy gładzisz moje włosy,
lub trzymasz w swych ramionach,
to wiem, że nic mi już nie grozi,
bo każde zło pokonam.
Dopóki w fotelu czytasz gazetę,
dopóki nam kawa pachnie po obiedzie,
to choćby świat miał runąć cały,
spokojną jestem, bo wiem,
że tylko Ty, jeden, jedyny
nigdy mnie nie zawiedziesz.
Ciagle jest w Tobie spokoju tyle,
ciagle czułości jest tyle.*

*Więc gdy mówisz "kochana", "miła",
to mnie przenosisz na łąkę,
był jak dziecko małe
każdym kwiatuszkiem się cieszyła.*

Autorka wierszy Lucy von Schickedantz,

osoba o wielkiej wrażliwości i pełna humoru. Posiada wiele zainteresowań i jeszcze więcej talentów. Pisze książki, krótkie opowiadania i wiersze, jak również scenariusze do słowno-muzycznych eventów.

Jest wiceprezesem Stowarzyszenia STACJA KULTURA z Bornego Sulinowa i organizatorem wielu wystaw malarskich, spotkań literackich i międzynarodowego pleneru artystycznego. Jest duszą i wizytówką Stowarzyszenia.

17. Wiersze

Irena Gałqzkiewicz



WRZESIEŃ

Przyszedł wrzesień,

a z nim jesień.

Snuje mgłami

nad polami.

Słońce barwi

pięknie bardzo

liście drzew.

Ucichł ptasi śpiew.

Sady pachną owocami.

Wrzesień sypie kasztanami,

ciesząc oczy

dużych, małych

(bez wyjątku).

Jesień króczy

tym porządkiem

Europy drogami.

ŻYCZENIA ZDROWIA I MIŁOŚCI

Cóż to bogactwo jest? – Kochani!

Co znaczą te zaszczyty?

gdy zdrowia nam nie stanie,

wszystko to niczym.

Więc życzę zdrowia wam,

szacunku i miłości,

a jeśli te zalety znajdą się,

to szczęście też zagości.

NA MALKONTENTA

Świat jest okrutny,

podły i zły

to jest codzienna

litania malkontenta.

A przecież świat

to jest Przyroda i my.

Mnie zaś zachwycą

w świecie wszystko –.

Słońce, co grzeje

i wiatr co wieje –

księżyc, gdy śni

i wonne bzy. –

Zwierzakę zachwycają

i ptaki, gdy ćwierkają

i pola malownicze

i ludzkie też oblicza.

Kolego! patrz dookoła –

Uśmiechnij się wesoło,

a będzie – oczywiście –

przyjemniej żyć nam wszystkim.

JEDYNE MIASTO

New York, ni Warszawa,

ani Paryża ulice,

nie Moskwa (tak sławna),
nie żadna jakaś stolica,
najmilszym mym miastem –
to Drawsko skromne zachwycą;
gdzie wody toczy Drawa,
pod wielu kłucząc mostami,
na fali z ptactwem barwnym,
czyni miasto ciekawym.
A Okra w bujnej zieleni
jest pięknym miejscem wytchnienia.
Też łany pachnące
pszenicą, żytem, bułkami
i puszcza szumiąca
(co darzy swymi skarbami)
obraz malują miasta,
turystów zauroczają...
Ten gród i jego mieszkańcy
przyjaźnie gości witają...



VII. RECENZJE

18. Redaktor Naczelny poleca

Bogdan Andziak

W styczniu tego roku opublikowaliśmy III tom specjalny Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich. Jest to rozszerzony dodruk II tomu specjalnego, którego cieszył się dużym zainteresowaniem mieszkańców naszego regionu i gości odwiedzających pałac i jego nakład został wyczerpany. Ponieważ jednak od jego publikacji (rok 2014) bardzo wiele wydarzyło się w siemczyńskim pałacu i w Siemczynie, a także ujawnione zostały nowe fakty w naszej bogatej historii zaszła potrzeba uzupełnienia tego tomu.

Zawiera on opracowania naszych redakcyjnych kolegów Jarosława Leszczelowskiego i Kamila Połcia dotyczące burzliwej historii Siemczyna. Kamil Połć pisze też o sięgającej XIII wieku bogatej historii siemczyńskiego kościoła i erygowanej tu 2 października 1973 roku parafii pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej oraz noty biograficzne wszystkich duszpasterzy pracujących w Siemczynie po 1945 roku. Natomiast o przedwojennych właścicielach pałacu pisze ich wnuk Mathias von Bredow.

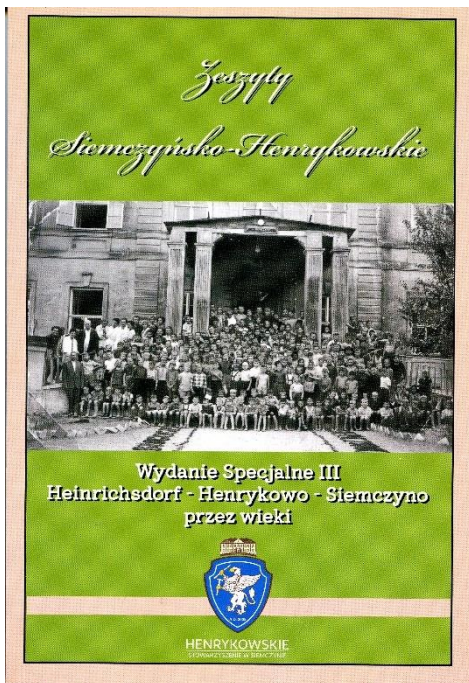
Jednym z najstarszych ocalałych zabytków z kościoła w Siemczynie jest obraz nieznanego artysty Adoracja ukrzyżowanego Chrystusa przez Henninga Berndta von der Goltz namalowany w pierwszej połowie XVIII w. (oryginał znajduje się w Muzeum Regionalnym w Szczecinku, a w kościele p.w. Matki Bożej Różańcowej w Siemczynie jest kopia obrazu). O okolicznościach powstania obrazu, jego losach oraz żmudnej restauracji i konserwacji interesująco pisze dr Magdalena Iwanicka.

Dalsza część III tomu poświęcona jest skomplikowanym powojennym losom pałacu i folwarku, parafii, szkole podstawowej, spółdzielni rolniczej działającej tu przez 52 lata, Ochotniczej Straży Pożarnej i innych podmiotów.

Dużo miejsca w tym tomie poświęciliśmy też wspomnieniom kilku pierwszych mieszkańców Siemczyna, a w tym:

– Ignacego Wyroby pochodzącego z rolniczej rodziny z Podkarpacia, który w czasie walk z Niemcami w 1939 r. dostał się do niewoli, a następnie był robotnikiem przymusowym w niemieckim Heinrichsdorf. Po wyzwoleniu został samozwańczym pierwszym sołtysiem polskiego już Henrykowa, a także komendantem milicji, strzegącym ponemieckie mienie przed szabrownikami. O tych pierwszych latach napisał wspomnienia "Zostałem na tej ziemi" które zostały wyróżnione na konkursie pamiętnikarskim.

– Henryka Leszczyńskiego, pochodzącego z rolniczej rodziny ze Skierniewic. Już w połowie 1945 roku zamieszkał on w Siemczynie i podjął trud organizacji polskiej szkoły dla dzieci osadników. Przez dłuższy czas był tu jedynym nauczycielem. Z czasem podjął uwieńczony sukcesem starania o przeniesienie szkoły ze starego, ponemieckiego budynku do pałacu.



Dzięki temu warunki nauczania poprawiły się znacząco, a z czasem powstał tu także letni ośrodek kolonijny dla dzieci z Bydgoszczy. Te poczynania dzielnego człowieka przyczyniły się także do uratowania od zrujnowania największego na Pomorzu Zachodnim barokowego pałacu. Będąc człowiekiem bezkompromisowym miał Leszczyński poważne konflikty z UB i miejscowymi władzami, co w rezultacie zmusiło go do opuszczenia Siemczyna. Swoje przeżycia opisał w pracy „Moje wspomnienia z pracy w pow. Szczecinek od roku 1945 do 1970”, która zdobyła I nagrodę w konkursie „Moje związki, moje spotkania z ziemią koszalińską”.

Te wspomnienia uzupełnione są o biogramy wszystkich dyrektorów szkoły podstawowej w Siemczynie oraz notki biograficzne wszystkich sołtysów wsi od roku 1945 do dnia dzisiejszego.

Wspomnienia wiernie oddają klimat tamtych powojennych lat. Trudności, niepokoje, lecz także nadzieje na lepszą przyszłość po strasznej wojnie. Jedną z osadniczek, czaplinecką nauczycielką i poetką Jadwigą Badziągowską, tak napisała o tamtych dniach:

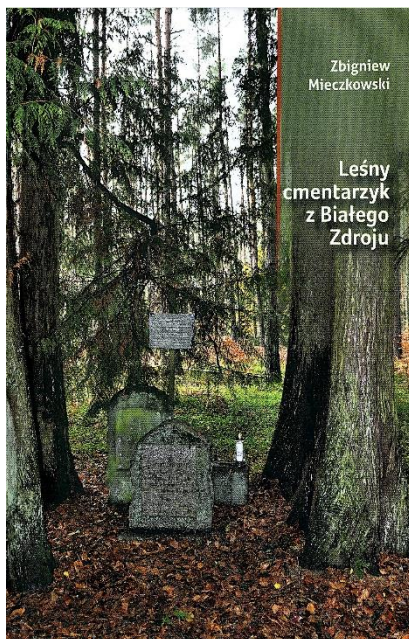
*Przyjęły, objęły,
uścisnęły i zatrzymały
mnie na zawsze
dobre ramiona
wąskich uliczek
mojego miasta.*

*Przylgnęłam do nich
gorącym czołem
spokojnej młodości,
wiernością serca,
ciszą pracy
i dobrocią słowa.*

Tom ten zawiera tylko niewielką część naszej najnowszej historii. Kiedyś przyszłe pokolenia mieszkańców tych ziem będą dumne z dokonań swych przodków - tak jak w Ameryce potomkowie osadników na "Dzikim Zachodzie" są z nich dumni. Polecam lekturę tej naszej burzliwej historii.

W tym roku ukazała się kolejna książka naszego nieustrzonego kolegi redakcyjnego, historyka, pasjonata regionalisty doktora Zbigniewa Mieczkowskiego.

Pierwsza z nich to "Leśny cmentarzyk z Białego Zdroju". Jak pisze autor, książka ta stanowi uzupełnienie luki o opisanych wcześniej w czasopismach naukowych pomnikach i cmentarzykach rodowych wzdłuż Drawy. Opracowanie dotyczy miejsca związanego z historią dawnego Królewskiego Nadleśnictwa Balstar (Königliche Oberförsterei Balster) – poprzednika powojennego Nadleśnictwa Białe Zdrój, a obecnego Nadleśnictwa Kalisz Pomorski. To część dawnej Puszczy Drawskiej, a zarazem pogranicza,



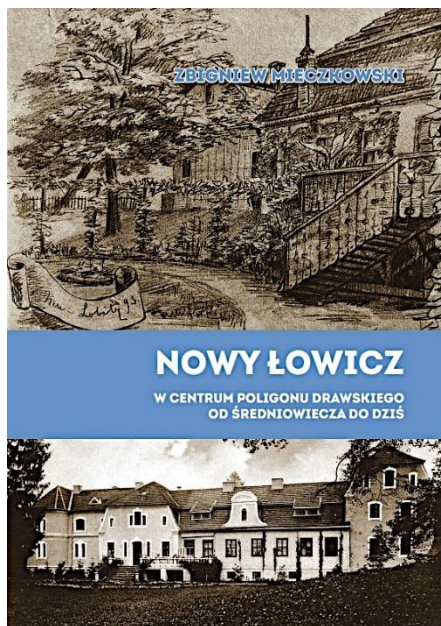
które zapisało się wieloma konfliktami zbrojnymi pomiędzy Polską, a Niemcami. Rejony te nawiedzały też wojska husyckie, podjazdy krzyżackie, szwedzkie i duńskie, a później przeto-
czyła się przez nie epoka napoleońska. Pamiątkami po pierwszej wojnie światowej były liczne
pomniki i cmentarzyki mieszkańców którzy zginęli na frontach tej wojny. W końcu drugiej
wojny światowej zginęło tu wielu polskich żołnierzy przełamujących umocnienia Wału Po-
morskiego.

Druga z książek dr Z. Mieczkowskiego to "NOWY ŁOWICZ w centrum Poligonu Draw-
skiego od średniowiecza do dziś". Rzecz dotyczy historii Nowego Łowicza (Neu Lobitz). Jak pisze
autor jest to historia zawarta pomiędzy dwiema ni-
cościami, tj. od pojawienia się tu człowieka do
całkowitego zaniku wsi. W tej książce próbuje au-
tor zaakcentować głównie okres świetności Neu
Lobitz po ostatniej niemieckiej kolonizacji z prze-
łomu XIII/XIV.

Nowy Łowicz jest przykładem historii
wielu okolicznych wsi, gdzie cywilizacja odcis-
nęła swe piętno w każdej z następujących po so-
bie kultur, epok i okresów historycznych na tym
terenie. Jednak wieś ta ma nad nimi wielką prze-
wagę. Przez istnienie tu trzech stanowisk archeo-
logicznych została ona wyciągnięta z mroków hi-
storii na światło dzienne. Z okruchów skorup za-
kopanych w ziemi, skrawków materiałów ukry-
tych w archiwalnej i muzealnej ciszy oraz dostęp-
nych zbiorów prywatnych oraz przez kontakty
z ludźmi autor próbował odtworzyć dawną tutejszą rzeczywistość. Faktem natomiast jest to,
że jeśli ziemia drawska uważana jest za polskie zagłębie archeologiczne, to spiżarnia z wy-
wieszką na jej drzwiach „Nowy Łowicz” znacznie się zapełniła. Nowych wręcz rewelacyjnych
informacji dostarczyły badania archeologiczne przeprowadzone z inicjatywy autora w końcu
tego roku na grodzisku Becheler.

Jak wszystkie poprzednie książki dr Zbigniew Mieczkowskiego i te są perełkami wydaw-
niczymi. Opracowane z wielką starannością i dokładnością, a także miłością do opisywanych
miejsc i ich mieszkańców, bogato ilustrowane doskonałymi i pięknymi zdjęciami i kopiami do-
kumentów.

Polecam Szanownym Czytelnikom te książki, z przekonaniem, że ich lektura będzie i przy-
jemna i wzbogaci Waszą wiedzę o tym naszym pięknym regionie.



ZACHĘCAMY DO ZAGŁĘBIENIA SIĘ W NAWJNOWSZY XVII TOM ZESZYTÓW SIEMCZYŃSKO-HENRYKOWSKICH - NIEZWYKŁEGO ŹRÓDŁA FASCYNUJĄCYCH HISTORII I BOGACTWA KULTURY NASZEGO REGIONU (POJEZIERZA DRAWSKIEGO). KAŻDA STRONA TEJ PUBLIKACJI KRYJE W SOBIE TAJEMNICE PRZESZŁOŚCI, INSPIRUJĄCE POSTACI ORAZ OPOWIEŚCI, KTÓRE PRZENIOSĄ CIEBIE, DROGI CZYTELNIKU, W INNE CZASY.

TO NIEPOWTARZALNA OKAZJA DO ODKRYWANIA UNIKALNYCH ASPEKTÓW HISTORII NASZEJ SPOŁECZNOŚCI, ZANURZENIE SIĘ W RÓŻNORODNOŚĆ WYDARZEŃ I ZROZUMIENIA, JAK PRZESZŁOŚĆ KSZTAŁTUJE NASZĄ TERAZNIEJSZOŚĆ.

NIECH TOM XVII STANIE SIĘ DLA CIEBIE PRZEWODNIKIEM PO SKARBACH HISTORII, KTÓRE SKRYWA NASZA ZIEMIA.

DZIĘKUJEMY ZA TOWARZYSZENIE NAM W PODRÓŻY PRZEZ NASZĄ HISTORIĘ I KULTURĘ.

